

Zamek
Królewski
w
Warszawie

Wydanie trzecie



Państwowe
Wydawnictwo
Naukowe
Warszawa 1986



PAŃSTWOWE
WYDAWNICTWO
NAUKOWE
1951-1986

Jerzy Lileyko

Zamek Królewski w Warszawie

Wydanie trzecie



Państwowe
Wydawnictwo
Naukowe
Warszawa 1986

Pro

Redaktor Danuta Rawska

Opracowanie typograficzne Janusz Malinowski

Redaktor techniczny Bożena Siedlecka:

Korektor Halina Nagajewska

740749911

© Copyright by
Państwowe
Wydawnictwo
Naukowe
Warszawa 1986

ISBN 83-01-00603-X

Bibl. UAM
86 EO 640

PRZEDMOWA DO TRZECIEGO WYDANIA

Minęło już dziesięć lat od pamiętnej decyzji z 20 stycznia 1971 r. o przystąpieniu do odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie. W liczących ponad sześć stuleci dziejach Zamku to dziesięciolecie jest okresem krótkim, lecz najważniejszym, decydującym o jego dalszym trwaniu. W ciągu kilku lat odtworzono rozległy gmach rozbudowywany i upiększany przez lata i wieki. Dzisiaj trudno już sobie wyobrazić plac Zamkowy i panoramę Warszawy bez Zamku i Wieży Zygmuntowskiej, ową pustą przestrzeń między Starym Miastem a Krakowskim Przedmieściem, ze sterczącym tylko kawałkiem wyszczerbionej ściany podpartej stalową konstrukcją. Coraz mniej było tych, co pamiętali, jak Zamek wyglądał przed zburzeniem go przez hitlerowców, a byli i tacy, co już nie wiedzieli, czego pozostałością jest to miejsce i ta wyszczerbiona ściana. Nie można się temu dziwić, bo przecież Zamku nie było przez prawie ćwierć wieku i coraz mniej wspomniano o tym, że w różnych składach i magazynach zalegają uratowane fragmenty wystroju artystycznego i dzieła sztuki, które umożliwiają pełne odtworzenie nie tylko szeregu wnętrz historycznych, lecz także całych partii zewnętrznych, jak bramy, portale itp. Jednakże konieczność odbudowy Zamku — „pomnika historii i kultury narodowej” — była zakodowana w świadomości społecznej. Dlatego decy-

5

zja odbudowy spotkała się z powszechnym poparciem i wywołała niespotykane emocje, integrując wszystkich Polaków zamieszkałych w kraju i na obczyźnie. Wyrazem tego była ogromna ofiarność społeczna. Przypomnijmy, że już w 1974 r. mury w stanie surowym były gotowe, na wieże wciągnięto miedziane hełmy i uruchomiono, milczący od 17 września 1939 r., zamkowy zegar; do 1977 r. przywrócono artystyczny wystrój w Apartamencie Królewskim, a w następnych latach zrekonstruowano tzw. Wielki Apartament (sale Rycerską, Tronową, Rady, Pokój Marmurowy, Gabinet Konferencyjny), a także Izbę Senatorską i pozostałe wnętrza historyczne.

Przez cały ten czas towarzyszyło odbudowie ogromne zainteresowanie w kraju i za granicą, zyskując tam życzliwą aprobatę, a nawet podziw dla powszechnego w Polsce przywiązania do tradycji narodowej i poszanowania kulturalnego dorobku przeszłości. Przy tej okazji przypominano, że po zniszczeniach drugiej wojny światowej przywrócono u nas do życia nie tylko poszczególne obiekty zabytkowe, lecz całe zespoły urbanistyczne Warszawy, Poznania, Gdańska i innych miast. Wiele rządów państw obcych przekazało do przyszłych zbiorów zamkowych cenne dary w postaci dzieł sztuki, często związanych z polską historią. Liczne obiekty zabytkowe o znacznej wartości historycznej i artystycznej ofiarowały rozmaite stowarzyszenia, instytucje, firmy handlowe i osoby prywatne. W 1982 r. lista tych darów obejmowała 6903 pozycje.

Od 1974 r. kilkakrotnie przerywano lub ograniczano prace budowlane, aby na krótki okres udostępnić publiczności gotowe już partie Zamku. Jednakże zapowiadane wiele razy terminy ostatecznego zakończenia robót i otwarcia muzeum w przywróconych do dawnego blasku komnatach królewskich nie zostały jak dotąd dotzymane. To przeciąganie prac jest często powodem usprawiedliwionego rozczarowania, a także nie usprawiedliwionych zarzutów. Należy

jednak pamiętać, że działania konserwatorskie i prace przy rekonstrukcji brakujących elementów są uwarunkowane procesem technologicznym, którego przyspieszyć nie można. Obrazy i drogocenne obicia nie mogą być rozwieszane na niedostatecznie wysuszonych ścianach, do wykonania kunsztownych sztukaterii i ornamentów snycerskich, złoceń i barwnych stiuków potrzebni są różni wysoko kwalifikowani fachowcy, których już dzisiaj brakuje; każdy szczegół musi być odtworzony z najwyższą precyzją, zgodnie ze stylem i duchem epoki, aby nie odróżniał się od zachowanych reliktyw. Przy takich robotach pośpiech nie jest wskazany. Zamek trzeba odtwarzać starannie, bo musi przetrwać następne stulecia. Niemniej bliski jest już termin zakończenia tych wszystkich żmudnych prac. Do sal zamkowych powrócą wtedy uratowane stąd dzieła sztuki: obrazy Bacciarrellego ukazujące ważne epizody z historii Polski, portrety i brązowe popiersia wybitnych Polaków oraz monumentalne posągi *Chronosa* i *Sławy* — do Sali Rycerskiej; wizerunki królów polskich, poczynając od Bolesława Chrobrego a kończąc na Stanisławie Augustie — do Pokoju Marmurowego; portrety obcych monarchów — do Gabinetu Konferencyjnego; widoki Warszawy i przedstawienie elekcji z 1764 r. pędzla Canaletta — do sali nazwanej imieniem tego malarza. W innych salach znajdują się liczne meble, zegary, świeczniki, brązy dekoracyjne, rzeźby i obrazy mistrzów polskich i obcych, które znajdowały się tu od czasów stanisławowskich. Trzeba w tym miejscu przypomnieć paradoksalny fakt, że Zamek, najpierw zdewastowany, a następnie wysadzony w powietrze przez Niemców, będzie miał w znacznym stopniu autentyczne wyposażenie wnętrza, które uratowano i ukryto w czasie okupacji hitlerowskiej lub po wojnie rewindykowano z Niemiec. Już obecnie zostały wmontowane oryginalne kominki, fragmenty sztukaterii, skrzydła drzwiowe, kolumny w Kaplicy i boazerie w różnych salach, w tym prawie w całości

zachowane okładziny z cisowego drewna w Sypialni Królewskiej. Wszystkie te elementy składają się na autentyczną w znacznym stopniu, tak zwaną substancję zabytkową restytuowanego Zamku.

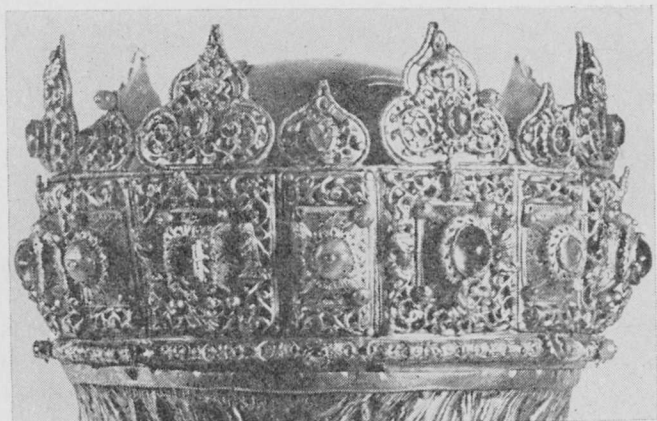
Dzisiaj nie trzeba już nikogo przekonywać o słuszności podjętego wysiłku. Umilkli nieliczni, ale głośni przeciwnicy odbudowy Zamku warszawskiego, argumentujący swój sprzeciw potrzebą ratowania innych, zagrożonych zabytków. Ich opinie wynikały z niezrozumienia lub niedoceny historycznych i ideowych wartości, jakimi w ciągu wieków obrosły mury zamkowe. Tylko Zamek warszawski był siedzibą naczelnych władz Rzeczypospolitej Obojga Narodów oraz oficjalną rezydencją elekcyjnego monarchy. Żaden inny gmach w Polsce nie był świadkiem tylu podniosłych i tragicznych zdarzeń naszej historii, poczynając od pierwszego po Unii Lubelskiej sejmku polsko-litewskiego w 1570 r. i postanowień Konfederacji Warszawskiej, poprzez dramat pierwszego rozbioru upamiętniony protestem Rejtana, sławną Konstytucję Majową, po zrzucenie z tronu cara Mikołaja przez sejm rewolucyjny 1831 r. i demonstracje patriotyczne podczas powstania styczniowego. Dlatego Zamek Królewski w Warszawie może być porównywany jedynie z Wawelem, ale nie z jakimkolwiek innym, nawet wspaniałym i cennym artystycznie zabytkiem architektury. Ta oczywista prawda jest już dzisiaj akceptowana przez wszystkich.

Do historii przeszły też hasła różnych zwolenników „nowoczesności” nawołujących do zerwania z romantyczną ideą odtwarzania zabytków i zbudowania na miejscu Zamku wieżowców ze szkła i aluminium. Miałyby one świadczyć o twórczej sile naszej epoki, ale przecież świadczyłyby o czymś zupełnie przeciwnym. A do realizacji takich pomysłów wcale nie było daleko. Najbardziej nowoczesnym rozwiązaniem okazała się jednak odbudowa Zamku w jego historycznych formach i ten fakt najlepiej ukazuje siłę twórczą współczesnego pokolenia.

POCZĄTKI MIASTA I GRODU

Zimą 1339 r. traktem od strony Czerska zbliżał się do Warszawy orszak dostojnych Galharda z Cahors i Piotra, kanonika z Annecy — posłów i sędziów delegowanych przez papieża Benedykta XII na sąd w sprawie między królem polskim Kazimierzem a niemieckim Zakonem Najświętszej Marii Panny. U kresu drogi z dalekiego Awinionu oczom cudzoziemskiej legacji ukazało się miasto „obwiedzione murem i zaopatrzone w towar sprzedażny, mające domy i zajazdy dość przyzwoite i bezpieczne”. Posłom papieskim towarzyszyła grupa dostojników różnej narodowości, uczonych doktorów prawa i św. teologii. Jednocześnie ścigali do Warszawy przedstawiciele króla polskiego i pozwanego zakonu, a także Janisław, arcybiskup gnieźnieński, i Jan Łódzia, biskup poznański.

Wzmianki w protokołach procesu są pierwszym świadectwem istnienia miasta Warszawy. Urzędował tu już wtedy wójt i znajdowała się parafia pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela. Miał tu też swoją rezydencję książę czerski i sochaczewski noszący litewskie imię — Trojden. Na znaczenie Warszawy w księstwie mazowieckim dowodnie wskazuje zjazd tylu wybitnych osobistości z Europy Zachodniej, Królestwa Polskiego i państwa zakonnego. Można więc powiedzieć, że już u zarania swoich dziejów późniejsza stolica Polski wkroczyła na arenę międzynarodową.



1. Diadem ks. Konrada Mazowieckiego z XIII w. na hermie św. Zygmunta, 1370, srebro złocone

na miejsce procesu: „Wedle opinii prałatów, niższego duchowieństwa i świeckich oraz po obejrzeniu miejsca, znaleźliśmy je odpowiednie [...] Najbardziej zaś dlatego, że książę mazowiecki z dworem swoim w rzeczonyj miejscowości Warszawie pospolicie przebywa i odbywają się tu sądy świeckie i duchowne [...] A nadto rzeczony książę dla wszystkich mieszkańców i przybyszów pokój chowa, sprawiedliwość świadczy i nikogo w państwie swym niesłusznie ciemnić nie pozwala. Przeto my [...] ogłaszamy, że Warszawa jest miejscem znacznym i odpowiednim dla odbycia w nim tego procesu”.

Jednakże w całych aktach procesu ani razu nie wspomniano o grodzie, w którym mieszkał wraz z rodziną i dworem książę Trojden, tak pochlebnie oceniony przez cudzoziemskich dyplomatów. Mazowsze czerskie, wówczas niezależne od Korony Polskiej, było we wspomnianym sporze stroną neutralną. Dlatego m.in. postanowiono odbyć proces w Warszawie, aby uniknąć ze strony krzyżackiej zarzutów o stronniczości werdyktu.

Odtwarzając wygląd siedziby książęcej w 1 poł. XIV w. zdani jesteśmy tylko na hipotezy i nieliczne

relikty zabudowań, odkryte na terenie zamkowym podczas ostatnich prac wykopaliskowych.

Wcześniej, zanim powstała Warszawa, istniał gród książęcy w niedalekim Jazdowie, usytuowany na skarpie w pobliżu przeprawy przez Wisłę, blisko bijących tu do dzisiaj dwóch źródeł. W kronikach zanotowano, że Jazdów był kilkakrotnie łupiony i zdobywany. Po raz pierwszy w 1262 r. przez Litwinów i Rusinów; zginął wtedy książę Siemowit I, a jego syn (Konrad II) dostał się do niewoli. Siemowit I był synem Konrada I Mazowieckiego, który sprowadził Krzyżaków i obdarzył ich ziemią dobrzyńską.

Z osobą Konrada wiążą się dwa wspaniałe zabytki sztuki złotniczej — kielich z pateną oraz diadem pochodzące z katedry plockiej, a zdeponowane w Muzeum Narodowym w Warszawie. Warto o nich wspomnieć, gdyż w projektowanym obecnie skarbcu zamkowym zajmą one poczesne miejsce wśród innych regaliów i kosztowności, wiążąc pradawną piastowską tradycję ze współczesną funkcją Zamku jako Panteonu Kultury Narodowej. Późnoromański kielich, patena i diadem książęcy, ozdobiony wielką liczbą drogich kamieni i pereł, nałożony w 1601 r. na relikwiarz hermowy św. Zygmunta, dobitnie świadczą o wysokiej kulturze artystycznej dworu mazowieckiego w XIII w. Powstały one w związku z zabiegami Konrada Mazowieckiego o zawładnięcie tronem krakowskim, na którym zasiadł starszy brat Konrada — Leszek Biały. Prawdopodobnie wtedy, gdy Konrad po śmierci Leszka spodziewał się objąć dzielnicę senioralną, wykonano dla niego ów diadem, który miał symbolizować zwierzchnią władzę księcia-seniora nad całością ziem polskich. Diadem Konrada przypomina, w formie i dekoracji, złote diademy Bolesława Wstydlwego i błogosławionej Kingi, zachowane w skarbcu katedry krakowskiej. Historia powstania wspomnianego kielicha z pateną wiąże się z aktem ekspiacji Konrada, który ufundował je jako wotum za popełnione z jego inspiracji morderstwo na kanoniku Janie Czapli. Dzie-



2. Patena z przedstawieniem Konrada Mazowieckiego, jego żony Agafii oraz synów Siemowita i Kazimierza, 2 ćw. XIII w., srebro złożone

ła te wykonał jakiś nieznany z imienia złotnik mazowiecki lub może mnich w opactwie kanoników regularnych w Czerwińsku. Czaszę i stopę kielicha zdobią, wykonane techniką grawerunku i niella, sceny z życia Chrystusa i wizerunki proroków; czaszę obiega napis z imionami Konrada — fundatora kielicha i jego dzieci: Bolesława, Eudoksji, Mieszka, Ludmiły, Salomei i Judyty. Na patenie, której środek zajmuje wyobrażenie tronu Chrystusa, widnieją klęczące postacie Konrada i jego żony Agafii — podających Chrystusowi kielich, oraz dwóch synów — Kazimierza i Siemowita. Grawerowane wizerunki na patenie Konrada są w polskiej sztuce i ikonografii jednymi z pierwszych przedstawień osób świeckich, w tym wypadku panującego i jego rodziny. Kazimierz — to późniejszy książę kujawski, łęczycki i sieradzki; jego syn Władysław Łokietek został królem Polski. Siemowit — to wspomniany już książę czerski i mazowiecki, który zginął podczas oblężenia Jazdowa.

W dwadzieścia lat po pierwszym zniszczeniu Jazdowa, podczas bratobójczych walk w 1281 r. między synami Siemowita I — Konradem II czerskim i Bolesła-

wem II plockim, Jazdów powtórnie został zdobyty i złupiony.

W 1281 r. rezydencją książęcą był jeszcze Jazdów. W 1313 r., w dokumencie Siemowita II, znajdujemy pierwszą wzmiankę o Warszawie; prawdopodobnie istniał już wtedy gród książęcy noszący tę nazwę. Tak więc można przypuszczać, że w okresie ujętym tymi dwiema datami powstała Warszawa. Prawdopodobnie niekorzystne pod względem obronnym położenie Jazdowa stanowiło jedną z głównych przyczyn założenia nowego grodu w miejscu bardziej dogodnym. Takim miejscem było wysokie wzniesienie skarpy wiślanej, gdzie obecnie wznosi się Stare Miasto i bryła Zamku Królewskiego. Nie wiemy jednak, który z książąt mazowieckich podjął decyzję przeniesienia grodu z Jazdowa do Warszawy i założenia tu miasta. Juliusz W. Gomulicki sądzi, że nastąpiło to jeszcze za rządów Konrada II. Natomiast Aleksander Gieysztor powstanie nowego grodu i miasta łączy z czasem panowania Bolesława II, który po śmierci Konrada zjednoczył w swoich rękach całe Mazowsze.

Pozostawiając dalszym badaniom niewyjaśnioną sprawę, który z książąt mazowieckich — Konrad czy Bolesław — był założycielem grodu i miasta Warszawy, trzeba uznać Bolesława II za pierwszego z Piastów, który tutaj na stałe zamieszkał.

Po śmierci Bolesława II księstwo mazowieckie zostało podzielone między trzech jego synów. Ziemie sochaczewską i czerską wraz z Warszawą otrzymał Trojden. Po śmierci Trojdена ziemią warszawską władał jego syn Kazimierz I. Jego następcą był Siemowit III, który objął Warszawę po bezpotomnej śmierci brata.

Gród, a później Zamek, usytuowany był w południowo-wschodniej części miasta, na skraju skarpy wiślanej. Przyjmuje się, że gród i miasto powstały w tym samym lub bliskim sobie czasie, założone na tzw. surowym korzeniu i rozplanowane według określonej koncepcji przestrzennej. Obwarowania grodu i miasta

Książęta mazowieccy rezydujący na Zamku w Warszawie

Konrad II (1251/55 - 1294)
syn Siemowita I
wnuk Konrada I
Mazowieckiego

Bolesław II (po 1251 - 1313)
syn Siemowita I
wnuk Konrada I Mazowieckiego
ż. 1) Gaudemunda
Zofia, c. Trojdena, ks. litewskiego;
2) Kunegunda, c. Przemysława
Ottokara II, króla czeskiego

Trojden I (1284/86 - 1341)

ż. Maria, c. Jerzego I, kr. halickiego

Siemowit III Starszy (przed 1326 - 1381)
ż. 1) Eufemia c. ks. opawskiego;
2) Ludmiła, c. Bolesława II
ks. ziembickiego

Kazimierz I (przed 1329 - 1355)
ks. warszawski

Janusz I Starszy (zm. 1429)
ks. warszawski
ż. Anna Danuta c. Kiejstuta
ks. litewskiego

Bolesław III (1385/86 - 1428)
(nie panował)
ż. Anna, ks. holenderska,
regentka Mazowsza

Bolesław IV (przed 1421 - 1454)
ks. warszawski
ż. Barbara ks. ruska,
regentka Mazowsza

Konrad III Rudy (1448/50 - 1503)
ks. warszawski
ż. Anna z Radziwiłłów
regentka Mazowsza

Bolesław V (1454 - 1488)
ks. warszawski

Janusz II (1455 - 1495)
ks. warszawski

Stanisław I (1501 - 1524)
ks. warszawski

Janusz III (1502/3 - 1526)
ks. warszawski

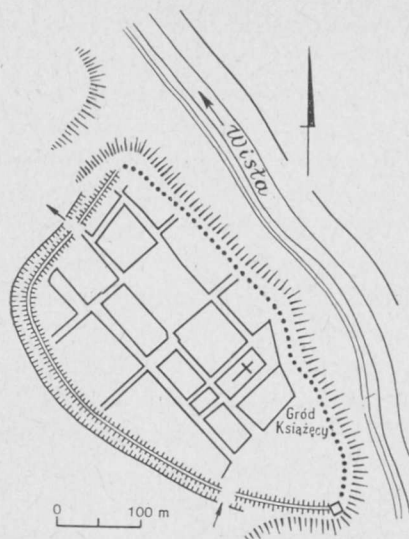
Anna (1498/1500 - 1557)
ostatnia księżna mazo-
wiecka, ż. Stanisława
Odróża ze Sprowy

tworzyły sprzężony ze sobą system obronny. Lokalizacja grodu na obszernym terenie, zajmowanym przez obecny Zamek Królewski, już od ponad stu lat budzi spory uczonych. Po raz pierwszy ożywiona polemika na temat początków Warszawy i budowy jej murów obronnych rozgorzała w latach 1870 - 1871 na łamach prasy warszawskiej. Franciszek M. Sobieszczański, Wilhelm Kolberg i inni ówcześni badacze lokalizowali najdawniejszą siedzibę książąt w miejscu obecnej Kanonii i tzw. Bacciarellówki.

Obwód murów obronnych, otaczających Warszawę półkolem od północy i zachodu, ustalony w 1870 r. przez Kolberga i potwierdzony dużymi fragmentami zachowanych reliktów, a także od wschodu, wzdłuż skarpy wiślanej, nigdy nie stanowił problemu spornego. Na odcinku zachodnim czytelny jest on jedynie do Bramy Krakowskiej, która wznosiła się na obecnym pl. Zamkowym, u wylotu ul. Senatorskiej. Natomiast wytyczenie odcinka murów otaczających miasto od strony południowej i związanie ich z fortyfikacjami grodu nastręczało i nadal nastręcza wiele trudności, spowodowanych całkowitą zmianą średniowiecznego ukształtowania terenu na obecnym pl. Zamkowym. Nieregularne ustawienie Bramy Krakowskiej w stosunku do głównej ulicy miasta, prowadzącej do Rynku, tzn. Przedzamkowej (obecnie Świętojańskiej), zbiegającej się z ul. Bernardyńską (obecnie zachodnia pierzeja pl. Zamkowego), nie spotykane w geometrycznie rozplanowanych miastach średniowiecznych, stanowiło dodatkowy element utrudniający wytyczenie linii murów obronnych pomiędzy Bramą Krakowską i Wisłą. Zdaniem Kolberga, południowy ciąg murów miejskich biegł od rogu Podwala poprzez obecny pl. Zamkowy i Dziedziniec Kuchenny i dopiero na krawędzi skarpy wiślanej łączył się z murami zamkowymi. W murze tym, u wylotu ulic św. Marcina (Piwnej) i Świętojańskiej, miały być bramy wjazdowe do miasta. Krańcowo różną hipotezę przedstawił w 1917 r.

15 Władysław Korotyński. Twierdził on, że pierwotny

3. Plan miasta i grodu warszawskiego, tworzący wspólny system obronny



Zamek zajmował obszar pomiędzy Kanoniami i obecną Wieżą Władysławowską, natomiast zasięg miasta ograniczał się do dzwonnicy kościoła św. Marcina, która miała być wówczas basztą murów miejskich. Od tej baszty mur biegł — według opinii tego badacza — w kierunku Wisły i łączył się z obwarowaniami grodu. Zdecydowanie odmienny pogląd reprezentował Oskar Sosnowski, który wprawdzie lokalizował gród także w północnej części obecnych zabudowań zamkowych, sądził jednak, że powstał on wcześniej. Istnieniem grodu w momencie lokacji Warszawy tłumaczył nieregularności planu południowej części miasta, a przede wszystkim sytuację Bramy Krakowskiej.

Badania murów miejskich, przeprowadzone w latach 1952 - 1955, potwierdziły ustalony przez Kolberga przebieg obwarowań, obejmujących miasto od północy i zachodu, a jednocześnie wykazały, że pierwszy obwód ceglanych murów obronnych został wzniesiony na wcześniejszym wale ziemnym. Wał ten można datować na przełom XIII/XIV w., czyli na okres lokacji Warszawy.

Prowadzone jednocześnie przez Komisję Badań 16

Dawnej Warszawy i Politechnikę Warszawską prace wykopaliskowe na terenie ruin Zamku Królewskiego doprowadziły do odsłonięcia pod późniejszą Salą Rycerską fragmentu fosy, co pozwoliło przyjąć, że pierwotny gród warszawski mieścił się na południowo-wschodnim cyplu skarpy, przy Wieży Grodzkiej. Teren grodu dzieliła od miasta fosa biegnąca półkolem od północno-wschodniego naroża obecnego Dziedzińca Wielkiego do miejsca obecnej Bramy Grodzkiej. Przed fosą, od strony grodu, znajdował się wał ziemny. Czas powstania grodu, podobnie jak wałów miejskich, ustalono na przełom XIII/XIV w. Do podobnych stwierdzeń doszli archeolodzy w wyniku prac badawczych, prowadzonych w latach 1971 - 1972.

W latach 1963 - 1967, z inicjatywy warszawskiego Urzędu Konserwatorskiego, podjęto prace wykopaliskowe, w wyniku których odkryto na terenie Dziedzińca Kuchennego, pod budynkiem Bacciarellówki, ślady fosy lub ujścia strumienia o brzegach wyłożonych faszyną. Jednocześnie przebadano cypel południowo-wschodni skarpy, gdzie wcześniej lokalizowano gród, stwierdzając, że poziom skarpy znacznie się w tym miejscu obniżał. Połączenie w jeden obwód ujścia fosy, odkrytej pod Salą Rycerską, i ujścia strumienia pod Bacciarellówką, pozwoliło wysunąć kolejną hipotezę o usytuowaniu grodu pomiędzy tymi dwoma punktami w terenie. Według tej hipotezy gród był zlokalizowany na najwyższym w tym miejscu wzniesieniu skarpy, a fosa miejska, która przy Bramie Krakowskiej lekko skręcała w stronę północną, logicznie łączyła się z fosą zamkową. Odkryte pod Bacciarellówką ujście wodne skojarzono ze znanym z dokumentów czternastowiecznych strumieniem, który płynął wzdłuż kościoła św. Jana i oddzielał gród książęcy od miasta. Polemika, jaka rozwinęła się w czasopiśmie fachowych między autorami obu hipotez, nie rozwiała licznych wątpliwości, jakie nadal nastroją oba poglądy. Aleksander Gieysztor podsumowując dyskusję stwierdził: „Zamek Królewski, jak poka-



4. Książęta mazowieccy, miniatura z kodeksu zawierającego statuty Kazimierza Wielkiego i książąt mazowieckich, sporządzonego przez Macieja z Różana, 1450

zały to wieloletnie badania, wznowione w r. 1971 w sposób obiecujący nowe istotne wyniki, wyrósł z zamku gotyckiego budowanego od XIV w. począwszy, a ten miał swego poprzednika w grodzie drewniano-ziemnym z XIII w. Na tych stwierdzeniach badając kończy się *communis opinio* zajmujących się tą sprawą badaczy. Wszystko inne, od chronologii grodu i architektury gotyckiej po lokalizację ich podstawowych składników, jest przedmiotem sporu, a powinno stanowić cel dalszych dociekań”.

Tak więc o wyglądzie, a nawet lokalizacji grodu, gdzie od końca XIII w. zamieszkiwali Bolesław II, Trojden i jego następcy — Kazimierz I i Siemowit III — niewiele możemy powiedzieć. Początkowo zabudowania grodu były, prawdopodobnie, w przeważającej części drewniane. Około połowy XIV w., lub 18

może trochę wcześniej, na południowym cyplu skarpy wzniesiono monumentalną wieżę w rodzaju stołpu lub strażnicy, strzegącej przeprawy przez Wisłę — wąwozem rzeczki Kamionki, która płynęła w miejscu obecnej Trasy W-Z. Wieża ta, obecnie nazywana Grodzką, a w średniowieczu Wielką, w swoim pierwotnym gotyckim kształcie zachowała się do wysokości przyziemia. W średniowieczu była to budowla wolno stojąca, założona na planie kwadratu z czterema skarpami w narożach i trzema na osiach ścian. Od północy przylegała do niej przybudówka, w której była studnia. Już w XV w. wieża uległa jakiemuś kataklizmowi i częściowo zawaliła się. Ówczesne dokumenty nazywają ją *Turris Fracta*, tzn. wieża złamana.

Być może już w XIV w. na terenie obecnego Zamku powstały dwa zespoły rezydencjonalne, a jednocześnie obronne; jeden położony w pobliżu kościoła św. Jana, nazywany w późniejszych dokumentach z XV w. *Curia Minor*, i drugi zajmujący południowy cypel skarpy — nazywany *Curia Maior*. Przyjęcie takiego rozwiązania godziłoby w pewnym stopniu oba kontrowersyjne dotychczas poglądy. Zabudowania zamkowe przy kościele św. Jana i przy Wieży Grodzkiej prawdopodobnie były oddzielone od siebie wałem lub murem z osadzoną w nim bramą. Jakiś rodzaj fortyfikacji oddzielał je także od miasta. Linii tych fortyfikacji, niestety, nie znamy. Podjęte w 1971 r. w związku z odbudową Zamku prace wykopaliskowe nie zostały jeszcze zakończone, a ich wyniki oczekują nowej interpretacji. Można wyrazić nadzieję, że rzuca one nowe światło na sprawę początków Zamku i chociaż w części rozstrzygną sporne lub nie wyjaśnione dotychczas problemy.

STAŁA SIEDZIBA KSIĄŻĘCA W LATACH 1374 - 1526

Od momentu, kiedy Janusz I nazywany Starszym objął w 1374 r. ziemię warszawską, jeszcze za życia ojca — Siemowita III, Warszawa od razu odczuła energię i zapobiegliwość nowego gospodarza. W 1379 r. książę specjalnym przywilejem nakazał mieszczanom, w zamian za ulgi podatkowe, budowę dwóch dalszych odcinków murów obronnych, które miały połączyć istniejące już mury miejskie z obwarowaniami Zamku. Z dokumentu tego wynika, że Warszawę otaczał wówczas mur ceglany. Nie wiemy tylko, czy był to ten sam mur, który w 1339 r. oglądali legaci papiescy, czy też późniejszy, wzniesiony w 2 poł. XIV w. Jeden odcinek nowego muru miał przebiegać od północnego narożnika miasta, „gdzie mur się skończył”, wzdłuż Wisły aż do bramy zamkowej nazwanej Żurawiem. Drugi odcinek muru miał połączyć Bramę Dworzańską (inaczej Dworską lub Dworzan) z Wieżą Wielką zamku książęcego. Dokument księcia Janusza ma szczególną wagę, gdyż po raz pierwszy wymienia z nazwy dwie budowle zamkowe — Bramę Żuraw i Wieżę Wielką. Tę ostatnią można identyfikować z opisaną już wieżą, później nazwaną Grodzką. Natomiast Bramę Żuraw próbowano lokalizować w różnych punktach całego terenu zamkowego. Bez względu na miejsce, w którym była usytuowana, trzeba przyjąć, że mieściła się ona nad fosą. Wskazuje na to jej

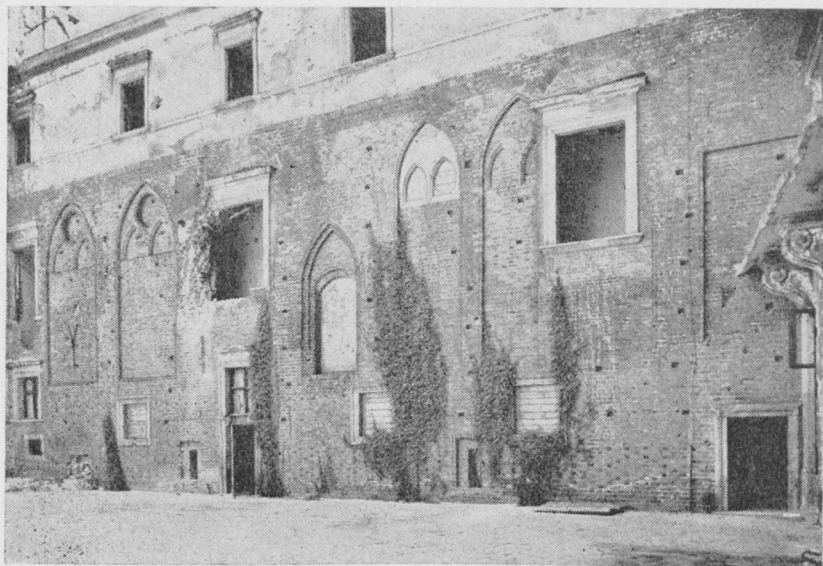
nazwa, która sugeruje, że w bramie mieścił się mechanizm w postaci dźwigni. Czy był to tylko most zwozdzony? Bardziej prawdopodobne wydaje się, że w bramie znajdował się mechanizm, oparty na prostej konstrukcji żurawia, który poruszał tamę regulującą poziom wody w fosie. Wydaje się też, że utrzymanie wody w fosie zamkowej było możliwe tylko wtedy, gdy jej wylot przed stromizną skarpy zamykała tama. Taką właśnie funkcję pełniła, najpewniej, Brama Żuraw.

Bramę Dworzańską dawniejsi badacze umiejscawiali w murze zamkowym od strony południowej. Później wysunięto hipotezę o usytuowaniu jej w północno-zachodnim narożniku Zamku nowożytnego, gdzie niegdyś wznosiła się wieloboczna budowla, z czasem przekształcona na kaplicę św. Małgorzaty. Całkowicie odmienny pogląd wysunięto ostatnio, uznając, że Brama Dworzańska jest identyczna z bramą miejską, którą później nazywano Krakowską. Przyjęcie tego poglądu zmusza do uznania, że odcinek muru, który w 1379 r. nakazał wznieść Janusz I, przebiegał od Bramy Krakowskiej do Wieży Grodzkiej. Śladów tego muru, jak dotąd, nie odnaleziono w terenie.

Zawarte w przywileju księcia Janusza informacje, podobnie jak sytuacja wcześniejszego grodu książęcego, są przedmiotem sporów naukowych i rozmaitych, czasem zupełnie odmiennych, interpretacji.

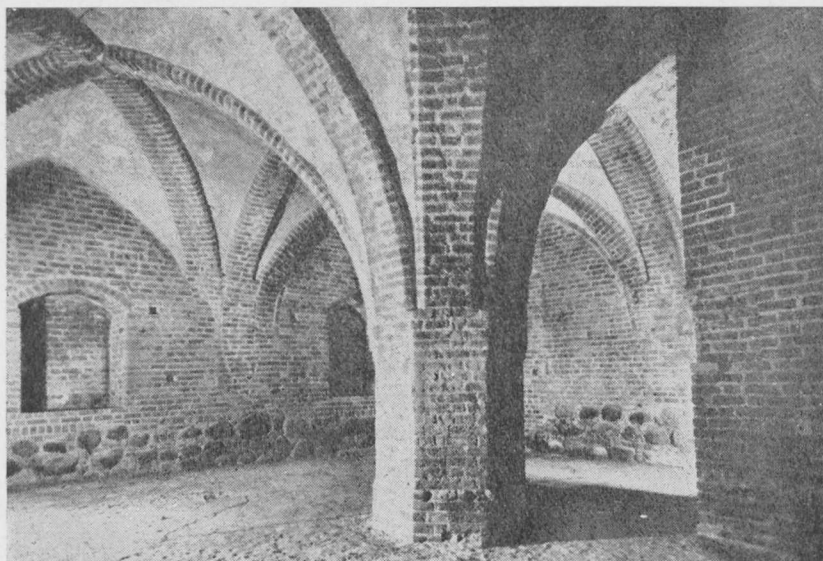
Z inicjatywą budowlaną Janusza I łączy się niektóre relikty zabudowań gotyckich na terenie *Curia Minor*, w pobliżu kościoła św. Jana, oraz wież i niepodpiwniczony budynek w narożniku południowo-zachodnim Zamku wazowskiego. Budynki te znane są ze źródeł pisanych lub z niewielkich reliktyw odkrytych w trakcie ostatnich prac budowlanych. Ich przeznaczenia i funkcji, niestety, nie znamy. Znacznie lepiej zachowały się fundamenty i dwudzielną piwnica pod obecnym skrzydłem zachodnim.

Najważniejszym jednak przedsięwzięciem budowlanym Janusza I było wzniesienie, w pobliżu Wieży



5. Gotycka elewacja Domu Wielkiego, stan z 1921 - 1922 r.

Grodzkiej, obszernego budynku o charakterze reprezentacyjno-mieszkalnym — Domu Wielkiego. Budynek ten, założony na planie prostokąta, przylegał od strony południowej do Wieży Grodzkiej. Wielokrotnie przebudowywany w następnych stuleciach, w znacznym stopniu zatracił swoje pierwotne cechy stylowe, lecz w zrębie murów przetrwał do 1944 r. W latach 1921 - 1924 Kazimierz Skórewicz odsłonił, spod późniejszych tynków i przeróbek, gotycką elewację zachodnią Domu Wielkiego. Była ona rozczłonkowana szeregiem ostrołukowych blend, wykonanych w profilowanej cegle i wypełnionych w podłęczach dekoracyjnym ślepym maswerkem. W elewacji nie było okien; komnaty Domu Wielkiego oświetlały jedynie okna wykute w murze od strony Wisły. Jedynym otworem był uskokowy portal wejściowy, umieszczony na wysokości pierwszego piętra. Można więc przypuszczać, że wejście z dziedzińca prowadziło dobudowanymi od zewnątrz drewnianymi schodami.



6. Izba gotycka w obecnej kondygnacji piwnicznej Domu Wielkiego, stan z 1965 r.

Dekoracyjne blendy zdobiące elewację, nie miały jednolitego charakteru. Pięć było szerszych o bogatszym maswerkowaniu, a cztery węższe i skromniej dekorowane w podłęczach. Ten odmienny sposób ukształtowania dekoracji nasunął przypuszczenie, że budynek powstawał w dwóch fazach. Jednakże Skórewicz nie odnalazł w elewacji żadnych śladów potwierdzających to przypuszczenie. Późniejsze badania fundamentów zdają się także wskazywać na to, że budynek został wzniesiony w jednym czasie. Rozwiązanie elewacji Domu Wielkiego jest wyrazem dążenia do asymetryczności dekoracji, występującym nader często w piętnastowiecznej architekturze gotyckiej.

Jak już wspomniano, w średniowieczu teren dziedzińca przy Domu Wielkim był niższy niż w czasach obecnych. Odsłonięty przez Skórewicza budynek miał więc inne proporcje; dawniej był wyższy i bardziej wysmukły. Przykrywał go stromy dach siodłowy, wsparty na dwóch trójkątnych szczytach,

najprawdopodobniej ozdobionych charakterystycznymi dla mazowieckiego gotyku schodkowaniem lub wykonanymi w profilowanej cegle pinaklami. Nie zachowały się jednak żadne przekazy ikonograficzne pozwalające na odtworzenie choćby w przybliżeniu tych dekoracji.

Najniższą kondygnację Domu Wielkiego tworzyła sklepiona gotycka sala. Obecne ukształtowanie piwnic pod tzw. salami o dwóch i trzech słupach powstało dopiero w XVI w. Nie wiemy, jakie były podziały wewnątrz na poziomie obecnego parteru i pierwszego piętra. Badania Skórewicza wykazały, że w czasach gotyku były tu płaskie stropy. Można przypuszczać, że na kondygnacji obecnego parteru znajdowała się obszerna prostokątna sala, gdzie od połowy XV w. zbierały się sejmy mazowieckie.

Z wewnątrz przetrwała do naszych czasów wspomniana już okazała sala, przykryta czterodzielnym sklepieniem krzyżowym, wzmocnionym gurtami i wspartym na jednym filarze. Obecnie mieści się ona w kondygnacji piwnicznej. Sala ta, szczęśliwie zachowana w swoim oryginalnym kształcie architektonicznym, może śmiało uchodzić za jedno z najpiękniejszych świeckich wewnątrz gotyckich w Polsce, ustępując pierwszeństwa jedynie Sali Kazimierzowskiej na Zamku Wawelskim. We wnętrzu umieszczonym ponad tą salą, na kondygnacji obecnego pierwszego piętra, Skórewicz odnalazł trzy dekoracyjne wnęki, ozdobione laskowaniem, wykonanym z profilowanej cegły. Dekoracje te przypominały bardzo podobne rozwiązania we wnętrzach kamienic staromiejskich, jakich kilka przykładów odkryto po ostatniej wojnie. Inne pomieszczenia ozdobione były ściennymi dekoracjami malarskimi, których niewielkie fragmenty o motywach roślinnych odnaleziono w 1953 r. Do dekoracji ścian przeznaczone były także kobierce, bryty wzorzystych jedwabnych materii, opony i „poławia” — służące do przykrywania ław, wymienione w inwentarzu książęcym z 1494 r.

Odmiernym, lecz także oryginalnym wnętrzem gotyckim na Zamku jest najniższa kondygnacja Wieży Grodzkiej, gdzie od czasów średniowiecza mieściło się więzienie. Śladem pobytu więźniów są tu ryte na ścianach znaki, gmerki, a nawet herby szlacheckie. W ścianach izby więziennej nie było żadnych otworów okiennych lub drzwiowych. Izbę przykrywał płaski strop, w którym znajdował się właz do ustawiania drabiny. Tędy spuszczano więźniów, a następnie drabinę wciągano na górę. Właz przykrywano potężnym zamknięciem. Urządzenie takie całkowicie uniemożliwiało ucieczkę.

Na terenie *Curia Minor* wzniesiono w czasach Janusza I murowany budynek przylegający do muru obronnego. Budynek ten, zapewne mieszkalny, wielokrotnie przebudowywany, przetrwał do naszych czasów w nikłych tylko reliktach. Obecnie możemy stwierdzić, że założony był na planie prostokąta i posiadał trzy kondygnacje: piwnice, przyziemie i pierwsze piętro. W budynku tym odkryto w 1927 r. fragment malowidła ściennego z końca XV w., które przedstawiało scenę *Zwiastowania* (zniszczone w 1944). Pozwala to stwierdzić, że komnaty książęce w Domu Małym zdobiły malowidła figuralne o typowej dla średniowiecza tematyce religijnej. Teren przylegający od strony zachodniej do zabudowań *Curia Minor* zajmowały od początku XV w. domy należące do kościoła św. Jana: mansjonarzy, wikariuszy, psalterzystów, a także okazały dom dziekana kapituły.

Janusz I Starszy był rządym gospodarzem i prawodawcą swojej dzielnicy, budowniczym licznych zamków i kościołów. Jemu zawdzięcza warszawski kościół św. Jana podniesienie w 1406 r. do godności kolegiaty i rozbudowę do rozmiarów obecnej świątyni. Janusz był lennikiem i wiernym sojusznikiem króla polskiego Władysława Jagiełły, którego okazale podejmował na Zamku warszawskim wiosną 1426 r. Otrzymał od króla w lenno Podlasie, co dawało mu prawo do tytułu księcia ruskiego. W starciach zbrojnych Polski

z Zakonem Krzyżackim był zawsze sojusznikiem Krakowa. Na wyprawę grunwaldzką pociągnął na czele chorągwi mazowieckich, a po wspaniałym zwycięstwie nad sprzeniewierczym Zakonem tak miał się wyrazić do króla Jagiełły: „Tobie Panie Boże w niebieszech, mścicielu krzywd, i tobie Najjaśniejszy Królu Władysławie bądź wieczna wdzięczność i cześć, żeście nas uwolnili od nieprzyjaciół krzyżackich, którzy z winy praszczura mojego tak długo ciążyli na nas, a teraz świetnie pogromieni zostali — za co ja i wszyscy potomkowie moi chcemy wiecznie błogosławić i służyć Koronie twojej”. Słowa te podaje w swojej kronice Jan Długosz.

Książę Janusz I Starszy panował w Warszawie bardzo długo — ponad pięćdziesiąt lat. W 1376 r. pojął za żonę Annę Danutę, córkę Kiejstuta, księcia litewskiego. Przeżył trzech swoich synów — Janusza (zm. 1422), Bolesława III (zm. 1428) i Konrada. Zmarł 8 grudnia 1429 r. Jako pierwszy z książąt mazowieckich został pochowany w podziemiach kościoła św. Jana. Cytowane słowa, które wypowiedział po bitwie grunwaldzkiej do Władysława Jagiełły, wyryto — już w czasach nam współczesnych — na kamiennej tablicy u stóp książęcego sarkofagu.

Następcą Janusza I Starszego w Warszawie został jego wnuk, ośmioletni wówczas Bolesław IV. Regencję w imieniu nieletniego księcia objęła jego matka, wdowa po Bolesławie III, nigdy nie panującym — Anna z książąt holszańskich, bratanica królowej Sonki Jagiełłowej. Bliskie pokrewieństwo regentki Mazowsza z królową polską zbliżyło dwór mazowiecki jeszcze bardziej do dworu krakowskiego. Elekcja Bolesława IV na króla polskiego, przeprowadzona na sejmie koronnym w Piotrkowie w 1446 r., na wypadek gdyby Kazimierz Jagiellończyk nie dotrzymał przyrzeczonych szlachcie warunków, uwikłała Piastów mazowieckich w sprawy polityki i wytworzyła sytuacje konfliktowe między Polską i Litwą.

Decyzja szlachty na sejmie piotrkowskim uświadomiła Piastom mazowieckim, że mogą być pretendentami do tronu polskiego. Próbę osiągnięcia korony powtórzyli raz jeszcze synowie Bolesława — Konrad i Janusz.

Konrad często przebywał w Krakowie, gdzie miał własną kamienicę, nazywaną *lapidea ducis Masoviae*. O jego prywatnym życiu pisał ze zgorzleniem Jan Długosz. Książę nie mając dwudziestu lat poślubił krakowską mieszczkę i to w dodatku mężatkę — Magdalенę, córkę Stanisława Stawrota. Po jej śmierci ożenił się po raz drugi, także z mieszczką krakowską, nieznaną z imienia. Wszyscy bracia Konrada zmarli bezpotomnie. Zanosiło się na to, że stary książęcy ród wygaśnie. Już blisko pięćdziesięcioletni Konrad ożenił się po raz trzeci z Anną Radziwiłłówną, córką Mikołaja wojewody wileńskiego. Była ona matką ostatnich książąt — Stanisława, Janusza i Anny. Po śmierci Konrada (1503), w imieniu małoletnich synów objęła regencję Mazowsza. Rządy Anny i krótkie panowanie jej synów Stanisława i Janusza III są już ostatnim okresem samodzielności Mazowsza.

Przez cały XV w. Zamek w Warszawie był rezydencją książęcą stale fortyfikowaną i rozbudowywaną. Jednocześnie rozwijało się miasto, gdzie z inicjatywy książąt powstało wiele budowli sakralnych i użyteczności publicznej. Janusz Starszy ufundował w 1388 r. szpital Św. Ducha przy Bramie Nowomiejskiej. Drugi szpital, pod tym samym wezwaniem, powstał ok. 1450 r. przy klasztorze augustianów (na obecnej ul. Piwnej), z zapisu regentki Anny Bolesławowej. Był on instytucją hojnie uposażoną i trwałą, gdyż nie przerywając swej działalności przetrwał aż do 1945 r. Regentka Anna sprowadziła też w 1454 r. do Warszawy zakon bernardynów, dla których w pobliżu Zamku wzniosła klasztor i kościół pod wezwaniem św. Anny. Budowę kościoła bernardyńskiego kontynuowała i dokończyła następna regentka mazowiecka, Anna Konradowa. Inicjatywie książęcej należy też przypisać

budowę kaplicy grobowej książąt przy kościele św. Jana.

Po połowie XV w. Warszawa została otoczona drugim, zewnętrznym obwodem murów obronnych, przystosowanych do broni palnej. Zamkowy odcinek tego muru biegł od Bramy Krakowskiej do Wieży Grodzkiej — opasując miasto i Zamek wspólnym obwodem fortyfikacyjnym. Podczas prac badawczych w 1950 r. znaleziono przy południowo-zachodnim narożniku obecnego Zamku znaczne fragmenty półokrągłej baszty zamkowej, należącej do drugiego obwodu murów obronnych. Była ona ukształtowana tak samo, jak pozostałe baszty tego obwodu murów miejskich.

Rodzina książęca mieszkała w Domu Wielkim, w komnatach na pierwszym piętrze. Natomiast przyziemie przeznaczone było dla celów urzędowych. Można przypuszczać, że tu znajdowała się kancelaria książęca, z której wychodziły starannie redagowane i pięknie pisane dokumenty. W obszernej prostokątnej sali, którą w czasach jagiellońskich przebudowano na sejmową Izbę Poselską, odbywały się zgromadzenia szlachty mazowieckiej, nazywane wiecem sądowym i rokami wielkimi (*termini generales*). Stanowiły one najwyższą instancję sądownictwa ziemskiego. „Na roczek wielkich” przy stolcu książęcym zasiadali — wojewoda mazowiecki, sędziowie, „groddzierżcy” tzn. kasztelanowie, chorążowie, podkomorzowie i podsędkowie. Zgromadzenia te działały od końca XIV do połowy XV w., kiedy stopniowo *termini generales* zaczęły przekształcać się w zjazd ziemski typu zgromadzenia stanowego, czyli sejm mazowiecki (*conventio generalis*). Sejm ten był jednoizbowy. Książę i „Panie Rada” obradowali wspólnie z posłami ziemskimi ze wszystkich powiatów należących do księstwa. W skład rady książęcej wchodził dygnitarze i urzędnicy ziemscy: wojewoda mazowiecki, kasztelanowie ziem aktualnie wchodzących w skład księstwa, a także marszałek, kanclerz książęcy, podkomorzy, cześnik, cho-

raży, podczaszy itp. Czasem w obradach sejmu mazowieckiego brał udział biskup płocki. Niestety, nie wiemy, jak była urządzona i dekorowana sala sejmu mazowieckiego. Szukając analogii z sejmem koronnym możemy przypuszczać, że książę zasiadał na tronie pod baldachimem, po jego bokach zajmowali miejsca najwyżsi dygnitarze księstwa — biskup płocki i wojewoda mazowiecki, a dalej kasztelanowie i inni dygnitarze mazowieccy. „Panowie Rada” zasiadali zapewne na krzesłach, a posłowie ziemscy stali lub może już wówczas zasiadali na ławach.

Na Zamku przechowywano skarbiec książęcy. W 1494 r. książę Janusz II przekazał bratu Konradowi rozmaite kosztowności, które były zapewne tylko częścią skarbca ich ojca Bolesława IV i pradziada Janusza I Starszego. Skarbiec Janusza II, przechowywany w Ciechanowie, przewieziono do Warszawy, gdzie sporządzono jego dokładny rejestr. Znajdujemy tam insygnia władzy książęcej: pięć mitr obszytych kosztownym futrem i wysadzanych drogimi kamieniami, miecze — będące oznaką władzy książęcej, wojskowej i sądowniczej, wspaniałe szaty z czerwonego aksamitu, haftowane złotem i naszywane perłami. Osobno wymienione są przybory jeździeckie: siodła i uzdy bogato haftowane, nabijane złotem i srebrem, wysadzone perłami i szafirami, a nawet ozdobny biczyk, dekorowany perłami. W skarbcu książęcym była też ogromna liczba różnorodnej biżuterii, jak np. bogate guzy, zapony, klamry, pierścienie, ozdobne szkofie do szyszałków, spinki itp. wykonane z wielkich pereł i diamentów, inne zdobione szmaragdami, rubinami i szafirami. Jedna zapona miała wisior w formie pelikana. Spisano też kilka worków nieoprawionych kamieni. Liczną grupę tworzyły kosztowne naczynia ze srebra, często złoczone, ampułki, kielichy, łyżki, misy i nalewki oraz kilka ozdobnych relikwiarzy. Ze skarbów, które posiadali niegdyś książęta mazowieccy, oprócz wspomnianego już kielicha konradowego i książęcego diade-

29 mu, prawie nic nie dotrwało do naszych czasów. Bez-



7. Portret zbiorowy ostatnich książąt mazowieckich: Stanisława I, Janusza III i Anny, malarz nieznan, XVI w.

powrotnie zaginęły kosztowne dary złożone w 1398 r. przez Janusza I kościołowi św. Jana; były wśród nich pięknie pisane i bogato oprawne księgi — psalterze i mszały oraz „cierń z korony Zbawiciela” w drogo-cennym złotym relikwiarzu. Uniwersytet Jagielloński przechowuje złoty łańcuch, złożony ze 126 ogni, używany jako insygnium rektorskie. Łańcuch ten podarowała uniwersytetowi księżna Anna Danuta, żona Janusza I. Jest to wybitne dzieło sztuki złotniczej, wykonane w V - VI w. naszej ery, a więc będące już zabytkiem w momencie, gdy księżna mazowiecka przekazywała je uniwersytetowi. Drugim, znacznie skromniejszym klejnotem książęcym jest pierścień w formie obrączki, ozdobionej renesansowym ornamentem roślinnym, odnaleziony w naszych czasach w trakcie odbudowy katedry św. Jana w sarkofagu ostatnich książąt — Stanisława i Janusza. Pamiątkę tę przechowuje obecnie skarbiec katedralny. Z sarkofagu książęcego wyjęto też fragmenty jedwabnej kapy, tkanej w motywy orłów heraldycznych, znanych nam z pieczęci książąt mazowieckich. To wszystko, co po bogatych

8. Portret Konrada III Rudego, malarz niezna-
ny, 2 poł. XVI w.



niegdyś szatach, insygniach i klejnotach książęcych zostało. Zapewne część tych skarbów przetrwonila Anna Konradowa, która zyskała opinię niewiasty roz-
wiązłej, a jej obyczaje przejmowały zgorszeniem współczesnych. O Zamku warszawskim ówczesny historyk pisał jako o „domu rozpusty”. Wszystko to doprowadziło do buntu szlachty mazowieckiej, która w 1518 r., przy poparciu króla Zygmunta Starego, odsunęła Annę i jej faworyta Andrzeja Zaliwskiego od rządów. Władzę objęli niedziałem — Stanisław i Janusz.

Na ich dworze, który zasłynął z hucznego stylu życia, ze szczególnym upodobaniem uprawiano też muzykę. Były to jednak już ostatnie lata dworu mazowieckiego. W 1522 r. zmarła księżna Anna Konradowa, którą pochowano w bernardyńskim kościele św. Anny. W dwa lata później, w 1524 r. zakończył życie Stanisław, a w 1526 r. Janusz III, ostatni z władców

Mazowsza. Z całej rodziny książęcej pozostała tylko ich siostra Anna. Powszechnie domyślano się, że zgony te przyspieszyła trucizna. O zbrodnię tę pomawiano kochankę księcia Janusza — Katarzynę Radziejowską, wojewodziankę rawską. Miała ona konszachty z aptekarzem książęcym — Włochem Giovannim Alantsee. Ów aptekarz był z kolei faworyzowany przez Bonę. Ją to warszawski *vox populi* oskarżał o uknućie trucicielskiej intrygi. Całą sprawę badała specjalna komisja, powołana przez Zygmunta Starego, która stwierdziła, że „książę nie sztuką ani sprawą ludzką, lecz z woli Pana Wszechmogącego z tego świata zeszedł”. Jak było naprawdę, zapewne nigdy się nie dowiemy. W każdym razie Radziejowska i Alantsee nie byli nawet indagowani. Korzystali widocznie z wysokiej protekcji.

Sejm mazowiecki, który zebrał się w Warszawie 28 kwietnia 1526 r., próbował ratować samodzielność Mazowsza. Na tron książęcy powołano księżniczkę Annę, która przybrała tytuły — „jedynej księżny dziedziczki mazowieckiej” i „dziewicy z łaski bożej księcia Mazowsza”. Anna przydykowała na trzech sejmach, które w tym roku obradowały w Warszawie i Zakroczymiu. Jednakże już 25 sierpnia Zygmunt Stary odbył wjazd do Warszawy. Księżniczka Anna została odsunięta od władzy, a 10 września sejm mazowiecki złożył przysięgę na wierność królowi polskiemu. Z łaski królewskiej pozwolono księżniczce Annie na „wolne używanie domu, czyli zamku książęcego mniejszego, w którym obecnie przebywa w mieście naszym Warszawie, aby tam do woli mieszkać i jego używać mogła, bez żadnej naszej i naszych następców i urzędników przeszkody”. Dom Wielki przeznaczono na rezydencję dla króla polskiego. Ostatnia krótkotrwała władczyni Mazowsza mieszkała na Zamku jeszcze przez dziesięć lat — do swego zamążpójścia w 1536 r. za wojewodę podolskiego Stanisława Odrowąża ze Sprowy. Dla utrwalenia pamięci po zgasłej dynastii poczyniła w Warszawie okazałe

fundacje. Zmarłym swym braciom i matce wystawiła renesansowe nagrobki z czerwonego marmuru, wykute przez włoskich rzeźbiarzy z Krakowa. Nagrobek Anny Konradowej uległ zniszczeniu w kościele św. Anny podczas najazdu szwedzkiego; wspólny nagrobek Janusza i Stanisława zachował się do dzisiaj w katedrze. Inicjatywie księżniczki należy też przypisać powstanie reprezentacyjnego portretu trzech ostatnich władców Mazowsza — Stanisława, Janusza i Anny, który przez kilka stuleci zdobił salę warszawskiego ratusza.

Wyjazd Anny i jej męża z Warszawy nie odbył się bez przykrych incydentów. Pełnomocnicy królewscy domagali się opuszczenia przez nią Dworu Małego na Zamku. Odrowążowa sprzeciwiała się temu, poparta przez radę miejską, która przedkładała urzędnikom królewskim, że nie godzi się krzywdzić „sieroty księżcej”. Zagrożona jednak utratą całego posagu przeniosła się do dóbr mężowskich. Zmarła w 1557 r. w Jarosławiu i tam została pochowana. Jedyna jej córka Zofia była żoną Jana Krzysztofa Tarnowskiego. Gdy owdowiała, o jej rękę zabiegał podobno sam król Zygmunt August, lecz dumna córka księżniczki mazowieckiej odrzuciła tę ofertę. Powtórnie wyszła za mąż za Stanisława Kostkę, wojewodę sandomierskiego. Piękny renesansowy portret Zofii Odrowążówny, szczęśliwie zachowany do naszych czasów, będzie ozdobą jednej z parterowych komnat Domu Wielkiego, w którego murach przez kilka stuleci żyli i umierali jej przodkowie.

ZAMEK WE WŁADANIU JAGIELLONÓW. PRZEBUDOWA W LATACH 1569 - 1572

Pierwszy pobyt Zygmunta Starego — nowego władcy księstwa mazowieckiego — w Warszawie trwał miesiąc. W niecałe cztery tygodnie, od 25 sierpnia do 18 września 1526 r., zlikwidowano odrębność Mazowsza. Warszawa stała się jednym z miast Korony, a dawny Zamek książęcy prowincjonalną rezydencją królewską. Zarządzał nią z ramienia króla starosta warszawski Marcin Oborski. Przed opuszczeniem Warszawy król wyprawił okazały pogrzeb księciu Januszowi III, którego zwłoki do tego czasu spoczywały na marach. Fakt ten był niejako symbolicznym zamknięciem długiego okresu samodzielności Mazowsza. W styczniu 1529 r. zebrał się na Zamku w Warszawie ostatni sejm mazowiecki, na którym przeprowadzono inkorporację księstwa do Korony Polskiej. Następne zebrania szlachty, jakie odbywały się w Zamku, były już tylko sejmikami ziemskimi. Na sejmie inkorporacyjnym Zygmunt Stary nie był obecny. W Warszawie zatrzymał się na krótko dopiero w 1544 r., jadąc na sejm litewski do Brześcia. Zygmuntowi Staremu towarzyszyła królowa Bona i młoda królowa Elżbieta, od niespełna roku żona Zygmunta Augusta. Rodzina królewska zamieszkała na Zamku i wtedy właśnie była świadkiem wielkiego pożaru Warszawy.

W tym czasie nie podejmowano na Zamku żad- 34

9. Portret Zygmunta Starego, malarz niezna-
ny, XVI w.



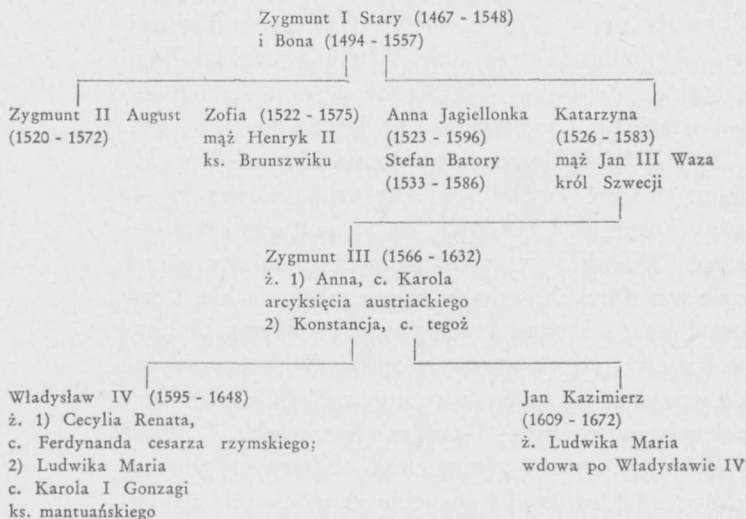
nych większych prac budowlanych. W latach 1537 - 1546, gdy starostą warszawskim i zarządcą Zamku był Jan Dzierzgowski, wzniesiono kilka drugorzędnych budynków gospodarczych. Znaczniejszą inwestycją była rozbudowa Wieży Grodzkiej, do której dobudowano od strony południowej prostokątną przybudówkę, istniejącą do dzisiaj. W 1548 r., po śmierci Zygmunta Starego, Mazowsze zostało przyznane królowej Bonie jako oprawa wdowia.

35 Stosunki między Boną i Zygmuntem Augustem były już wówczas bardzo napięte. Stara królowa, przekonawszy się o tym, że syn zamierza intronizować poślubioną potajemnie Barbarę Radziwiłłównę, opuściła

na znak protestu Wawel i przeniosła się do Warszawy. Zabrała ze sobą na Zamek warszawski trzy córki — Zofię, Annę i Katarzynę, aby nie mieszkwały pod jednym dachem z „nierządnicą litewską”. Zanim to nastąpiło musiano przeprowadzić tu jakieś prace remontowe i adaptacyjne. Lustracja przeprowadzona w 1549 r. przez ks. Macieja Wargawskiego pozostawiała zapewne w związku z przystosowaniem Zamku na rezydencję królowej wdowy. Bona rezydowała w Warszawie przez 7 lat, mieszkając na Zamku i w Ujazdowie. W piwnicach zamkowych przechowywała swoje legendarne skarby. Dbała o gospodarczy rozwój miasta i dochodowość swoich licznych folwarków i warsztatów. Jednakże z jej inicjatywy nie podejmowano na Zamku żadnych prac budowlanych. W tym czasie Zygmunt August tylko raz odwiedził matkę w Warszawie, wracając w kwietniu 1554 r. z sejmu w Lublinie. Obecność króla uświetniło wtedy huczne wesele, wyprawione na Zamku dla bawiącej przy dworze Bony słynnej Halszki z Ostroga, poślubionej Łukaszowi hrabiemu z Górki. Po raz drugi Zygmunt August zjechał do Warszawy w 1556 r., aby pożegnać siostrę, królową Zofię, wyswataną księciu Henrykowi z Brunszwiku. Król pożegnał też wtedy matkę, która postanowiła opuścić Polskę. Wyjeżdżała do Bari, rodowego księstwa Sforzów. Swoje skarby już wcześniej wysłała do Włoch, wyprowadzając zręcznym fortelem w pole syna i senatorów koronnych, zaniepokojonych o bogactwa starej królowej. Według świadectwa współczesnych, pożegnanie matki z synem było nad wyraz chłodne, a nawet nie pozbawione wzajemnych afrontów i szyderstw. Do legendy przeszła kąśliwa uwaga Bony, że pozostawia na Zamku warszawskim srebrną kolebkę z życzeniem, aby się kiedyś przydała. Dotknęła tym syna szczególnie boleśnie, gdyż było powszechnie wiadomo, że niecierpiana przez Bonę trzecia jego żona, Katarzyna mantuańska, jest bezpłodną epileptyczką.

Na Zamku pozostały dwie starzejące się królowe- 36

Królowie polscy rezydujący na Zamku w Warszawie



Kolejni królowie elekcyjni

Michał Korybut Wiśniowiecki (1640 - 1673)
ż. Eleonora c. Ferdynanda III
cesarza rzymskiego

*

Jan III Sobieski (1629 - 1696)
ż. Maria Kazimiera
de la Grange d'Arquien

*

August II z rodziny
Wettinów (1670 - 1733)

*

Stanisław I
Leszczyński (1677 - 1766)
ż. Katarzyna
z Opalińskich

*

August III (1696 - 1763)
ż. Maria Józefa
c. Józefa I cesarza rzymskiego

*

Stanisław August Poniatowski (1732 - 1798)

ny — Anna i Katarzyna. W kilka lat później Katarzynę wydano za mąż za księcia finlandzkiego, późniejszego króla Szwecji Jana III. Uroczystości weselne odbywały się w Wilnie. W przyszłości syn Katarzyny — Zygmunt III zasiądzie na tronie polskim. Tymczasem na Zamku w Warszawie oczekiwała lepszego losu ostatnia z Jagiellonek — królowna Anna.

Po wyjeździe Bony na przełomie 1556/1557 r., Zygmunt August zwołał do Warszawy pierwszy sejm walny koronny. Obradował on w dawnym książęcym Domu Wielkim, w tych samych pomieszczeniach, gdzie wcześniej zbierały się sejmy mazowieckie. Prawdopodobnie już wtedy zauważono, że dawny budynek nie nadawał się do nowych celów. Sejm mazowiecki był jednoizbowy, sejm koronny, znacznie liczniejszy, tworzyły dwie izby — Poselska i Senatorska. W Domu Wielkim brakowało odpowiednio obszernych pomieszczeń, przy tym dawne gotyckie zabudowania zamkowe nie odpowiadały już gustowi nowej epoki. Wielką przebudowę Zamku podjęto jednak dopiero w 1569 r. Opracowanie projektów i kierownictwo robót powierzono dwóm architektom Włochom: Giovanniemu Battistie Quadro z Poznania i Jakubowi Pario, obywatelowi miasta Brzeg na Śląsku. Obaj byli już wówczas sławni. Quadro jako twórca wspaniałego renesansowego ratusza w Poznaniu, a Pario jako nadworny architekt Piastów legnicko-brzeskich i budowniczy zamku w Brzegu już przez współczesnych nazywanego śląskim Wawelem. Wprawdzie Pario po podpisaniu kontraktu „odbieżał” na Śląsk, narażając tym swego współnika na zwrot zaliczki, którą obaj architekci zaciągnęli razem ze skarbu królewskiego, lecz można przypuszczać, że projekty nowego Zamku wykonali wspólnie. Dalszą przebudowę kierował już tylko Quadro. Współpracowali z nim muratorzy i kamieniarze włoscy, wśród których najwybitniejszym był, jak się zdaje, Sylwester de Medris, oraz liczni murarze, cieśle i inni rzemieślnicy miejscowi, których polskie imiona i przezwiska znamy ze starannie prowa-

dzonych rachunków z lat 1569 - 1572. Byli to — Marcin „z brodawką”, Matys Koziół, Szymon Krawczyk, Aleksander z Zakroczymia, Wszędobyl z żoną, Jurek z Krakowa i in.

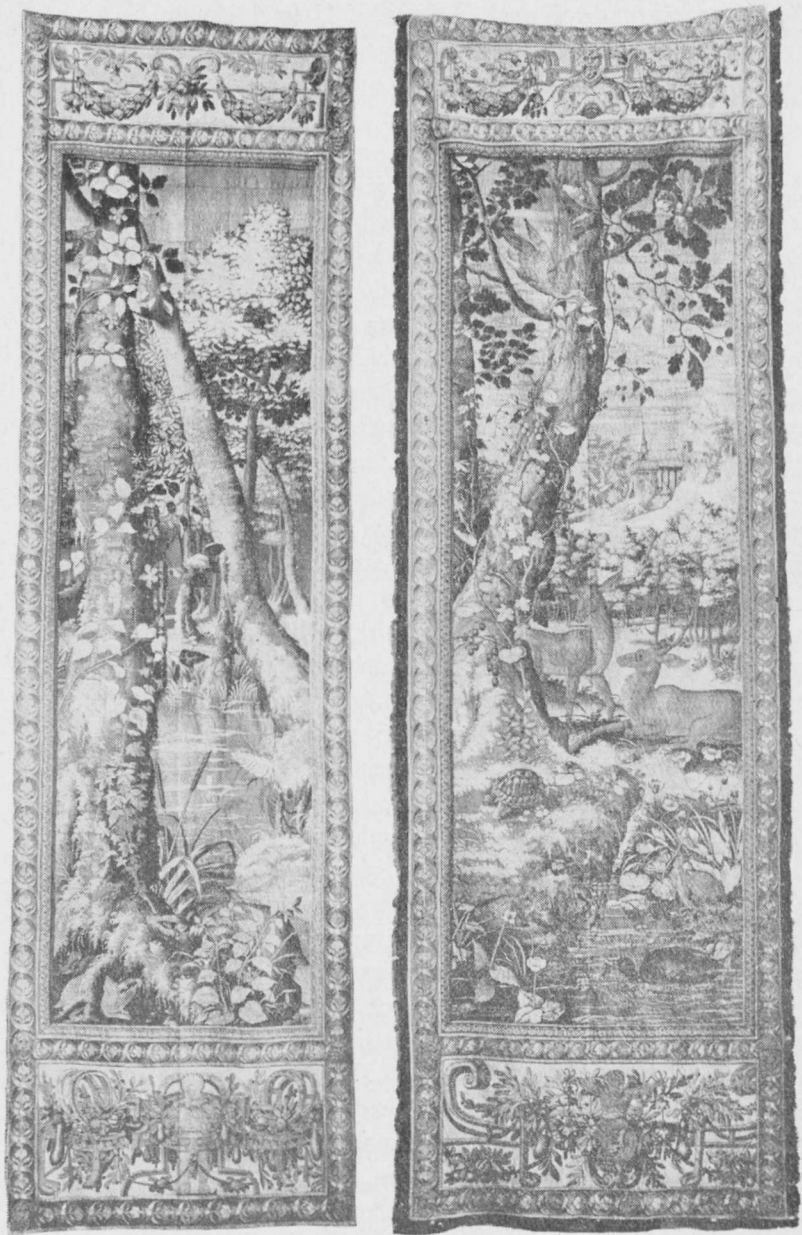
W tym samym roku 1569 zebrał się w Lublinie na wspólne obrady sejm Polski i Litwy, który przeszedł do historii pod mianem Sejmu Unii Lubelskiej. W dniu 11 sierpnia podjęto w Lublinie uchwałę wyznaczającą Warszawę na miasto przyszłych sejmów walnych zjednoczonego państwa Jagiellonów. Można więc sądzić, że decyzja sejmu lubelskiego była bezpośrednim impulsem do rozpoczęcia planowanej już od dawna przebudowy. Już kilka lat wcześniej przedstawiono królowi drewniany model Zamku warszawskiego w nowej formie, co wskazuje na to, że jeszcze przed unią Zygmunt August zamierzał umieścić w Warszawie rezydencję królewską, a może ośrodek władzy administracyjnej. Na podstawie zachowanych rachunków budowy możemy stwierdzić, że przebudowa Zamku w Warszawie miała na celu przystosowanie go na siedzibę Sejmu Rzeczypospolitej Obojga Narodów i wzniesienie nowej rezydencji dla króla.

Na cele sejmu przeznaczono dawny gotycki Dom Wielki, gdzie już wcześniej obradowały sejmy mazowieckie. W pierwszym etapie prac, w latach 1569 - 1570, główne wysiłki koncentrowały się jednak przy przebudowie dawnego Dworu Małego na rezydencję królowny Anny Jagiellonki i przy wznoszeniu tzw. Nowego Domu Królewskiego, gdzie umieszczono apartamenty Zygmunta Augusta.

Nowy Dom był jednopiętrowy, założony na rzucie prostokąta, usytuowany w stosunku do Domu Wielkiego pod kątem rozwartym. Na styku obu budynków wzniesiono okrągłą wieżę, później nazwaną Władysławowską, w której znajdowały się schody prowadzące na pierwsze piętro do Sieni Wielkiej. Stąd na prawo było wejście do Izby Senatorskiej, a na lewo — do pokoi królewskich. Zygmunt August zajmował pomieszczenia w przyziemiu i na pierwszym piętrze, któ-

rych w sumie było około dwudziestu. Na parterze mieszkał zaufany dworzanin królewski Mikołaj Mniszek. Wspomniana już Sień Wielka na piętrze nazywana też była „salą do jadań”. Inne komnaty nazywano „salą nową”, „altaną” (będącą zapewne rodzajem widokowej loggii), „komnatą instrumencką”. Były też izby dla jurgieltników, drabantów, pacholąt czyli paziów. Osobny budynek przeznaczony był dla karłów królewskich. W jednej izbie wzniesiono „piec dla alchemistów”, stąd nazywano ją „alchemią”. Jak wiadomo, Zygmunt August interesował się wiedzą tajemną i pozostawał w kontaktach z magami i czarnoksiężnikami. Jeden z nich — mistrz Twardowski — wsławił się przywołaniem na komnaty zamkowe ducha Barbary Radziwiłłówny, do której to mistyfikacji została użyta — według świadectwa współczesnych — podobna do zmarłej królowej Basia Giżanka.

W przyziemi znajdowały się izby, które miały sklepienia zwierciadlane lub kolebkowe z lunetami. W innych były stropy belkowane, a w komnatach na pierwszym piętrze — z belek ułożonych w kasetony i ozdobione złożonymi rozetami. Odrzwia były kamienne, profilowane lub płaskorzeźbione, a między oknami znajdowały się ozdobne „filarzyki” — wykonane przez kamieniarza Włocha imieniem Fabrycy. W kamienne węgry wprawiono skrzydła drzwiowe z ozdobnego drewna „po dwu stronach listwowane”. Podłogi ułożono z płytek dębowych, a w komnatach bardziej reprezentacyjnych wybito je czerwonym suknem. Ozdobę komnat stanowiły piece z barwnych polewanych kafli, określane jako „cudne”, ściany pokrywały arras. Wiadomo, że spośród liczącej ponad 360 sztuk kolekcji tkanin flandryjskich Zygmunt August szczególnie lubił serię arrasów o tematyce pejzażowo-zwierzęcej, które zabierał ze sobą w częste podróże po kraju i ozdabiał nimi różne swoje rezydencje, w tym także Zamek warszawski. Obecnie zbiory zamkowe dysponują czterema tylko arrasami z tej serii i jednym arrasem z przedstawieniem figuralnym.



10. Dwa arrayy z kolekcji Zygmunta Augusta, z serii zwierzęcej, warsztat J. van Tiegena, wg kartonu P. Coecka van Aelst, Bruksela 1550 - 1564

Resztę przechowuje Zamek Wawelski. Uzupelnieniem urzadzania komnat królewskich byly liczne kosztowne sprzety, którymi tak bardzo lubil otaczac sie ostatni z Jagiellonow.

„Ma w swoim pokoju — pisal nuncjusz Bernardo Bongiovanni — stol od sciany do sciany, na którym stoi szesnascie pudelek na dwie piodzi dlugosci, poltora szerokosci, napelnionych klejnotami. Cztery z nich wartosci 200 tysiecy szkudow przyslala mu matka z Neapolu. Cztery inne sam król kupil [...] między którymi znajduje sie rubin Karola V, tudziez jego medal diamentowy wielkosci *Agnus Dei*, majacy z jednej strony orla, z drugiej dwie kolumny z napisem «plus ultra». Oprócz tego mnóstwo rubinów, szmaragdów ostrych i kwadratowych [...] Widzialem slowem tyle klejnotów, ile w jednym miejscu zgromadzonych znalezc nie spodziewalem sie, z którymi weneckie i papieskie — które takze widzialem — nie moga isc w porównanie”. Dalej biskup Bongiovanni wylicza kosztowne naczynia królewskie, paradną broń, siodla itp. „Ze wykonane sa ze szczerzego zlota i srebra, to nie zadziwia bynajmniej wiedzac, ze naleza do takiego króla; lecz ze zarazem sa arcydzielem sztuki, temu by nikt nie uwierzyl, kto nie widzial”. Szczególny zachwyty papieskiego dyplomaty wywolalo dwadzieścia zbroi paradnych Zygmunta Augusta, a zwlaszcza „jedna z piekna rzezbą i wysadzonymi srebrem figurami, wyrazajacymi wszystkie odniesione przez przodków na Moskwie zwyciestwa”.

Jedną ze zbroi, jakie ogladal Bongiovanni, ofiarowala królowa Anna Jagiellonka po smierci Zygmunta Augusta swemu szwagrowi Janowi III szwedzkiemu. Jest to wspaniala pelna zbroja na jezdzca i konia, wykonana w polowie XVI w. przez znakomitego platnierz z norymberskiego Kunza Lochnera. Jej powierzchnie pokrywa wielobarwna i zlcona dekoracja renesansowa, zlazona z motywów arabeskowych. Od XVI w. przechowuje ja królewska Livrustkammaren w Sztokholmie, gdzie uwazana jest za ozdobe zbrojowni.

Inna — chłopięca zbroja Zygmunta Augusta — zdobiona płaskim złożonym ornamentem geometrycznym, wyszła z pracowni Jörga Seusenhofera, płatnerza z Innsbrucku (obecnie w Muzeum Narodowym w Budapeszcie).

W tak urządzonych komnatach toczyło się codzienne życie króla, który po powrocie z sejmu w Lublinie we wrześniu 1569 r. zamieszkał w Warszawie na stałe. Pod koniec życia w upodobaniach króla zaczęły występować różne dziwactwa. Zauważył to legat papieski Giulio Ruggieri: „w młodości Król bogato się ubierał, nosił suknie węgierskie i włoskie różnego koloru, dziś [...] nie używa innego koloru oprócz czarnego, a chociaż ma ozdobne i bogate obicia [tzn. arrasy], kazał je zdjąć i wybić pokoje czarnym sukniem na znak żałoby, jedni mówią, po śmierci ukochanej Barbary, drudzy, że ze zmartwienia po stracie Połocka, wziętego przed kilku laty przez Moskwę”. W pokojach królewskich straż trzymali drabanci i zawsze pozostawało na służbie czterech pokojowców i pięćdziesięciu komorników, czyli paziów, spośród karmazynowej młodzieży szlacheckiej; „ale ta służba odbywa się nieporządnie, tak że często król nie ma żadnego z nich na swe zawołanie”. Król, wyjąwszy wielkie uczty, zawsze jadał sam; jadł niewiele, lecz dużo pił mocnego węgierskiego wina. Używał do picia małych kieliszków ze szkła weneckiego. W przeciwieństwie do wielu Polaków nie pijał piwa.

Zdumienie współczesnych budził rozkład dnia i zajęć królewskich, całkowicie różny od zwyczajów powszechnie przyjętych. W zimie król wstawał „na pięć godzin przed wschodem słońca, obiad jadł w nocy, wieczerzę w ciągu dnia, szedł spać po zachodzie słońca”. Obyczaje króla i jego domowego otoczenia przejmowały niektórych zgorszeniem i zgrozą. Marszałek sejmowy Świętosław Orzelski pisał w swoim dzienniku: „Mikołaj Mniszek i Egidy, Żyd, uwiedli Giżankę i sprowadzili królowi [...] oddaliwszy od dworu pierwszych urzędników, sami stali się szafarzami wszyst-



11. Portret Barbary Radziwiłłówny, malarz nieznany, kopia z XVII w.

kich łask [...] W tymże zamku, gdzie mieszkała infantka Anna, w jednym łożu leżała Zuzanna, w drugim Giżanka, trzecia u Mniszka, czwarta u pokojowego królewskiego Kniaźnika, piąta u Jaszowskiego. Podłego stanu ludzie dwór opanowali. Giżanka i jej matka, żona pisarza miasta Warszawy — biskupom i senatorom stać u drzwi kazali”.

Barbara Giżanka, podobno niezwyklej urody i temperamentu mieszcanka warszawska, była ostatnią miłością Zygmunta Augusta. Cały ten romans rozgrywał się na Zamku, gdzie Giżanka jawnie mieszkała i tu też powiła córkę. Budziło to zgrozę świątobliwej królowej Anny, która pisała w liście do siostry Zofii: „Jako się ta Warszawa nie zapadnie dla grzechu jej”. Po

śmierci, w lutym 1572 r., odsuniętej królowej Katarzyny Zygmunt August podjął myśl oficjalnego poślubienia Giżanki. Cały skandal przerwała przedwczesna śmierć króla.

Nowy Dom Królewski ukończono w 1570 r. W tym czasie prace przy gotyckim Domu Wielkim nie zostały jeszcze zaczęte. Pierwszy po unii lubelskiej sejm walny polsko-litewski, który zebrał się w końcu kwietnia 1570 r. w Warszawie, obradował jeszcze w dawnych salach sejmu mazowieckiego. Prace budowlane rozpoczęto tu zaraz po zakończeniu sesji sejmowej. Przebudowano wówczas dawną salę sejmów mazowieckich na nową Izbę Poselską. Projektantem nowej izby był Giovanni Battista Quadro, który nadał jej kształt obszernej, wydłużonej sali, przedzielonej na dwie strefy, jak gdyby nawy, rzędem sześciu filarów wspierających sklepienie. Izbę oświetlało sześć okien umieszczonych tylko w ścianie wschodniej, z których roztaczał się widok na Wisłę.

Ukształtowanie przestrzenne tej części Zamku możemy odtworzyć na podstawie dawnych rachunków oraz dokonanych w ostatnich czasach badań architektonicznych. Od strony północnej przylegała do Izby Poselskiej podobnie ukształtowana przestrzennie kwadratowa sala, której sklepienie wspierało się na jednym filarze. Mieściła się tu sień przed Izbą Poselską lub kancelaria sejmowa. Od strony południowej przez szeroką arkadę otwierało się do Izby Poselskiej wewnątrz Wieży Grodzkiej, skąd niewielkie kręcone schody prowadziły na pierwsze piętro do Izby Senatorskiej, którą poprzedzał przedsionek, usytuowany przy Wieży Grodzkiej w miejscu późniejszej Sali Canaletta. Z tego przedsionka przez szerokie podwoje wchodziło się do obszernej, prostokątnej Izby Senatorskiej, gdzie na wprost wejścia, na podwyższeniu, był ustawiony tron królewski pod baldachimem. Salę przykrywał płaski kasetonowy strop. Ściany były gładko tynkowane i tylko na sesje sejmowe, przyjęcia obcych legacji lub inne uroczystości rozwieszano na nich serię arrasów. Paolo

Mucante, sekretarz legacji papieskiej, tak opisał w 1596 r. tę salę: „Izba Senatorska jest wielkości tej, w której kardynałowie odprawiają konsystorze swoje, ma w głębi małe drzwi, którymi się wchodzi do pokojów królewskich, naprzeciw są wielkie drzwi do wejścia dla wszystkich”. Przez małe drzwi, o których pisał Mucante, było przejście do obszernej Sieni Wielkiej, łączącej się dalej z pokojami królewskimi we wspomnianym już Nowym Domu. Sala ta jak gdyby oddziela dwa kompartymenty pomieszczeń zamkowych — państwowo-reprezentacyjne z Izbą Senatorską od rezydencji królewskiej. W Sieni Wielkiej oczekiwali na króla dygnitarze z marszałkami wielkimi — koronnym i litewskim, których orszak poprzedzał pojawienie się króla w senacie.

Od strony zewnętrznej Dom Wielki został tylko częściowo przebudowany. Elewacje krótsze budynku, od strony północnej i południowej, zwieńczono wysmukłymi, późnorenesansowymi szczytami. Zmieniono starą więźbę dachową i wzniesiono nowe kominy. Elewacja zachodnia od strony dziedzińca pozostała w swoim pierwotnym gotyckim kształcie, rozczłonkowana szeregiem ostrołukowych blend. Ozdobiono ją tylko nową dekoracją malarską w postaci herbów państwa i króla oraz województw i ziem tworzących Rzeczpospolitą polsko-litewską. Resztkę tej dekoracji odsłonił w latach 1921 - 1924 spod warstwy późniejszych tynków Kazimierz Skórewicz. Malowidło to przedstawiało Orła polskiego, przeplecionego monogramem króla SA (Sigismundus Augustus) oraz dwie mniejsze tarcze: na jednej była umieszczona Pogoń — herb rodziny Jagiellonów, a na drugiej — herb Habsburgów, należący do trzeciej żony Zygmunta Augusta, Katarzyny mantuańskiej. Ta dekoracja — złożona z herbów państwa, panującego i ziem Rzeczypospolitej — wyraźnie akcentowała ideową funkcję budynku, w którym obradował sejm, będący wraz z królem tej Rzeczypospolitej najwyższą władzą.

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ OBOJGA NARODÓW

Sejm Rzeczypospolitej polsko-litewskiej stanowiły trzy stany: król w senacie, senat i posłowie ziemscy wybierani przez szlachtę, nazywani stanem rycerskim. Senat i posłowie obradowali w osobnych pomieszczeniach, nazywanych izbami. W Izbie Senatorskiej prezydował król zasiadający na majestacie, tzn. na tronie, a obradom w Izbie Poselskiej przewodniczył obierany przez posłów marszałek. W celu podjęcia wiążących ustaw posłowie przechodzili z Izby Poselskiej do Izby Senatorskiej, co nazywano połączeniem się stanów.

W Izbie Senatorskiej centralnym miejscem był tron królewski. Po prawej i lewej stronie tronu, wzdłuż sali, ustawione były po dwa rzędy krzeseł senatorskich. Pierwsze miejsce na prawo od tronu zajmował arcybiskup gnieźnieński — prymas królestwa. Na lewo od tronu zasiadał arcybiskup lwowski. Poniżej w pierwszych dwóch rzędach zajmowali miejsca biskupi, wojewodowie i kasztelanowie więksi, nazywani *primi ordines*, a w drugich rzędach kasztelanowie mniejsi. Na wprost tronu były ustawione krzesła dla ministrów tzn. marszałków wielkich, kanclerzy, podkanclerzych, podskarbich i marszałków nadwornych, na prawo koronnych, a na lewo — litewskich.

W okresie bezkrólewia, na sejmach konwokacyjnym i elekcyjnym, prymas prezydował w senacie jako *interrex*. Jego fotel ustawiano wówczas na tle baldachimu,

CONSTITVCIE
SEYMV WALNEGO
KORONNEGO,
SZESZNIEDZIELNEGO,
WARSZAWSKIEGO.
Roku Páńskiego, M.DC.XLIX.
Dni 22 Listopáda.



Cum Gratia & Priuilegio S. R. M.

W WARSZAWIE,
W Drukarni PiOTRA ELERTA J. K. M. Typograpia.

12. Karta tytułowa kon-
stytucji sejmowych z
1649 r.

lecz poniżej stopni tronu królewskiego. Podczas posiedzeń senatu, za fotelem arcybiskupa kanonik nazywany krucygierem trzymał wysoki ozdobny krzyż — oznakę godności prymasowskiej.

W Izbie Poselskiej posłowie zajmowali miejsca na ławach wybitych czerwonym suknem. Jedynie marszałek zasiadał w fotelu, lecz musiał to być fotel z niskim oparciem. Z tyłu, za fotelem marszałka, znajdował się na podwyższeniu stół dla sekretarza sejmowego i „deputacji do spisywania praw i konstytucji”. Konstytucją nazywano wówczas każdą ustawę sejmową. Po bokach i naprzeciw fotela marszałka były ustawio-

ne ławy poselskie w ten sposób, że środek sali pozostawał pusty. Ławy oraz wolna przestrzeń pośrodku sali tworzyły tzw. koło poselskie. Na obrady Izby Poselskiej dopuszczano arbitrów czyli publiczność, która stała z tyłu ław, na których zasiadali posłowie.

Każda sesja sejmowa rozpoczynała się uroczystym nabożeństwem w kościele św. Jana, podczas którego kaznodzieja dworski wygłaszał kazanie, zwykle nawiązujące do przedmiotu przyszłych obrad. Największe uznanie współczesnych zyskały słynne kazania księdza Piotra Skargi, co znalazło później odbicie w twórczości Jana Matejki. Po nabożeństwie posłowie odprowadzali króla i senatorów do Izby Senatorskiej, gdzie marszałek „starej łaski”, czyli ubiegłej kadencji sejmowej, zwracał się do króla o pozwolenie odejścia posłów do Izby Poselskiej i tam otwierał sesję. Następnie według porządku województw, zaczynając zawsze od Wielkopolski jako macierzy, obierano nowego marszałka większością głosów. Było przyjętym zwyczajem, że funkcję marszałka kolejno sprawowali przedstawiciele trzech prowincji tworzących Rzeczpospolitą — Wielkopolski, Małopolski i Litwy. Po dokonanym wyborze marszałek „starej łaski” stojąc przy stole marszałkowskim czytał rotę przysięgi, którą powtarzał nowo obrany jego następca. Później dawny marszałek wręczał nowo obranemu łaskę jako oznakę urzędu, co było szczególnie uroczystym momentem. Dalej następowały pierwsze czynności nowego marszałka: dziękował za wybór, mianował sekretarza sejmowego i delegację złożoną z dwunastu posłów — po czterech z każdej prowincji, która miała powiadomić króla i senat o ukonstytuowaniu się Izby Poselskiej i gotowości do powitania króla i połączenia się stanów. Delegację poselską u wrót Izby Senatorskiej witał marszałek wielki koronny, który następnie powiadamiał króla o celu przybycia delegacji i po chwili zapraszał ją przed oblicze królewskie. Tu jeden z posłów wygłaszał krótką orację. Z kolei kanclerz w imieniu króla wyznaczał sześciu senatorów — po dwóch z każdej pro-

wincji — którzy schodzili do Izby Poselskiej, aby za-
prosić posłów do senatu. Według ustalonej kolejności
województw i ziem, z marszałkiem sejmowym na czele
przechodzili oni uroczystym orszakiem do Izby Sena-
torskiej, gdzie marszałek sejmowy witał króla. Tu prze-
wodnictwo obrad obejmował marszałek wielki koron-
ny. Obrady w Izbie Senatorskiej poprzedzało uro-
czyste powitanie króla; marszałek wielki koronny ude-
rzywszy trzykrotnie laską w podłogę wygłaszał formu-
łę: „stan rycerski do ucałowania ręki Jego Królew-
skiej Mości”, potem posłowie kolejno podchodzili do
tronu i w głębokim ukłonie składali na ręce królew-
skiej ceremonialny pocałunek. Po dopełnieniu tego
obrzędu stawali za drugim rzędem krzeseł senator-
skich. Tylko marszałek sejmowy zasiadał pomiędzy
ministrami. Jego krzesło ustawione było na wprost
tronu królewskiego. Za krzesłem marszałka jeden
z posłów trzymał wysoką laskę, będącą oznaką god-
ności marszałkowskiej. Na tym kończyła się ceremo-
nialna część otwarcia sesji sejmowej.

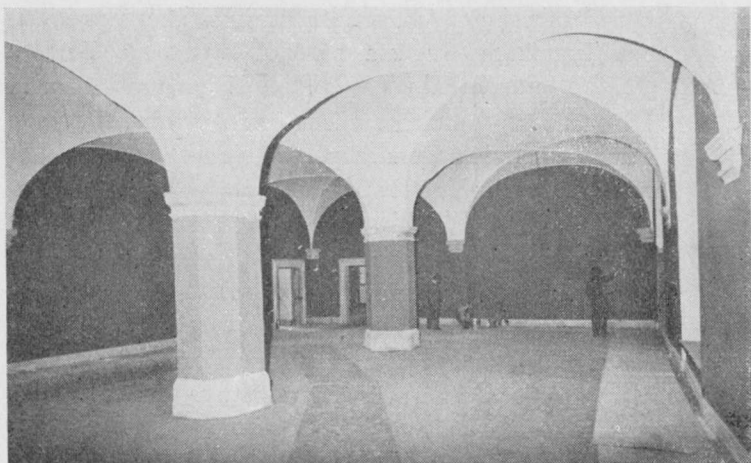
Rozpoczynając obrady połączonych stanów kanclerz
wielki koronny wygłaszał od tronu mowę, w której
przedstawiał pod rozagę sejmu tematykę obrad i pro-
blemy, jakie stały przed państwem. Następnie kolej-
no, poczynając od prymasa, zabierali głos senatorowie,
składając tzw. wota, czyli ustosunkowywali się do
mowy kanclerza. Każdego mówcę ze stanu senator-
skiego anonsował marszałek wielki koronny: trzykrot-
nie uderzał laską w podłogę i wymieniał pełną tytuła-
turę mówcy np.: „jegomość kasztelan krakowski” lub
„jegomość biskup kujawski”. Jeśli na sejmie zapadła
jakaś szczególnie ważna uchwała, to wówczas wszyst-
kie trzy sejmujące stany udawały się do kościoła św.
Jana dla odśpiewania dziękczynnej pieśni *Te Deum
laudamus*.

Złożony ten ceremoniał, a zwłaszcza zwyczaj prze-
chodzenia posłów ziemskich „na górę” do senatu, wy-
magał wygodnych ciągów komunikacyjnych i odpow-
wiednio rozplanowanych obszernych pomieszczeń.

Układ sal sejmowych, zrealizowany w końcu panowania Zygmunta Augusta przez Giovanniego Battistę Quadro i udoskonalony w czasach Zygmunta III i Jana III — o czym będzie jeszcze mowa — wymagania te w pełni zaspokajał. Quadro podjął pierwszą w architekturze polskiej próbę stworzenia gmachu przeznaczonego wyłącznie dla celów parlamentarnych. Te właśnie funkcje budynku podkreślała opisana już zewnętrzna dekoracja malarska elewacji, w postaci herbów ziem i województw Rzeczypospolitej, a także układ i wzajemne powiązanie funkcjonalne pomieszczeń, użytkowanych przez wszystkie trzy stany — króla, senat i stan rycerski.

Godne podkreślenia jest to, że do celów sejmowych wykorzystano średniowieczny budynek, gdzie sejmy prowincjonalne i koronne odbywały się już wcześniej, i pozostawiono — jak gdyby dla zaakcentowania starożytności miejsca — gotycką artykulację na fasadzie. Renesansowa polichromia na elewacji Domu Wielkiego zapoczątkowała powszechny później, w XVII i XVIII w., obyczaj umieszczania w obu izbach sejmowych — Poselskiej i Senatorskiej — herbów państwa oraz herbów ziem i województw Rzeczypospolitej.

Opisany schemat zasiadania w senacie ukształtował się w Koronie przed 1569 r. Po unii lubelskiej i połączeniu się senatów obojga narodów schemat ten został utrzymany, z tym tylko, że miejsca w senacie zajmowali na przemian — senatorowie koronni i litewscy. Bezpośrednio po unii senat składał się ze 140 senatorów. W skład Izby Poselskiej wchodziło początkowo 170 posłów, później — w XVII i XVIII w. — liczba ta nieco się zwiększyła. Ceremoniał sejmowy i porządek obrad nie uległy w swoich zasadniczych punktach zmianie aż do końca I Rzeczypospolitej. Dlatego też nie zmienił się kształt architektoniczny Izby Senatorskiej, która zawsze była prostokątnym, wydłużonym wnętrzem z tronem królewskim ustawionym przy ścianie krótszej, na wprost wejścia. Było to wnętrze obszerne — większe od Izby Poselskiej — w którym oprócz



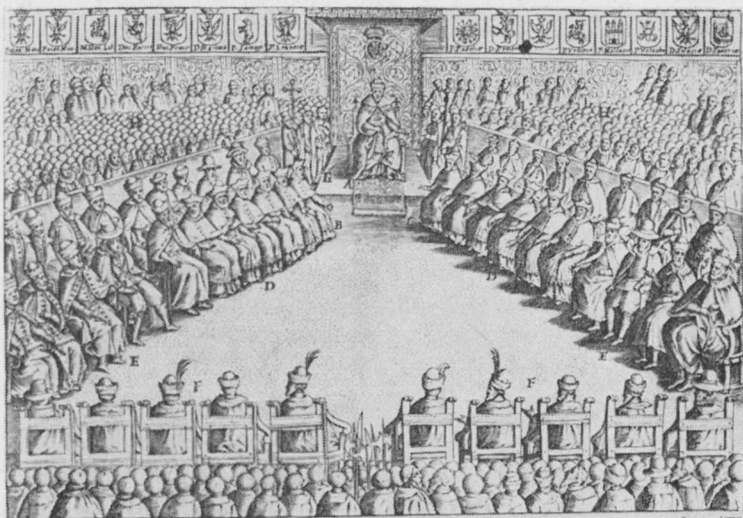
13. Izba Poselska w przyziemiu Domu Wielkiego, stan z 1978 r.

140 krzeseł senatorskich musiało się zmieścić 170 posłów. Posłowie w Izbie Senatorskiej zwykle stali. Dopiero w okresie panowania Stanisława Augusta do Izby Senatorskiej wstawiono na stałe ławy poselskie.

W latach 1678 - 1681 przeniesiono Izbę Poselską z przyziemia Domu Wielkiego na pierwsze piętro w skrzydle zachodnim. Pociągnęło to za sobą zmianę ukształtowania architektonicznego sali, a co za tym idzie także jej rozwiązania funkcjonalnego. Pierwotna sala obrad poselskich była wewnątrz wydłużonym, przedzielonym rzędem sześciu filarów na dwie strefy. Nie zachowały się żadne przekazy pisane lub ikonograficzne, na podstawie których moglibyśmy odtworzyć dawne urządzenie tej sali, tj. ustawienie ław poselskich i fotela marszałka. Można tylko przypuszczać, że siedzisko marszałka znajdowało się w środkowym przęśle, a po jego bokach w oświetlonej oknami „nawie” wschodniej ustawione były ławy dla posłów. W tym środkowym przęśle, nieco szerszym od innych przęseł sali, pozostawała pusta przestrzeń, wokół której tworzyło się tzw. koło poselskie. Natomiast mroczna „nawa” zachodnia, prawdopodobnie przeznaczo-

na była dla arbitrów, przysłuchujących się obradom poselskim. W nowej Izbie Poselskiej, urządzonej za Jana III, ustawienie ław było inne. Odmienny był także kształt sali, założonej na planie prostokąta zbliżonego do kwadratu, stwarzający możliwość amfiteatralnego ustawienia ław przy trzech ścianach sali, naprzeciw fotela marszałka. Pusty środek sali tworzył regularne już teraz koło poselskie. Za fotelem marszałka znajdowało się podium otoczone balustradą, gdzie stał stół dla sekretarza i „deputacji do spisowywania praw i konstytucji”. Według relacji Jędrzeja Kitowicza, który tę salę oglądał, w bezpośrednim sąsiedztwie sekretarza sejmowego była podwyższona „w pół osoby” ława posłów ziemi wieluńskiej. „Ta prerogatywa dostała się wielunianom, że raz podług tradycji dostrzegli fałszu w konstytucji, mimo wolą sejmujących wpisanego, i o tym ostrzegli izbę, za co w nagrodę otrzymali na wieczne czasy to miejsce nad piszącymi konstytucję”.

14. Izba Senatorska, J. Lauri, sztych, 1622 r.



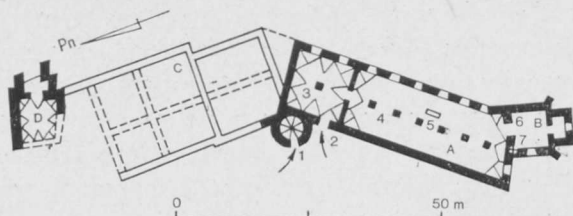
A. Sacra Regia Maiestas. B. Archiepiscopus Gnesenensis Primas Regni. C. Archiepiscopus Leopoldinus Episcopus Senatus. D. Episcopi Senatus. E. Palatini Castellani Senatores. F. Magistratus et Officiales Regni et Magni Ducatus Lithuaniae. G. Senatores. H. Officiales Curiae Archiepiscopalis et Secretarii Palatii. I. Nobiles Regni et Magni Ducatus Lithuaniae. 39

W bezpośrednim sąsiedztwie Izby Poselskiej znajdowała się kancelaria, w której urzędował marszałek sejmowy i zbierały się na narady rozmaite deputacje, czyli komisje poselskie. „Ani król, ani Senat nie mieli *vocem activam* — pisze Kitowicz — dlatego w Izbie Senatorskiej żadnych ustaw nie pisano; całe prawodawstwo — zostając w stanie rycerskim — w Izbie Poselskiej swój plac miało”. Zasada, o której pisze Kitowicz, obowiązywała już znacznie wcześniej. Redagowanie ustaw i ewentualne dyskutowanie ich przez członków „deputacji do spisywania praw i konstytucji” — wymagało odpowiedniego pomieszczenia konferencyjnego. Funkcję kancelarii, a jednocześnie sali konferencyjnej spełniała tzw. sala o jednym słupie, usytuowana w sąsiedztwie Izby Poselskiej.

W majestatycznej, sklepionej Izbie Poselskiej — poczynając od drugiego sejmku walnego Rzeczypospolitej, który zebrał się w marcu 1572 r., jeszcze za życia Zygmunta Augusta, aż do pierwszych lat panowania Jana III — obradowały wszystkie sejmy. Tu na pierwszej konwokacji podczas bezkrólewia, w styczniu 1573 r., opracowano podstawy prawnego przyszłego ustroju Rzeczypospolitej: „wszystkie stany jednej i nierozdzielnej Rzeczypospolitej” postanowiły wspólnie dokonać elekcji nowego monarchy, która odtąd stała się prawem.

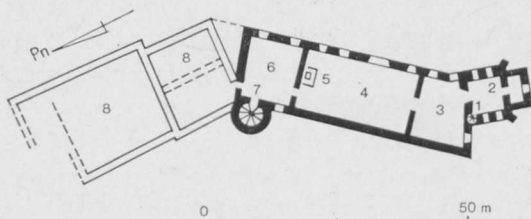
Jeszcze zanim okrzyknięto 11 maja 1573 r. królem polskim i wielkim księciem litewskim Henryka księcia de Valois, w Izbie Poselskiej sejm podjął doniosłą uchwałę, zapewniającą pokój religijny w kraju, która przeszła do historii jako akt konfederacji warszawskiej. Był to pierwszy w Europie akt prawny zapewniający tolerancję religijną i równe prawa dla innowierców. Sejm zebrany tutaj przyjął też wniosek posłów sandomierskich, protestujących przeciw praktykom przymuszania przez szlachtę kmieci do zmiany wyznania.

Uchwalone na sejmie konwokacyjnym tzw. artykuły henrykowskie utrwaliły republikańskie zasady 54



15. Plan przyziemia Zamku po przebudowie Zygmunta Augusta

A. Dom Wielki; B. Wieża Grodzka; C. nowy Dom Królewski; D. fragmenty murów gotyckich włączone do zabudowań jagiellońskich; 1. wieża okrągła (wejście do pokoi królewskich); 2. wejście do sal sejmowych (?); 3. tzw. sala o jednym słupie, sień przed Izłą Poselską (?); 4. Izba Poselska; 5. fotel marszałka; 6. Wieża Grodzka; 7. schody do Izby Senatorskiej. Linia przerywaną oznaczono domniemany przebieg ścian wewnętrznych



16. Plan piętra Zamku po przebudowie Zygmunta Augusta

1. schody z Izby Poselskiej; 2. Wieża Grodzka; 3. Przedsiónek Senatu; 4. Izba Senatorska; 5. tron królewski; 6. Sień Wielka; 7. schody w wieży okrągłej (wejście do pokoi królewskich); 8. pokoje królewskie. Linia przerywaną oznaczono domniemany przebieg ścian wewnętrznych

ustroju państwowego Rzeczypospolitej. Wolne elekcje miały się już odbywać zawsze. Cała władza ustawodawcza została zawarowana dla sejmu. „A jeřlibyśmy (czego Boże uchowaj) co przeciw prawom, wolnościom, artykułom [...] nie wypełnili, tedy obywatela koronne obojga narodów od posłuszeństwa i wiary Nam powinnej wolne czynimy” — musiał zaprzysięgać każdy nowo wybrany elekt. Artykuły henrykowskie, w których zostały sformułowane zasady ustroju państwowego, były prototypem ustawy zasadniczej, czyli według współczesnych pojęć — konstytucji.

Sejm dawnej Polski został surowo oceniony przez historyków. Trzeba jednak pamiętać, że nie zawsze rządziły nim anarchia i przekupstwo, a gorszące zajścia były raczej wyjątkiem, a nie regułą. Izba Poselska nieraz słyszała wspaniałe oracje, które wzbudzały podziw i zaciekawienie Europy. Jej obradom przewodniczyli oddani krajowi wybitni mężowie stanu. Wreszcie o jej ściany odbił się echem okrzyk posła z Upity — głośnie „nie pozwalam”, co legalistyczny marszałek Andrzej Fredro uznał za prawomocny protest. Odtąd sejmy zrywano za pieniądze magnatów lub obcych dworów, a nawet zdarzało się, że polskich królów. „Przyszedłszy w miasto, nie wstępujże w prawo, sejmy tu łamią przerabiają prawo” — pisał nie bez magnackiej hipokryzji Jan Andrzej Morsztyn. Jednak w okresie Wazów — mimo usankcjonowania w 1652 r. *liberum veto* — sejm działał jeszcze sprawnie. Dno upadku osiągnął polski parlament dopiero w okresie panowania obcej, saskiej dynastii. Lecz już w 1788 r. zebrał się Sejm Czteroletni, którego postanowienia są do dzisiaj przedmiotem satysfakcji narodowej Polaków.

W XVII w. opinie cudzoziemców o polskim sejmie były na ogół jeszcze pochlebne. W 1654 r. oglądały posiedzenie połączonych stanów świeżo przybyłe do Warszawy panny wizytki: „Król zajmował najwyższe miejsce na tronie, nad którym zawieszony purpurowy baldachim podnosił wielkość majestatu tego wielkiego monarchy [Jan Kazimierz]. Po prawej stronie tronu siedział królewicz Karol, brat królewski [...] dalej z obu stron zasiadali posłowie ziemscy, wojewodowie, panowie i szlachta, każdy wedle swojej godności, wyżej lub niżej [...] Przypatrując się porządkowi sejmujących stanów wielceśmy się zbudowały”. Dla szerokich rzesz narodu szlacheckiego sejm długo jeszcze pozostał szkołą wyrobienia politycznego i obywatelskiego. Niewątpliwie obiegową wówczas opinię wyraził w 1666 r. imć pan Chryzostom Pasek: „Kładę tedy na tym miejscu młodym ludziom [...] taką admonicję, żeby każdy ze szkół wyszedłszy starał się o to pilno,

17. Porównanie
444. Język
zamyślenie
2 pol. XVI

aby się rzeczom przysłuchał i przypatrzył na sejmach, gdzie, jeśli nie może być o swoim koszcie, przystać do posła albo do panięcia którego, byleby przecie być na jednym i drugim sejmie [...] Powiadam tedy każdemu, że wszystkie na świecie publiki cień to jest przeciwko sejmom. Nauczysz się polityki, nauczysz się prawa, nauczysz się tego, o czym w szkołach, jako żywo nie słyszałeś”.



DWÓR ANNY JAGIELLONKI I STEFANA BATOREGO

Zygmunt August wyjechał z Warszawy na Litwę 19 czerwca 1572 r. Jak zwykle towarzyszył królowi liczny dwór, gwardia przyboczna, fraucymer, pazio-
wie i karły. Zabrano też kosztowne sprzęty, naczynia, szpalery, a także kolekcję klejnotów, z którą król nie lubił się rozstawać. W Knyszynie „odrzuciwszy wszelką pomoc lekarzy [...] dobry ten pan, ostatni z Jagieł-
łów, dnia 7 lipca 1572 roku życia dokonał”.

Po krótkim, zaledwie kilkumiesięcznym, panowaniu Walezjusza, podczas którego nie zawitał on do Warszawy, nastąpiło drugie bezkrólewie. W listopadzie 1575 r. szlachta obwołała królem Annę Jagiellonkę, wybierając jej jednocześnie na męża księcia siedmiogrodzkiego Stefana Batorego.

Ślub i koronacja pary królewskiej odbyły się w Krakowie. Zaraz po koronacji Stefan I udał się do Tykocina dla zabezpieczenia skarbów pozostawionych przez Zygmunta Augusta. Po drodze zajechał na krótko do Warszawy i zamieszkał na Zamku. Oboje królestwo spotkali się tutaj 4 sierpnia 1576 r.

Król po polsku nie mówił. Znał łacinę, którą posługiwał się „nie tylko dobrze, ale i wytwornie”. Z królową rozmawiał przez tłumacza, a od dworzan wymagał znajomości łaciny.

Król Stefan, zajęty wojnami na zachodnich i wschodnich kresach państwa, rzadko zajeżdżał do Warszawy. Przybywał tu głównie na sesje sejmowe

17. Portret królowej
Anny Jagiellonki, nie-
znany malarz polski,
2 poł. XVI w.



i wtedy zajmował przez kilka miesięcy dawne apartamenty Zygmunta Augusta. W dniu 26 lutego 1578 r., zasiadłszy na majestacie przy kościele bernardynów na Krakowskim Przedmieściu, przyjął hołd lenny i udzielił inwestytury na księstwo pruskie margrabiemu z Ansbachu Jerzemu Fryderykowi Hohenzollernowi. Ceremonię zakończył bankiet na Zamku. Król bawił w Warszawie powtórnie od listopada 1579 do stycznia 1580 r., podczas trwania sesji sejmowej.

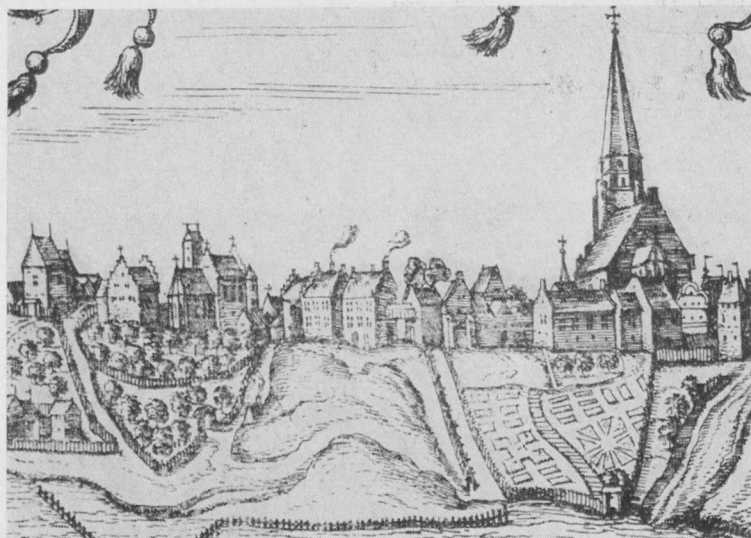
Powrócił do Warszawy po zwycięskim zakończeniu kampanii pod Wielkimi Łukami. Saniami zajechał na Zamek, gdzie go owacyjnie witali senatorowie i szlachta. Na sejmie, który trwał od 1 lutego do 6 maja 1581 r., król i kanclerz Jan Zamoyski musieli stoczyć drugą, także zwycięską, kampanię o podatki na następną wyprawę wojenną. „Czas bieży, trzysta mil przed nami, a my tu jeszcze nad kosztami wojny deliberujemy” — irytował się Stefan Batory. Sejm po długich naradach i sporach podatki uchwalił. Król na czelnie czternastotysięcznej armii wyruszył pod Psków.

Królowa Anna, stale rezydując w Warszawie, przyczyniła się do tego, że miasto stawało się coraz ważniejszym ośrodkiem rozległego państwa. Na Zamku prowadziła drobne remonty, z których największą inwestycją była naprawa systemu wodociągów, przeprowadzona w 1575 r. Z jej inicjatywy wykonano ozdobne kraty do pokójów króla i królowej.

Ingerowała też w sprawy wewnętrzne magistratu Starej Warszawy i miejscowego duchowieństwa. Piotr Skarga pisał, że „sama kapłanom, zwłaszcza warszawskim, za biskupa i wizytatora stała”. Na dworze królewskim kontynuowano tradycje dawnych obyczajów i etykiety przyjętej na dworze jagiellońskim. Atmosfera była surowa. Książd Skarga dedykował królowej Annie napisane przez siebie *Żywoty świętych*. Głośna lektura tych budujących tekstów była jedną z atrakcji dworu warszawskiego. Urządzano też niewinne zabawy i festyny, dywertowano się np. grzybobraniem w ogrodzie królewskim, gdzie zaproszeni goście szukali na trawniku grzybów z cukru i marcepanu, lub urządzaniem w maju zabawy „w zielone”, podczas których ochmistrz wlewał przegrywającym wodę za kołnierz.

Na dworze królowej Anny skupiało się grono nielicznych, lecz niepoślednich artystów, wśród których czołowe miejsce zajmował pochodzący ze Śląska malarz Marcin Kober. Jego pędzla jest niewątpliwie portret królowej przedstawionej w zakonnym habicie i białym obszytym koronkami kwefie, z medalem arcybactwa św. Anny na grubym, złotym łańcuchu.

Z czasów batoriańskich pochodzą dwie najstarsze panoramy Warszawy: jedna zamieszczona w zbiorze *Constitucie Seymu Walnego Warszawskiego*, wydany w 1581 r., i druga w formie okazałej planszy dołączonej do monumentalnego dzieła Jerzego Brauna i Franciszka Hogenberga *Civitates orbis terrarum*, zawierającego opisy i widoki znaczniejszych miast europejskich, które ukazało się w Kolonii w latach 1593–1618. Na obu rycinach widoczny jest most przez Wisłę oraz zabudowania zamkowe na wysokim wzniesieniu



18. Widok Zamku w końcu XVI w., fragment panoramy Warszawy w dziele J. Brauna i F. Hogenberga

skarpy, usytuowane pomiędzy gotyckimi kościołami św. Jana i św. Anny. Zamek został przedstawiony na obu rycinach w tej postaci, jaką uzyskał po przebudowie Giovanniego Battisty Quadro w latach 1569 - 1572. Wyraźnie widoczny jest Dom Wielki, Nowy Dom Królewski, zabudowania tzw. Starego Zamku, a na zboczu skarpy regularnie rozplanowany ogród, utrzymany w typie włoskich ogrodów renesansowych, otoczony płotem i podzielony na dwie części o różnie ukształtowanych geometrycznych parterach kwiatowych. Ogród ten mógł być założony jeszcze przez królową Bonę. Wiadomo, że sztuką ogrodową interesowali się także Anna Jagiellonka i Stefan Batory, na którego usługach pozostawał włoski ogrodnik Lorenzo Bozetho. Na każdej z omawianych rycin partery kwiatowe rozplanowane są inaczej, co wskazywałoby na to, że ich ukształtowanie zmieniano.

Król Stefan Batory zmarł nagle w Grodnie 12 grudnia 1586 r. Królowa Anna przeżyła męża o lat sześć, a brata o dwadzieścia cztery. Doczekała się elek-



19. Krużganek prowadzący z pałacu Anny Jagiellonki do łoża w katedrze. Fragment obrazu M. Zaleskiego z poł. XIX w.

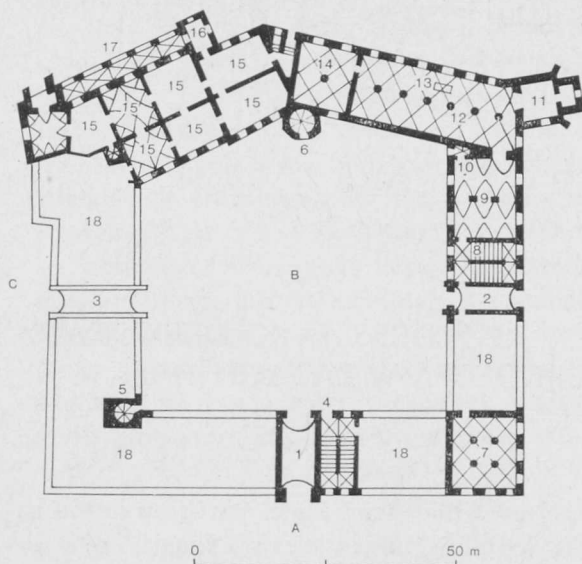
cji siostrzeńca z dynastii Wazów, który zasiadł na tronie Jagiellonów jako Zygmunt III. Za jej jeszcze życia przyszedł na świat królewicz Zygmunt Władysław, późniejszy Władysław IV. Anna Jagiellonka zajmując wyjątkową pozycję w Polsce jako ostatnia z wielkiej dynastii, przy tym koronowana na króla polskiego, wprowadzała swoją osobą zamieszanie w etykietę nowego, wazowskiego dworu. Nie lubiana przez mło-

dziutką królowę Annę Austriaczkę, samotna i opuszczona spędzała czas wdowieński w Warszawie. Słala stąd czułe listy do ukochanego siostrzeńca i rodzinie królewskiej posyłała do Krakowa drobne upominki: „Owoców z ogrodów tutecznych swoich Waszej Królewskiej Mości nieco posyłamy, prosząc abyś je wdzięcznie przyjąć raczył, i używał społecznie z Królową Jej Mością w dobrym zdrowiu. Ale bardzo prosimy, aby też najmiłsza Anusia uczestniczką ich była, i za pomarańcze je od Nas miała”. Owa Anusia to chrześniaczka królowej Anny, pierworodna córka Zygmunta III Anna Maria, która zmarła w dzieciństwie. Stara królowa, będąc dziedziczką ogromnych skarbów Zygmunta Augusta, w tym kilkuset flandryjskich arrasów, dopraszała się u młodego króla: „Jakoż My onegdaj Waszej Królewskiej Mości prosili o szpalery, tak i teraz prosimy, a jeśliby być nie mogły, tedy o kobierce Waszą Królewską Mość prosimy, abyś ich Nam nażyczyć raczył, do owej komory kędyśmy Waszą Królewską Mość przyjęli. A jeśliby łaska Waszej Królewskiej Mości była nażyczyć ich Nam, tedy wymierzywszy tu, wiele by ich potrzeba było, posłalibyśmy tam Porembskiego, skarbowego Naszego, a z tym chęć i życzliwość Naszą W. Królewskiej Mości zalecamy”. Do kaplicy Zygmuntońskiej na Wawelu posłała kosztowny haftowany obrus, surowo zalecając tamtejszemu kanonikowi: „szanować go będziecie, nie pożyczając nikomu”. Wolno snuć domysły, że fragment szerzynki haftowanej w orły polskie i monogramy Anny Jagiellonki, jaki zachował się w warszawskim Muzeum Narodowym, pochodzi z tego właśnie obrusa, wyhaftowanego przez dwórki królowej w Warszawie. W listach do innych osób prosiła o drobne sprawunki niedostępne na Mazowszu: „Panno Myślińska, prosimy kup tam Nam krupek jęczmiennych, co najpiękniejszych, białych, chędogich, bo co przy Nas są niedobre zdrowe, a poślijcie je Nam jako najprędzej być może, korzec jeden krakowski...”. Wszystkie te listy pod-

pisywała zawsze — „Anna Królowa Polska etc. etc.” Ostatnia z Jagiellonek zmarła w Warszawie 9 września 1596 r. Jej zwłoki wystawiono na Zamku w obitej kirem komnacie, na wspinałym katafalku, który wieńczyła kopuła wsparta na czterech kolumnach powleczonej czarnym aksamitem. Zdobiły go herby i wizerunek zmarłej, a na balustradzie paliło się kilkadziesiąt woskowych świec. Przy katafalku przez kilka dni i nocy kapłani nieustannie śpiewali modlitwy. Dnia 29 października wyruszył do Krakowa kondukt żałobny. Obecny wówczas w Warszawie Giovanni Paolo Mucante, sekretarz legacji papieskiej, tak opisał pogrzeb królowej: „Szło najpierw pięćdziesięciu ubogich w czarnych sukniach, z woskowymi świecami w ręku, za nimi postępowało 22 mar żałobnych niesionych na barkach i przykrytych czarnym aksamitem; nieśli je rzemieślnicy warszawscy przywiązani do zmarłej królowej. Za tymi szli studenci, niesiono krzyż przed nimi. Dalej ojcowie bernardyni i augustianie. Za nimi duchowieństwo świeckie, kanonicy św. Jana. Dalej 12 diaków ruskich i biskupów należących do obrządku tego, śpiewając. Biskupi ruscy mieli mitry okrągłe. Za tymi szło czterech biskupów łacińskich i trzech senatorów, z których jeden niósł berło, drugi jabłko, idący zaś we środku — koronę. Szedł za nimi wóz żałobny, ciągniony przez osiem koni przykrytych czarno od głów aż do ziemi, na pokryciach były herby królowej, wóz, w którym znajdowała się trumna, przykrywał czarny aksamitny całun. Czterdziestu dworzan w żałobie podnosiło końce i boki całunu. Za wozem postępował król Jegomość; poprzedzali go dwaj wielcy marszałkowie — koronny i litewski z laskami w ręku. Za królem szły damy zmarłej królowej, każda z nich prowadzona przez kawalera. W tym porządku wyszedł kondukt z pałacu królowej bramą ku bernardynom i udał się aż do Ujazdowa. Stamtąd wrócili duchowni do Warszawy. Król zaś przenocowawszy w Ujazdowie towarzyszył zmarłej aż do Krakowa”.

ZAMEK STAŁĄ REZYDENCJĄ KRÓLEWSKĄ. PRZEBUDOWA W LATACH 1598 - 1619

„Osoba Jego Królewskiej Mości jest prawdziwie kawalerska, kształtnej postawy, twarz ściągała, czoło wysokie, nos kształtny, lecz trochę za duży, orzechowa ze szwedzka ostrzyżona bródka, wzrok łagodny i uprzejmy. Prócz polskiego języka mówi wybornie po łacinie, po włosku, po szwedzku i po niemiecku” — pisał o Zygmuncie III sekretarz legacji papieskiej Paolo Mucante i z uznaniem dodawał: „Jest to pan największej pobożności. Codziennie odmawia pacierze kapłańskie, tak jak gdyby był księdzem, codziennie słucha mszy czytanej, a potem śpiewanej i kazania. Posty zachowuje skrupulatnie”. Mimo tak pochlebnej oceny nowy król nie spodobał się jednak Polakom. Gdy w sierpniu 1587 r. kanclerz Jan Zamoyski i „Jejmość Stefanowa” przeparli kandydaturę królewicza szwedzkiego, a na polu elekcyjnym prymas Stanisław Karnkowski ogłosił go królem, „wszystkim ludziom w uszy i serca smaczną była ta Jagiełłowska krew”. Wkrótce jednak przyszły pierwsze rozczarowania. Król nie miał rycerskiego usposobienia. Był wyniosły i mało mówny. Ubierał się „po niemiecku”, a właściwie według mody hiszpańskiej. Grał w tenisa, uprawiał alchemię, otaczał się jezuitami, śpiewakami i artystami, z którymi „poufale — utyskiwała szlachta — nad po-

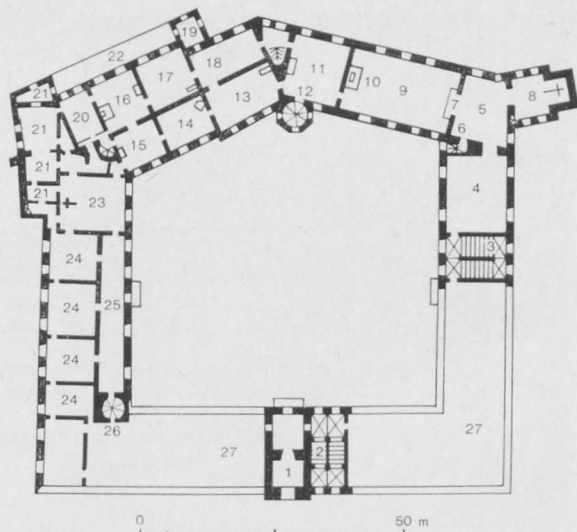


20. Plan przyziemia Zamku z czasów wazowskich po przebudowie Zygmunta III

A. Dzielnica Przednia; B. Dzielnica Wielka; C. Dzielnica Kuchenna; 1. brama w Wieży Zyguntowskiej; 2. Brama Grodzka; 3. brama zw. później Senatorską; 4. schody zw. później Poselskimi; 5. schody do pokoi królewskich; 6. Wieża Władysławowska i schody do pokoi królewskich; 7. kancelaria grodu warszawskiego; 8. Schody Wielkie i wejście do sal sejmowych; 9. sień przed Izbą Poselską; 10. schody do przedsionka Senatu; 11. Wieża Grodzka; 12. Izba Poselska; 13. fotel marszałka; 14. Kancelaria, tzw. sala o jednym słupie; 15. pokoje królewskie; 16. wieża zw. Altaną; 17. galeria arkadowa; 18. podziały wewnątrz dotychczas nie ustalone

wagę majestatu, obcuje”. W niedługim czasie, na sejmie inkwizycyjnym, postawiono królowi znacznie poważniejsze zarzuty.

W pierwszych latach panowania Zygmunt III rezydował w Krakowie, zjeżdżał do Warszawy wraz z dworem na sejmy odbywające się w latach — 1589, 1591, 1592, 1593. Mieszkał wówczas, podobnie jak jego poprzednik Stefan Batory, w Nowym Domu Królewskim. Tu właśnie 23 maja 1593 r. królowa Anna Austriaczka powiła pierworodną córkę, którą do chrztu trzymała królowa Anna Jagiellonka, otoczona pierwszymi damami królestwa. Kardynał Jerzy Radziwiłł nadał niemowlęciu imię Anna Maria „ku zadzi-

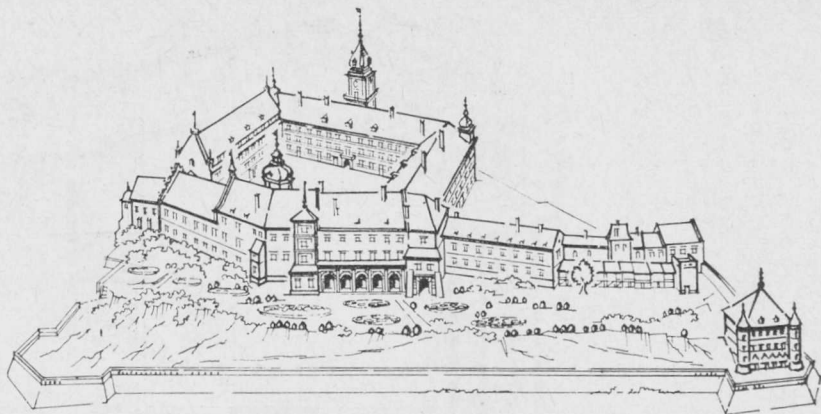


21. Plan piętra Zamku z czasów wazowskich po przebudowie Zygmunta III

1. Wieża Zyguntowska; 2. schody zw. później Poselskimi; 3. Schody Wielkie, przejście z Izby Poselskiej do Senatorskiej; 4. sień przed Izbą Senatorską; 5. przedsionek Senatu; 6. schody z sieni przed Izbą Poselską, prowadzące też do sali teatralnej na II piętrze; 7. „żelazne podwoje” do Izby Senatorskiej i łoża królowej; 8. kaplica w Wieży Grodzkiej; 9. Izba Senatorska; 10. tron królewski; 11. Sień Wielka (Wstępowa lub Szwajcarów); 12. schody w Wieży Władysławowskiej; 13—14. pierwsza i druga Antykamera; 15. Pokój Marmurowy; 16. Pokój Audiencyjny; 17. Sypialnia Króla; 18. Sień Gwardii; 19. gabinet w wieży zw. Altaną; 20. Gabinet Królowej; 21. pokoje królowej; 22. taras; 23. Kaplica; 24. pokoje królewiczów; 25. galeria; 26. schody okrągłe; 27. podziały wewnątrz dotychczas nie ustalone

wieniu senatorów, albowiem w Polsce, ze względu na szacunek, nie nadawano imienia najświętszego Jezus żadnemu chłopcu, a imienia Marii żadnej dziewczynie”. Były to pierwsze narodziny królewskie na Zamku w Warszawie. Wreszcie po pożarze Wawelu w 1595 r. dwór przeniósł się do Warszawy. W następnych latach król wyjeżdżał do Szwecji, a potem brał udział w wyprawach wojennych. Na stałe zamieszkał na Zamku dopiero po powrocie z kampanii smoleńskiej w 1611 r.

Przebudowa, którą zainicjował Zygmunt III, trwała ponad dwadzieścia lat; rozpoczęła się na przełomie



22. Rekonstrukcja pięcioboku zamkowego po przebudowie Zygmunta III, opr. J. Lileyko, rys. W. Olszowicz

1597/1598 r., a zakończyła w 1619 r., kiedy w gałę na helmie „nowej wieży królewskiej” — później nazwanej Zygmontowską — zamknięto pergaminowy dokument, na którym spisano dzieje panowania Zygmunta III, w tym także dzieje budowy Zamku Królewskiego. W tym czasie Zamek uzyskał kształt regularnie rozplanowanego pięcioboku, którego skrzydło zachodnie zwrócone zostało w stronę Starego Miasta. Elewacja tego skrzydła, zaakcentowana wspomnianą już wysoką Wieżą Zygmontowską, usytuowaną na osi, i dwiema mniejszymi wieżyczkami w narożach — tworzyła reprezentacyjną fasadę, jedną z pierwszych tego typu realizacji w nowożytniej architekturze polskiej. Projekt generalny wykonał nadworny architekt królewski — Jan Trevano. Przypuszczalnie jego koncepcję skorygował jeden z najwybitniejszych twórców późnego renesansu włoskiego — Vincenzo Scamozzi, który w końcu XVI w. bawił w Polsce, w orszaku posła weneckiego Pietra Duodo. W pierwszym okresie (do ok. 1613) kierownikiem prac budowlanych był majster murarski Jakub Rodondo. Po nim budowę Zamku prowadził utalentowany architekt Mateusz Castello.

W pierwszym etapie prac przebudowano Nowy 68

23. Zygmunt III, malarz nieznan z przełomu XVI - XVII w.



Dom Zygmunta Augusta, który nadal mieścił mieszkalne apartamenty królewskie. Budynek ten stał się teraz skrzydłem północno-wschodnim nowo wznoszonego pięcioboku zamkowego. Znacznie powiększony przez nadbudowanie drugiego piętra, uzyskał nowe elewacje, rozczłonkowane regularnie rozmieszczonymi oknami w kamiennych, profilowanych obramieniach. Od strony Wisły dobudowano kwadratową, cztero-kondygnacyjną wieżę, nazywaną Altaną, przykrytą spiczastym hełmem.

W latach 1601 - 1604 przebudowano na cele sejmowe dawny Dom Wielki. W 1603 r. prace budowla-

ne przypuszczalnie trwały nadal, skoro Zygmunt III zwołał sejm do Krakowa. W wyniku tej przebudowy zmieniono architekturę obu sal sejmowych, lecz zachowano zasadnicze cechy układu, stworzonego przez Giovanniego Quadro: Izba Poselska pozostała w przyziemiu, a Izba Senatorska na pierwszym piętrze. W Izbie Senatorskiej wykuto rząd nowych okien w ścianie zachodniej, skutkiem czego zniszczona została gotycka artykulacja elewacji i renesansowa polichromia przedstawiająca herby państwa i ziem polsko-litewskich. Nowe okna uzyskały kamienne obramienie, identyczne jak w skrzydle północno-wschodnim i pozostałych trzech skrzydłach zamkowych.

Kolejnym etapem rozbudowy Zamku było wzniesienie skrzydła północnego (od strony kościoła św. Jana), następnie skrzydła zachodniego z Wieżą Zygmunowską i wreszcie skrzydła południowego, które zamknęło pięciobok zamkowy. U podnóża skarpy przed 1627 r. zbudowano mur kurtynowy z dwoma bastionami.

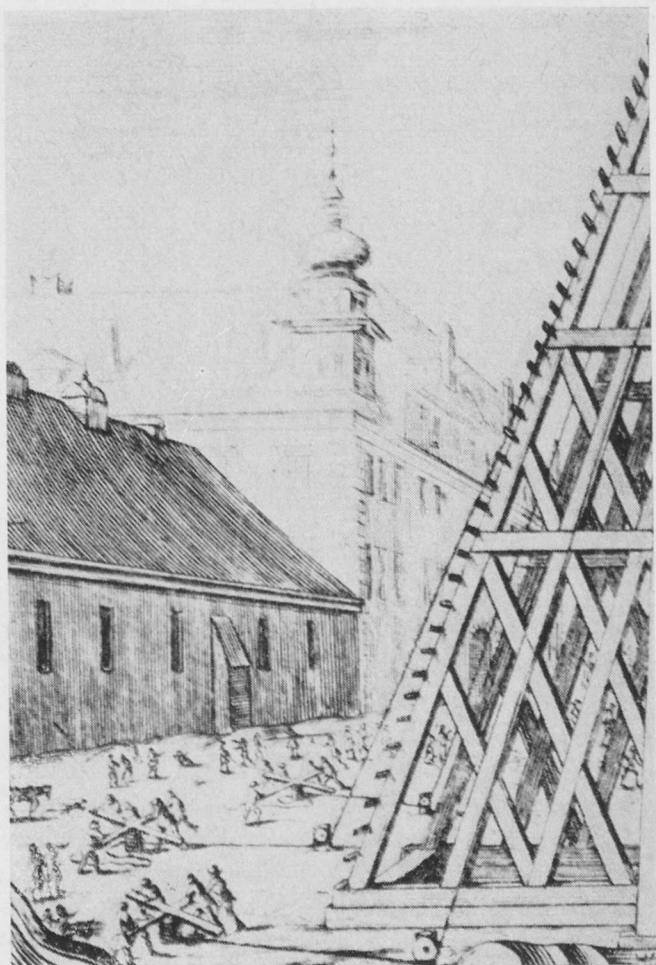
Wjazd do Zamku od strony miasta, a ściślej z ul. Przedzamkowej, prowadził przez Działziniec Przedni (obecny pl. Zamkowy), gdzie wznosiły się zabudowania gospodarcze — stajnie, wozownie itp., do bramy w Wieży Zygmunowskiej, przez którą wjeżdżało się na pięcioboczny Działziniec Wielki. Na wprost tej bramy na styku skrzydła południowo-wschodniego i północno-wschodniego wznosiła się okrągła wieża przykryta kopulastym hełmem. Znajdowały się w niej schody do pokoi królewskich. Na Działziniec Wielki prowadziły jeszcze dwie bramy: jedna w skrzydle południowym, później nazywana Grodzką, którą wchodziło się od Krakowskiego (Czerskiego) Przedmieścia, i druga, w skrzydle północnym, prowadząca na Działziniec Kuchenny i teren zabudowań Starego Zamku. Elewacje zamkowe pozabawione były podziałów architektonicznych w postaci kolumn lub pilastrów; ożywiały je tylko rytmicznie rozmieszczone otwory okienne oraz skromny, lecz



24. Widok Zamku od strony Pragi, rys. E. J. Dahlbergha z 1656 r., ryt. W. Swidde, fragment panoramy Warszawy z dzieła S. Pufendorfa, *De rebus a Carolo Gustavo ...gestis*, Norymberga 1669

wytworny wystrój kamieniarski, na który składały się profilowane obramienia okien, portale bram i bonie w narożach. Budynek miał stromy dach, pokryty sprowadzoną z Gdańska czerwoną dachówką, co szlachetnie kontrastowało z jasnym tynkiem i surową kamieniarką elewacji.

Istotnym elementem przebudowy podjętej w początku XVII w. było powiększenie pomocniczych pomieszczeń sejmowych i stworzenie nowego, znacznie wygodniejszego, systemu komunikacji między dwiema izbami. Stało się to możliwe dzięki włączeniu do programu użytkowego sal sejmowych części pomieszczeń w skrzydle południowym oraz nowej klatki schodowej, nazywanej Schodami Wielkimi, którą zaprojektował Jan Trevano, twórca podobnie rozwiązanych architektonicznie Schodów Senatorskich na Zamku Wawelskim. Schody te, usytuowane przy Bramie Grodzkiej, przez którą było do nich dojście z Dziedzińca Wielkie-



25. Narożnik Zamku od strony Krakowskiego Przedmieścia, fragment ryciny W. Hondiusa

go i od strony miasta, prowadziły wprost do sal sejmowych.

Izba Poselska powtarzała schemat kompozycyjny dawnej sali, wzniesionej przez Quadra. Pozostawiono pierwotny, najwidoczniej funkcjonalny i przystosowany do potrzeb sejmujących, układ wnętrza, przedzielnego rzędem sześciu filarów na dwie nawy. Zmie-

niono jednak kształt filarów, które znacznie pogrubiono w stosunku do wcześniejszych, usunięto też dawne sklepienie i zastąpiono je sklepieniem krzyżowym o nieznacznie spłaszczonym łuku. Okna, jak dawniej, znajdowały się w ścianie wschodniej od strony Wisły i oświetlały jedną tylko nawę sali. Ściany były tynkowane i malowane na biało, a podłoga ułożona z płytek ceramicznych w kolorze cegły. Wykonane z kamienia, skromnie profilowane bazy i kapitele filarów oraz służki przyścienne stanowiły jedyne elementy dekoracji architektonicznej. W tak ukształtowanej Izbie Poselskiej obradowali posłowie pod przewodnictwem marszałka. Sąsiadująca z Izbą Poselską tzw. sala o jednym słupie była przeznaczona na kancelarię. Od strony południowej Izbę Poselską poprzedzała obszerna sień, usytuowana w skrzydle południowym. Pełniła ona funkcję przedsionka, a jednocześnie kordegardy, gdzie trzymali straż drabanci, nazywani też, z racji węgierskich mundurów, „węgrami marszałkowskimi”. Były to oddziały wojskowe podległe marszałkowi wielkiemu koronnemu, których zadaniem było utrzymanie porządku i bezpieczeństwa w miejscu pobytu króla, w tym także w salach sejmowych. Z sieni tej wchodziło się na Schody Wielkie, które prowadziły do obszernej sieni przed Izbą Senatorską, usytuowanej także w skrzydle południowym. Izbę Senatorską poprzedzał, jak dawniej, przedsionek, z którego przez szerokie podwoje, zamykane ozdobną żelazną kratą, roztaczał się widok do Izby Senatorskiej. Z tego przedsionka było także wejście do wnętrza Wieży Grodzkiej, gdzie umieszczono kaplicę.

Stworzono wówczas dla celów sejmowych zespół obszernych wnętrz, znakomicie powiązanych ze sobą funkcjonalnie, a ceremonial przejęcia posłów do senatu, w celu połączenia się stanów i powitania króla, uzyskał wspaniałą oprawę architektoniczną. Orszak poselski przechodził przez ciąg pomieszczeń: poczynając od parterowej sieni przed Izbą Poselską, następnie Schodami Wielkimi na pierwsze piętro do sieni

przed Izbą Senatorską, a stąd do przedsionka, z którego przez szerokie podwoje posłowie mogli objąć wzrokiem całą Izbę Senatorską.

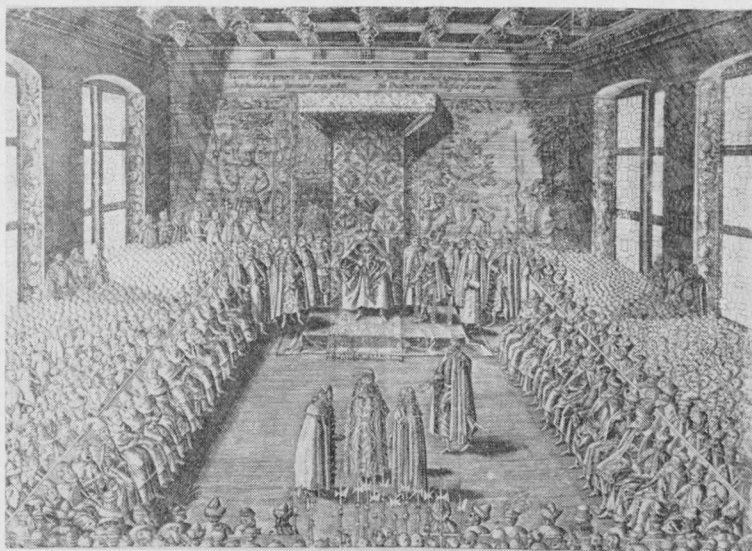
Izba Senatorska pozostała, jak dawniej, prostokątnym wydłużonym wnętrzem, gdzie przy ścianie krótszej, na wprost wspomnianych już szerokich podwoi, był ustawiony tron królewski pod baldachimem. Za tronem znajdowały się małe drzwi do pokoi królewskich. Salę pokrywał strop kasetonowy, ozdobiony złożonymi rozetami. Zasadniczą innowacją było wykucie szeregu okien w ścianie zachodniej, dzięki czemu sala została równomiernie oświetlona z dwóch stron. Ściany pozostały gładkie, przystosowane do rozwieszania na nich serii arrasów. Pełnej wspaniałości nabierała Izba Senatorska dopiero wówczas, gdy zbierały się tu sejmujące stany lub odbywały wielkie ceremonie państwowe. W takim momencie widzimy Izbę Senatorską na znanym sztychu Tomasza Makowskiego, według obrazu Tomasza Dolabelli, gdy król, senat i stan rycerski przyjmują w 1611 r. zwycięskiego hetmana Stanisława Żółkiewskiego. Przebieg tej podniosłej uroczystości znamy ze współczesnej anonimowej relacji: „Przez Krakowskie Przedmieście w powozie zaprzężonym w sześć białych koni jechał hetman Żółkiewski, a za nim w powozie car-jeniec Wasyl Szujski [...] wraz z dwoma braćmi Dymitrem i Iwanem. Tych jeńców wprowadził hetman na Zamek do Izby Senatorskiej i do siedzącego na tronie Zygmunta III wypowiedział mowę wysławiając szczęście króla, któremu zawsze udało się dostać w [swoje] ręce swoich nieprzyjaciół”. Autor opisu miał tu również na myśli arcyksięcia Maksymiliana, niefortunnego pretendenta do polskiej korony, wziętego w niewolę przez Jana Zamoyskiego pod Byczyną.

W Izbie Senatorskiej odbywały się też inne uroczystości państwowe. W 1589 r. młody Zygmunt III przyjął tu hołd lenny książąt kurlandzkich Wilhelma i Fryderyka Kettlerów. Następny hołd złożył Zyg-

muntowi III margrabia brandenburski Jan Zygmunt. Po tej uroczystości, która odbyła się 16 listopada 1611 r. przed kościołem bernardynów na Krakowskim Przedmieściu, podejmowano uczcą księcia-lennika w Izbie Senatorskiej.

Apartament królewski znajdował się na pierwszym piętrze w skrzydle północno-wschodnim. Wejście z dziedzińca zamkowego do pokoi królewskich prowadziło okrągłymi schodami w wieży zw. później Władysławowską. Były to schody kamienne z balustradą złożoną z „balassów mosiężnych”, zakończoną na dole ozdobną galką marmurową. Wchodziło się nimi do „sieni wielkiej dla szwajcarów Króla Jegomości”, którzy trzymali tu straż przed wejściem do komnat królewskich. Była to wspomniana już kwadratowa sala, położona między Izbą Senatorską i apartamentem królewskim. Gdy król przechodził ze swoich pokoi do Izby Senatorskiej, oczekiwali tu marszałkowie wielcy — koronny i litewski, którzy poprzedzali ukazanie się króla w senacie. Z Sieni Szwajcarów na lewo prowadziły drzwi do trzech sal położonych w trakcie od strony dziedzińca, które pełniły funkcję antykamer. Tu zbierali się dygnitarze i dworzanie oczekujący na przyjęcie u króla. Pokoje mieszkalne — sypialnie króla i królowej, gabinety, a także Pokój Audiencyjny, gdzie król siedząc na tronie udzielał audiencji, mieściły się w trakcie od strony Wisły. Rodzina królewska i dwór wykorzystywali też pomieszczenia w przyziemiu. Rezydowały tu m.in. „panny górne”, czyli damy z fraucymeru królowej. W miarę powiększania się rodziny królewskiej zajmowano też pokoje na drugim piętrze. Wiadomo, że Zygmunt III doczekał się liczного potomstwa — pięciu synów i córki. Od czasu jego panowania przyjęła się tradycja, że dorastający lub już dorośli królewicze mieszkali w skrzydle północnym.

Urządzenie zamkowych komnat, w których toczyło się codzienne życie Zygmunta III, jego rodziny i dworu, możemy odtworzyć na podstawie rachunków



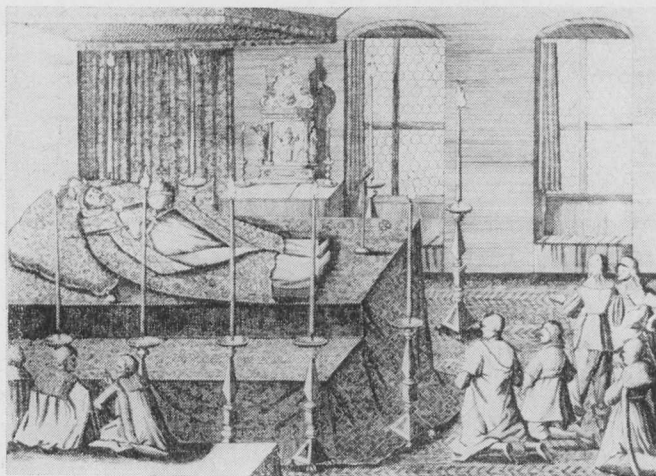
26. Izba Senatorska podczas zgromadzenia stanów sejmowych, rycina T. Makowskiego wg obrazu T. Dolabelli

dworskich i ówczesnych relacji. W swoim charakterze przypominały one sale w skrzydle północnym zamku na Wawelu, powstałe po pożarze w 1595 r., a więc w tych samych latach, co wnętrza Zamku warszawskiego. Były to komnaty pełne powagi i dostojęstwa: otwory drzwiowe dekorowały portale z marmuru checińskiego koloru kawowego, stropy zdobiły malowane na płótnie plafony, wprawione w bogato profilowane złożone ramy. Wiemy, że dwa plafony zdobiące pokoje królewskie, malowane przez Tomasza Dolabellę, przedstawiały zdobycie Smoleńska w 1609 - 1610 r. i hołd cara Wasyla Szujskiego na Zamku warszawskim w 1611 r., znany nam już z cytowanej ryciny T. Makowskiego. Malowidła te zaginęły na początku XVIII w. w czasie wojny północnej. Dwa inne obrazy pędzla tego samego malarza ukazywały koronację Zygmunta III w katedrze krakowskiej i wzięcie do niewoli arcyksięcia Maksymiliana.

W większości pokoi królewskich posadzki były ułożone w dekoracyjne wzory z różnobarwnych płytek

marmurowych. Do ogrzewania służyły marmurowe kominki lub piece — najczęściej z zielono polewanych kafli, zdobionych m.in. motywem orła. Kafle ozdobne sprowadzano z Malborka lub Łowicza. W niektórych pokojach biegły pod stropem malowane fryzy, nazywane krańcami, być może o przedstawieniach figuralnych. Poniżej krańców ściany pokrywały obicia z wzorzystych tkanin jedwabnych. Jeden z cudzoziemskich dyplomatów wspomina, że pokój królowej Konstancji obity był czarnym welurem i że tą samą tkaniną pokryte było krzesło królowej. Ulubioną ozdobę stanowiły arras, nazywane szpalerami. Do dekoracji apartamentów Zygmunta III użyto słynnych szpalerów z kolekcji jagiellońskiej. Pokój sypialny królewicza Władysława obity był serią arrasów przedstawiającą *Dzieje Adama i Ewy*. Dawna kolekcja arrasów powiększyła się o kilka nowych serii, m.in. Zygmunt III otrzymał w darze od elektora brandenburskiego serię opon — *Dzieje Scypiona* wraz z „baldachimem, pawilonem [osłona łoża] i pięknym łóżem ze złotogłowiu białego”. Komnaty Zamku Królewskiego ozdobiło jeszcze wiele innych tkanin. W pokoju królewicza Karola Ferdynanda było „obicie także w złotogłów z baldachimem koloru białego i niebieskiego, złotem szyte, tudzież bogate łoże”, a w pokoju królewicza Jana Alberta — „obicie w kolumny, częścią złotem, częścią jedwabiem szyte, z dołem haftowanym złotem i podobnymże baldachimem”. Uzupełnieniem tych tkanin były barwne wschodnie kobierce, które Zygmunt III specjalnie zamawiał w Persji. Kobierce wschodnie rozkładano na posadzkach, przykrywano nimi stoły i łoża, rzadziej zawieszano na ścianach. Istotnym elementem urządzenia pokoi królewskich były też obrazy. Oprócz malowideł wykonanych przez Tomasza Dolabellę i innych malarzy nadwornych, król chętnie nabywał obrazy mistrzów obcych, głównie Włochów. Wiele obrazów otrzymywał w darze od obcych legacji. Liczne też były portrety rodziny królewskiej i obcych monarchów. Obrazy tworzące se-





27. Zygmunt III na katafalku wystawionym na Zamku, F. Jansz, sztych, 1632.

rie lub cykle tematyczne zawieszano obok siebie pod stropem, formując z nich rodzaj fryzu. Inne wieszano w ten sposób, że ściśle przylegały do siebie, pokrywając prawie całą ścianę.

W pokojach królewskich mebli było niewiele. Były to jednak sprzęty drogocenne i kunsztownie wykonane, sprowadzone z Włoch, rzadziej z krajów północnych, lub wykonane na miejscu. Szczególnie rozpowszechniły się wówczas różnego rodzaju szafy, zwykle bogato rzeźbione lub wykładane różnobarwnym drewnem. Do oryginalnych mebli należał zapewne marmurowy stół wykonany w 1601 r. w Chęcinach, znany z ówczesnych rachunków. W pokojach rozstawiano rzeźbione zydle i krzesła z poręczami, wyściełane pąsowym aksamitem. Te ostatnie służyły tylko dla osób bardzo dostojnych. Tak np. przeznaczone na czas bankietu dla legata papieskiego, kardynała Enrico Gaetano, krzesło „wybite było aksamitem pąsowym z poręczami srebrnymi połączanymi”. Inne sprzęty wykonane były z egzotycznego drewna. „Łoże z hebanu wysadzone srebrem” miał królewicz Władysław; do tego łoża był „pawilon pąsowy, haftowany

złotem z podobnąż kołdrą i firankami”. W pokojach znajdowały się też domowe ołtarzyki. Jeden taki ołtarzyk z drewna hebanowego, bogato dekorowany srebrem, podarowała Konstancja katedrze płockiej; drugi, znacznie bogatszy, Maria Ludwika ofiarowała warszawskim wizytkom. Oba szczęśliwie zachowały się do naszych czasów. Królewicz Jan Albert otrzymał w testamencie od Zygmunta III „ołtarz srebrny z sześciu wielkimi lichtarzami, z srebrnym krzyżem w Augszpurgu robionym” — czyli augsburskiej roboty. Bardzo podobny ołtarzyk, ustawiony w komnacie zamkowej, widzimy na rycinie ukazującej katafalk Zygmunta III. Na stołach, kredensach i szafach rostawiano drogocenne drobiazgi, zegary, naczynia, świeczniki, rzeźby. Zegar w kształcie świątyni podarował Zygmunt III legatowi papieskiemu. Wewnątrz znajdowały się srebrne figurki tworzące procesję, podobną do tej, jaką odprawia papież, gdy wchodzi do kościoła św. Piotra w Rzymie. Wszystkie te figurki były poruszane specjalnym mechanizmem. Gdy wybijała godzina, procesja ruszała; papieża niesiono na krześle, odzywały się trąby i kotły. Ten niezwykle instrument, który wywołał zdumienie legata i całego poselstwa, wykonali w Polsce mistrzowie włoscy, zapewne przy udziale króla, który — jak wiemy — lubił się zabawiać luksusowym rzemiosłem. Wspomnijmy jeszcze o dwunastu figurach apostołów „ze szczerego złota [...] na podstawach hebanowych” oraz „posągu Zbawiciela, Matki Boskiej, jako też świętego Zygmunta męczennika, wszystkich ze szczerego złota ulanych” — abyśmy mieli możliwie pełny obraz przepychu i bogactwa komnat zamkowych.

PRACE NA ZAMKU W CZASACH WŁADYSŁAWA IV

Władysław IV wstępując na tron zastał Zamek całkowicie wykończony i urządzony. Przeznaczenie poszczególnych gmachów zamkowych na cele sejmowe, urzędowe, sądowe i apartamenty zajmowane przez rodzinę królewską były już ściśle określone i zaczynały obierać wieloletnią tradycję. Ustalony był też ceremoniał i zwyczaje przyjęte na dworze. Władysław znalazł się więc niejako w sytuacji dziedzicznego monarchy, który otrzymał w spadku nie tylko koronę i państwo, lecz także swoje najbliższe otoczenie, wśród którego wychowywał się i wzrastał od dziecka. Od czasu Jagiellonów był pierwszym królem rodakiem, nie cudzoziemcem, mówił po polsku (znał też łacinę, niemiecki i włoski), w Polsce był wychowany i związany z jej kulturą i obyczajem. Dla Władysława IV po raz pierwszy ułożono „pacta conventa” po polsku. Sama elekcja, pod laską Jakuba Sobieskiego, była jedną z najspokojniejszych i najzgodniejszych, a jej spójkó zakłóciła tylko trzygodzinna palba z muszkietów, którą zgromadzona na polu elekcyjnym szlachta urządziła dla uczczenia nowego monarchy.

W pierwszych latach panowania Władysław IV zajęty był wojnami z Moskwą i Turcją (1633 - 1634). W tym czasie nie prowadzono na Zamku żadnych prac budowlanych. Dopiero w 1637 r., w związku z zamierzonym małżeństwem króla z arcyksiężniczką

Cecylią Renatą, podjęto niewielkie zresztą prace, których celem było upiększenie już istniejącej budowli. Architektem królewskim był wówczas Konstanty Tencalla, reprezentujący nurt surowego, oszczędnego w formach i dekoracji wczesnego baroku rzymskiego. Jego autorstwu należy przypisać niewielkie wprowadzenie, lecz szlachetne w formie, realizacji architektoniczne, jak arkadowa galeria od strony Wisły i okazała brama wjazdowa tzw. Świętojańska, prowadząca z ulicy Przedzamkowej na zamkowy Dziedziniec Przedni.

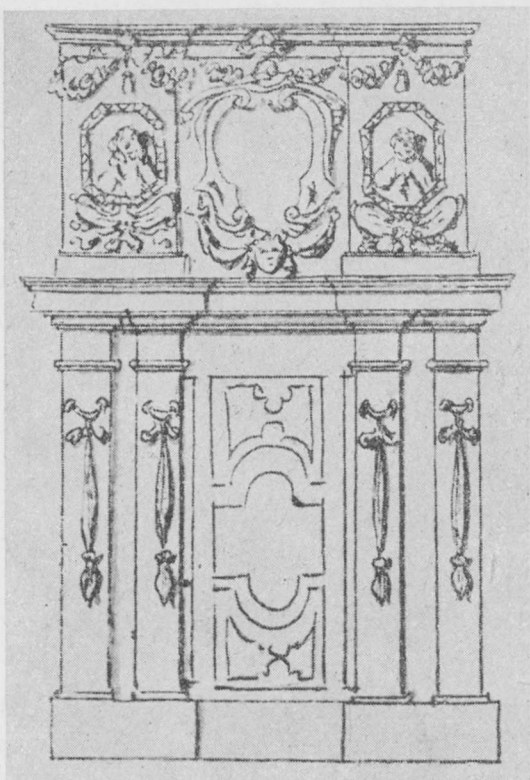
W tym czasie wybudowano nowy budynek kuchni. Z najbliższego sąsiedztwa Zamku usunięto zabudowania drewniane, a cały Zamek został gruntownie odnowiony. Na królewskie uroczystości ślubne wzniesiono też wielką okazałą salę teatralną, którą zaprojektował Augustyn Locci. W tym samym okresie przeprowadzono zapewne jakieś prace nad nową dekoracją pokoi królewskich. Sądząc jednak ze szczątkowo zachowanych rachunków, przebudowa, czy też tylko upiększenie apartamentu królewskiego, nastąpiła już po przyjeździe Cecylii Renaty.

Największym przedsięwzięciem budowlanym, w istotny sposób zmieniającym zewnętrzną bryłę Zamku, było wzniesienie pięcioarkadowej galerii, dobudowanej do skrzydła północno-wschodniego mieszczącego pokoje królewskie. Można przypuszczać, że galeria ta wiązała się z projektowaną, lecz nigdy nie wykonaną, koncepcją stworzenia reprezentacyjnej elewacji zamkowej skierowanej na ogród i Wisłę. Galeria została wkomponowana pomiędzy istniejącą już jednoosiową smukłą wieżę zwaną Altaną a występ muru wzmocniony skarpami, który — najpewniej — był pozostałością zabudowań średniowiecznych. W miejscu tego muru projektowano prawdopodobnie wzniesić drugą wieżę — identyczną z Altaną. Te dwie wieże ujęłyby kompozycyjnie arkadową galerię i umieszczony na niej taras, na który wychodziło się z pokoi królewskich. Podobnie rozwiązane elewacje ogrodowe

miały wówczas wszystkie wznoszone na skarpie pałace magnackie, w tym także „Villa Regia” (późniejszy pałac Kazimierzowski). Z niewiadomych powodów koncepcji tej nie doprowadzono do końca, poprzestając jedynie na wybudowaniu galerii z tarasem.

Budowa kolumny Zygmunta III (1643 - 1644), wzniesionej także według koncepcji architektonicznej Tencalli, pociągnęła za sobą konieczność uporządkowania najbliższego otoczenia Zamku. Wiadomo, że z inicjatywy Władysława IV wykupiono od bernardynek i zburzono drewniane kramy, które zagradzały od Krakowskiego Przedmieścia dojazd do Zamku przez tzw. Bramę Grodzką. Prawdopodobnie w tym czasie stworzono reprezentacyjny wjazd do Zamku od strony Starego Miasta, tzn. z ul. Przedzamkowej. Głównym akcentem wjazdu była tzw. Brama Świętojańska, usytuowana na wprost bramy w Wieży Zygmuntowskiej, pomiędzy budynkiem stajni i apteki królewskiej. Wybudowana ze szwedzkiego granitu, miała formę wielkiego portalu. Wysoki, zamknięty półkoliście przejazd dla wozów i karet ujmowały dwa hermo-we pilastry, podtrzymujące trójkątny wyłamany naczółek, w którym mieścił się kartusz z herbem Rzeczypospolitej i Wazów. Na początku XIX w., gdy burzono zabudowania Dziedzińca Przedniego, zburzono też Bramę Świętojańską.

Przedsięwzięciem o wielkim znaczeniu dla rozwoju kultury teatralnej w Polsce była nowa „sala del teatro”. Zlokalizowano ją w czterokondygnacyjnym skrzydle południowym na drugim piętrze. Wejście do sali teatralnej prowadziło schodami z przedsionka Izby Senatorskiej. Theatrum — jak wówczas nazywano tę salę — zajmowało całą długość skrzydła i obejmowało przestrzeń dwóch najwyższych kondygnacji. Scena wyposażona była w najnowocześniejsze wówczas urządzenia techniczne, umożliwiające wystawianie bogato inscenizowanych oper włoskich. W pobliżu sceny były dwa balkony dla orkiestry. Podczas przedstawienia król i dwór zajmowali miejsca w fotelach



pośrodku widowni. Reszta publiczności siedziała na ławach lub stała. Salę tę wybudowano w 1637 r., o czym pisał do Rzymu nuncjusz Filonardi, że będzie ona „największą w tych stronach”. Jej projektantem i autorem licznych inscenizacji teatralnych był nadworny architekt Augustyn Locci, z którym współpracował inżynier Bartłomiej Bolzoni.

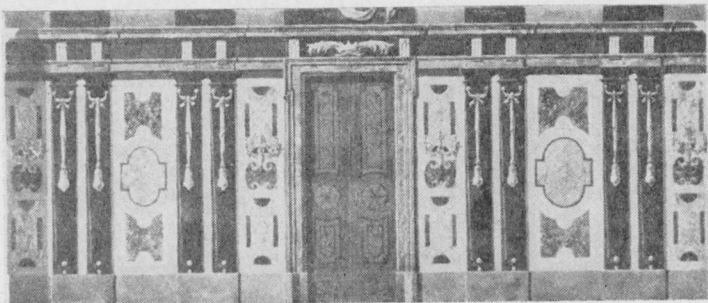
Drugim wybitnym architektem, dekoratorem i inscenizatorem sztuk teatralnych, a także rozmaitych uroczystości dworskich, był Giovanni Battista Gisleni. Pewnie według jego projektu wzniesiono w pobliżu Zamku, na północnym bastionie ogrodowym, niewielki pałacyk dla brata królewskiego — królewicza Karola Ferdynanda Wazy, biskupa płockiego i wrocławskiego.



29. Portret z serii wizerunków „Jagiellońskiej rodziny” w Pokoju Marmurowym, mal. P. Danckers de Rij

z dwiema alkierzowymi wieżami w narożach od strony Wisły, przykryty wysokim namiotowym dachem. Zburzyli go w 1656 r. Szwedzi i Brandenburczycy. Ruiny rozebrano dopiero w początku XVIII w.

Na Zamku Gisleńskim był jednak głównie projektantem wnętrza. Zespół pięknych projektów tego architekta, szczęśliwie zachowanych do naszych czasów, ukazuje rozmaite propozycje dekoracji komnat, a także kominki, portale, plafony itp. Na niektórych widnieją emblematy królewskie, dlatego możemy się domyślać, że projekty te przeznaczone były dla rezydencji Władysława IV i Jana Kazimierza, w tym także dla Zamku. Natomiast udokumentowanym dziełem Gisleńskiego był słynny Pokój Marmurowy, wzniesiony w latach 1640 - 1643. Ściany tego niezwykle wnętrza pokrywała okładzina w dolnej partii inkrustowana brunatno-czerwonym i różowym marmurem checińskim, a w górnej wyłożona czarnym marmurem dębnickim. W górnej partii ścian, wokół pokoju, były zawieszone



30. Inwentaryzacja Pokoju Marmurowego wykonana w 1771 r. przez J. Ch. Kamsetzera

22 ośmioboczne portrety przodków i koligatów Władysława IV, nazywane w dawnych inwentarzach „Jagiellońską familią”. Na wprost wejścia znajdował się odlany ze spiżu kominek czy też piec, który, opisujący w 1643 r. to wnętrze Adam Jarzębski określił „jak fontanna”. Strop był wykonany ze stiuku, złożony, podzielony ramami na kilka pól wypełnionych malowidłami historycznymi. Sądząc z opisu Jarzębskiego malowideł tych było pięć. Wszystkie wiązały się tematycznie z sukcesami wojennymi lub dyplomatycznymi Władysława IV. Pokój Marmurowy zdobiło też pięć stiukowych, złożonych kartuszy z herbami Korony, Litwy, Szwecji, której Władysław IV był dziedzicznym królem, Wielkiego Księstwa Moskiewskiego, którego był carem-elektem, i wreszcie Snopkiem rodziny Wazów. Wspomniane już ośmioboczne portrety „Jagiellońskiej familii” w rzeczywistości przedstawiały przodków Władysława IV z rodziny Jagiellonów i Wazów oraz spokrewnionych z nimi Habsburgów. Ten skomplikowany dobór wizerunków miał ukazywać związki rodzinne trzech dynastii z wyraźnym wszakże zaakcentowaniem związków polskich Wazów z Jagiellonami. Miało to utrwalać powszechnie utrzymujące się w Polsce przekonanie, że Wazowie są dynastią rodzimą, wywodzącą się od Jagiellonów, a tym samym ułatwić w przyszłości sukcesję tronu królew-

czowi Zygmuntowi Kazimierzowi, którego wizerunek niejako zamykał galerię „Jagiellońskiej rodziny”.

Z czasów Władysława IV pochodzą wiarygodne informacje o tym, jak wówczas użytkowano pokoje królewskie w skrzydle północno-wschodnim. Jak dawniej, w czasach Zygmunta Augusta i po przebudowie Zygmunta III, wchodziło się schodami w Wieży Władysławowskiej na pierwsze piętro do obszernej sieni, nazywanej Wielką, Wstępową lub Sienią Szwajcarów. Stąd na prawo było wejście do senatu, a na lewo dwoje drzwi umieszczonych symetrycznie prowadziło do dwóch traktów pokoi królewskich. Przez drzwi pierwsze, znajdujące się bliżej Wieży Władysławowskiej, było wejście do amfilady pokoi pełniących funkcję antykamer, a przez drzwi drugie do sionki zlokalizowanej w załamaniu murów i stąd na niewielką klatkę schodową, ułatwiającą komunikację między parterem a drugim piętrzem. Pozostałości tych schodów przetrwały w kondygnacji przyziemia do 1944 r. Z tej sionki przechodziło się do wydłużonej sali, nazywanej Sienią Gwardii, która łączyła się z wnętrzem wieży tzw. Altany, gdzie był gabinet królewski. Sień Wielka pełniła funkcję kordegardy przed apartamentem królewskim. Tu oczekiwali ministrowie i marszałkowie wielcy, gdy król udawał się do senatu. Tędy wreszcie wchodził interesanci, dworzanie i dostojnicy na audiencje prywatne. O wyglądzie tej sali, niestety, nie mamy żadnych wiadomości. Możemy tylko przypuszczać, że — podobnie jak w sieniach innych ówczesnych pałaców polskich — przykrywał ją płaski belkowany strop, zdobiony dekoracją malarską o motywach roślinnych. Stąd prowadziły drzwi do pierwszej Antykamery. Była to prostokątna sala o trzech oknach (późniejsze pokoje — Zielony i Kredensowy), ozdobiona wykonanym ze stiuku złożonym stropem, w którym mieściło się malowidło Tomasza Dolabelli. Otwory drzwiowe ujmowały portale z czerwonego marmuru chęcińskiego. Z tej Antykamery było wejście na wprost do drugiej Antykame-

ry, a na prawo do wspomnianej już Sieni Gwardii. Gdy król przyjmował w Gabinecie, w pierwszej Antykamerze oczekiwali dygnitarze i interesanci, których podkomorzy koronny przez Sień Gwardii przeprowadzał do gabinetu. Druga Antykamera ozdobiona była także złożonym stropem z malowidłem Dolabelli. Stąd było wejście do opisanego już Pokoju Marmurowego, który pełnił funkcję poczekalni przed Salą Audiencyjną (zw. też Audiencjonalną). Zgromadzonych tu dygnitarzy, oczekujących na posłuchanie u króla, miały olśnić wielorakie splendory królewskie, dające się łatwo odczytać z malowideł historycznych, portretów i kartuszy herbowych. W Sali Audiencyjnej, gdzie król udzielał bardziej uroczystych posłuchań, na lewo od wejścia był ustawiony fotel tronowy pod baldachimem, a naprzeciwko tronu znajdował się okazały, najprawdopodobniej marmurowy kominek. Z Sali Audiencyjnej jedne drzwi prowadziły do sypialni króla, której okna wychodziły na taras galerii. Sypialnia łączyła się z Sienią Gwardii i gabinetem w wieży Altanie. Łoże ustawione na podwyższeniu otaczała drewniana ozdobna balustrada. Strop był tu zapewne podobny do stropów w Antykamerach i Pokoju Marmurowym, wypełniony malowidłem pędzla Dolabelli. Tematyki tego malowidła, niestety, nie znamy. Wiemy natomiast, że w Sieni Gwardii znajdował się wielki obraz tego malarza, jak można przypuszczać, umieszczony na stropie, przedstawiający zwycięstwo pod Chocimiem i wizję księdza Mikołaja Oborskiego. Temat ten, charakterystyczny dla ówczesnej egzaltacji religijnej, ukazywał widzenie jezuitę Oborskiego, który podczas trwania kampanii chocimskiej, w chwili gdy odprawiał nabożeństwo, miał ujrzeć obóz polski osłaniany przez Matkę Boską i św. Stanisława Kostkę.

Z Sali Audiencyjnej na lewo wchodziło się do gabinetu i pokoi królowej. Okna gabinetu wychodziły na taras galerii. Sypialnia mieściła się w nieregularnej przybudówce na styku skrzydła północno-wschodniego ze skrzydłem północnym. Pokoje te prawdopo-

dobnie uzyskały nową dekorację w 1637 r., przed ślubem Władysława IV z Cecylią Renatą. O ich urządzeniu, niestety, niewiele możemy powiedzieć. Później rezydowała tu Maria Ludwika. W tym kompartymencie prawdopodobnie mieścił się skarbiec królowej, który w 1654 r. oglądały panny wizytki, o czym donosiły do macierzystego klasztoru: „nie będziemy opisywały widzianych bogactw i klejnotów, gdyż trudno by wszystkie opisać”.

W skrzydle północnym, w pobliżu apartamentu królowej, były pokoje tradycyjnie zajmowane przez królewiczów. W tych pokojach ulokowano marszałkową de Guébriant, która w 1646 r. przybyła wraz z Marią Ludwiką do Polski. Towarzyszący francuskiej legacji Jean Le Laboureur zauważył, że „apartamenty zamkowe są bardzo piękne”, a pokoje marszałkowej tak opisał: „Pani de Guébriant przeznaczono bardzo piękny apartament, urządzony podobnie jak i reszta zamku w guście francuskim. W skład jego wchodziły cztery pokoje: pierwszy, przejściowy, prowadził do pobliskiego apartamentu królowej, drugi przeznaczony był dla panien pokojowych, trzeci bardzo duży, audiencjonalny, ozdobiony był pięknymi obiciami i wspinałym aksamitnym baldachimem ze złotymi pasmanteriami. W czwartym pokoju stało francuskie łóże marszałkowej, przybrane draperią złocistą, podbitą purpurowym jedwabiem i zasłonięte takąż kotarą”.

W skrzydle północnym, ściśle łącząc się jednak z pokojami królewskimi, znajdowała się kaplica zamkowa. Było to wnętrze obszerne, obejmujące — jak się zda — przestrzeń dwóch kondygnacji. Wspomniany Le Laboureur tak ją opisał: „Król w dni powszednie słucha mszy w swojej kaplicy, zbogaconej obrazami najślawniejszych mistrzów. Królowa słuchać jej może ze swego pokoju. Damy dworskie mają ganki osobne, aby były od mężczyzn oddzielone”.

NAJAZD SZWEDZKI W LATACH 1655 - 1657. ODBUDOWA ZA JANA KAZIMIERZA

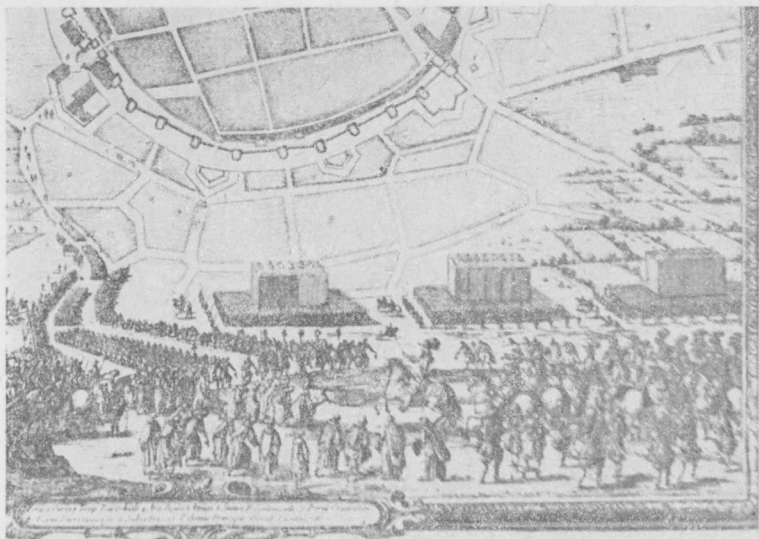
Mimo napiętej sytuacji wewnętrznej w kraju i groźby bliskiej inwazji szwedzkiej, wczesnym latem 1655 r. w Warszawie i na dworze toczyło się normalne życie. Nikt sobie w pełni nie zdawał sprawy z powagi sytuacji. Poseł elektora brandenburskiego Schlippenbach raportował: „Wszyscy żyli w Warszawie tak, jak gdyby nigdy nie słyszeli o Szwedach”. Nie można się temu dziwić, gdyż pod mury „miasta rezydencjonalnego JKMci” nigdy dotąd nie podeszły wojska nieprzyjacielskie. Dopiero w początku sierpnia podjęto, niewielkie zresztą, prace nad wzmocnieniem obronności stolicy, wtedy też prawdopodobnie usypano ziemne bastiony broniące Zamku i miasta od strony południowej; w miesiąc później, na wieść o postępach armii szwedzkiej, wybuchła w Warszawie panika. Królowa Maria Ludwika wraz z fraucymerem i francuskimi zakonnikami nagle opuściła Warszawę. W kilka dni później wyjechał Jan Kazimierz, zabierając ze sobą nieliczne wojsko koronne. W Warszawie pozostała niewielka załoga pod komendą Albrechta Wessla, a bezpieczeństwa Zamku miał strzec rezydent królewski Olbrycht Giżycki, starosta wieluński. Nie udała się próba powstrzymania wojsk szwedzkich, a wycofanie armii polskiej na południe kraju otworzyło Szwedom drogę do stolicy. W dniu 8 września z rana przed Bramą



31. Portret Jana Kazimierza, mal. J. D. Schultz

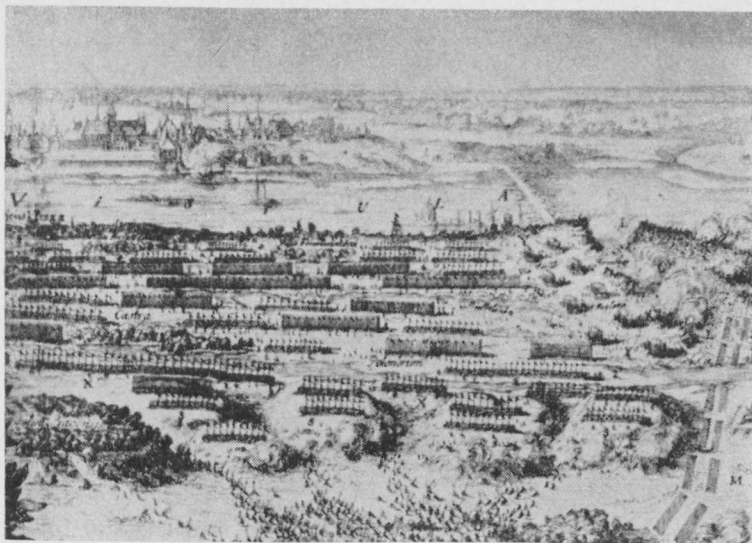
Nowomiejską pojawili się dwaj trębacze: jeden wysłany przez króla Karola Gustawa, a drugi przez zdrajcę Radziejowskiego z żądaniem poddania miasta. Rada miejska chcąc uniknąć bombardowania i grabieży żołdactwa, postanowiła otworzyć bramy królowi szwedzkiemu. Tego samego dnia przez ulice Miodową i Kapitulną Szwedzi wkroczyli do Warszawy.

Początkowo, gdy Karol Gustaw liczył jeszcze, że zwołany przez niego sejm zdetronizuje Jana Kazimierza i jego obierze królem polskim, okupacja szwedzka



32. Kapitulacja Warszawy w 1655 r., fragment ryciny E. J. Dahlbergha w dziele S. Pufendorfa, *De Rebus a Carolo Gustavo...*
gestis

miała względnie łagodny przebieg. Król szwedzki wydawał na Zamku przyjęcia dla szlachty, przyjmował obce poselstwa, a w sali teatralnej kazał grywać komedie. Gdy jednak rachuby na pozyskanie korony polskiej zawiodły, a w kraju wybuchło powszechne powstanie, okupacja szwedzka przybrała wyjątkowo brutalne formy. Na miasto nałożono kontrybucję. Splądrowano pałace i dwory szlachty. Do Warszawy przybyli dwaj urzędnicy szwedzcy — Wawrzyniec Canterstern i Mateusz Biörenklou, aby z rozkazu Karola Gustawa „zabezpieczyć” biblioteki i archiwa. Bezценne zbiory bibliotek zamkowej i ujazdowskiej oraz akta z archiwum Metryki Koronnej zostały następnie wywiezione do Szwecji. Rozpoczęto też grabież Zamku i innych rezydencji królewskich. Ciekawym przyczynkiem do ówczesnej obyczajowości jest treść listu, jaki na wieść o grabieży Zamku wysłał Jan Kazimierz do Karola Gustawa. Król polski perswadował Szwedowi, że jeśli ten osiągnie tron polski,



33. Trzyniewa bitwa pod Warszawą w 1656 r., fragment ryciny E. J. Dahlbergha w dziele S. Pufendorfa, *De Rebus a Carolo Gustavo... gestis*

to będzie miał pożytek z Zamku i innych pałaców, jeśli zaś nie, to może on liczyć nie tylko na wdzięczność polskiego monarchy, ale nawet na rekompensatę materialną równą wartości pozostawionych mobiliów i urządzeń zamkowych. W odpowiedzi kuzynowi Karol Gustaw przesyłał ukłony Marii Ludwice i obiecał, że grabieże ustaną. Tymczasem jednak kazał zdzierać ze ścian kosztowne obicia, wyrzywać marmurowe kominiki i posadzki, a nawet ramy okienne i szyby. „W Zamku warszawskim oskrobywali złoto z listew złoconych i wypalali oskrobki, z czego najwyżej 3 lub 4 dukaty zyskali a zrobili szkody przeszło na 30 tysięcy; we wszystkim największą okazują chciwość” — pisał sekretarz królowej pan Des Noyers.

W kwietniu 1656 przysłano do Warszawy i zmaga-
zynowano w Zamku 30 wozów ze sprzętami zrabowa-
nymi w Krakowie przez feldmarszałka Arvida Wit-
tenberga. Na Wiśle, poniżej Zamku, stało 30 statków
wyładowanych łupami. Niski stan wody w rzece unie-

możliwił wywiezienie ich do Szwecji. Wkrótce pod Warszawę ściągnęła armia litewska pod wodzą wojewody wileńskiego Jana Pawła Sapiehy, a 30 maja przybył Jan Kazimierz z licznym dworem i wojskiem koronnym. Szwedzi zostali otoczeni w Warszawie. Zamknięta w murach Starego Miasta i Zamku załoga szwedzka pod dowództwem Wittenberga nie przyjęła wezwania do złożenia broni. Oblężenie trwało przez 6 tygodni. Część armii litewskiej ulokowana na Pradze miała pilnować, ażeby Szwedzi wraz z łupami nie odpłynęli Wisłą. Szturm generalny rozpoczął się 27 czerwca tego roku.

Podczas bombardowania i czerwcowego szturm Zamek niewiele ucierpiał. Zdewastowane były tylko wnętrza. Naoczny świadek Des Noyers tak pisał: „Szwedzi tak zanieczyścili Zamek warszawski, że nie jest on zdatny do zamieszkania. Konie wprowadzali nawet do komnat trzeciego piętra. Wszędzie pełno jest gnoju i ciał poległych szwedzkich żołnierzy”. Para królewska zamieszkała więc w Ujazdowie. Niestety, tylko przez miesiąc Warszawa była wolna od Szwedów. Pod stolicę nadciągnęła znowu armia Karola Gustawa i sprzymierzonego z nim lennika polskiego Fryderyka Wilhelma, elektora brandenburskiego. Dnia 27 lipca rozpoczęła się słynna trzydniowa bitwa pod Warszawą. Jan Kazimierz na krótko zatrzymał się w Zamku, gdzie na naradzie wojennej urządzono opuścić miasto. Zaraz po wyjeździe króla, a jeszcze przed wkroczeniem nieprzyjaciela, pułkownik Paweł Celari — były komendant załogi jasnogórskiej — zdążył wywieźć z Zamku kilkanaście wozów załadowanych różnymi mobiliami zamkowymi i skarbami odebranych Szwedom. To on prawdopodobnie ochronił przed grabieżą i zniszczeniem rozmaite dzieła sztuki, które później były w posiadaniu Jana Kazimierza, w tym także galerię portretów „Jagiellońskiej rodziny” z Pokoju Marmurowego.

Na krótko przed bitwą trzydniową przybył pod
93 Warszawę, wezwany przez Karola Gustawa, rysow-

nik Erik Jönsen Dahlbergh. Wykonał on wtedy odznaczający się wielką dokładnością widok Warszawy od strony Wisły, na którym przedstawił Zamek, zabudowania Starego i Nowego Miasta oraz pałace i kościoły Krakowskiego Przedmieścia. Rysunek, według którego następnie W. Swidde wykonał miedzioryt, jest źródłem ikonograficznym dla nas szczególnie cennym, gdyż ukazuje bryłę architektoniczną Zamku w ściśle określonym momencie historycznym. Dahlbergh zaznaczył budowle zniszczone w pierwszym etapie wojny. Widoczny u podnóża Zamku pałacyk Karola Ferdynanda został przedstawiony jeszcze w swoim pierwotnym kształcie architektonicznym. Pozwala to sądzić, że budynek ten uległ spaleniu dopiero podczas drugiej okupacji szwedzkiej lub podczas trzeciej okupacji przez wojska Rakoczego w 1657 r.

Druga okupacja szwedzko-brandenburska była krótka, trwała tylko miesiąc, lecz wtedy grabieże i konfiskaty przybrały wyjątkowo brutalne formy. W dziele zniszczenia Szwedów wspomagali Brandenburczycy. Współczesny tym wydarzeniom Wawrzyniec Rudawski, historyk i pamiętnikarz, pisał: „sam elektor do Prus jako łup odwiózł przedniejsze malowidła i srebra stołu królewskiego”. Warto przypomnieć, że na Zamku w Pokoju Marmurowym było malowidło przedstawiające hołd pruski, złożony 15 lat wcześniej przez tegoż Fryderyka Wilhelma Władysławowi IV. Mógł on to cenne dla nas malowidło sobie przywłaszczyć lub zniszczyć.

W połowie kwietnia 1657 r. pod murami miasta stanęła sprzymierzona ze Szwedami armia Rakoczego. Po trzydniowym oblężeniu Warszawa skapitulowała. Rozpoczęła się trzecia okupacja, tym razem szwedzko-węgierska. Na zniszczone i głodujące miasta nałożono kontrybucję. Powtórzyły się grabieże i rabunki. Po tygodniu Węgrzy opuścili Warszawę. Stolica nie oglądała już więcej nieprzyjaciela.

Współczesne relacje i późniejsze badania historyków polskich i szwedzkich tylko w przybliżeniu po-

zwalają odtworzyć stan zniszczeń, jakim uległy królewskie zbiory artystyczne. Z Zamku Szwedzi wywieźli kilkaset obrazów, 33 arras, w tym serię *Dziejów Dawida*, oraz plafony z pięciu sal. Grabieży lub zniszczeniu uległa seria obrazów historycznych z Pokoju Marmurowego, malowidła Dolabelli przedstawiające koronację Zygmunta III i wzięcie do niewoli arcyksięcia Maksymiliana pod Byczyną, portret konny Władysława IV pędzla Danckersa de Rij oraz liczne mobilia zamkowe. W Izbie Senatorskiej został zniszczony wówczas kasetonowy strop. Rabunki te i dewastacje nastąpiły prawdopodobnie podczas drugiej okupacji szwedzko-brandenburskiej w sierpniu 1656 r. Karol Gustaw rozkazał wtedy komendantowi miasta, generałowi von Büllow, ażeby wywieźć z Zamku wszystkie cenniejsze rzeczy.

Obecnie w zbiorach szwedzkich znajduje się wiele różnego rodzaju poloniców. Nie sposób ich wszystkich wyliczyć lub choćby tylko scharakteryzować. Wymieńmy tylko kilka ważniejszych obiektów: zamek w Gripsholmie przechowuje wspaniały portret konny Zygmunta III, dzieło warsztatu Rubensa, i portret Jana Kazimierza w stroju polskim, malowany przez Daniela Schultza. W zbiorach Livrustkammaren w Sztokholmie do najcenniejszych eksponatów należy chłopięca zbroja Władysława IV. Są tam także marmurowe popiersia Jana Kazimierza i Marii Ludwiki, dłuta Francesco Rossiego, wywiezione z Zamku lub pałacu Kazimierzowskiego. Wszystkie polonica w Szwecji są starannie opracowane i chętnie udostępniane uczonym, co jest dla nas nie bez znaczenia. Dużo większą satysfakcją był wszakże znakomity dar, jaki do zbiorów odbudowującego się Zamku złożył podczas wizyty w Polsce w 1974 r. premier szwedzki Olof Palme. Jest to wywiezione niegdyś z Zamku malowidło wykonane temperą na jedwabiu, przedstawiające orszak weselny Zygmunta III i arcyksiężniczki austriackiej Konstancji.

Jan Kazimierz i Maria Ludwika powrócili do Warszawy we wrześniu 1657 r., gdzie zgotowano parze królewskiej gorące przyjęcie. W lipcu 1658 r. rozpoczął obrady sejm pod łaską Władysława Lubowidzkiego. Sejm ten zajął się między innymi wynagradzaniem zasług położonych podczas wojny ze Szwedami przez szlachtę, a także przez mieszczan i chłopów.

Na przełomie 1657/1658 r. Zamek został gruntownie odremontowany. Wprawdzie bezpośrednio po „potopie” król i królowa zamieszkali w pałacu Kazimierzowskim, lecz Zamek pozostał nadal oficjalną rezydencją królewską, siedzibą urzędów i miejscem obrad sejmowych.

W tym czasie w bezpośrednim sąsiedztwie Zamku, przed jego zachodnią fasadą wzniesiono okazały budynek nazywany kamienicą Boratiniego lub Boratynówką. Fasadą budynku zwrócona była w stronę ul. Przedzamkowej, biegnącej wzdłuż obecnej zachodniej pierzei pl. Zamkowego. W przyziemiu znajdował się rząd arkad, pod którymi mieściły się lokale sklepowe, a na piętrze mieszkania do wynajęcia. Budynek ten zaprojektował Tytus Liviusz Boratini, parający się architekturą — fizyk, geograf, egiptolog i królewski agent dyplomatyczny.

Różne prace przeprowadzono także we wnętrzach zamkowych. Ich zakresu, niestety, nie znamy. Wydaje się jednak, że miały one na celu nie tylko usunięcie śladów wojny, lecz także nową dekorację najbardziej zniszczonych komnat zamkowych. Do jednego z pokoi Peter Danckers de Rij namalował monumentalny portret konny Jana Kazimierza. Wiemy, że w gabinecie króla na Zamku znajdował się wielki portret Bernarda Pretficza herbu Wczele, znanego wodza z czasów Zygmunta Augusta. Portret ten do czasów ostatniej wojny przechowywany był w zbiorach Zamoy-skich. Śladem prac przeprowadzonych w tym czasie na Zamku są zachowane do dzisiaj żeliwne płyty kominkowe ozdobione Orłem polskim, Snopkiem Wazów i inicjałami Jana Kazimierza.



34. Płyta kominkowa z inicjałami Jana Kazimierza

W połowie 1658 r. Zamek był już w pełni zdalny do użytku, skoro w Izbach Poselskiej i Senatorskiej mógł obradować sejm, a w pokojach królewskich odbywały się różnego rodzaju uroczystości dworskie. Jedną z nich były zaślubiny Jana Zamoyskiego z ulubienicą królowej panną d'Arquien. Ceremonia ta, którą opisał pewien Francuz, używający pseudonimu Rousseau de la Valette, odbyła się w kaplicy zamkowej. Ślubu udzielał prymas Andrzej Leszczyński, a друзbami pana młodego byli — bohater wojny ze Szwedami Stefan Czarniecki i Michał Radziwiłł. Po ceremonii król i królowa „zaprowadzili nowożeńców na pokoje królowej, gdzie zasiedli z nimi do obiadu przy jednym stole. Potem król wydał wielką ucztę dla całego dworu, którą uprzyjemniał koncert śpiewaków i muzykantów tak rozkoszny, że niepodobna wyobrazić sobie niczego powabniejszego. Wieczorem był bal w wielkiej sali wspaniale przyozdobionej i rozjaśnionej wielką ilością zwierciadeł”.

W rok później odbyła się na Zamku, podczas sesji sejmowej, podniosła uroczystość zaprzysiężenia ugody hadziackiej. Dnia 12 maja, w święto Wniebowstąpienia, przy wotrze huku dział i dźwięku dzwonów, przybyła na Zamek delegacja Kozaków ukraińskich. W Izbie Senatorskiej, w obecności połączonych sta-

nów, przed specjalnie wybudowanym ołtarzem król Jan Kazimierz odczytał rotę przysięgi, po nim zaprzysięgali prymas, biskupi, senatorowie i ministrowie, a na końcu posłowie kozaccy. W 1660 r. obchodzono uroczyscie na Zamku podpisanie w Oliwie traktatu pokojowego ze Szwecją, a w 1661 r. miała miejsce uroczystość od dawna nie widziana w Warszawie: Stefan Czarniecki złożył w Izbie Senatorskiej relację z niedawno odbytej kampanii, prezentując królowi wziętych w niewolę jeńców. Ówczesna gazeta „Merkuriusz Polski Extraordynaryjny” zamieściła z tej uroczystości taką relację: „Więźniowie moskiewscy, między którymi i hetman polny Szczerba z kilku pułkownikami w kajdanach na tym polu stanęli [...] przy których więźniach chorągwi i kornetów ponad 70 leżało [...] JMP wojewoda ruski [Stefan Czarniecki] dawał rationem wszystkich swoich rycerskich dzieł. Po takowej relacyjej oddawał królowi JMci Szczerbę hetmana z siedmią pułkowników znacznych i przy tym 70 chorągwi z kornetami”. Kolejnym wydarzeniem był, po zakończonej kampanii, triumfalny wyjazd do Warszawy i Zamku hetmanów, o którym „Merkuriusz” donosił: „Ichm. panowie hetmani koronni i Wielkiego Księcia Litewskiego wielkich wiktoryi z nieprzyjaciół tęg Rzeczypospolitej świeżo odniesionych, a dawnym wiekom niepamiętnych, trofea JKMc oddawali”. W orszaku hetmańskim kroczyli: „kniaź Kozłowski, hetman polny i innych wielu urzędników carskich i dumnych bojarów”. W Izbie Senatorskiej złożono tym razem 137 zdobytych chorągwi. Wreszcie, dla uświetnienia sesji sejmowej w 1662 r., „w zamku na sali wysokiej, przy wielkim konkursie ludzi zacnych, biskupów i senatorów, także *in conspectu* wszystkich posłów” — wystawiono *Cyda Corneille’a*, w tłumaczeniu Andrzeja Morsztyna.

Ażeby na Zamku mogły odbywać się sejmy i wspomniane wyżej uroczystości, jego wnętrza musiały być od nowa urządzone. Wiadomo, że przed Szwedami uratowano niektóre serie arrasowe, m.in. serie:

Dzieje Scypiona, Dzieje Saula i Historię wojny trojańskiej. Dwór, mimo że znacznie zubożony, i w tym okresie dokonywał zakupów dzieł sztuki za granicą. Dwa obrazy Rembrandta, znajdujące się obecnie w Galerii Drezdeńskiej, prawdopodobnie zostały zakupione przez Jana Kazimierza po „potopie” szwedzkim. Wielkim uszczerbkiem dla wyposażenia komnat zamkowych było zastawienie przez Jana Kazimierza w Gdańsku wszystkich serii arrasowych, wchodzących w skład dawnej kolekcji Zygmunta Augusta. Mimo to pokoje zamkowe prezentowały się nadal wspaniale. Z listu wymienionego już Des Noyers do księcia Kondeusza wiemy, że zwłoki Marii Ludwiki były „wystawione na katafalku w jednej z przedniejszych komnat zamkowych, której ściany, podobnie jak wszystkich pokoi poprzednich, obito najprzedniejszymi tapiseriami”.



ZBIORY ARTYSTYCZNE WAZÓW

Zygmunt III, a później Władysław IV i Jan Kazimierz zgromadzili na Zamku bogate kolekcje obrazów, tkanin, rzeźb i rozmaitych przedmiotów rzemiosła artystycznego. Zygmunt III — jak wiemy — sam malował, rzeźbił w bursztynie, zabawiał się złotnictwem. W magazynach zamkowych do początku XX w. przechowywano pięknie zdobioną i nabijaną złotem maszynkę do ciągnięcia blach srebrnych, którą posługiwał się król Zygmunt III. Królowna Anna Katarzyna Konstancja wywiozła w posagu do Monachium, oprócz innych dzieł sztuki, także rozmaite pamiątki rodzinne. W zbiorach bawarskich zachowało się kilka niewielkich obrazków pędzla Zygmunta III; jeden z nich malowany w 1616 r. przedstawia *Alegorię Wiary*, a drugi — *Dzieciątka Jezus adorowane przez świętych Ignacego Loyolę i Franciszka Ksawerego*. W galerii obrazów w Augsburgu znajdowały się dwa inne jeszcze obrazy pędzla Zygmunta III — *Mater Dolorosa* i *Św. Łucja*. Obraz *Św. Łucji* początkowo uchodził za dzieło Tintoretta, a później jeden z polskich historyków sztuki przypisał go nawet Rubensowi. Te zabawne omyłki pochwlebie świadczą o umiejętnościach malarskich Zygmunta III.

W Schatzkammer w Monachium zachowały się, pochodzące także z posagu Anny Katarzyny Konstancji, liczne wyroby złotnicze wykonane przez króla. Na jednym z nich, złotej solniczce ozdobionej brylanta-

mi, rubinami i emaliowaną tarczą z herbem polsko-litewskim i Wazów, znajduje się sygnatura SR (*Sigismundus Rex*), co świadczy, że król wykonał ją osobiście. Do niewątpliwych wyrobów królewskich zalicza się też m.in. złotą czarę wysadzaną szmaragdami, szafirami i rubinami oraz bursztynowy puchar z herbami Polski i Wazów.

Zamówienie Zygmunta III do rzeczy pięknych najdobitniej wypowiedziało się jednak w jego pasji kolekcjonerskiej. Obrazy, głównie mistrzów włoskich, zakupywali dla króla specjaliści agencji, a także dyplomaci polscy bawiący za granicą. Jednym z takich agentów był Stanisław Reszka, do którego spowiednik króla Bernard Gołyński pisał: „Obrazów Król Jegomość czeka z wielką radością — dziwna rzecz jak się w nich kocha, kiedy co cudnego ma”. Następcami Reszki we Włoszech byli Andrzej Próchnicki i Tomasz Treter. Zakupywali oni dla króla obrazy, zbierali informacje o ich cenach i nowych talentach malarskich, które pojawiły się we Włoszech. Z Wenecji sprowadzono na dwór polski obrazy Antonia Vasilacchiego o tematyce mitologicznej, m.in. przedstawiające mit o Dianie i Callisto, i malowidła sakralne, mające np. jako temat męczeństwo św. Urszuli. Wiadomo, że królewicz Władysław podróżując po krajach europejskich odwiedzał pracownie malarzy, m.in. Guido Reniego i Guercina. W Antwerpii kazał się portretować wielkiemu Rubensowi. Zamówił też u niego portret Zygmunta III. W Mantui książę Gonzaga ofiarował polskiemu gościowi „malowidła starych sławnych mistrzów”. Liczne obrazy nabył dwór polski u Jana Brueghla zw. Aksamitnym. Po śmierci Rubensa, gdy rodzina mistrza urządziła licytację jego zbiorów, Władysław IV poprzez swoich agentów nabył największą liczbę obiektów, ustępując tylko dworowi madryckiemu. Ze zbiorów wazowskich pochodzą dwa wspaniałe obrazy Rembrandta — *Portret rabina* i *Portret mężczyzny w kapeluszu z perłami*. Obrazy te zakupił prawdopodobnie Jan Kazimierz dla Zamku lub Ujazdowa, gdzie



35. Portret konny Władysława IV, warsztat P. P. Rubensa

36. Portret rabina, mal.
Rembrandt van Rijn



przetrwwały do 1720 r. Dopiero wtedy, wraz z innymi obrazami z warszawskich rezydencji królewskich, wywiózł je August II do Drezna. Od tego czasu przydają blasku słynnej drezdeńskiej Gallerii Obrazów, gdzie je można oglądać i dzisiaj.

Dzieła sztuki stanowiły też najprzyjemniejszy prezent dla Zygmunta III. Różne obrazy podarował królowi znany jezuita Possevin, wspomniany już legat papieski Henryk Gaetani, poseł hiszpański i in. Było wówczas w zwyczaju, że zaprzyjaźnione dwory obdarowywały się wzajemnie portretami rodzinnymi. Wiadomo, że Medyceusze florency przysłali Zygmuntovi III swoje portrety i z Polski otrzymywali portrety rodziny królewskiej (zachowane w Galleria degli Uffizi we Florencji). Gdy Władysław IV owdowiał, otrzymał od cesarza „do wyboru na raz 16 portretów księżniczek dworu rakuskiego”; dwór fran-

cuski natomiast przysłał z tych samych powodów tylko 9 portretów swoich księżniczek.

Zakupy zagraniczne, dary dworów i legacji nie mogły jednak zaspokoić potrzeb artystycznych Zygmunta III, a i później — Władysława IV. Do realizacji licznych i rozmaitych zamówień królewskich potrzebny był własny dwór artystyczny. Objęcie stanowiska pierwszego malarza nadwornego Zygmunt III proponował weneccjaninowi Antonio Vasilacchiemu. Malarz ten wymówił się jednak i polecił swego ucznia Tomasza Dolabellę, który przybył do Krakowa w 1598 r., gdzie zamieszkał na stałe i przez kilka dekad lat pozostawał na usługach dworu, wykonując zamówienia Zygmunta III, a potem Władysława IV. Dolabella specjalizował się w wielkich malowidłach batalistycznych i historyczno-alegorycznych, którymi ilustrował rozmaite wydarzenia historyczne w czasach dwóch pierwszych Wazów. Na Zamku warszawskim znajdowało się co najmniej kilkanaście jego obrazów, o których była już mowa. Zainteresowania artystyczne i chęć utrwalenia zwycięskich bitew były powszechne w całej rodzinie królewskiej. Królowna Anna Wazówna, siostra Zygmunta III, po bitwie pod Kircholmem w 1605 r., pisała do zwycięskiego wodza Jana Karola Chodkiewicza: „a iż z tego zwycięstwa my osobiwą i wielką uciechę mamy, abychmy tym doskonalszą mieli tego pamiątkę, prosimy pilnie WM, abyś rozkazał komu biegłemu i świadomemu wzięwszy malarza, położenie miejsca tamtego gdzie potrzeba była, szyki i wszystkie postępek jako się ta bitwa wzięła wymalować, imiona poczyniwszy miast i osób. Wielką i bardzo wdzięczną rzecz nam WM uczynisz”.

Na dworze Zygmunta III, oprócz Tomasza Dolabelli, działało jeszcze wielu innych malarzy, jak np. Ślązak Marcin Kober (dawny malarz nadworny Anny Jagiellonki i Stefana Batorego) i jego brat Wacław, Jakub Troschel, Austriak Józef Heintz, Filip Holbein, Jakub Mertens i Wojciech Borzymowski, który wykonał dekoracje malarskie na Zamku i malował por-

tret królewicza Władysława. Na dworze Władysława IV działał Holender Peter Danckers de Rij, autor wspomnianej już galerii „Jagiellońskiej rodziny” w Pokoju Marmurowym, Włoch Giacinto Campana, Flamannd Peter Soutman i Christian Melich, Ślązacy Bartłomiej Strobel i Adolf Boy. Dla Jana Kazimierza pracował znakomity gdańszczanin Daniel Schultz i Francuz Claude Callot.

Malarze ci wykonywali na potrzeby dworu liczne portrety rodziny królewskiej oraz różnego rodzaju obrazy historyczne, określane wówczas jako „victorie” i „triumfy”. Jeden z takich triumfów — okazały obraz nieznanego malarza przedstawiający kapitulację armii moskiewskiej pod Smoleńskiem w 1634 r. — Władysław IV podarował swemu agentowi dyplomatycznemu Francesco Magniemu, którego rodzina osiadła w Narozhnie na Śląsku. Tam obraz ten przetrwał do czasów ostatniej wojny i powrócił do Warszawy w ramach akcji rewindykacyjnej. W przyszłości znajdzie się z powrotem na Zamku. Na Zamek także powróci inny obraz o odmiennej tematyce, dzieło nieznanego malarza z dworu królewskiego przedstawiające scenę z Legendy o św. Katarzynie sienieńskiej. Pod pozorem sceny religijnej sportretowano tu wytworne damy w strojach współczesnych, a całe przedstawienie ma cechy wydarzenia rozgrywającego się na dworze królewskim. Można przypuszczać, że pod postacią Madonny została sportretowana Maria Ludwika, a inne osoby to damy z jej dworu — Katarzyna von Bessen i Maria d'Arquien. Obraz ten przez wiele lat znajdował się w klasztorze misjonarzy warszawskich, sprowadzonych do Polski i wyposażonych przez Marię Ludwikę.

Wśród wspomnianych już portretów rodzinnych, które wywiozła jako wiano z Warszawy królowna Anna Katarzyna Konstancja, najpiękniejsze to dwa koronacyjne portrety Zygmunta III i Konstancji, przypisywane nieznanemu malarzowi z kręgu Rubensa. Do portretów królewskich, którymi ozdobione były pokoje zamkowe, należał też wielki portret konny

Władysława IV, pędzla Danckersa umieszczony w jednej z sal, może Audiencyjnej.

Zniszczenie zbiorów warszawskich podczas najazdu szwedzkiego, brak zachowanych inwentarzy i dokładniejszych opisów utrudnia zorientowanie się zarówno w liczbie, jak i jakości wazowskiej galerii obrazów. Na podstawie pośrednich tylko przesłanek możemy sądzić, że galeria miała wiele obrazów wybitnych, w tym zapewne niejedno arcydzieło sztuki. Resztę galerii, która uniknęła grabieży szwedzkiej i brandenburskiej w 1656 r., po abdykacji zabrał ze sobą do Francji Jan Kazimierz. Obrazów było już tylko 130. Ale nawet wśród tej resztki znajdujemy jeszcze nazwiska kilku wybitnych mistrzów, jak Rembrandt, Rubens, Jordans, Guido Reni, Guercino, Cranach, Brueghel, Bassano i in.

Obrazy z królewskiej kolekcji, które nie uległy zniszczeniu, rozproszyły się po świecie. Dzisiaj w obcych muzeach możemy wskazać tylko nieliczne, o których wiemy, że pochodzą z dawnych zbiorów wazowskich; oprócz wspomnianych już dwóch obrazów Rembrandta w Galerii Drezdeńskiej, malowany w warsztacie Rubensa konny portret Zygmunta III jest w Gripsholmie, a portret Władysława IV — dzieło tegoż warsztatu — w Metropolitan Museum w Nowym Jorku (ostatnio zdeponowany na Wawelu).

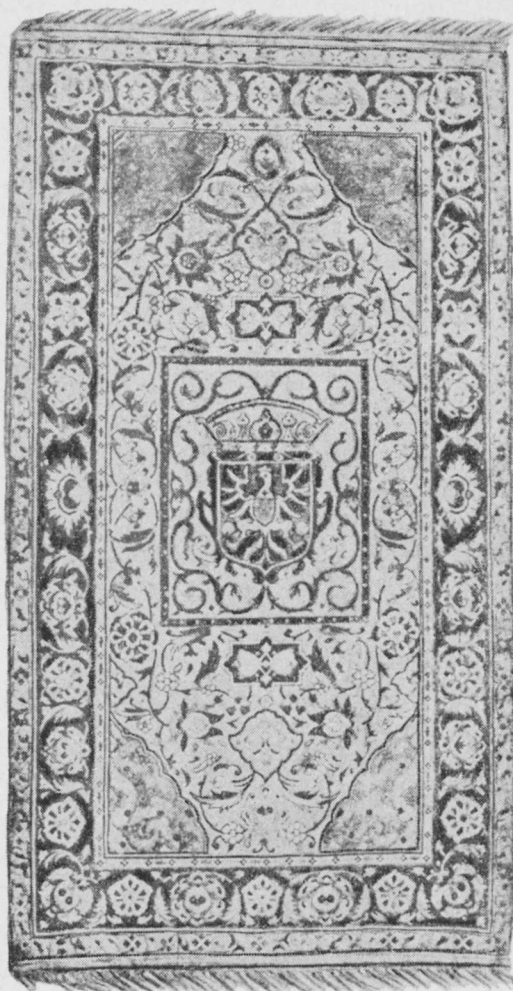
Prócz obrazów Wazowie kolekcjonowali arras-y. Zygmunt III uważał się za spadkobiercę liczącej ponad 360 sztuk kolekcji arrasów jagiellońskich, mimo że Zygmunt August kolekcję tę zapisał w testamencie Rzeczypospolitej. Zbiór ten Zygmunt III powiększył o kilkadziesiąt nowych szpalerów. Ze Szwecji przywiózł ze sobą 20 tkanin flamandzkich, na które składały się serie *Dzieje wojny trojańskiej*, *Historia Absalom*a i *Dzieje Saula*. Po swoim ojcu Janie III odziedziczył jeszcze dwie serie opon — *Dzieje Oktawiana Augusta* i *Historię Juliusza Cezara*, od elektora brandenburskiego otrzymał w darze 10 szpalerów przedstawiających *Dzieje Scypiona*. W zbiorach królew-



37. Arras z herbem Rzeczypospolitej i Wazów

skich była też seria tkanin przedstawiających sceny z wojny moskiewskiej. Tkaniny te prawdopodobnie wykonane były w Polsce, podobnie jak arras z herbami Rzeczypospolitej, Szwecji i Wazów, które w wianie wywiozła Anna Katarzyna Konstancja. Władysław IV uszczuplił nieco kolekcję, posyłając w darze papieżowi przez słynne poselstwo Jerzego Ossoliń-

38. Kobierzec z Orłem
polskim i herbem Wa-
zów



skiego trzy opony z jagiellońskiej serii *Dziejów Mo-
żesza*, lecz lukę tę uzupełniły nowe zakupy dokonane
w 1632 r. w Antwerpii. Wiemy, że pod koniec pano-
wania Władysław IV pragnął zakupić w warsztacie
van der Guchta serię siedmiu tkanin o tematyce ba-
talistycznej, z których jedna miała przedstawiać oblę-
żenie Smoleńska.

Jan Kazimierz opuszczając po abdykacji Polskę za-
brał ze sobą 12 serii złożonych z 88 arrasów. Były tam 108

przywiezione jeszcze przez Zygmunta III ze Szwecji serie: *Dzieje wojny trojańskiej*, *Dzieje Saula*, *Historia Absaloma* i *Dzieje Scypiona*. Do późniejszych nabytków, może Władysława IV i Jana Kazimierza, należały serie — *Historia Astrei*, *Historia Żydów*, *Prace Ulissesa* — złożone z 10 sztuk; 4 arraszy z groteskowymi bordiurami przedstawiające *Prace Herkulesa* i *Triumf Bachusa*. Wszystkie te arraszy były przetykane złotem. Do szpalerów skromniejszych należały serie — *Historia Konstantyna* oraz dwie serie — jedna złożona z 7 scen batalistycznych i druga z 8 opon ze scenami polowań.

Oprócz arrasów z przedstawieniami figuralnymi lub heraldycznymi, szczególnie popularne były na dworze Wazów wschodnie kobierce. Już w początku swego panowania, w 1601 r., wysłał Zygmunt III kupca lwowskiego Sefera Muratowicza do Kaszanu, najśłynniejszego wówczas ośrodka kobierniczego w Persji, w celu zamówienia tam serii kobierców. Pięć z nich, w tym dwa zdobione Orłem polskim i Snopkiem Wazów, zachowało się w zbiorach państwowych w Monachium. W 1641 r. Władysław IV polecił kupcom lwowskim zakupić kobierzec dla królowej Cecylii Renaty, „żeby był na osiemnaście łokci albo na dwadzieścia łokci, żeby jedwabny ze złotem był albo sam jedwabny [...] i niechże będzie kobierzec chorośański” — czyli wykonany w Chorosanie. W posiadaniu Jana Kazimierza było 17 perskich kobierców, 29 tureckich i 3 rodyjskie. Przytoczone wzmianki nie wyczerpują oczywiście licznych zakupów dworu polskiego, dokonywanych za pośrednictwem Ormian lwowskich. Wiele kobierców otrzymali królowie polscy od legacji tureckich i tatarskich. W czasach wazowskich na Zamku był wielki zbiór tkanin wschodnich, który nieodmiennie wzbudzał zachwyt i zdumienie cudzoziemców.

Z zakupów dzieł sztuki poczynionych przez Jana Kazimierza należy wymienić wspaniały srebrny serwis złożony z 12 pater podtrzymywanych przez orły

z herbem Snopek na piersiach; paterę były ozdobione plastycznymi wizerunkami królów polskich od Władysława Jagiełły do Jana Kazimierza. Serwis ten Jan Kazimierz zamówił w Gdańsku u złotnika Andrzeja Mackensena, a następnie podarował Krasińskim. Z dawnego kompletu po okupacji hitlerowskiej zachowało się tylko 5 pater. W 1667 r. w posiadaniu Marii Ludwiki były trzy skrzynie ze srebrem i różnymi kosztownymi ozdobami, m.in. „1 kubek szczerozłoty ważący 100 czerwonych złotych, 4 srebrne kotły, 1 wielki lichtarz” itp. Pośmiertny inwentarz klejnotów królowej obejmuje 34 pozycje, wśród których wymieniono jako pozycje kolejne „mnóstwo małych diamentów”, „9 wielkich szmaragdów”, „4 papiery szafi-rów”, a także „łańcuch z 52 szmaragdów i 86 małych diamentów”, „łańcuch z 52 rubinami *en table* otoczonymi rubinami”, „krzyż z 7 rubinami”, „kita diamentowa złożona z pięciu wielkich diamentów na piórach; wielki diament znajdujący się w środku otoczony jest 20 diamentami”, „korona mała diamentowa” i niemało jeszcze innych, zapewne nieprzeciętnych dzieł sztuki złotniczej i jubilerskiej.

Jan Kazimierz zabrał ze sobą do Francji wiele mobilii, które uważał za swoją własność rodzinną, a także liczne przedmioty stanowiące własność państwową, jak np. obiekty ze skarbcza koronnego. W pośmiertnym inwentarzu Jana Kazimierza, oprócz wspomnianych już 130 obrazów i 12 serii arrasów, znalazły się liczne relikwiarze, 38 zegarów, często precyzyjnej roboty z różnymi dodatkami w postaci busoli, globusów czy astrolabiów, niektóre miały „oprawy ze srebra polskiego”, i wreszcie rozmaite przedmioty insygnialne: dwie wielkie korony zamknięte, dwie „inne małe” korony, trzy berła i trzy jabłka królewskie. Przedmiotami o wyjątkowej wartości wywiezionymi nieprawnie przez eks-króla były — wielki pierścień ze szlifowanym diamentem używany do koronacji królów polskich oraz bizantyjski relikwiarz zawierający drzazgę z drzewa Krzyża Świętego, wiązany z osobą



39. Portret królowej Marii Ludwiki, mal. Justus van Egmont

cesarza Manuela Komnenosa (1143 - 1180). Relikwiarz ten, w formie podwójnego krzyża wysadzanego drogimi kamieniami, podarował jeden z ostatnich cesarzy bizantyjskich któremuś z królów polskich, ten zaś złożył go w skarbcu koronnym. W XVI w. relikwiarz uzyskał wspaniałą oprawę renesansową. O zwrot obu tych przedmiotów występował bezskutecznie król Michał Korybut najpierw do Jana Kazimierza, a później do jego spadkobierczyni Anny Gonzagi, lecz księżna relikwiarz „ceniła nad wszystkie bogactwa świata”. W testamencie przekazała go do opactwa Saint-Germain-des-Près. Do skarbcza tego klasztoru, między innymi przedmiotami pozostałymi po Janie Kazimierzu, dostała się również smoleńska ikona Matki Boskiej, będąca trofeum wojennym Zygmunta III lub Władysława IV, zdobytym podczas wojen z Moskwą.

Większość dzieł sztuki, które Jan Kazimierz zabrał ze sobą do Francji, wcześniej zdobiła pokoje królewskie na Zamku warszawskim. Można więc sądzić, że po wyjeździe króla sale zamkowe opustoszały. Pozostały tylko te obiekty, które były na trwałe wkomponowane w architekturę sal. Nowy król Michał Korybut Wiśniowiecki musiał więc pokoje zamkowe urządzać od nowa.



ZAMEK W OKRESIE PANOWANIA MICHAŁA KORYBUTA I JANA III

Abdykacja Jana Kazimierza w 1668 r. stworzyła całkowicie nową, nieznaną dotychczas sytuację polityczną w kraju. Z wyjazdem ostatniego Wazy przerwała się nić tradycji, wiążąca rodzinę królewską i dwór z czasami Jagiellonów. Gdy w 1587 r. odbywała się elekcja królewicza Zygmunta Wazy, żyła jeszcze jego ciotka królowa Anna, ostatnia Jagiellonka. Przez osiem dziesiątków lat przywykło się uważać Wazów za dynastię rodzimą, „ostatnią szczepu Jagiellońskiego gałązkę”. Póki żyli synowie Zygmunta III, szlachta tylko w nich widziała na wolnych elekcjach poważnych kandydatów do tronu. Wazowie uważali się za spadkobierców nie tylko szeroko rozumianej tradycji jagiellońskiej, lecz także wszelkich dóbr materialnych, w tym także artystycznych, należących niegdyś do zgasłej dynastii królewskiej. Ten pogląd był na ogół akceptowany przez szlachtę. Mimo że rozdział dóbr i dochodów królewskich od dochodów państwa przeprowadzono już w 1590 r., to jednak w czasach wazowskich rygorystycznie go nie przestrzegano, zwłaszcza w wypadku artystycznych i budowlanych poczynąń dworu. Dotychczas nikt się nie zastanawiał nad prawem własności do licznych rezydencji królewskich, szczególnie zamków w obu stolicach — Krakowie i Wilnie oraz Zamku w „mieście rezydencjonalnym JKMci” — Warszawie.

Wiadomo było, że budowle te wznosili Jagiellonowie, a potem osiadł w nich siostrzeniec Zygmunta Augusta i jego potomkowie. Przebudowywano je i modyfikowano ciągle dla potrzeb tej samej rodziny.

Nowy król Michał Korybut Wiśniowiecki — obwołany w czerwcu 1669 r. przy niebywałym entuzjazmie szlachty — był potomkiem jednego z najstarszych litewskich rodów książęcych, wywodzących się od Gedymina. Nie legitymował się jednak żadnymi związkami z panującą dotychczas dynastią. Nie miał też żadnego tytułu do dziedziczenia po niej jakichkolwiek dóbr duchowych lub materialnych. Na Zamku i w innych rezydencjach królewskich król Michał był więc człowiekiem zupełnie nowym, tylko dożywotnim użytkownikiem niewielkiego kompartymentu komnat, nazywanych pokojami królewskimi. Już wcześniej znaczna część pomieszczeń zamkowych była użytkowana przez sejm i rozmaite urzędy państwowe, jak kancelaria królewska i pokoje kanclerskie, pokoje podskarbińskie, archiwum i kancelaria Metryki Koronnej, pomieszczenia grodu warszawskiego i wreszcie rozmaitych sądów — grodzkich, referendarskich, sejmowych, kapturowych, sądów dla Kurlandii itp. Mieszczące się na Zamku sale zgromadzeń sejmowych i liczne urzędy nadawały całej budowli znamię republikanizmu, który był cechą szczególną ustroju Rzeczypospolitej. Ten republikański charakter Zamku warszawskiego trafnie ujął w 1689 r. pewien francuski podróżnik, który przyrównał funkcje, jakie pełnił Zamek, do funkcji weneckiego Pałacu Rady, gdzie mieściły się naczelne urzędy, a doża jedynie rezydował jako głowa Republiki św. Marka.

Od czasów Wiśniowieckiego troskę o utrzymanie, konserwację, a nawet przebudowy dawnych rezydencji jagiellońskich i wazowskich, a zwłaszcza Zamku warszawskiego, wzięła na siebie Rzeczpospolita. Prace te finansowano z funduszków przydzielanych przez sejm, którymi dysponował podskarbi wielki koron-

ny. Wśród przedmiotów, które składały się na wyposażenie Zamku poczęto wyraźnie rozróżniać obiekty będące własnością państwową od obiektów stanowiących własność królewską. W tym okresie wzrosło znaczenie dygnitarzy urzędowo odpowiedzialnych za bezpieczeństwo i stan zabudowań zamkowych, a więc starosty warszawskiego i marszałka koronnego, a w okresie bezkrólewia — prymasa.

Bezpośrednio po elekcji Michała Wiśniowieckiego i po uroczystościach Bożego Ciała, które wypadły w tym samym dniu, wydano na Zamku warszawskim wielki bankiet. Nowy elekt zamieszkał jednak w pałacu Ujazdowskim. Wskazuje to, że po wyjeździe Jana Kazimierza stan pokoi tradycyjnie zajmowanych przez rodzinę królewską był nienajlepszy. Jednak już w marcu 1670 r. zebrał się na Zamku sejm nadzwyczajny, a we wrześniu tego roku sejm zwyczajny. Podczas obu sesji sejmowych król Michał rezydował na Zamku. Można więc przypuszczać, że na przełomie 1669/1670 przeprowadzono w pokojach zamkowych jakieś prace nad dekoracją wewnątrz. Zakresu tych prac, na razie, nie można ustalić. Wiadomo jednak, że w kontaktach z królem pozostawał architekt Izidor Affaita. Być może kierował on przeprowadzanymi wówczas remontami i był projektantem nowych dekoracji. Wiadomo też, że w 1671 r. król mianował Tylmana z Gameren architektem nadwornym. W marcu 1670 r. prace te prawdopodobnie były już zakończone, jeśli w tym miesiącu odbył się uroczysty wjazd arcyksiężniczki austriackiej Eleonory, a następnie bankiet weselny i związane z królewskim ślubem ceremonie dworskie. Kolejną uroczystością, jaka miała miejsce w tym roku na Zamku, była koronacja Eleonory (19 października), a następnie hołd lenny księcia kurlandzkiego Jakuba Kettlera (28 listopada). Do wszystkich tych uroczystości Zamek musiał być odpowiednio przystosowany. W tym czasie para królewska stale mieszkała na Zamku. Król Michał wiele czasu spędzał w podróżach po kraju. Do Warszawy



40. Portret królowej Eleonory Wiśniowieckiej, malarz nieznany

przyjeżdżał na sesje sejmowe w 1672 i w 1673 r. Zajmował wtedy dawne pokoje Władysława IV i Jana Kazimierza, a królowa dawny apartament Marii Ludwiki. Pokoje królewskie były więc zawsze gotowe na przyjęcie monarchy.

Król Michał zmarł nagle we Lwowie w dniu 10 listopada 1673 r. Już w styczniu następnego roku zebrał się na Zamku sejm konwokacyjny pod łaską Fran-

ciszka Bielińskiego, a w dwa miesiące później odbyła się elekcja, na której obwołano królem hetmana wielkiego koronnego Jana Sobieskiego. Bezpośrednio po elekcji, zaprzysiężeniu „pactów conventów” i uroczystym *Te Deum* w kolegiacie św. Jana, nowy król-elekt udał się na Zamek, aby złożyć kurtuazyjną wizytę królowej wdowie — Eleonorze. Następnie, odkładając koronację na spokojniejsze czasy, wyruszył w pole, aby bronić południowo-wschodnich kresów Rzeczypospolitej przed najazdem turecko-tatarskim. Do Warszawy para królewska przybyła dopiero w styczniu 1677 r. na sejm zwołany w celu zatwierdzenia traktatu żurawińskiego. Jan III i Maria Kazimiera zamieszkali na Zamku. Wprawdzie po zakończeniu sesji sejmowej, w maju tego roku, dwór wyjechał do Gdańska, lecz w następnych latach jeszcze wielokrotnie przez dłuższe okresy czasu Zamek gościł rodzinę królewską. Jak dawniej, przeciętnie co dwa lata, zbierały się tu zgromadzenia sejmowe i wtedy Zamek stawał się forum politycznym Rzeczypospolitej. Na Zamku miały też miejsce liczne uroczystości państwowe i ceremonie dworskie, jak hołdy książąt kurlandzkich, przyjęcia obcych legacji, fety, koncerty, przedstawienia teatralne i królewskie uroczystości rodzinne.

W dotychczasowej literaturze utarło się przekonanie, że w czasach Jana III Zamek był zaniedbany i opuszczony, a inicjatywy artystyczne króla koncentrowały się bądź w jego rodowych rezydencjach kresowych, bądź w prywatnym pałacu podwarszawskim, nazywanym wówczas Villa Nuova. Pogląd ten jest całkowicie błędny. Na podstawie ostatnich badań możemy stwierdzić, że w tym okresie przeprowadzono na Zamku niemało prac budowlanych. Przebudowano wówczas wieżę zw. Altaną i zmieniono też układ pokoi królewskich, o czym wiemy z listów pisanych w 1681 r. przez Augustyna Locciego do króla.



41. Portret Jana III Sobieskiego, mal. J. E. Siemiginowski

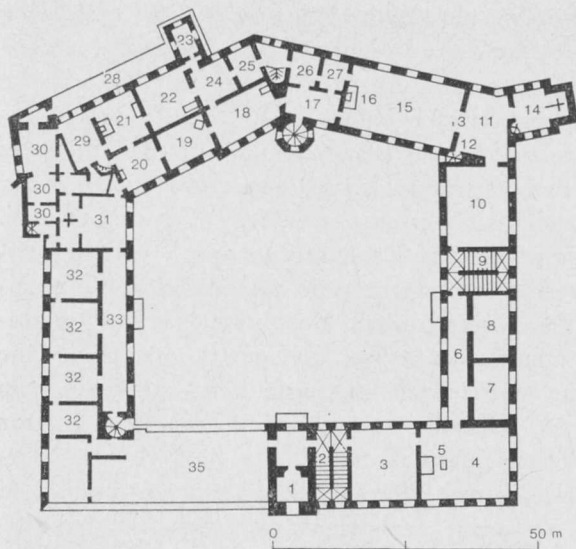
Największym jednak przedsięwzięciem budowlanym, realizacją o wybitnych walorach artystycznych, było przeniesienie Izby Poselskiej z przyziemia Domu Wielkiego na pierwsze piętro do narożnika południowo-wschodniego. Stworzyło to całkowicie nowy układ i nowy, znacznie wygodniejszy system komuni-

kacji między obu salami sejmowymi. Na szczególną uwagę zasługuje wykonana wtedy dekoracja izb Poselskiej i Senatorskiej. Można przypuszczać, że prace te wykonano w latach 1679 - 1681.

Wejście do nowej Izby Poselskiej prowadziło teraz przez monumentalną klatkę schodową, usytuowaną w skrzydle zachodnim przy Wieży Zygmuntowskiej. Schody te, o układzie dwubiegowym, prawdopodobnie wzniesiono jeszcze w początku XVII w., lecz dopiero teraz włączono je do zespołu wewnątrz sejmowych i poczęto nazywać Schodami Poselskimi. Izbę Poselską poprzedzała obszerna sień, zajmująca całą szerokość skrzydła zachodniego. Trzymali tu straż tzw. węgry marszałkowscy.

Wygląd nowej Izby Poselskiej znamy z rysunku na okazałej planszy zachowanej w archiwum drezdeńskim. Była to jednokondygnacyjowa sala, założona na planie prostokąta o ściśle symetrycznych podziałach architektonicznych. Oświetlało ją siedem okien. Przy ścianie północnej, po bokach miejsca prezydialnego, znajdowało się otoczone tralkową balustradą podwyższenie, na którym stał stół dla „deputacji do spisywania praw i konstytucji”. Przed tym podwyższeniem był ustawiony fotel marszałka Izby — *locus directoralis*. Ławy poselskie rozmieszczono amfiteatralnie, po bokach i naprzeciw tegoż fotela. Środek sali pozostawał pusty, tworząc koło poselskie. Arbitrowie zajmowali miejsca pod ścianami, za kołem poselskim.

Ściany sali pokrywała jednobarwna modelowana w stiuku dekoracja, złożona z panopliów skomponowanych w prostokątnych płycinach. Panoplia te były ułożone z szyszaków i napierśników zbroi płytowych i karacenowych oraz innych elementów uzbrojenia rycerskiego i godności wojskowych, jak skrzyżowane sztandary, buzdygany, buławy, buńczuki, tarcze, czekan, łuki, kołczany, szable, a także bębny i lufy armatnie. Wypełniały one płaszczyzny ścian między i nad wnękami okiennymi oraz tworzyły dwie supraporty nad drzwiami w ścianie północnej. Nad drzwia-



42. Plan pierwszego piętra Zamku po przebudowie Jana III

1. Wieża Zygmuntowska; 2. Schody Poselskie (wejście dla posłów i arbitrów); 3. sień przed Izbą Poselską; 4. Izba Poselska; 5. fotel marszałka; 6. galeria; 7. Kancelaria; 8. „izba sądowa alias kapturowa”; 9. Schody Wielkie (wejście dla senatorów); 10. sień przed Izbą Senatorską; 11. przedsionek Senatu; 12. schody do sali teatralnej na II piętrze; 13. „żelazne podwoje” do Izby Senatorskiej; 14. kaplica w Wieży Grodzkiej; 15. Izba Senatorska; 16. tron królewski; 17. „sień wstępowa”; 18-19. pierwsza i druga Antykamera; 20. Pokój Marmurowy; 21. Pokój Audiencyjny („pokój gdzie baldekin”); 22. Sypialnia Króla („pokój gdzie łóżko”); 23. łazienka Jana III w wieży zw. Altaną; 24-26. gabinety Jana III; 27. „gabinet co jest przy Senatorskiej Izbie”; 28. taras; 29. gabinet Marii Kazimiery; 30. pokoje królowej („pokój namiotny”); 31. Kaplica; 32. pokoje Jakuba Sobieskiego; 33. galeria; 34. Wieża Władysławowska, schody do pokoi królewskich; 35. podziały wewnątrz dotychczas nie ustalone

mi w ścianach dłuższych umieszczone były dwie mapy, najpewniej Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Nad podwyższeniem dla deputacji ścianę zdobiła stiukowa dekoracja w postaci rozpostartej draperii, zakończonej od góry lambrekinem. Draperię tę podtrzymywał szponami orzeł, a po bokach wieńczyły ją dwa pęki liści dębowych i palmowych. Dekoracja ta akcentowała najważniejszy, centralny punkt izby, skąd prezydował marszałek i gdzie spisywano ustawy sejmowe.

Do celów sejmowych adaptowano też pomieszczenia w części skrzydła południowego, pomiędzy Schodami Wielkimi a nową Izbą Poselską. Była to sień, która najpewniej miała formę galerii pomiędzy Izbą Poselską a sienią przed Izbą Senatorską. Z galerii tej było wejście do dwóch prostokątnych sal. Stworzona wówczas galeria ułatwiała komunikowanie się Izby Poselskiej z Izbą Senatorską. Tędy przechodzili posłowie do senatu w celu połączenia się stanów. Przylegające do galerii dwie sale pełniły funkcję kancelarii sejmowych. W jednej z nich mieściła się izba sądowa, „alias kapturowa”.

Dalszy kompartment pomieszczeń w skrzydle południowym i w narożniku przy Wieży Grodzkiej nie uległ zmianie. Izbę Senatorską, jak dawniej, poprzedzała obszerna sień oraz przedsionek, z którego było wejście do senatu, kaplicy w Wieży Grodzkiej oraz na schody prowadzące na parter i do sali teatralnej na drugim piętrze. Zmieniła się tylko funkcja Schodów Wielkich, które służyły teraz wyłącznie senatorom i ministrom udającym się do senatu.

Można przypuszczać, że w czasach Jana III zamierzano podwyższyć o jedną kondygnację jednopiętrowe dotychczas skrzydło południowo-wschodnie, a tym samym stworzyć dwukondygnacyjową Izbę Senatorską. Jednakże koncepcja ta nie została zrealizowana, a jej jedyny ślad, jaki pozostał w archiwum Tylmana, to szkicowy rysunek, na którym oznaczono podwyższone skrzydło południowo-wschodnie. Zmiany w Izbie Senatorskiej ograniczyły się głównie do przekomponowania ściany północnej, przy której był ustawiony tron królewski. Zamiast jednych niewielkich drzwi — do Sieni Szwajcarów, wykonano dwa nowe otwory drzwiowe, umieszczone symetrycznie po bokach tronu. Przebicie nowych drzwi wiązało się z przebudową Sieni Szwajcarów na trzy mniejsze pomieszczenia.

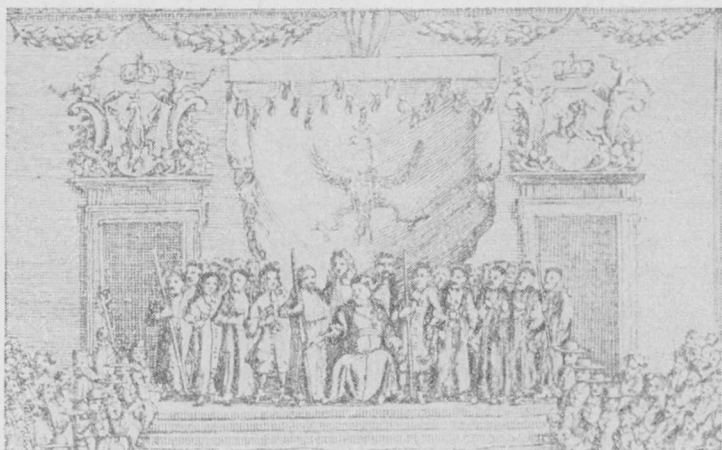
Widok Izby Senatorskiej po przebudowie ukazuje rycina Karola de la Haye'a z 1694 r. Widzimy na



43. Izba Poselska po przebudowie w latach 1679 - 1681, fragment rys. pomiarowego

niej okazały baldachim, a po jego bokach dwoje drzwi w uszakowym obramieniu. Zapleczek baldachimowi tworzy upięta wzorzysta draperia z rozpostartym na niej Orłem, na którego piersiach umieszczono herbową Janinę Sobieskich. Podniebie baldachimu obwieszane jest ząbkowanym lambrekinem, ozdobionym chwastami. Nad drzwiami umieszczono jako supraporty tarcze z godłami Korony i Litwy, ujęte bogatą dekoracją złożoną z ornamentów zwijanych i owoców oraz dmących w trąby geniuszów. Motyw Janiny pojawia się także w supraportach na piersiach Orła polskiego i jako tarcza trzymana przez jeźdźcę w litewskiej Pogoni. Obie tarcze herbowe są zwieńczone — koroną królewską i mitrą wielkoksiążęcą.

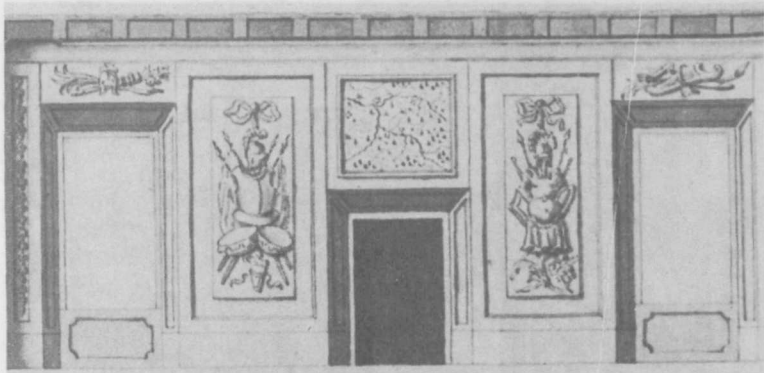
Rycina de la Haye'a, mimo swego schematyzmu, jest bliska rzeczywistości przedstawieniu wnętrza Izby Senatorskiej. Lekarz Jana III Bernard O'Connor taką uwagę robi opisując posiedzenie senatu: „Król siedzi na wyniosłym tronie pod baldachimem, na którym po bokach są herby polskie i litewskie”. Na podstawie ryciny możemy też sądzić, że zmieniono wówczas dawny, kasetonowy strop — może uszkodzony w czasie najaz-



44. Izba Senatorska, fragment sztychu K. de la Haye, 1694 r.

du szwedzkiego — na strop o konstrukcji belkowej. Występujący trzykrotnie w dekoracji ściennej motyw herbowej Janiny Sobieskich pozwala ostatecznie przesądzić, że opisane dekoracje Izby Senatorskiej wykonano w czasach panowania tego monarchy. Baldachim tronowy żywo przypomina stiukową dekorację na ścianie północnej w Izbie Poselskiej. Podobny układ fałd, kształt lambrekinu i w obu wypadkach zbliżony do siebie, charakterystyczny dla ostatniej ćwierci XVII w., typ orla o szeroko rozłożonych skrzydłach wskazują, że dekoracja Izby Senatorskiej, z wyjątkiem może stropu, wykonana była także ze stiuku, i najpewniej, przez ten sam warsztat sztukatorski, który wykonywał detale dla Izby Poselskiej.

Również draperia rozpięta nad siedziskiem marszałka w Izbie Poselskiej i baldachim tronowy w Izbie Senatorskiej ujawniają podobieństwa tym razem z pałacem w Wilanowie. Są one ukształtowane niemal identycznie, jak podtrzymywana przez Saturna draperia z umieszczonym na niej zegarem słonecznym, na elewacji południowego alkierza wilanowskiego.



45. Izba Poselska po przebudowie w latach 1679 - 1781, fragment rysunku pomiarowego

gie w dekoracjach wspomnianego pałacu, np. w płycinach zdobiących ościerza okienne w Sypialni Króla czy licznych „armaturach” na elewacji frontowej pałacu i głównej bramie wjazdowej.

W 1681 r. Augustyn Locci prowadził, jak wiadomo, prace w pokojach królewskich. Czy przebudował on także sale sejmowe? W tym czasie urząd architekta króla i Rzeczypospolitej piastował Tylman z Gameren. Do jego kompetencji należałoby więc kierownictwo prac nad przebudową gmachów sejmowych. Tylman pozostawał w ścisłych kontaktach z urzędowym gospodarzem Zamku Królewskiego — starostą warszawskim Janem Dobrogostem Kraśińskim i marszałkiem wielkim koronnym — Stanisławem Herakliuszem Lubomirskim, do którego obowiązków należało m.in. utrzymanie Zamku w należyтым stanie. Z usług wspomnianego architekta wielokrotnie korzystał Jan III. Pozycja zawodowa, piastowany urząd i powiązania osobiste zdają się jednoznacznie wskazywać na Tylmana jako na autora nowego ukształtowania całego zespołu pomieszczeń sejmowych. Nie zachowały się jednak żadne konkretne przekazy, na podstawie których można by twierdzić, że Tylman pracował dla Zamku. Jedyным tego śladem jest, jak

dotąd, wspomniany już rysunek elewacji skrzydła południowo-wschodniego. Dalszym śladem jest potwierdzony źródłowo fakt pracy na Zamku Izydora Affaity, wielokrotnie współpracującego z Tylmanem. Może wreszcie przebudowa ta była wynikiem współdziałania Tylmana, pozostającego na służbie państwowej, z Loccim — prywatnym czy też nadwornym architektem króla. Dekorację sal sejmowych wykonali najpewniej ci sami rzeźbiarze i sztukatorzy, którzy pracowali wtedy w Warszawie.

Wykonane wówczas dekoracje obu sal sejmowych miały źródło w artystycznych i historiozoficznych prądach epoki oświeconego sarmatyzmu. Odzwierciedlały one ustrój dawnej Rzeczypospolitej. Panoplia skomponowane z elementów uzbrojenia rycerskiego i oznak godności wojskowych — zdobiące Izbę Poselską — miały podkreślać funkcję sali, w której obradowali przedstawiciele społeczności szlacheckiej, określającej się stanem rycerskim. Reprezentowali oni dwa skonfederowane narody — stąd w Izbie Poselskiej dwie jednakowego formatu mapy — Korony i Litwy. Orzeł ozdobiony na piersiach znakiem herbowym panującego, rozpostarty na zaplecku baldachimu królewskiego w Izbie Senatorskiej, uosabiał jednego monarchę Rzeczypospolitej — króla polskiego. Umieszczone po bokach tronu herby Polski i Litwy symbolizowały dwa kraje złączone w jedną Rzeczpospolitą Obojga Narodów.

Zmiany, jakie zaszły w pokojach królewskich, możemy odtworzyć na podstawie lustracji z 1696 r., w której odnotowano, co było zrobione „de novo kosztem Najjaśniejszego Króla JMci świeżo zmarłego”. Zachowana korespondencja Augustyna Locciego pozwala stwierdzić, że prace te przeprowadzono w 1681 r. Tak więc dawną Sień Wielką, nazywaną też Sienią Szwajcarów Króla Imci, usytuowaną przy schodach w Wieży Władysławowskiej, przedzielono na trzy mniejsze pomieszczenia: podłużną sień przy schodach oraz dwa małe gabinety, z których jeden łączył

się z Izbą Senatorską. Przedzielono też na dwa mniejsze pokoje dawną Sien Gwardii. We wszystkich pokojach mieszczących się w trakcie od strony Wisły, na dawnej marmurowej posadzce ułożono nową, drewnianą. W niektórych pokojach dano „kominy nowe kapiaste” lub piece z białych ceramicznych kafli. W gabinetach przerobionych z Sieni Wielkiej i z Sieni Gwardii prawdopodobnie usunięto dawne wazowskie stropy belkowane lub złocone i zastąpiono je białymi sufitami gipsowymi. Drzwi w tych nowych pokojach były malowane na białe. Przebudowano też łazienkę w wieży zw. Altaną, o czym donosił królowi Augustyn Locci — „W gabinecie alias Łazience w Zamku już kominiek stanął kątowy i okno się rozprzestrzeniło, trudno wypowiedzieć, jak się tym ozdobił i rozweselił”. W łazience były trzy okna. Poprzedzały ją „izdebka” i „sionka”. Cztery nowe gabinety i łazienka tworzyły apartament Jana III. Łączył się on z Sypialnią Królewską, nazywaną w źródłach „pokojem gdzie łóżko”, a dalej sąsiadował z Salą Audiencyjną, czyli „pokojem gdzie baldekin Królowej JMci”. Obok Sali Audiencyjnej był gabinet Marii Kazimiery, jej sypialnia i dalsze pokoje, tradycyjnie zajmowane przez królowe. Pokoje te zostały ozdobione tapiseriami i innymi prywatnymi meblami Sobieskich.

Pokoje w trakcie od strony Dziedzińca Wielkiego, czyli dwie antykamery i Pokój Marmurowy, nie zostały wówczas zmienione; pozostały tu dawne marmurowe posadzki i odrzwia oraz złocone stropy z malowidłami Dolabelli. W Pokoju Marmurowym ściany zdobiła władysławowska okładzina marmurowa i 22 portrety „Jagiellońskiej rodziny”. Jak dawniej pełniły one i teraz funkcje antykamer i przedpokoi królewskich.

W tym samym czasie przebudowano według projektu Locciego Altanę. Do pierwotnego budynku wieży, założonej na planie kwadratu, dobudowano okazały jednopiętrowy pawilon w rodzaju gloriety. Dawną wieżę obniżono o jedną kondygnację, zrównu-

jąc jej wysokość z wysokością skrzydła zamkowego. Zamiast wysokiego hełmu zwieńczono ją niskim daszkiem namiotowym oraz trójkątnym szczycikiem ozdobionym dekoracyjnym wazonem. W kondygnacji przyziemia nowy pawilon uzyskał w planie kształt prostokąta o zaokrąglonych narożach. Dłuższym bokiem przylegał do samej wieży. Jego boczne elewacje rozczłonkowano pilastrami, a w elewacji frontowej umieszczono płytką arkadę, w której urządzono grotę z przyścienną fontanną. Na kondygnacji pierwszego piętra pawilon tworzył rodzaj gloriety przykrytej kopułą. Gloriettę obiegała z trzech stron wąska galeeryjka łącząca się z tarasem galerii. Prawdopodobnie jednocześnie z budową pawilonu ustawiono na balustradzie tarasu dekoracyjne rzeźby figuralne.

W 1681 r. przebudowano też pod kierunkiem Lociego, usytuowane na drugim piętrze w skrzydle północnym, dawne pokoje podskarbińskie na „stancje dla ojców kapucynów”. Przebudowa ta polegała na przedzieleniu dawnych pomieszczeń na 12 cel dla zakonników, „bo w kupie powiadają nie mogą mieszkać” — jak pisał do króla Locci. Sprowadzeni przez Jana III kapucyni otrzymali tymczasowe locum na Zamku, a jednocześnie zlecono im dozór kaplicy zamkowej i sprawowanie w niej obrzędów kościelnych. Mieli oni odprawiać codzienną mszę dla króla i jego rodziny, a w razie ich nieobecności tylko raz w niedzielę dla dworu. Usytuowanie stancji kapucyńskich w pobliżu kaplicy było dużą wygodą w wypełnianiu tych obowiązków. Z cel zakonników otwierały się okna, czy też ganki, do wnętrza kaplicy, dzięki czemu mogli oni uczestniczyć w nabożeństwach nie mieszając się z dworem królewskim.

W kilka lat później, w 1687 r., ulokowano także na Zamku sprowadzone z Francji przez Marię Kazimięgę panny sakramentki. Przebudowano dla nich ciąg sal na drugim piętrze nad pokojami królewskimi, tworząc długi korytarz i siedem cel. Podobnie jak w wypadku stancji kapucyńskich, powstała tu w odosob-

nionej części Zamku namiastka klasztoru i rodzaj „klauzury, której nie wolno było nikomu przekraczać”. Pomieszczenia sakramentek miały wygodne połączenie z kaplicą zamkową poprzez okna, czy ganki, umieszczone jednak na przeciwległej ścianie niż ganki cel kapucyńskich. W gankach tych Maria Kazimiera poleciła umieścić drewniane kraty.

W tych latach powstał też apartament dla Elżbiety z Denhoffów Lubomirskiej, żony Stanisława Herakliusza, marszałka wielkiego koronnego. Apartament ten znajdował się na drugim piętrze nad Sienią Szwajcarów. O jego dekoracji, niestety, nie mamy żadnych informacji.

W 1691 r., przed ślubem królewicza Jakuba Sobieskiego z księżniczką neuburską Jadwigą Amalią, przeprowadzono kolejne prace nad dekoracją niektórych pokoi zamkowych. Odnowiono i ozdobiono amfiladę pokoi na pierwszym piętrze w skrzydle północnym, tradycyjnie zamieszkiwanych przez królewiczów. W apartamencie tym królewiczostwo Sobiescy zamieszkiwali po ślubie. Z tej samej okazji odnowiono, czy też raczej przebudowano, dawną salę teatralną, której rysunek pomiarowy zachował się w państwowym archiwum w Dreźnie.

W tym czasie pokoje królewskie były urządzone prywatnymi meblami Sobieskich. Wprawdzie francuski poeta Jean François Regnard zauważył, że Zamek „nie posiada nic pięknego poza Salą Senatu i Gabinetem Marmurowym”, lecz bawiący w Polsce w kilka lat później inny jego rodak, nieznany z nazwiska, wyraził zupełnie inną opinię: „Pokoje króla, królowej i rodziny są dosyć piękne, zdobione w złocenia, w rzeźby i malowidła. Tapiserie prawie najbogatsze i najpiękniejsze w świecie, spadek to kupiony po Cromwelu”. O tapiseriach, prawdopodobnie arrasach flandryjskich, zakupionych przez dwór polski ze spuścizny Cromwella, na razie nic bliższego nie wiemy. Wiadomo natomiast, że Jan III wykupił, czy też wypożyzył od kupca gdańskiego Gratty 14 arrasów jagiel-

łońskich, które swego czasu zastawił Jan Kazimierz. Arrasy te najpewniej zdobiły komnaty zamkowe. W zbiorach królewskich największą i najcenniejszą pozycję stanowiły różnego rodzaju tkaniny, a więc szpalerzy czyli arrasy i gobeliny zachodnioeuropejskie oraz kobierce wschodnie, jedwabne tkaniny tureckie i perskie, w których szczególnie był rozmiłowany Jan III.

Jak bogate i barwne musiały być komnaty królewskie udekorowane tymi tkaninami, możemy wyobrazić sobie na podstawie inwentarza opisującego urządzenie kaplicy zamkowej w chwili wystawienia w niej katafalku zmarłego króla. Ściany pokryto „obiciem, które bywało w pokoju królowej Jej Mci”, złożonym z 42 brytów aksamitnych, karmazynowych i z białej srebrnej materii w różne kwiaty. Nad katafalkiem zawieszono aksamitny karmazynowy baldachim, obsyty złotymi galonami i frędzlami. Posadzkę pokrył „kobierzec jedwabny na dnie srebrnym i złotym w kwiaty jedwabne różnych kolorów, ceglata kitajką podszyty”. Arrasy i gobeliny kupowano w znanych ośrodkach tkackich na zachodzie Europy, tkaniny wschodnie za pośrednictwem kupców ormiańskich osiadłych we Lwowie lub zdobywano w licznych wyprawach wojennych.

Pokoje zamkowe zdobiły liczne kosztowne sprzęty. Bywający często na dworze Kazimierz Sarnecki podziwiał „cyborium hebanowe nabijane różnymi sztukami srebrnymi i kościami świętymi osadzone, które się dostało po nieboszczyku Wielopolskim kanclerzu kor.” Ten sam autor wspomina o kałamarzu srebrnym ważącym 24 funty, który zresztą został skradziony z pokoi królewskich, co wywołało zgrozę na dworze. W jednym z pokoi, prawdopodobnie gabinecie Jana III, była „szkatuła hebanowa, srebrem wybijana z herbem króla Zygmunta od JMci księdza Radziejowskiego”. Był to więc sprzęt należący niegdyś do Zygmunta III. W szkatule tej znajdowało się dziesięć szuflad, a w nich prywatny skarbiec króla. Jego zawartość znamy dzięki sporządzonej w 1696 r. „Rewizji skarbcza śp. Króla

„Mci w Zamku warszawskim”. Były tam bogato oprawne noże, numizmaty, miniatury obcych monarchów, tabakierki, guzy do kontuszy, różnego rodzaju spinki i zapony, kilkadziesiąt pierścieni i zegarków.

W barwnych i wypełnionych kosztownościami pokojach królewskich toczyło się codzienne życie Jana III i jego rodziny. Sarnecki, nieoceniony świadek tych wydarzeń i kronikarz dworu, relacjonował: „Dzień był zimny, przykry i dżdżysty, dla którego z rana królestwo w kościele nie było, ale w kaplicy mszy i kazania słuchało. Obiad w łazience jedli, po którym na niesporze żalobnym u fary św. Jana było królestwo Ichmościowie. Królowa Jejmość za procesją cum tota sua charissima chodziła, a król Jegomość na ganku był. Po niesporze w karty grała królowa Jejmość z księdzem [biskupem] plockim, Jegomością panem [kasztelanem] wileńskim i gdańskim, Jegomością panem wojewodą mazowieckim, z marszałkami nadwornymi koronnym i litewskim, którym się król Jegomość przypatrywał. Jegomość graf Denhoff i książę Antoni trzymali bank, obadwa przegrali po 200 talarów [...] Poseł francuski [opat Melchior de Polignac] ustawicznie w prywatnych z królową Jejomością konferencyjach, stoi w Zamku w tym miejscu, gdzie comte jegomości de Maligny [...] Jejmość pani wojewodzina kaliska w Zamku na naznaczonej stancji w nocy syna urodziła dzisiejszej”. I dalej: „Królewic Aleksander traktował damy górne i senatorki [...] były i tany”. „Król Jegomość w nocy zachorował na kamień i w kościele nie był. Księżna Jejmość dobrodziejka [Katarzyna z Sobieskich Radziwiłłowa] po rannym nabożeństwie [...] w Zamku u króla Jegomości ostatek dnia dla ulżenia bólów na rozmowach strawiła [...] Trochę pofolgował kamień ten królowi Jegomości; z łazienki przeniósł się do gabinetu tego co jest przy Senatorskiej Izbie i tam wannę miał i obiad jadł z królową Jejomością”. „Po nabożeństwie sejmową ekspedycję Król Jegomość podpisywał. Obiad jadł [...] z królową Jejomością, która się dziś spowiadała.

Dziś baron Simeoni ablegat księcia Jegomości bawarskiego stanął przed samym wieczorem, przeciw któremu Jegomość pan [kasztelan] wojnicki [...] wyjeżdżał [...] zaraz przyjechał na Zamek w karecie Jegomości księdza płockiego, którego u Schodów Wielkich z świecami lanymi lokajów i pajuków po 12 ordynowanych czekało, a król Jegomość z Królową Jejmością i z królewicami Ichmościami trzema w namiotnym pokoju królowej czekali na przybycie onego. Wprowadzony był przez Pokój Marmurowy, w którym we drzwiach potkany był od podkomorzego koronnego, do króla Jegomości jeno przyszedł blisko po trzykroć uklonił się”.

Ów ablegat bawarski przyjechał prosić o rękę królewny Teresy Kunegundy. Uroczystości ślubne odbyły się w 1695 r. Obecny przy tym Bernard O’Conor zanotował: „Senat, ministrowie, urzędnicy koronni i moc niezliczona szlachty polskiej, gromadnie udali się do kościoła św. Jana, droga cała ponsowym sukcessem wysłana była. Królewicz Jakub prowadził oblubienicę, Pan de Polignac prowadził królową. Król sam postępował z powagą prawdziwie monarchiczną. Ślub dawał kardynał Radziejowski, prymas Królestwa. Po obrządkach, wrócili wszyscy do Zamku, gdzie przez cztery dni na ucztach, tańcach, ognistych igrzyskach strawiono. Dawano operę pasterską we włoskim języku napisaną przez sekretarza nuncjusza”.

Opisana uroczystość była już chyba ostatnim radosnym momentem w życiu Jana III. W niespełna dwa lata później, 17 czerwca 1696 r., po nagłym ataku zmarł w Wilanowie. Po śmierci króla Zamek stał się miejscem gorszących incydentów, wynikłych pomiędzy Marią Kazimiérą a Jakubem Sobieskim, na tle sporów majątkowych. Już w dniu śmierci królewskiej Jakub kazał obłożyć pieczęciami — marszałkowską i podskarbińską — skarbiec ojcowski na Zamku, a od oddziałów gwardii koronnej stacjonującej na Zamku wymusił dla siebie przysięgę wierności. Na drugi

dzień rozkazał zamknąć bramy zamkowe przed królową wdową, przybyłą do Warszawy w towarzystwie senatorów i królewiczów Aleksandra i Konstantego. Ustąpił dopiero pod wpływem perswazji wojewody poznańskiego Rafała Leszczyńskiego. W kilka dni później, gdy w kaplicy zamkowej wystawiono zwłoki królewskie, Maria Kazimiera odmówiła wydania korony pod pozorem, że Jakub może ją sobie przywłaszczyć. Stosunki w rodzinie Sobieskich wywołały ogólne zgorszenie. Prymas Radziejowski odroczył posiedzenie Rady Senatu, aby przykre dla rodziny królewskiej sprawy nie stały się przedmiotem dyskusji senatorów. W początku lipca przeprowadzono lustrację skarbcza królewskiego, do której senat wyznaczył dwóch przedstawicieli. Niesnaski w rodzinie królewskiej trwały jednak nadal. 29 sierpnia rozpoczął się na Zamku sejm konwokacyjny. Już wcześniej wyprowadził się z Zamku Jakub Sobieski, który wraz z całą swoją rodziną wyjechał do Żółkwi. Maria Kazimiera natomiast podczas konwokacji mieszkała na Zamku. To nieuszanowanie ustaw krajowych, które zakazywały rodzinie królewskiej przebywania w Warszawie podczas konwokacji i elekcji, było powodem powszechnego niezadowolenia i licznych interwencji poselskich. Wreszcie 20 września, po zakończeniu sejmu, królowa wdowa przeniosła się do klasztoru na Bielanach, zabierając przedtem z Zamku swoje prywatne mobilia.



CEREMONIAŁ I ZWYCZAJE NA DWORZE POLSKIM W XVII W.

Na dworze polskich Wazów usiłowano naśladować etykietę hiszpańską, której szczególnie drobiazgowo przestrzegano za Zygmunta III. Ten skomplikowany ceremoniał przejęty za pośrednictwem dworu cesarskiego w Pradze i pielęgnowany w otoczeniu obu Habsburżanek, kolejnych żon Zygmunta III — Anny i Konstancji, niechętna im szlachta nazywała „przypęzłą niemczyzną”. Jednak większość zwyczajów i obrzędów obowiązujących na dworze polskim sięgała swoją tradycją czasów jagiellońskich lub nawet piastowskich.

Na sejmach odbywających się zawsze w obecności króla i w jego rezydencji obowiązywał także określony ceremoniał. Sztywna etykieta dworska i pompa sejmowa, w której uczestniczył nie zawsze zdyscyplinowany tłum szlachty mieniącej się „stanem rycerskim”, tworzyły swoistą atmosferę i koloryt dworu polskiego. Spotykały się tu rozmaite pierwiastki: wyrafinowana wykwintność i szlachecka rubasznosc, senatorskie dostojeństwo lub zgoła buta panów braci, kontrastujące z obłudną pokorą jezuickich kaznodziei, podobnie jak „francuski gust” z orientальnym zamiłowaniem do bogactwa i wystawności.

Ceremoniał dworu naśladował etykietę hiszpańską, lecz obrzędy dworskie wykonywali w Warszawie rodzimi dygnitarze i urzędnicy koronni i nadworni,

podgoleni na modę polsko-węgierską, ubrani w karmazynowe delie i sobolowe szuby, przy szablach sadzonych złotem i kamieniami. Z cudzoziemska ubierali się tylko królowie. „W pludrach chodzi” — szemrała szlachta o Zygmuncie III. Następni królowie — Władysław IV, Jan Kazimierz i Michał Korybut także nosili się z cudzoziemska. „Co do ubiorów jeden tylko król JMć z kilku dworzany był w stroju francuskim; reszta zgromadzonych w sukniach kroju narodowego osypanych rzęsiście drogimi kamieniami i złotem, najwięcej było ubiorów aksamitnych i atłasowych” — zauważyły bawiące na Zamku warszawskim w 1654 r. panny wizytki. Zawsze po polsku ubierał się tylko Jan III. Czasem przywdziewał polskie suknie także Jan Kazimierz. Całe otoczenie królewskie natomiast, dygnitarze i ministrowie, dworzanie i służba ubrani byli po polsku. Nadawało to ceremoniom dworskim charakter rodzimy, zdecydowanie różny od innych kosmopolitycznych dworów europejskich.

Dwór polski tworzyli: senatorowie — rezydenci delegowani do boku królewskiego przez sejm, dygnitarze wielcy i nadworni koronni i osobno litewscy, nazywani ministrami, i wreszcie tzw. urzędnicy więksi. Byli to wszystko dostojnicy państwowi, mianowani przez króla, o ustalonych obowiązkach opartych na tradycji sięgającej monarchii piastowskiej lub konstytucji z 1504 r. Po unii lubelskiej obok dygnitarzy i urzędników koronnych powołano analogicznych dygnitarzy i urzędników litewskich. Byli oni równi w prawach. Zasadniczo dygnitarze koronni wykonywali swoje obowiązki, gdy król przebywał w Koronie, a litewscy, gdy król bawił na Litwie. Zdarzało się jednak, że dygnitarze litewscy zastępowali w Koronie nieobecnych dygnitarzy koronnych, lub na odwrót. Nie było w tej sprawie żadnych ścisłych przepisów. Na Zamku w Warszawie pełnili funkcję zarówno dygnitarze i urzędnicy koronni, jak litewscy.

Osobną grupę stanowili różnego rodzaju prywatni urzędnicy królewscy, jak kaznodzieje, artyści, biblio-

46. Łaska marszałka wielkiego koronnego, XVII w.



tekarze i sekretarze, czasem uczeni, opłacani z prywatnej szkatuły króla. Ich obowiązki i kompetencje zmieniały się w różnych czasach i zależały wyłącznie od woli królewskiej. Do tej grupy należeli też rzeczywisci dworzanie, nazywani z łacińska *aulicus et cubicularius*. Tytuły dworzan królewskich lub dworzan pokojowych były pewnego rodzaju zaszczytem, chętnie i często je nadawał zwłaszcza Stefan Batory i Władysław IV. Nie oznaczało to jednak, że każdy szlachcic obdarowany tym tytułem pełnił funkcję na dworze. Zdarzało się, że nominalni dworzanie nigdy nie pojawili się w Zamku. W czasach wazowskich przeciętnie pełniło swoje funkcje na pokojach królewskich około 30 dworzan pokojowych. Pobierali oni od podskarbiego pensje dla siebie, swojej służby i koni. Obowiązki tych dworzan zwykle nie były ściśle określone i polegały głównie na spełnianiu rozmaitych poleceń króla, marszałka lub podkomorzego. Przebywając stale na pokojach królewskich mogli łatwo wpływać na decyzje i opinie monarchy. Często byli źródłem intryg, a zdarzało się nawet, że potrafili utrudnić dostęp do króla senatorom i ministrom. Nie bez kozery powiadano wówczas „Cnota i pokora nie ma miejsca u dwora”. Do urzędników prywatnych należeli też marszałkowie, kanclerze, podskarbiowie i cały dwór królowych, królewiczów i królewien.

Najwyższą po królu godność polityczną w państwie zajmował arcybiskup gnieźnieński — prymas Królestwa. Był on *interrexem* w czasie bezkrólewia, zwoływał sejmy konwokacyjne i elekcyjne, koronował króla i królową. Obce dwory i dyplomaci przyznawali mu tytuł „pierwszego księcia”. Prymas miał własny dwór, na czele którego stał marszałek mianowany spośród senatorów koronnych. Gdy przed każdym sejmem składał etykietalną wizytę królowi, poprzedzał go kanonik z wysokim krzyżem.

Natomiast pierwszym dygnitarzem i ministrem Rzeczypospolitej, pełniącym swoje obowiązki przy królu, był marszałek wielki koronny. „Co w prywat-

nym domu gospodarz, to w ojczyźnie tej i na dworze królewskim jest marszałek” — pisał Kasper Niesiecki. Marszałek strzegł porządku obrad w Izbie Senatorskiej, z rozkazu króla lub prymasa podczas bezkrólewia zwoływał rady senatu. Pod jego rozkazami została gwardia koronna, strzegąca bezpieczeństwa monarchy i porządku w izbach sejmowych. Do marszałka należała też najwyższa władza sądowa w miejscu pobytu króla, którą wykonywał poprzez sędziów marszałkowskich. Przestrzegał wreszcie etykiety na dworze królewskim: przed Salą Audiencyjną lub Izbą Senatorską spotykał obce poselstwa, które podprowadzał do stopni tronu. Podczas sesji sejmowej witał w przedsionku Izby Senatorskiej delegację posłów donoszących o ukonstytuowaniu się Izby Poselskiej. Jeśli król ukazywał się publicznie, marszałek koronny, niekiedy razem z marszałkiem wielkim litewskim, nieśli podniesione laski. Wówczas nawet królowa i królewicze musieli kroczyć za królem, aby nie było wątpliwości, że marszałkowie podnoszą laskę tylko przed majestatem królewskim. Kiedy król jechał kareta, marszałkowie poprzedzali go konno. Po śmierci króla ciało królewskie oddawano pieczy marszałka, który organizował obrzędy pogrzebowe.

Następnymi w kolejności dygnitarzami byli — kanclerz wielki koronny i podkanclerzy. W rękach kanclerza spoczywała pieczęć wielka królestwa, a podkanclerzego — pieczęć mniejsza, stąd nazywano ich też często pieczętarzami. Ich obowiązkiem było przykładanie pieczęci do dokumentów wychodzących z kancelarii królewskiej, „co zaś przeciwnym prawu uznają, choćby i król rozkazał, pieczęci odmówić mogą”. Kanclerz w imieniu króla odpowiadał od tronu na radach senatu, sejmach i podczas audiencji udzielanych obcym legacjom.

Podskarbi wielki koronny był szafarzem dochodów publicznych, strzegł skarbcza koronnego, insygniów królewskich, archiwów publicznych i w ogóle całego majątku państwa. W gestii podskarbiego były na przy-



47. Marszałkowie wielcy i nadworni, koronni i litewscy, konno w orszaku poprzedzającym króla, fragment fryzu przedstawiającego wjazd weselny Zygmunta III i Konstancji w 1605 r., malarz nieznan

kład arrasy, które Zygmunt August zapisał Rzeczypospolitej. Z przychodów i rozchodów wyliczał się tylko przed sejmem. Natomiast dochodami z dóbr stołowych i szkatułą królewską zarządzali podskarbiowie nadworni koronny i litewski. Nie byli oni zaliczani do ministrów, a tylko do urzędników większych. Ministrami byli natomiast marszałkowie nadworni, którym podlegał cały dwór królewski.

Pod nieobecność kanclerza kancelarią zarządzał sekretarz wielki koronny. Jego obowiązkiem było ciągłe przebywanie przy boku monarchy, prowadzenie korespondencji i zdawanie z niej sprawy królowi. Miał on stemplować listy i dyplomy sygnetem królewskim. Na dworze musieli też stale przebywać referendarze, których zwykle było po dwóch dla Korony i Litwy — jeden duchowny, a drugi świecki. Do ich obowiązków należało codziennie — rano od mszy do obiadu i od obiadu do zachodu słońca — przyjmowanie suplik na piśmie i wysłuchiwanie skarg osób prywatnych, a następnie referowanie ich kanclerzowi. Od referowania zresztą powstała nazwa urzędu. Już w czasach Zyg-



munta III zaczęli sądzić i wyrokować w sporach między poddanymi z dóbr królewskich a starostami i dzierżawcami. Były to tzw. sądy referendarskie, które urządowały na Zamku.

Po sekretarzach i referendarzach kolejne miejsca w starszeństwie urzędników zajmował podkomorzy koronny. Był on pierwszym urzędnikiem w komnatach królewskich. Zarządzał „komorą”, czyli gabinetem króla, rozkazywał służbie pokojowej, doglądał wszystkiego, co dotyczyło szat i sprzętów królewskich, dlatego miał zawsze wolne wejście do komnat zamkowych. Podczas przyjęcia posłów cudzoziemskich podkomorzy witał ich w przedsionku i prowadził aż do drzwi Sali Audiencyjnej, gdzie oczekiwał marszałek wielki koronny. Podkomorzy wprowadzał też interesantów do gabinetu królewskiego na prywatne posłuchania. Oznaką podkomorzich był złoty klucz noszony u pasa.

Czynności, jakie wykonywali inni wyżsi urzędnicy, były niekiedy tylko symboliczne. Chorążowie wielcy Obojga Narodów mieli obowiązek trzymać chorągwie Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego podczas koronacji króla, przy odbieraniu przysięgi od miast, gdy książęta lenni składali hołd. Podczas uroczystych wjazdów chorąży koronny jechał po prawej stronie króla, a litewski po lewej, poprzedzając mar-



48. Podskarbi wielki koronny rozrzucający w tłum monety podczas uroczystego przejazdu króla Michała Korybuta, rycina niemiecka, 1669 r.

szalków wielkich. Gdy po koronacji król pasował rycerzy, a także podczas hołdów lennych, miecz podawał królowi miecznik koronny. On też na pogrzebie królewskim niósł miecz z zapaloną na rękojeści świecą.

Wszyscy dygnitarze wielcy i nadworni oraz urzędnicy więksi Obojga Narodów mieli do spełnienia określone czynności podczas różnego rodzaju ceremonii dworskich i aktów państwowych. Ceremonią państwową o największym znaczeniu była koronacja króla wybranego na wolnej elekcji, która zwykle odbywała się w Krakowie. W Warszawie po raz pierwszy ukoronowano w 1637 r. Cecylię Renatę. Sejm, widząc w tym fakcie nieuszanowanie tradycji, podjął uchwałę zakazującą w przyszłości koronowania królów poza Krakowem. Mimo to ceremonie koronacyjne odbywały się w Warszawie jeszcze kilkakrotnie: w 1670 r. królowej Eleonory, 1705 r. Stanisława Leszczyńskiego



49. Koronacja królowej Eleonory w kościele św. Jana w Warszawie w 1670 r., sztych

i Katarzyny z Opalińskich i wreszcie w 1764 r. Stanisława Augusta. Obrzędy koronacyjne były jednak w Warszawie rzadkością.

Natomiast inny ważny akt państwowy — przysięga króla-elekta na „pacta conventa” — prawie zawsze odbywał się w Zamku warszawskim. Ceremonia ta rozpoczynała się w kościele św. Jana. Brali w niej udział wszyscy senatorowie, kościół wypełniała szlachta. Elekt, poprzedzany przez marszałków wielkich z podniesionymi laskami, udawał się kruzgankiem z Zamku do kościoła. Przed nim szedł kanclerz z aktem elekcji umieszczonym na tacy i przykrytym białą

tkaniną. W kościele kanclerz stawiał tacę na ołtarzu. Elekt zasiadał na tronie. Rozpoczęło się nabożeństwo, w trakcie którego wygłaszał przemówienie prymas. Po nabożeństwie kanclerz czytał głośno dyplom elekcji. Następnie król przyklęknąwszy na stopniach ołtarza powtarzał za prymasem rotę przysięgi. Jeszcze raz kolejno przemawiali prymas, w imieniu senatu, i marszałek sejmu elekcyjnego, potem marszałek wielki koronny głośno zawiadamiał obecnych, że elekt złożył przysięgę. W odpowiedzi na to kościół rozbrzmiewał okrzykami: *vivat, vivat*. Prymas intonował pieśń dziękczynną — *Te Deum laudamus*. Po zakończeniu ceremonii orszak z królem-elektem powracał kruzgankami na Zamek. Tu marszałek nadworny prezentował monarsze członków dworu, następnie powinszowania składali senatorowie.

Odpowiedni ceremoniał obowiązywał podczas składania hołdów lennych przez książąt pruskich, kurlandzkich, pomorskich, wołoskich i multańskich. Książęta składali hołd osobiście lub za pośrednictwem specjalnych posłów. W Warszawie początkowo hołdy odbywały się na placu przed kościołem bernardynów, później na dziedzińcu zamkowym lub w Izbie Senatorskiej.

Opis hołdu złożonego Władysławowi IV przez elektora brandenburskiego Fryderyka Wilhelma w dniu 7 października 1641 r. pozostawił obecny przy tym wydarzeniu Stanisław Albrycht Radziwiłł: „5 października dano znać o przyjeździe do Warszawy elektora brandenburskiego, na którego spotkanie sam król i królewicz Kazimierz konno z senatorami zawały wyjechali z liczną asystencją jazdy. Nadejechał tymczasem sam elektor; naprzód 24 konie na powodzie prowadzono, potem dragonia, a po niej szlachta pruska, baronowie i grafowie jechali. Na koniec sam elektor, młodzieniaszek lat 21, skromny i ludzki. Postrzegłszy króla pierwszy z konia zsiadł”. W dwa dni później na dziedzińcu zamkowym odbył się akt hołdu: „O trzeciej po południu król usiadł na tronie w Zam-

ku przy bramie wystawionym. Podskarbi koronny, lubo po chorobie słaby, przybył jednak i przyniósł koronę, sceptrum i jabłko, które insygnia rozdane są senatorom. Senatorowie zaś, których było dwudziestu, na swoich krzesłach według porządku posiadali. Królowa naprzeciw w trzeciej kondygnacji na tę ceremonię patrzała [...] o samej 4-tej konno przyjechał elektor w pięknej asystencji [...] dwa razy królowi uczyniwszy rewerencję, przybliżywszy się do tronu, na kolanach dość długo perorował po łacinie dobrym akcentem, któremu kanclerz koronny odpowiedział. Potem na Ewangelię przysięgę wykonał, którą mu czytał kanclerz. Po której znowu królowi dziękował za konferowane dobrodziejstwo. Chorągiew nosił chorąży krakowski w niebytności koronnego, mieczem szermował nowy miecznik koronny Jabłonowski”. Następnie elektor został przyjęty przez Cecylię Renatę, a potem odbył się bankiet na Zamku. Przy stole siedzieli król, królowa, elektor, królewicze Jan Kazimierz i Karol Ferdynand oraz królowna Anna Katarzyna Konstancja. „Bankiet zaś całę niewys്മienity: potrawy rzadkie i te okrzeplę. Sam nawet król utyskiwał na niedostatek potraw; trwał jednak bankiet ten do 11-tej godziny” — zanotował z niezadowolaniem Radziwiłł.

Gdy książę-lennik składał hołd za pośrednictwem posłów, stosowano ceremoniał nieco uproszczony. Na spotkanie posła król nie wyjeżdżał osobiście, lecz tylko wysyłał karety i dwóch senatorów. Tak było podczas hołdu złożonego królowi Michałowi przez barona Henryka Putkamera w imieniu księcia Kurlandii i Semigalii Jakuba Kettlera. W dniu 28 listopada 1670 r. do rezydencji posła na Lesznie udali się paradną kareta kasztelan chełmski Kretkowski i sekretarz koronny Franciszek Prażmowski „i tegoż do Zamku przywieźli”, gdzie na dziedzińcu zamkowym stał w szyku pułk gwardii królewskiej z rozwiniętymi chorągiewami. Przed „żelaznymi podwojami” Izby Senatorskiej powitał posła, pod nieobecność marszałka koronnego, marszałek nadworny Klemens Branicki. Gdy poseł

wchodził do izby, wszyscy senatorowie powstali. Król oczekiwał na wspaniałym tronie ze złotogłowiu, ustawionym na trzystopniowym podwyższeniu wybitym karmazynowym suknem. Po bokach tronu stali: podkanclerzy koronny Jędrzej Olszowski i kanclerz wielki litewski Krzysztof Pac. W pobliżu tronu stali też — Franciszek Bieliński, miecznik koronny, „unoszący w rękę godło swego dostojęstwa” i pod nieobecność chorążego koronnego, zastępujący go chorąży płocki Mikołaj Narzewski z chorągwią lenniczą. Baron Putkamer przykleknął na stopniach tronu i prosił o udzielenie księciu Jakubowi inwestytury na księstwo kurlandzkie. Odpowiedział mu podkanclerzy Olszowski. Po czym król wziął od chorążego chorągiew lenniczą i wręczył ją Putkamerowi, a sekretarz koronny Prażmowski złożył na kolanach królewskich księgę Ewangelii, na którą poseł kurlandzki przysięgał. Po złożonej przysiędze Putkamer oddał chorągiew lenniczą „młodszemu posłowi” i w długiej oracji dziękował królowi za dobrodziejstwo wyrządzone księciu kurlandzkiemu. Po tym podkanclerzy poprosił posła o zajęcie miejsca w fotelu po lewej stronie tronu, a członkowie poselstwa zostali dopuszczeni do ucałowania ręki królewskiej. Byli wśród nich major Magnus Butler, Franciszek Ley de Neuhoff i Mikołaj z Chwałkowa Chwałkowski, znany polski dziejopis, który pozostawił opis powyższej uroczystości. Na koniec, po powinszowaniach senatorów, marszałek odprowadził posła aż do samego wyjścia, a „kasztelan chełmski i sekretarz koronny odwieźli ich do mieszkania z tą samą paradą, z jaką byli wprowadzeni. Różnica zaszła tylko w tym, że chorągiew lennicza tuż przed kareta była niesiona [...] aż do samego mieszkania. Tam witani przy hucznej wrzawie trąb i bębnow zakończyli tę uroczystość, na wzajemnych należnych podziękach i powinszowaniach”.

Do obrzędów hołdowniczych przeznaczone były specjalne insygnia królewskie: korona homagialna, jałbko, berło i miecz. Korona była „szczerozłota, miała

porcji dziewięć; w pierwszej porcji rubinów osiem, szafirów dwa, pereł gładkich dziewięć, przy niej sztyft z perłą”; osiem następnych segmentów miało podobną liczbę kamieni. Koronę zamykały dwa skrzyżowane pałaki z umieszczonym na nich „małym godłem Zbawiciela”.

Podczas wojen Jan Kazimierz niejednokrotnie zastawiał rozmaite klejnoty ze skarbca koronnego, w tym także koronę homagialną. Wykupiono ją dopiero w XVIII w. Brak korony stał się w 1677 r. przyczyną incydentu. Posłowie kurlandzcy uważali mianowicie, że wystąpienie króla Jana III bez korony obniżyło rangę ceremonii hołdowniczej. Ze względów prestiżowych Rzeczpospolita nie chciała ujawnić przed lennikiem, że korona homagialna poszła pod zastaw. Incydent ten powtórzył się jeszcze w 1688 r. W obu wypadkach Jan III, aby całą rzecz zatuszować, wydał specjalny dokument zastrzegający, że niedopełnienie tej formalności jest rzeczą wyjątkową i nie może się powtarzać w przyszłości.

Opisany wyżej hołd elektora brandenburskiego Fryderyka Wilhelma w 1641 r. był ostatnim hołdem pruskim, złożonym polskim królom. Traktatem welawsko-bydgoskim Jan Kazimierz zwolnił elektorów brandenburskich z obowiązków hołdowniczych w stosunku do Polski. Natomiast hołdy kurlandzkie oglądała Warszawa jeszcze wielokrotnie. Po raz ostatni hołd lenny złożył Stanisławowi Augustowi książę Piotr Biron w dniu 31 grudnia 1764 r. Uroczystość ta odbyła się w Izbie Senatorskiej, według od dawna przyjętego ceremoniału.

Do całkowicie honorowych godności na dworze królewskim należały urzędy koniuszych i podkoniuszych koronnych i litewskich. Stajnię królewską zarządzał zwykle dworzanin opłacany przez króla, nazywany koniuszym królewskim. Podobnie tylko tytularnym urzędnikiem był łowczy, który według tradycji miał dozorować i organizować łowy królewskie. W rzeczywistości zajmowali się tym płatni dworzanie, a łowczy



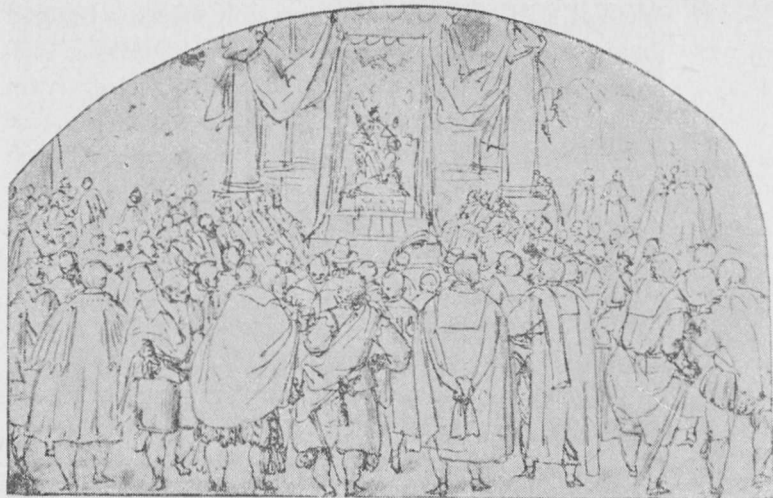
50. Uczta na dworze króla Michała Korybuta, rycina niemiecka, 1669 r.

koronny lub litewski towarzyszył tylko królowi podczas uroczystego wyjazdu na polowanie.

Bardziej konkretne, a na pewno niekiedy męczące, były obowiązki tzw. urzędników ucztowych. Ich hierarchia została ustalona według następującej kolejności: kuchmistrz, stolnik, podczaszy, krajczy, podstoli i cześnik. Tradycja tych urzędów sięgała czasów piastowskich, kiedy kuchmistrz zarządzał kuchnią, stolnik i podstoli — stołem, a cześnik — piwnicą królewską. Podczas uczty podczaszy nalewał królowi wina, a krajczy krajał potrawy. Czynności tych urzędników i skomplikowany ceremoniał na dworze Zygmunta III ukazuje opis uczty wydanej na Zamku warszawskim dla legata papieskiego kardynała Gaetani: „W pięknej i obszernej sali przygotowano trzy stoły: pierwszy dla kardynała, drugi dla króla, trzeci dla nuncjusza. Dalej były stoły — po prawej ręce dla prałatów, po lewej dla senatorów i panów polskich. Te dwa stoły już były zastawione różnymi potrawami pierwszego dania. 146

Wszedł król JMć i usiadł przy stole środkowym pod baldachimem. Jeden z kapelanów pobłogosławił stół. Zaraz potem rozciągnięto przed królem, kardynałem i nuncjuszem bogato szyte ręczniki, przyniesiono tace i dzbany z kryształu górskiego i po nieskończonych ukłonach podano wodę do mycia rąk królowi, kardynałowi i nuncjuszowi. Przynoszono potem półmiski każdemu z osobna. Na stole królewskim stały złote talerze i koszyk z chlebem pokrajanym na małe kawałki. Każdą potrawę podawał najpierw kuchmistrz koronny krajczemu z ukłonami, potem krajczy stolnikowi koronnemu, ten dopiero maczał kawałeczek chleba w potrawie, przykładając chleb ten do języka, na koniec rzucał go w stojący blisko kosz srebrny, tak dalece, iż król i kardynał musieli długo czekać, póki te obrządki odprawia się, i póki krajczy pokraje, co szło powoli z częstymi ukłonami, iż śmieie powiedzieć mogę, iż w ciągu bankietu krajczy koronny przynajmniej trzy tysiące razy musiał się pokłonić” — zauważył obecny na uczcie sekretarz legacji Paolo Mucante.

Bankiet wydany w 1635 r. dla posła moskiewskiego Lwa Michajłowicza opisał Stanisław Albrycht Radziwiłł. Po przybyciu posłów do Zamku „w osobnym pokoju różnymi naprzód wódkami częstowano. Ten bowiem naród okowitę nad wszystkie trunki przenasza, przeto się ich smakowi dogodziło. Potem ich do stołu królewskiego zaproszono, do którego siedli zwyczajnym porządkiem. Ostroróg, stolnik koronny, urząd podczaszego na sobie nosił, podając królowi napój. Król powstawszy przepił do posłów za zdrowie wielkiego księcia moskiewskiego. Pierwszym dwóm posłom szczerozłote kubki winem nalane postawiono; po wypiciu wina kazano im te kubki sobie zatrzymać”. Gdy na dworze polskim podejmowano posłów moskiewskich, nie zapraszano na te przyjęcia ambasadorów innych dworów europejskich. Tych jednak ciekawili egzotyczni przybysze, toteż podczas opisanego bankietu obserwowali jego przebieg ukryci w łoży za drewnianymi kratkami nuncjusz apostolski i poseł florencki.



51. Wielka audyencja posła cudzoziemskiego u króla Zygmunta III w Izbie Senatorskiej, rysunek nieznanego artysty, 1630 r.

Uroczysty ceremoniał zachowano też podczas przyjęcia z okazji ślubu Władysława IV z Marią Ludwiką w 1646 r. Stół królewski ustawiono na czterostopniowym podwyższeniu, miejsca pośrodku stołu zajęli król i królowa. Nad ich krzesłami był rozpięty baldachim.

Król udzielał na Zamku dwojakiego rodzaju posłuchań — prywatnych i publicznych. Na audiencjach prywatnych przyjmowano dyplomatów niższej rangi, a na publicznych, zwykle w Izbie Senatorskiej w obecności sejmu lub Rady Senatu — posłów wielkich. Pierwsze odbywały się w pokojach królewskich, w jednej z komnat przeznaczonych na salę audiencyjną. W czasach Władysława IV i później jeszcze za Jana III funkcje te pełniła przylegająca do Pokoju Marmurowego kwadratowa sala w trakcie od strony Wisły, w której na lewo od wejścia był rozpięty baldachim, a pod nim ustawiony na podwyższeniu fotel tronowy. Na przyjęcie posła naprzeciw tronu ustawiano fotel, którego rodzaj był ściśle dostosowany do rangi posła. Czasem, jeśli król chciał szczególnie wyróżnić jakiegoś dyplomatę lub jego mocodawcę, to stawiano

dla tego posła fotel podobny w charakterze do fotela tronowego, lecz nieco mniejszy. Na audiencję poseł wchodził schodami w Wieży Władysławowskiej do Sieni Wielkiej, a następnie przez amfiladę antykamer do Pokoju Marmurowego, skąd było wejście do Sali Audiencyjnej. Ablegat księcia bawarskiego — baron Simeoni, udając się na audiencję do Jana III „wprowadzony był przez Pokój Marmurowy, w którym we drzwiach spotkany był przez JMP podkomorzego koronnego”. Po przyjęciu listów uwierzytelniających, które odbierał kanclerz, król zwykle prosił posła o zajęcie miejsca w fotelu. Towarzyszący audiencji dostojnicy polscy i świta poselska podczas całej ceremonii stała. Król unosił się z tronu, gdy zapytywał o zdrowie monarchy, który delegował posła.

Zwykle po audiencji u króla poseł był przyjmowany przez królową, której towarzyszyli dostojnicy jej dworu i fraucymer. Nuncjusza królowa witała przed Salą Audiencyjną, innych oczekiwała wewnątrz tej komnaty. Początkowo audiencja odbywała się na stojąco, później królowa i poseł siadali w fotelach. Na przemówienie powitalne posła odpowiadał kanclerz królowej, dalsza rozmowa toczyła się bezpośrednio.

Ze znacznie większym ceremoniałem odbywały się audiencje posłów wielkich czyli ambasadorów, zwłaszcza podczas sesji sejmowej. Poseł wręczał wówczas trojakiego rodzaju listy uwierzytelniające: dla króla, dla senatu i dla sejmu jako całości. Po posła wielkiego król posyłał dworskie karety i co najmniej dwóch senatorów, którzy towarzyszyli mu w uroczystym przejeździe z jego rezydencji na Zamek. Tu przy Schodach Wielkich witał ambasadora podkomorzy koronny, a przy wrotach Izby Senatorskiej marszałkowie wielcy. Król w obecności senatorów i posłów oczekiwał siedząc na tronie. Ambasador wchodząc do sali wykonywał głęboki ukłon, który powtarzał jeszcze dwukrotnie — na środku sali i w pobliżu tronu. Po wręczeniu listów ambasador całował rękę królewską, na co król czasami odwzajemniał pocałunkiem w gło-



52. Król August III w orszaku dygnitarzy przechodzi do Izby Senatorskiej (od lewej: podkomorzy koronny, senatorowie rezydenci, biskup krakowski, kanonik z krzyżem, prymas, marszałkowie nadworni i marszałkowie wielcy koronni i litewscy, król w otoczeniu ministrów i dworzan), rys. D. Chodowiecki

wę. Dalszy ciąg ceremonii przebiegał podobnie jak podczas audiencji prywatnych. Pewne odstępstwa od tego ceremoniału czyniono dla nuncjuszy papieskich, posłów tureckich i tatarskich. Nuncjuszy król nie oczekiwał siedząc na tronie, lecz wychodził po nich do najdalszej komnaty i osobiście wprowadzał do Sali Audiencyjnej lub Senatorskiej. Natomiast posłowie wschodni pozostawali wierni swoim własnym zwyczajom, co zawsze wywoływało pewną sensację wśród obecnych w Warszawie dyplomatów zachodnich. Takie było zachowanie się posła chana tatarskiego Islam Gireja w 1646 r., który wraz ze swoim orszakiem przebył całą Izbę Senatorską, od wejścia aż do stopni tronu królewskiego, na kolanach, następnie uderzył czołem w podłogę i ucałował kraj szaty królewskiej, następnie — ciągle na kolanach — wycofał się w kąt izby, skąd wygłosił przemówienie.

Nieodłącznym elementem ceremoniału dworskiego było składanie darów. Zwyczaj ów stosowano podczas różnego rodzaju uroczystości, w tym także podczas audiencji obcych legacji. Zwracając na to uwagę dworu papieskiego nuncjusz Galeacjusz Marescotti raportował do Rzymu: „Nuncjusz po przyjeździe swoim, oddanych i przyjętych wizytach, daje podarunki rodzinie królewskiej, biskupom, panom, damom i dygnitarzom koronnym. Najwięcej szacowane w Polsce dary to naczynia z kryształu górskiego, esencje florenckie,

kosztowne różańce, pachnące mydła, pończochy jedwabne”. Posłowie składali dary podczas uroczystej audiencji.

Legat papieski kardynał Gaetani wręczył Zygmuntowi III w 1596 r. kilka obrazów włoskich mistrzów. Król nawzajem obdarował legata opisanym już wspomniałym zegarem. Posłowie moskiewscy najczęściej składali soroki soboli, tzn. wiązki skórek liczące 40 sztuk, które były im przez króla zwracane wraz z ceną, jaką można było za te skórki uzyskać. W 1646 r. poselstwo moskiewskie podarowało Władysławowi IV żywego tygrysa w klatce „wraz z Moskałem, którego zostawili, żeby miał o zwierza staranie”. Podczas audiencji u Marii Ludwiki poseł tatarski „złożył u jej stóp przysłane od Pani chanowej prezenta”. Były to: „dziwnego kroju bławatna suknia haftowana złotem i srebrem i różnobarwnym jedwabiem” oraz „butelka z krowiej skóry bardzo misternie wyrobionej, arabeskowanej i osypanej kwiatami z ciągnionego złota”. Król Michał Korybut otrzymał w 1669 r. od nuncjusza Marescotti sześć srebrnych mis, w których znajdowały się rozmaite drobiazgi: półtora tuzina różnokolorowych rękawiczek, karafki z pachnidłami i słoiki pomady, jedwabne kwiaty, 25 pudełeczek ze słomy bolońskiej „prześlicznej roboty”. Podarki te kosztowały monsignora przeszło 500 szkodów rzymskich. „Król bardzo był z nich kontent”. Opis składania darów królowej Marii Ludwice w 1646 r. pozostawił francuski dyplomata Jean Le Laboureur: „Jest starożytnym w Polsce zwyczajem — pisał — że senatorowie, urzędnicy, szlachta i miasta posyłają podarunki weselne swoim królom”. Rzeczona ceremonia odbywała się na trzeci dzień po ślubie. „Przynoszących podarunki przyjmowała królowa w pokoju swoim audiencyjnym, mając obok siebie marszałkową de Guebriant i posła francuskiego, z drugiej kanclerza wielkiego koronnego i swego własnego. Każdy składając prezent czynił w krótkości ten komplement: «Najjaśniejsza Pani, Senator lub Pan N. ofiarowuje WKMc

ten dar w dowód poszanowania swego i radości ze szczęśliwego jej zamężcia». Kanclerz królowej dziękował za te dary, a odnosiły je do pokoju królowej damy z fraucymeru, które poprzedzał z łaską ceremonialną marszałek dworu królowej, „aby im przejście ustępowano”. Wśród darów, jakie otrzymała Maria Ludwika, były różnego rodzaju złote i srebrne naczynia, często zdobione drogimi kamieniami, perskie kołnierze przetykane złotem i srebrem, perły, diamenty, łańcuchy z drogich kamieni itp. Dary ślubne składali królowej także obcy dyplomaci. Posłowie gospodarów wołoskiego i multańskiego ofiarowali „muśliny haftowane złotem, zawinięte w bogatych kołniercach złotych, srebrnych i jedwabnych”. Podczas tej samej uroczystości zdarzył się nieprzyjemny wypadek, o którym raportował poseł wenecki Giovanni Tiepolo: „niespodziewanie kazano mi jechać do dworu, gdzie zastałem królową otoczoną wielkim orszakiem dam, kawalerów, ministrów i książąt zgromadzonych dla złożenia jej zwyczajnych darów [...] Andrzej Opaliński, marszałek wielki, po zaprezentowaniu mnie królowej powiedział mi publicznie: «na JW Pana kolej winszować królowej JM». Zdziwiony tym odpowiedziałem z przyłączonymi do tego grzecznościami, że Najjaśniejsza Rzeczpospolita Wenecka chociaż później przyłoży się ze swej strony. Kanclerz królowej spytał mnie cobyśmy ofiarować mieli? Za całą odpowiedź dałem rumieniąc się trochę, że wiele miesięcy jeszcze zabawię na dworze. Wyznam przecież, że zarumienienie się twarzy pochodziło z zakrwawionego serca, któremu trudno znieść było tego rodzaju wymówki». Cały ten incydent, świadczący o nadmiernej oszczędności Republiki Weneckiej, Maria Ludwika zlekceważyła. Posła potraktowała uprzejmie i łaskawie. Na wyjeździe pan Tiepolo otrzymał od króla szpadę i złote ostrogi, a jego siostrzeniec pięknego konia z rzędem. Nie wiemy natomiast, czy Republika Wenecka przysłała królowej spodziewane dary.

Ceremonia składania darów królowej odbywała się tylko wówczas, gdy król w momencie ślubu był już panującym. Toteż po raz ostatni składano na Zamku dary królowej w 1670 r., po ślubie Michała z arcyksiężniczką Eleonorą. Etykieta tej uroczystości była identyczna jak w czasach Marii Ludwiki.

Na dworze polskim istniało wiele jeszcze rozmaitego rodzaju ceremonii i obrzędów, jak choćby wręczanie królom cesarskiego orderu Złotego Runa lub odznaczeń papieskich, królowym — Złotej Róży, a królom — poświęconego kapelusza i ceremonialnego miecza. Królowie polscy mieli przywilej wręczania kapeluszy kardynalskich nuncjuszom i kardynałom rezydującym w Polsce. Jeśli nuncjusz był w stopniu tylko biskupa, to wówczas król zabiegał o to, aby przed opuszczeniem Polski uzyskał on godność kardynalską. Chodziło tu o sprawę prestiżową, bo gdyby nuncjusz został kardynałem dopiero podczas pełnienia następnej nuncjatury, mogłoby to świadczyć o niższości dworu polskiego. Na ogół zabiegi królewskie w Rzymie wieńczone bywały sukcesem. Nic więc dziwnego, że gdy w 1670 r. nuncjusz Maescotti został przeniesiony do Madrytu i tam otrzymał kapelusz, wywołało to ostry protest króla Michała. Gdy w 1696 r. ojciec Marii Kazimierzy, margrabia Henryk de la Grange d'Arquien został kardynałem, kapelusz wręczył mu Jan III.

Królowa polska miała własny dwór, na którym pierwsze miejsce zajmowali: ochmistrz, później nazywany marszałkiem królowej, i ochmistrzyni, przełożona nad fraucymerem i służbą niewieścią. Następny według godności był kanclerz, czyli sekretarz, który prowadził kancelarię królowej, a także w jej imieniu odpowiadał podczas posłuchań. Ponadto królowa miała własnych podskarbich, koniuszych, cześników, podczaszych, kuchmistrzów i krajczych. Marszałkiem był zwykle jeden z senatorów, do którego należało przestrzeganie etykiety i porządku na dworze królowej. Jeśli królowa szła sama, niósł przed nią laskę marszałkowską, jeśli występowała z królem, spuszczał las-

kę, ustępując miejsca marszałkom wielkim. Ochmisztrzynią była matrona wybierana spośród pań senatorskiego rodu.

Wydarzeniem na dworze królowej, mającym własną etykietę, było zamążpójście panny z fraucymeru. Ślub i wesele odbywały się zwykle na Zamku w obecności króla i królowej. Kawaler posyłał najpierw na Zamek swatów, których królowa przyjmowała siedząc pod baldachimem i mając koło siebie swego kanclerza oraz pannę. Jeden ze swatów wręczał królowej diadem z drogich kamieni, w rodzaju korony, otoczony kwiatami rozmarynu, następnie wygłaszał orację wysławiającą przymioty starającego się, na co odpowiadał kanclerz podobną tyradą na cześć panny. Królowa wkładając na głowę panny przyniesiony przez swata diadem, wyrażała tym zgodę na małżeństwo. Zwykle ceremonię kończył bal. W kilka dni później narzeczony przysyłał pannie prezenty oraz paziów, którzy mieli jej służyć. W dzień ślubu państwo młodzi otrzymywali od pary królewskiej błogosławieństwo, następnie wszyscy przechodzili do kaplicy, „gdzie odbywa się uroczystość zaślubin, a po nich wszyscy znoszą ze stoicyzmem szaleństwo dwudziestu oratorów, ogłupiających zebranych własnymi hymnami wierszem i prozą, co trwa całymi godzinami” — zanotował pewien zgryźliwy Francuz, może nadmiernie utrudzony podobnymi uroczystościami na dworze Jana III. Po ślubie odbywała się uczta, zwykle w Izbie Senatorskiej. „Po spełnieniu wszystkich toastów, goście wstają od stołu, na środku sali rozciąga się wielki dywan, zrobiony z czerwonego sukna, na którym zaczynają się tańce”. Bal zaczynał król z królową, następnie król tańczył z panną młodą, a pan młody z królową, dopiero potem państwo młodzi tańczyli ze sobą. Na drugi dzień panna młoda zasiadała pod baldachimem królowej i przyjmowała prezenty. Towarzyszył jej ktoś z dostojnych krewnych lub kanclerz królowej. Ceremonia ta trwała kilka godzin, kończyła ją uczta wydana przez króla. Dopiero trzeciego dnia po ślubie

para królewska odwoziła pannę młodą do pałacu małżonka.

O codziennych zwyczajach na dworze Marii Kazimierzy pozostawił relację, bawiący w Polsce od 1679 r., kawaler de Beaujeu: „chcę przedstawić tu obraz dworu królowej polskiej, który podobnie jak dwór króla składa się z pewnej ilości osób [...] uważających za przyjemność i zaszczyt towarzyszenia Ich Królewskim Mościom w czasie ceremonii, jak też usługiwania im przy stole. Poza tym damy dworu wieczorem udają się do komnaty królowej, gdzie odbywają zebrania publiczne lub też po prostu tłoczą się bezładnie, podczas gdy jej Królewska Mość spoczywa siedząc w łożu, lub zamyka się w swoim gabinecie, gawędząc z niektórymi wybranymi osobami i nie biorąc udziału w ogólnych rozmowach poszczególnych koterii, gromadzących się lub rozchodzących w miarę jak zaczynają się zanudzać wzajemnie. Często królowa odbywa cercle i wówczas żony senatorów zajmują miejsca siedzące, lecz w czasie audiencji u królowej stoją podwójnym szpalerem wokół fotela, zajmując miejsca według stanowisk mężów; tak samo jest przy obiedzie i przy toalecie, nigdy wtedy nie siedzą”.



AUGUST II I STANISŁAW LESZCZYŃSKI. WOJNA PÓŁNOCNA

Na sejmie elekcyjnym w maju 1697 r. prymas Michał Radziejowski proklamował spośród 18 kandydatów na króla polskiego księcia de Conti, bratanka Ludwika XIV, a biskup kujawski Stanisław Dąbski — elektora saskiego Fryderyka Augusta. Elektor szybkością działania pokrzyżował plany przeciwników, przyjął katolicyzm, przybył do Polski i po zaprzysiężeniu „pactów conventów” został 15 września ukoronowany w Krakowie.

Zamek warszawski oczekiwał na nowego monarchę. Wiemy już, że bezpośrednio po sejmie konwokacyjnym, we wrześniu 1696 r., Sobiescy zabrali z Zamku swoje prywatne mobilia. Apartamenty zajmowane tradycyjnie przez króla wymagały więc remontu i nowych dekoracji. Ich urządzenie było sprawą pilną, gdyż nowy król nie miał w Warszawie własnej rezydencji i mógł zamieszkać tylko na Zamku. Jednakże do połowy października 1697 r. Zamek był niejako okupowany przez stronników Contiego. Obradował tu sejm rokoszowy, zwołany przez prymasa Radziejowskiego, jako protest przeciwko koronacji Sasa. W związku z tym sejmem doszło do incydentu spowodowanego przez starostę warszawskiego Jana Dobrogosta Krasińskiego. Był on stronnikiem Sasa, a z racji piastowanego urzędu pełnił funkcję gospo-

darza Zamku. Swoje sympatie polityczne zmanifestował w sposób bardzo zdecydowany, zamykając bramy zamkowe przed sejmem rokoszowym. Ustąpił dopiero wtedy, gdy Marcin Kątski kazał wytoczyć z Arsenалу dwanaście dział i zagroził zbombardowaniem pałacu Krasińskich. Urządzeniem pokoi królewskich można się było zająć dopiero po przeniesieniu się rokoszu do prymasowskiego Łowicza. Niestety, nie wiemy, jaki charakter i zakres miały te pierwsze prace podczas nowego panowania. Zapewne były one niewielkie. Współczesny pamiętnikarz Erazm Otwinowski zanotował, że w Krakowie „na koronację, obicia, łóżka, pawilony i wszelkich apparencji pożyczono u pani stolnikowej Wodzickiej dla króla”. Można przypuszczać, że w Warszawie „wszelkich apparencji” wypożyczył na Zamek któryś ze stronników Sasa, może Jan Dobrogost Krasiński. Prace nad dekoracją pokoi zamkowych wykonano pomiędzy końcem października 1697 r. — gdy Zamek opuścił sejm rokoszowy — a 15 stycznia 1698 r., datą przyjazdu Augusta do Warszawy. Na powitanie Rada Miejska postanowiła „bramę triumfalną na przyjazd JKMcI podług dawnego zwyczaju jako najprędzej wystawić”.

Jednocześnie czyniono przygotowania do przeniesienia z Zamku zwłok Jana III. Magistrat polecił więc mieszkańcom „aby na przyjazd króla Jegomości wszystkie cechy pod swoimi chorągwiami jako najmoderowniej wyprawowali się, tudzież na wyprowadzenie ciała króla Jegomości Jana Trzeciego z Zamku do OO. Kapucynów Warszawskich similiter z chorągwiami i z marami, aby assistencję uczynili”. Mimo tych przygotowań wjazd odbył się nadzwyczaj skromnie. Większość senatorów i dygnitarzy, wiernych Contiemu, bawiła u prymasa w Łowiczu. Dzień wcześniej, przed uroczystością wjazdu, królewicze Sobiescy podejmowali nowego elekta uroczystym obiadem w Wilanowie. August wjechał do miasta przez Bramę Krakowską, przy której przyjął homagium magistratu Starej Warszawy, następnie wysłuchał *Te Deum* w koś-

ciele św. Jana i złożył na Zamku kurtuazyjną wizytę królowej-wdowie. Bezpośrednio po tych uroczystościach zamieszkał na Zamku, przebywał tu jednak krótko, bo już 15 marca wyjechał do Prus Królewskich. Do Warszawy powrócił 15 kwietnia na otwarcie sejmu.

Jest rzeczą niewątpliwą, że już w pierwszych miesiącach panowania wyłoniła się potrzeba nadania pokojom królewskim bardziej trwałego i reprezentacyjnego wystroju. W kwietniu 1698 r. został wezwany z Drezna do Warszawy architekt Jan Fryderyk Karcher, „aby JKMcI rozmaite rysunki przygotować”. Nie potwierdzony niczym wniosek wyciągnął z tego faktu współczesny uczony niemiecki Walter Hentschel, autor obszernego dzieła o architekturze czasów dynastii saskiej w Polsce, który przypuszcza, że już w tym czasie August II polecił opracować Karcherowi wielkie projekty przebudowy całej bryły zamkowej. Wydaje się mało prawdopodobne, ażeby wobec niepewnej sytuacji politycznej w kraju August podejmował myśl całkowitej przebudowy Zamku i powierzył ją Karcherowi, który znany był dotychczas jako architekt ogrodowy, autor niewielkich pawilonów parkowych i rozmaitych dekoracji okolicznościowych. Zadaniem Karchera było zapewne jakieś przedsięwzięcie na znacznie mniejszą skalę, może wykonanie nowych dekoracji w pokojach królewskich.

W połowie 1698 r. August umocnił się już w pewnym stopniu na tronie polskim. Prymas, a za nim reszta województw Rzeczypospolitej uznała legalność elekcji i koronacji Wettina. Zimą 1699 r. król inaugurował swoje panowanie hucznym karnawalem. Na Zamku odbywały się przedstawienia teatralne, bale i reduty. Blaskiem zabaw król pragnął olśnić i zjednać swoich nowych poddanych. Uroczystości karnawałowe wymagały przeprowadzenia na Zamku szeregu prac przygotowawczych i adaptacyjnych. W styczniu 1699 r. przygotowano „Izbę dla Komedyi”, przy której pracowali Jerzy Eleuter Siemiginowski i Marcin

Altomonte, a w lutym w Izbie Senatorskiej kończono budowę „oficyn dla uciech karnawału”. Izba Senatorska była największym pomieszczeniem na Zamku, dlatego bale i reduty tu się odbywały. Jak wyglądało to wewnątrz podczas karnawału, wskazuje współczesna relacja niejakiej panny Rafałowiczówny: „po komedyi były tańce w senatorskiej izbie w zieloności i obrazy akomodowanej i nazywano to ogrodem”. Pretekstem do urządzenia jednego z festynów było odzyskanie Kamieńca Podolskiego. Wieść o podpisaniu traktatu karłowickiego (23 stycznia 1699) dotarła do Warszawy w lutym, a już 5 marca przygotowano wielką uroczystość, która rozpoczęła się nabożeństwem w kościele św. Jana, w obecności króla i senatorów. Następnie odbyły się wyścigi konne przy udziale 36 znakomitych kawalerów, przebranych w barwy żółte, niebieskie, czerwone i zielone. Główne nagrody zdobyli: król, podkanclerzy litewski — Radziwiłł oraz królewicze Aleksander i Konstanty Sobiescy. Festyn zakończyły sztuczne ognie nad Wisłą.

Od kwietnia do lipca 1699 r. obradował na Zamku sejm zwyczajny pacyfikacyjny, ostatecznie sankcjonując Augusta II na tronie. Zaraz po sejmie król wyjechał do Saksonii. Do Warszawy powrócił w marcu 1700 r., a w lipcu udał się w podróż na Litwę i do Inflant. W styczniu 1701 r. zjechało do Warszawy poselstwo z doniesieniem brzemiennym w skutki na przyszłość. Hrabia Walenrod oficjalnie informował stany Rzeczypospolitej o koronacji elektora brandenburskiego w Królewcu i przyjęciu przez niego tytułu króla pruskiego. Dawny lennik Rzeczypospolitej zrzucał tym faktem resztę zależności od Polski. Wśród szlachty wywołało to ostre protesty, lecz sejm majowy rozszedł się przed zagajeniem sesji, nie podejmując żadnej uchwały.

Tymczasem do granic Rzeczypospolitej zbliżała się już wojna północna. Na przełomie lat 1701/1702 na Zamku rozpoczął obrady sejm, zerwany następnie przez Kazimierza Paca. Król August II pozostał w



53. Portret króla Stanisława Leszczyńskiego, malarz nieznany

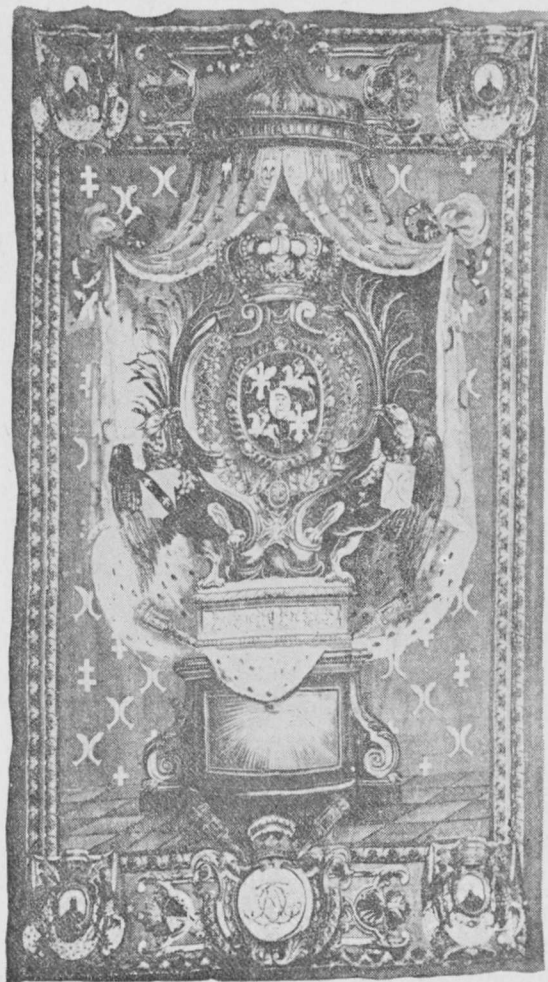
Warszawie jeszcze przez okres karnawału, gdzie mimo toczącej się wojny odbywały się na Zamku i w innych pałacach magnackich huczne zabawy. Dnia 26 maja 1702 r. Warszawę zajęli Szwedzi. Ówczesna gazetka tak o tym donosiła: „Wczoraj [...] przeniosło się 400 szwedzkiej piechoty cichusieńko, odebrali Zamek, praesidium osadzili, a piechota regimentu wojewody płockiego puciekąła z Zamku”.

W trakcie wojny północnej Zamek uległ zaniedbaniu i dewastacji. Okupowany przez Szwedów, kilkakrotnie zajmowany przez zwolenników Sasa lub Lesz-

czyńskiego, grabiony przez wojska saskie i rosyjskie, bezpowrotnie utracił wówczas wiele wartościowych elementów wystroju zewnętrznego i wewnętrznego.

Po zajęciu Warszawy Karol XII zamieszkał na Pradze; „pierwszego dnia oglądał Zamek, pałac na Krakowskim Przedmieściu i miasto [...], a gdy nadjechał z kawalerią ku kolumnie przed Bramą Krakowską, zastanowiwszy się notabilem uczynił reverentiam królowi śp. Zygmunutowi. Tegoż dnia przeniosło się wielu Szwedów do Warszawy, którzy wszystkie lustrowali miejsca, już pojedynkiem chodząc, już parą, już kupami, których czterech tylko wszedłszy do Zamku wszystkie pokoje przeglądali, tak secure jak urodzeni Polacy” — pisano w ówczesnej gazetce. Od maja 1702 r. do stycznia 1704 r. Zamek był obsadzony załogą szwedzką. W tym czasie Karol XII występował jako aliant Rzeczypospolitej, można więc przypuszczać, że Szwedzi nie dewastowali Zamku. W początku 1704 r. zawiązała się antysaska konfederacja warszawska. W styczniu rozpoczął na Zamku obrady zwołany przez prymasa Radziejowskiego sejm konfederacki, który zdeponizował Augusta II i ogłosił bezkrólewie. 12 lipca tego roku zebrał się sejm elekcyjny pod łaską Piotra Bronisza. Królem ogłoszono Stanisława Leszczyńskiego. Po elekcji „Serenissimus Electus — jak podaje ówczesny historyk — mając sobie darowane 1200 ludzi pro custodia corporis sui połowa rajtaria, połowa piechoty, wjechał do Zamku na rezydencję, którą tam continuat. Die 16 lipca ks. kardynał [Radziejowski] z panem krakowskim i inni panowie senatorowie, także panowie podlasianie publicam visitationem oddawali Serenissimo electo; przyjmowani w pokoju sądowym, audiencję mieli w Marmurowym”. Nowy elekt mieszkał na Zamku zaledwie przez 6 tygodni.

Dnia 1 września podeszły pod Warszawę wojska Augusta. Rozpoczęło się pięciodniowe oblężenie miasta i szturm Zamku, którego bronił generał Arvid Horn na czele nielicznej załogi. Szwedzi nie mogąc utrzymać



54. Gobelin z herbem Rzeczypospolitej i Wiedniawą Stanisława Leszczyńskiego, ofiarowany mu z okazji wznowienia Akademii w Nancy w 1738 r.

miasta zamknęli się w Zamku. „Okiennice z kamienic i drzwi żelazne pobrali z miasta, którymi okna zamkowe zasłaniali, worki płóciennie szyc kazali, które piaskiem nasypawszy w oknach stawiali [...] bramy ziemią, kamieniami, drzewem zatarasowali, drugie zaś od miasta jako to od cmentarza tylko wozami i różnymi rzeczami zagrodzili, od ulicy zaś Grodzkiej zamkową pierwszą bramę zamknęli i zaporami wsparli” — podaje autor anonimowej relacji opublikowanej

przez A. Wejnerta. Od początku oblężenia Zamek był silnie ostrzeliwany z dział ustawionych na brzegu praskim. Na drugi dzień przetoczono działa na teren pałacu Sapieżyńskiego i przed Bramę Krakowską „i do Zamku strzelano [...] Tegoż dnia dwu puszkarzy w Zamku Szwedom zabito przy działach, które w oknach zamkowych górnych rychtowali”. Zamek zdobyto szturmem przez podkop od ul. Grodzkiej, prowadzący na „pierwszy dziedziniec od kuchni”. Oblężenie, a zwłaszcza ostrzeliwanie przez artylerię, musiało spowodować na Zamku poważne zniszczenia. Rozstrzygający szturm nastąpił od ul. Grodzkiej. Najbardziej narażone było więc skrzydło zachodnie i południowe Zamku. Prawdopodobnie wtedy właśnie uległy zniszczeniu narożne wieżyczki w fasadzie zachodniej, kopia na przybudówce Wieży Grodzkiej, mieszcząca kaplicę, oraz sala teatralna w skrzydle południowym. Poważnie zostały zdewastowane też wnętrza. W Izbie Poselskiej i w pokojach ministerialnych generał Horn urządził stajnię. Zapewne wtedy zniszczono sztukaterie w Izbie Poselskiej.

Gdy po ucieczce Augusta, w końcu października 1704 r. powrócił do Warszawy Stanisław Leszczyński, uroczystości powitania elekta przez senatorów i szlachtę odbyły się w pałacu Radziwiłłowskim. Leszczyńscy zamieszkali nie w Zamku — jak bezpośrednio po elekcji — lecz w swoim rodowym pałacu na Lesznie. Wskazuje to, że pokoje zamkowe nie nadawały się do użytku. Ponieważ jednak 30 września 1705 r. zebrał się na Zamku sejm koronacyjny, a w kilka dni później odbyły się tu uroczystości związane z koronacją Leszczyńskiego, można uznać za pewne, że w czasie od października 1704 r. do września 1705 r. przeprowadzono na Zamku prace remontowe.

Nie znamy architekta, który pracami tymi kierował. Nasuwa się jednak przypuszczenie, może niedalekie od prawdy, że był nim Tylman z Gameren. W trakcie opisywanych wydarzeń Tylman na pewno przebywał w Warszawie. Związany był ściśle z dworem Hieroni-

ma Lubomirskiego, podówczas stronnika orientacji szwedzkiej, pracował też dla kardynała Radziejewskiego. Obracał się więc w kręgu magnatów, stronników konfederacji warszawskiej i Stanisława Leszczyńskiego. Od czasów Jana III Tylman piastował urząd „architekta JKMci i Rzeczypospolitej”. Do niego więc należało prowadzenie i nadzór nad pracami na Zamku, a orientacja polityczna jego mecenasów ułatwiała w pełni wykonywanie obowiązków wynikających z tego urzędu.

Nasuwa się też pytanie, czy król Stanisław Leszczyński, którego wybitna indywidualność inspirowała, później już w okresie emigracyjnym, różne znakomite przedsięwzięcia artystyczne, podejmował podobne inicjatywy już wcześniej, w latach swego panowania w Polsce.

Na usługach Stanisława Leszczyńskiego, jeszcze jako wojewody poznańskiego, pozostawał wybitny architekt Pompeo Ferrari. Działał on głównie w Wielkopolsce, gdzie przebudował rezydencję w Rydzynie i farę w Lesznie. Wydaje się więc bardzo prawdopodobne, że król Stanisław na przełomie lat 1704/1705 zaangażował do prac na Zamku także swojego prywatnego architekta. Nie udało się dotychczas stwierdzić pobytu Ferrariego w Warszawie, wiadomo jednak, że w latach tych wykonywał on różne projekty dla swego mecenasa.

Zakres prac, jakie wówczas przeprowadzono, był zapewne niewielki, ograniczony jedynie do usunięcia najbardziej rażących zniszczeń i ewentualnie urządzania okolicznościowych dekoracji na ceremonię koronacyjną. Prawdopodobnie zreperowano dachy na skrzydle zachodnim i południowym, usuwając jednocześnie resztki wieżyczek narożnych. We wnętrzach odremontowano na potrzeby sejmu koronacyjnego Izbę Poselską, zdewastowaną rok wcześniej przez załogę Horna. Przeprowadzono też jakieś prace renowacyjne w pokojach królewskich. Współczesne opisy uroczystości koronacyjnych wskazują, że pokoje zamkowe były w

pełni na tę uroczystość przygotowane. W dniu koronacji, 4 października 1705 r., Leszczyński przybył incognito na Zamek, gdzie w tutejszej kaplicy przyjął komunię, co by wskazywało, że przynajmniej jedna z kaplic zamkowych była wówczas użytkowana. W dniu tym król udzielił audiencji posłom szwedzkim. „Na wielkich wschodach — jak podaje *Historia życia* [...] *Stanisława I* — przyjął ich marszałek nadworny koronny Poniński, gdy wysiadali z karety; a na kilku gradusach wyżej czekał na nich Sapieha Starosta bobrujski, który ich aż do sali Gwardii zaprowadził, gdzie pułkownik od Gwardii Poniatowski ich przyjął i aż do przedpokoju królewskiego zaprowadził; u drzwi tego pokoju kasztelan sieradzki z wielą szlachty imieniem Króla JMci i Rzeczypospolitej ich przyjął, i całe do środka wprowadził. Tam im tedy Sapieha podskarbi litewski, który natenczas odprawował urząd marszałka wielkiego, wyszedł naprzeciw i wprowadził ich do pokoju Króla JMci”.

Po koronacji w kolegiacie, do której orszak przeszedł kruzgankiem wzdłuż Starego Zamku „powrócili do Zamku tymże samym porządkiem, jako z niego ruszyli, gdzie na wielkiej sali witał ich biskup kamieniecki imieniem senatu i całego rycerstwa, któremu imieniem Królestwa Ichmościów odpowiedział Sapieha podskarbi litewski; za tym wszyscy do pocałowania ręki królewskiej przypuszczeni byli. W wielkiej stołowej sali trzy stoły były nakryte, z których jeden na środku czworograniasty kilku gradusami wyższy od innych był dla Królestwa Ichmościów i dla trzech par wielkich posłów szwedzkich, u którego stołu sami tylko urzędnicy koronni usługiwali [...] Podczas stołu spełniano zdrowie przy hucznych strzałach z armat i pięknej rezonancji muzyki. Po skończonym obiedzie Królestwo Ichmościowie [...] powrócili do swego pałacu”.

Z powyższych opisów wynika, że uroczystości odbywały się w salach zamkowych zajmujących skrzydła: południowe, południowo-wschodnie, północno-wschodnie i północne. Schody Wielkie i Salę Gwardii

znamy już ze źródeł siedemnastowiecznych. Pokój, w którym Leszczyński przyjął posłów, to niewątpliwie Sala Audiencyjna, usytuowana za Pokojem Marmurowym, użytkowana podobnie w czasach Jana III i później za Augusta II. Wielka sala, w której biskup kamieniecki witał Leszczyńskich, to oczywiście Izba Senatorska. Wspomniana w opisie „wielka sala stołowa”, nieznaną ze źródeł wcześniejszych, może znajdowała się w skrzydle północnym w dawnym apartamencie królewicza Jakuba Sobieskiego.

Po uroczystościach koronacyjnych na Zamku, Leszczyńscy powrócili do swojego pałacu. Niedługo jednak trwał okres względnego spokoju. Już 21 października 1705 r. podeszły pod Warszawę wojska saskie i moskiewskie, odparte przez Szwedów i Polaków dowodzonych przez Horna. Na skutek tych niepokojów opuściły stolicę królowa, Katarzyna z Opalińskich, królewny i matka króla Anna z Jabłonowskich, udając się do bezpiecznego wówczas Szczecina. W styczniu 1706 r. opuścili Warszawę obaj królowie — Karol XII i Stanisław Leszczyński, ciągnąc wraz z wojskiem na Litwę. Skorzystał z tego August, który na okres kilku tygodni zajął miasto. Od tego czasu Warszawa kilkakrotnie była okupowana przez Sasów, Rosjan i Szwedów. W czerwcu 1707 r. Warszawę zajęły wojska moskiewskie, wkrótce do stolicy przybył car Piotr I i książę Mienszykow. Na wieść o opuszczeniu Saksonii przez Karola XII car w popłochu wyjechał z Warszawy, „kazawszy stamtąd wywieźć do Moskwy wszystkie kosztowne nieruchomości i oranżerie, które się znajdować mogły po pałacach podmiejskich panów partii stanisławowskiej” — zanotował autor cytowanej już *Historii życia [...] Stanisława I*. Prawdopodobnie wtedy Piotr I wywiózł do Rosji dwa ostatnie już plafony Dolabelli, przedstawiające carów Szujskich i zdobycie Smoleńska. W latach 1708 - 1709 w Warszawie panowała zaraza. Król Stanisław przebywał na Litwie, a potem rezydował w Malborku i w Wielkopolsce. Po bitwie połtawskiej Leszczyński zwołał do Warsza-

wy stany Rzeczypospolitej. Zjazd ten odbył się na Zamku. Król wygłosił „poruszającą mowę, która wszystkim przytomnym łączy z oczu wycisnęła, perswadował, aby myśleli jakim sposobem tak niepomyślnym okolicznościom skutecznie zapobiec”. Był to ostatni pobyt króla Stanisława na Zamku. Wkrótce opuścił stolicę, w której przez następne lata ludność dziesiątkowała zaraza.



PROJEKTY I REALIZACJE W LATACH 1713 - 1733

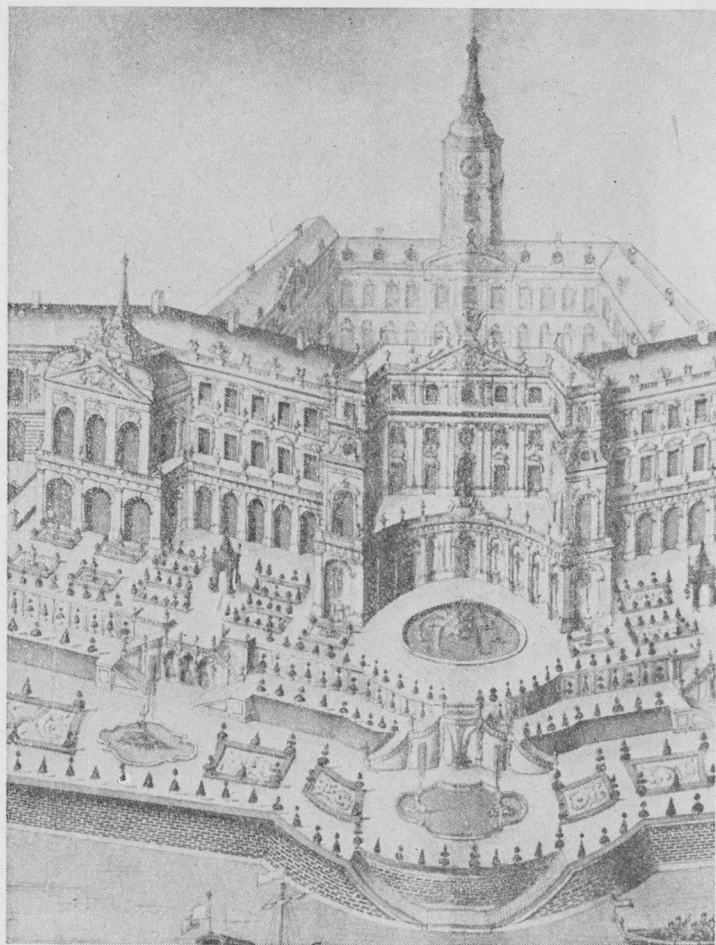
Uspokojenie polityczne w kraju po zakończeniu wojny północnej dało możliwość odremontowania zdewastowanego Zamku z przeznaczeniem na oficjalną rezydencję dla króla i na siedzibę sejmu i urzędów Rzeczypospolitej. W pośpiesznie odnowionych salach sejmowych zebrał się w lutym 1710 r. pierwszy po wojnie sejm, tzw. Walna Rada Warszawska. W 1711 r. do miasta powróciła epidemia cholery i w związku z tym Warszawa opustoszała. Plaga ustąpiła dopiero w następnym roku, a już w 1713 r. mamy pierwsze wiadomości o porządkowaniu i remontowaniu Zamku. Na sesji Magistratu Starej Warszawy 13 maja „z rozkazania JKMcI” zapadła uchwała, „aby zaraz w przyszły poniedziałek Gnojową Górę, która prospektowi zamkowemu przeszkadza, szarwarkami zrzucili i równali z każdej kamienicy gospodarze, czeladź swą posyłając, albo wynajmując ludzi pod winą 14 grzywien”. Gnojowa Góra, czyli miejskie wysypisko śmieci, przylegała do północnego bastionu zamkowego, tworzącego wraz z bastionem południowym rodzaj tarasu, na którym rozciągał się niewielki ogród zamkowy. Akcja podjęta przez Magistrat wiązała się zapewne z porządkowaniem i nowym rozplanowaniem ogrodu. W tym samym roku jedna z ówczesnych ręcznie pisanych gazetek donosiła: „Kaplicę dawną w Zamku reperują dla nabożeństwa, które przy mszy z rana a po południu



55. Portret Augusta II, warsztat L. de Silvestre'a mł.

przy pasyjej z kazaniem francuskim zaczęło się in praesentia Maiestatis”. Nie wiemy, której z kaplic zamkowych — w skrzydle północnym, czy w Wieży Grodzkiej — dotyczy ta informacja. Zniszczenie tej Wieży podczas szturmowania Zamku w 1704 r. wskazuje jednak, że odremontowano tę właśnie kaplicę.

W okresie wojny północnej, niepokoju w kraju i grasujących epidemii wymarli wybitni architekci tworzący w czasach Jana III, m.in. Tylman, Józef Szymon Belotti, Jan Reisner i Józef Piola. Żyjący je-



56. Projekt przebudowy Zamku z ok. 1715 r., architekt nieznan

szcze Augustyn Locci był już bardzo wiekowy. W Warszawie wytworzył się na krótko stan jak gdyby próżni artystycznej. Prawdopodobnie to było przyczyną sprowadzenia wybitnego Francuza Zachariasza Longuelune'a. Przybył on do Warszawy w 1715 r. z Berlina, gdzie pracował od 1698 r. na dworze elektorskim. Można przypuszczać, że przyjazd Longuelune'a wiązał się bezpośrednio z zamierzoną przez Augusta II przebudową Zamku. Do naszych czasów 170

zachowały się dwa okazałe projekty wykonane ok. 1715 r.

Jeden, utrzymany w duchu późnego baroku, został zamierzony na ogromną skalę. Przewidywał dobudowanie do dawnego wazowskiego pięcioboku monumentalnego skrzydła od strony Wisły z rozbudowaną częścią środkową i dwoma bocznymi ryzalitami. Przebudowie miała też ulec Wieża Zygmuntowska i wszystkie elewacje wokół Dziedzińca Wielkiego. Na zboczu skarpy, ujętej z dwóch stron niskimi skrzydłami bocznymi i wieżowymi pawilonami, projektowano okazały ogród utrzymany w duchu francuskim. Projekt ten przypisywano w literaturze przedmiotu Mateuszowi Danielowi Pöppelmannowi lub Janowi Fryderykowi Karcherowi, lecz obie te atrybucje nie są obecnie możliwe do przyjęcia.

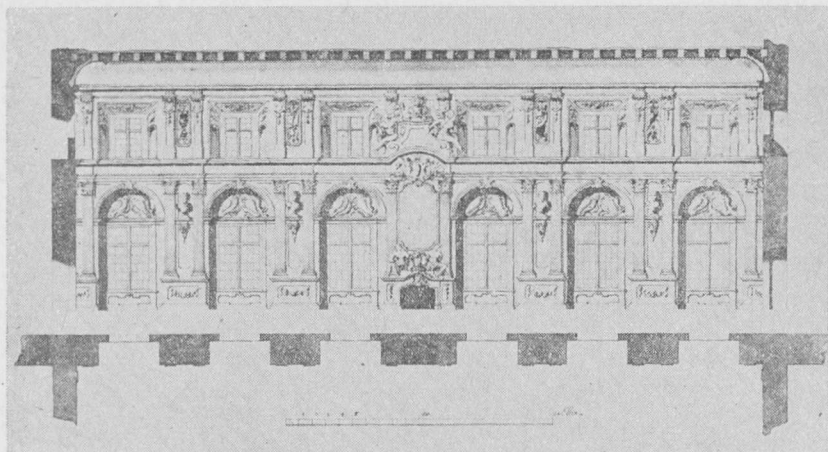
Drugi projekt był odwróceniem koncepcji poprzedniego. Przewidywał pozostawienie zabudowań zamkowych od strony Wisły w stanie nienaruszonym, natomiast znaczne przekształcenie Zamku od strony miasta. Skrzydło zachodnie wraz z Wieżą Zygmuntowską, zabudowania Przedniego Dziedzińca i Brama Krakowska miały być wyburzone, a na ich miejscu projektowano obszerny dziedziniec, *cour d'honneur* z trzema bramami wjazdowymi. Oba te projekty nie zyskały aprobaty króla, czy też może raczej Rady Senatu, mimo że na realizację jednego z nich podskarbi wielki koronny Jan Przebendowski wyasygnował odpowiednią kwotę pieniędzy.

Prace, jakie przeprowadzono na Zamku w następnych latach, miały znacznie skromniejszy zasięg. W 1716 r. w tzw. kamienicy Kromlaufowskiej, usytuowanej na Starym Zamku w pobliżu Kanonii, urządzono nową salę teatralną. Dawny teatr władysławowski w skrzydle południowym po szturmie w 1704 r. nie nadawał się już do użytku. Nowa sala teatralna uzyskała głęboką scenę z kulisami i założoną na planie prostokąta widownię, nieumiejętnie ze sobą powiązane. Przebudowy tej dokonał zapewne któryś z majstrów bu-

dowlanych ściągniętych przez Augusta II z Saksonii. Około 1716 r. uporządkowano też Dziedziniec Przedni; dobudowano do tylnej ściany Boratynówki nową stajnię i prostopadle do bramy w Wieży Zygmuntowskiej wzniesiono wozownię. Ten ostatni budynek został rozczłonkowany boniowanymi lizenami, a jego arkady nawiązywały do arkad sąsiedniej Boratynówki.

W tym czasie król mieszkał na Zamku. Bez względu na sytuację kraju i stan skarbu, trwał tu nieustający festiwal balów, zabaw i redut. O jednym z takich festynów donosiła rękopiśmienna gazeta z 10 września 1717 r.: „Dziś wieczorem samym, okręci króla JMci in sonitu armat wprowadzony, stoi dotąd wpół Wisły ex opposito Zamku. Pod introdukcją tegoż okręciku przez flotyllę pod łabędziem akkomodowaną i działek na górze dicta Gnojową, salwę dawano et converso z okręciku i flotylli ręcznie czyniono, u których dla większej apparencji kagańce na masztach paliły się”.

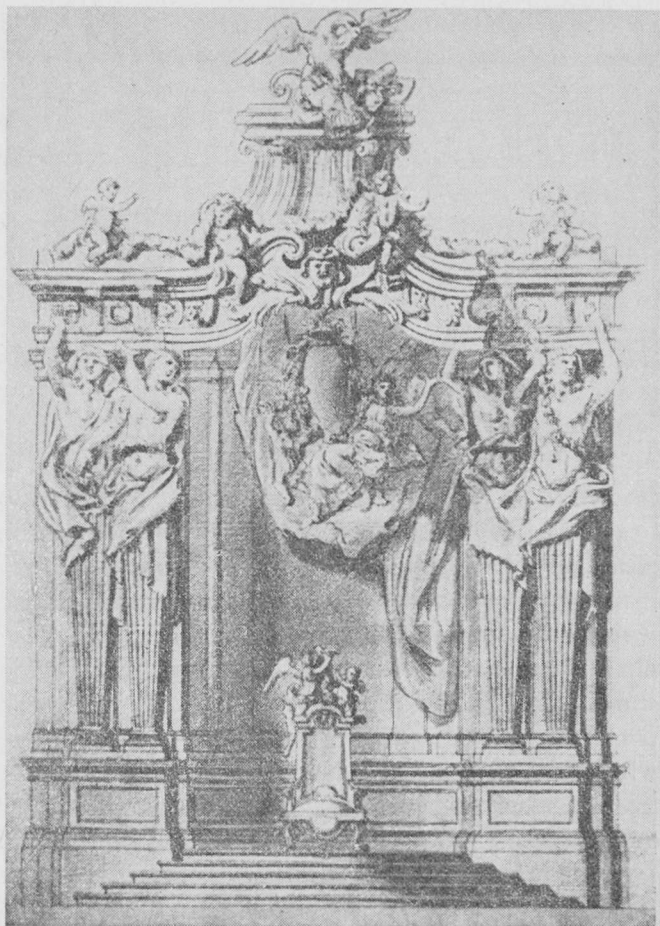
Znaczniejsze prace przeprowadzono na Zamku w latach dwudziestych. Na początku 1721 r. na Radzie Senatu, zwołanej po zakończeniu sesji sejmowej, podjęto uchwałę o przebudowie Zamku. Już w tym roku rozpoczęto przebudowę Izby Senatorskiej. Zrealizowano wówczas wcześniejszy zamiar Tylmana i nadbudowano jedno piętro na skrzydle południowo-wschodnim, dzięki czemu nowa sala uzyskała wysokość dwóch kondygnacji. Projekty Izby Senatorskiej wykonał Longuelune prawdopodobnie niedługo po przyjeździe do Polski. Izbę powiększono o jedną oś kosztem dawnego przedsionka senatorskiego, który został zlikwidowany, podobnie jak kaplica w Wieży Grodzkiej. Wejście prowadziło teraz nie wprost tronu, lecz przez drzwi znajdujące się w ścianie bocznej. Nowa sala uzyskała bogatą szatę architektoniczną. Na ścianach bocznych, w pierwszej kondygnacji umieszczono po dwa pilastry kompozytowe, ujmujące sześć głębokich arkad okiennych. Pomiedzy pilastrami znajdowały się kroksztyny podtrzymujące popiersia cesarzy rzymskich, a w arkadach ponad oknami herby



57. Izba Senatorska, proj. Z. Longuelune, ok. 1720

ziem Rzeczypospolitej. Wykonał je w grudniu 1722 r. majster Karnsdorfer. W drugiej kondygnacji ponad wnękami okiennymi były łóże dla arbitrów, a między nimi umieszczono dekoracyjne panneaux; po prawej stronie od tronu panneaux wypełnione były emblematami władzy królewskiej, a po lewej — emblematami władzy wielkoksiążęcej. Nad drzwiami po bokach tronu znalazły się herby Korony i Litwy na bogato opracowanych kartuszach. Zaprojektowana przez Longuelune'a z niezwykłym przepychem oprawa tronu w formie jak gdyby ołtarza czy konfesji nie została wykonana. Realizacji projektu sprzeciwił się senat i Izba Poselska, słusznie dopatrując się w tym nadmiernym wyniesieniu osoby królewskiej, absolutystycznych i dynastycznych aspiracji Wettina. Przypomniano mu, że panuje w Rzeczypospolitej, gdzie król jest tylko „primas inter pares”. Ostatecznie kształt i wielkość baldachimu oraz liczbę stopni przed tronem zadysponowała Rada Senatu. Na drugiej ścianie bocznej, na wprost tronu, zapewne z inspiracji tejże rady, wykonano w marmurze wielką mapę Rzeczypospolitej.

Dekoracja Izby Senatorskiej była jedną z najwybitniejszych i najbardziej znaczących kreacji artystycz-



58. Projekt tronu królewskiego, proj. Z. Longuelune

nych, jakie powstały w Warszawie w pierwszej ćwierci XVIII w. Jej architektura, jak i cała twórczość Longuelune'a, wywodziła się z francuskiego wielkiego stylu czasów Ludwika XIV. Miała jednak formy delikatniejsze i bardziej dekoracyjne, co podkreślała subtelna kolorystyka ścian utrzymanych w tonacji białej, różowej i złotej.

Przebieg i zakres prac przy Izbie Senatorskiej znany z zachowanych rachunków. Trwały one w latach

1721 - 1724, być może z przerwą w październiku i listopadzie 1722 r., gdy na Zamku obradował sejm. Przy realizacji projektu Longuelune'a, oprócz licznych majstrów i konduktorów, pracowali także — architekt i przedsiębiorca budowlany Karol Bay, wymieniony już wyżej malarz Karnsdorfer i kierownik królewskiej pracowni budowlanej Daniel Jauch.

W końcu panowania Augusta II w Izbie Senatorskiej był baldachim ze „starego czerwonego jedwabiu”, 70 foteli senatorskich, jeden fotel dla „Prymasa Królestwa” i 24 gerydony, czyli wysokie kandelabry przeznaczone do świec.

Jednocześnie z Izbą Senatorską przebudowano, czy też tylko odremontowano Izbę Poselską. Jej wymiary pozostały takie, jakie nadano temu wnętrzu w czasach Jana III. Zasadniczo zmienił się natomiast układ pomieszczeń w skrzydle południowym. W miejscu dawnej, czterookiennej sieni przed Izbą Senatorską stworzono korytarz w rodzaju galerii oraz dwa kwadratowe pomieszczenia. Jedno z nich było nazywane „Pokojem Konferencyjnym”. Dawną galerię między Schodami Wielkimi i Izbą Poselską przewężono w połowie długości. Dzięki temu powstał zespół trzech korytarzy-galerii, którymi przechodzili posłowie do senatu w celu połączenia się stanów. Wiadomości o ówczesnym przeznaczeniu pokoi czerpiemy m.in. z objaśnień umieszczonych na planach, z pamiętników i relacji.

W tym samym czasie przebudowano władysławowską salę teatralną na parę mniejszych pokoi. Przedsięwzięcie to wiązało się zapewne z przekształceniem opisanych wyżej pomieszczeń w skrzydle południowym. Schody Wielkie, prowadzące dotychczas tylko na kondygnację pierwszego piętra, podwyższono do wysokości drugiego piętra. Nowe schody zaprojektował prawdopodobnie Longuelune, podobnie jak przylegającą do nich obszerną salę o symetrycznych podziałach architektonicznych. Pozostałą przestrzeń dawnego teatru podzielono na małe pokoje.

nowych w skrzydle południowym oraz likwidacja teatru władysławowskiego zatraciły na zawsze dawny wczesnobarokowy układ pomieszczeń w tej części Zamku. Stratę tę w pewnym stopniu rekompensował nowy układ, przypominający rozwiązania francuskie, mniej jednak funkcjonalny w pomieszczeniach sejmowych. Można przypuszczać, że całość koncepcji przekształcenia wnętrza w skrzydle południowym opracował Longuelune. Prace nad przebudową tej części Zamku zostały zakończone w 1724 r. Sejm, który zebrał się 2 października, obradował już w nowych salach sejmowych.

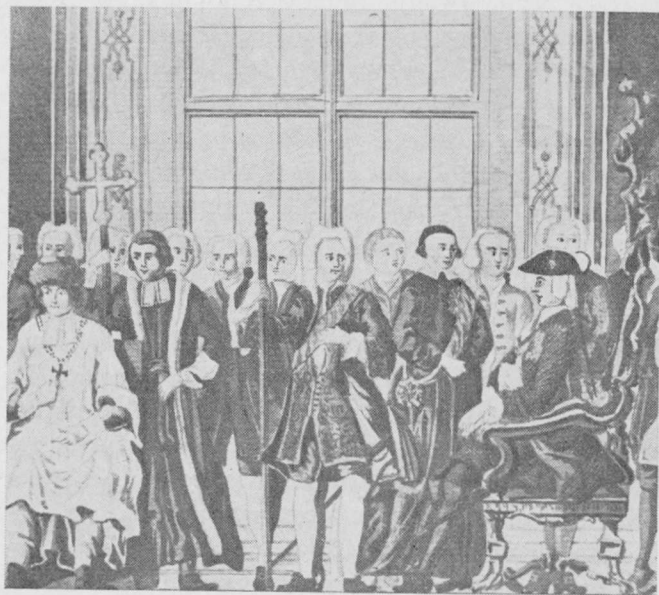
Jednocześnie z przebudową sal sejmowych trwały prace w pokojach królewskich. Zmiany polegały na usunięciu podziałów wprowadzonych przez Augustynę Locciego. Sień Wielka przy Schodach Władysławowskich odzyskała swoje dawne, jeszcze jagiellońskie wymiary, podobnie jak Sień Gwardii. Układ innych pokoi nie został zmieniony. W listopadzie 1725 r. prace nad przebudową pokoi królewskich jeszcze trwały, skoro król przeniósł się z Czerniakowa „do pałacu swego, w którym rezyduje, niżeli Zamek wyreperują”. W grudniu tego roku ówczesna gazeta pisała: „Nieomylna jest nadzieja przybycia królewiczostwa z Saksoniej, dlaczego Król JMśc kazał z reperacją pokoi w Zamku pospieszyć. Wszystkie pokoje reperują, nawet i te, w których tak pan podskarbi WK, jako i pani Bielińska marszałkowa WK stała. Pokoje wszystkie adornowane będą aksamitem zwykłego koloru i galonem złotym”.

Widocznie pospieszono z reperacją pokoi, skoro już w marcu następnego roku, jak donosiła ta sama gazeta, „Król JMśc z królewiczem przenieśli rezydencję swoją do Zamku na karnawał, gdzie przez ostatnie trzy dni odprawowały się reduty”. W lipcu 1726 r. odbyła się na Zamku ceremonia nadania królewiczowi Augustowi poświęconego kapelusza i miecza przysłanego przez papieża Benedykta XIII. Król jak dawniej zajmował pokoje w skrzydle północno-

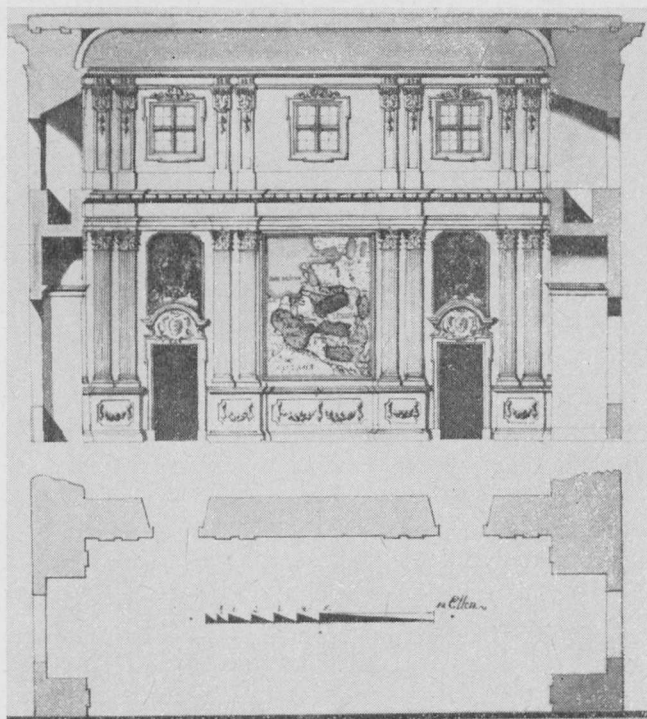
wschodnim, a królewicz w skrzydle północnym. Pod nieobecność królewicza pokoje „królewiczowskie” wykorzystywano na różnego rodzaju bankiety i festyny.

Funkcja poszczególnych pokoi została teraz nieco zmieniona. Wejście prowadziło jak dawniej schodami w Wieżę Władysławowskiej. Dawną Sień Wielką lub „sien szwajcarów króla JMści” teraz nazywano „Sienią Warty” (War-Saal). Znajdował się tu wielki okazały piec. Następne sale w trakcie od strony dziedzińca to „Saal des Gardes” i drugi przedpokój, a za nim Pokój Marmurowy. Znajdowały się tu nadal 22 portrety „Jagiellońskiej rodziny”, należące do dawnego wyposażenia. Nowością był marmurowy komin i umieszczony nad nim owalny portret Augusta II malowany przez Louis de Silvestre’a oraz cztery portrety „w pół osoby”, przedstawiające Jana III, Marię Kazimiერę, Michała Korybuta i Eleonorę, prawdopodobnie zawieszane nad drzwiami. W trakcie od strony Wisły, w miejscu Sieni Gwardii, umieszczono teraz pierwszą Salę Audiencyjną „langen Audienz Zimmer neben dem Saal des Gardes”. Ściany były tu wybite czerwoną tkaniną, czyli „aksamitem zwykłego koloru”, jak pisało o tym w gazecie, i obszyte na brzegach szerokim złotym galonem. Z obiciem tym silnie kontrastowały zawieszone na ścianach wielkie weneckie zwierciadła. Znajdował się tu także dużych rozmiarów obraz malowany przez Jana Chrystiana Mocka ukazujący *Kampanię wojsk polskich i saskich na polach czernihowskich*. Przy ścianie krótszej znajdował się fotel tronowy, a nad nim rozpięty karmazynowy baldachim. Po bokach tronu były ustawione dwa rzędy krzeseł dla senatorów. Wygląd tej sali znamy z rysunku przedstawiającego przyjęcie przez króla w obecności senatu w 1731 r. posła tureckiego Machmuda-effendi.

Sąsiadująca z pierwszą Salą Audiencyjną dawna łazienka Jana III została przekształcona na gabinet nazywany na jednym z ówczesnych planów „Machinen Taffel Zimmer”. Zainstalowano tu osobiwy stół umocowany na dźwigni, który wjeżdżał do pokoju wraz



59. Przyjęcie przez Augusta II posła tureckiego Mahmuda-effendi w Sali Audiencyjnej na Zamku, akwarela nieznanego malarza z 1731 r.



60. Izba Senatorska, ściana południowa z mapą Rzeczypospolitej, ok. 1720 r.

z całym nakryciem. Ściany pokrywały malowidła. Następna sala w trakcie od strony Wisły to dawna sypialnia królewska, teraz zmieniona na Pokój Stołowy lub Konferencyjny. Znajdowały się tu m.in. portrety cesarzy — Leopolda, Józefa i Karola VI. Kolejne pomieszczenie nazywano „drugim Pokojem Audiencyjnym”, który funkcję tę pełnił już za Władysława IV. W czasach, które opisujemy, był tu marmurowy kominek, a w nim żeliwna płyta z „herbem króla Zygmunta”, a więc pochodząca jeszcze z czasów wazowskich. Dawny Gabinet Królowej nie miał teraz określonej funkcji, natomiast sypialnia królowej została przeznaczona na sypialnię Augusta II, która sąsiadowała z wielką kaplicą w skrzydle północnym. Wiemy, że Longuelune wykonał projekty nowej sypialni królewskiej, dzieląc

dawne nieregularne wnętrze na trzy części: alkowę z łóżem, właściwy pokój sypialny i małeńki gabinet, umieszczony w części od strony Wisły. Ściany tych pomieszczeń rozczłonkowane hermowymi pilastrami pokrywała wytworna dekoracja sztukatorska, utrzymana w duchu regencji.

Inne pokoje obite były, podobnie jak „pierwsza Sala Audiencyjna”, karmazynowym aksamitem. Był to typ dekoracji wewnątrz szczególnie popularny w 2 ćwierci XVIII w. Jeden z pokoi w skrzydle południowym miał obicie płócienne w sceny figuralne na tle krajobrazów, a inny, nazywany „drugim przedpokojem”, również obicia płócienne z malowidłami groteskowymi i figuralnymi. Jeszcze w innym były na ścianach „krajobrazy w perspektywy malowane”. W niektórych pokojach wisiały gobeliny.

W 1724 r. podskarbi Jan Przebendowski na polecenie sejmu wykupił z Gdańska zastawione tam niegdyś przez Jana Kazimierza arrasы jagiellońskie. Nie dano ich jednak do dekoracji pokoi królewskich, lecz zdeponowano na koszt skarbu koronnego w klasztorze karmelitów. Wydobywano je tylko na niezwyklej wagi uroczystości i ceremonie państwowe. Pierwszą taką okazją, niedługo po przywiezieniu arrasów do Warszawy, była uroczystość święta Bożego Ciała: „Procesja solenna w dniu dzisiejszym odprawiała się, którą solennizował JMśc biskup poznański. W rynku były wystawione trzy ołtarze, czwarty w Zamku adornowany owem Rzeczypospolitej obiciem «Potop» nazywanym, które JMśc Pan Podskarbi W.K. wykupił od sukcesorów śp. pana Gratty” — donosiła gazeta z 22 czerwca 1724 r. Szczęśliwie zachował się do naszych czasów rysunek przedstawiający ołtarz na dziedzińcu zamkowym ustawiony na tle Wieży Władysławowskiej i rozmieszczone wokół niego arrasы.

Okres panowania Augusta II, wbrew rozpowszechnionemu mniemaniu, nie był dla Zamku okresem korzystnym. Przeprowadzone w tym czasie przebudowy i reperacje zatarły wiele wcześniejszych wartości-

wych artystycznie elementów, jak narożne wieżyczki w fasadzie zachodniej, kopuła na Wieży Grodzkiej, władysławowska sala teatralna i przede wszystkim — stworzony w czasach Jana III układ sal sejmowych. Prawdziwie wartościową kreacją artystyczną była jedynie nowa Izba Senatorska. Na kształt architektoniczny Zamku i na artystyczne wyposażenie pokoi zamkowych tylko w niewielkim stopniu wywarła wpływ osobowość Augusta II. Jego poczynania artystyczne na Zamku i mecenasowska działalność jest przesadnie wysoko oceniana w wielu dotychczasowych publikacjach. August II na Zamku mieszkał niechętnie. Tylko w krótkim okresie poprzedzającym wojnę północną z konieczności była to jedyna rezydencja króla. Po wojnie zakupił lub wydzierżawił ze względów prestiżowo-politycznych wszystkie dawne prywatne pałace królewskie: w Ujazdowie, Wilanowie i Marymoncie oraz pałac Kazimierzowski. Na swoją prywatną siedzibę przystosował dawny pałac Morsztynów, od tego czasu nazwany pałacem Saskim. Wszystkie te rezydencje zamierzał zmodernizować i rozbudować, niekiedy do gigantycznych rozmiarów. Do spełnienia tych zamierzeń jednak nie doszło. Żywe zainteresowanie architekturą, jakim niewątpliwie odznaczał się August II, nie pozostawiło trwalszych artystycznie śladów ani na Zamku, ani w jego licznych prywatnych rezydencjach warszawskich.



ROZBUDOWA ZAMKU W LATACH PANOWANIA AUGUSTA III

Pierwszym przedsięwzięciem budowlanym na Zamku w czasach Augusta III było przeniesienie Izby Senatorskiej do skrzydła zachodniego. Jak pamiętamy, Izba Senatorska znajdowała się blisko pokoi tradycyjnie zajmowanych przez rodzinę królewską. Ten stosunkowo niewielki apartament wystarczał Augustowi II, którego małżonka nigdy nie przyjeżdżała do Polski. Natomiast dla licznej rodziny Augusta III i Marii Józefy dawne pokoje królewskie okazały się za małe. Wyłoniła się więc potrzeba stworzenia odpowiedniego apartamentu dla królowej. Różne koncepcje umieszczenia pokoi królowej w skrzydle północnym lub w skrzydle Starego Zamku w praktyce okazały się niewykonalne. Najkorzystniej w stosunku do dawnych pokoi królewskich, teraz przeznaczonych na apartament Augusta III, była usytuowana Izba Senatorska. Dlatego na jej miejscu postanowiono stworzyć apartament dla Marii Józefy.

Przeniesienie Izby Senatorskiej do skrzydła zachodniego, gdzie już od dawna mieściła się Izba Poselska i oddzielenie tym samym gwarnych pomieszczeń sejmowych od apartamentów mieszkalnych było z niewątpliwą korzyścią dla spokoju dworu i rodziny królewskiej. Stworzyło to jednocześnie zdecydowanie wydzielony kompartyment pomieszczeń przeznaczonych dla celów publicznych. Nowa Izba Senatorska uzyskała



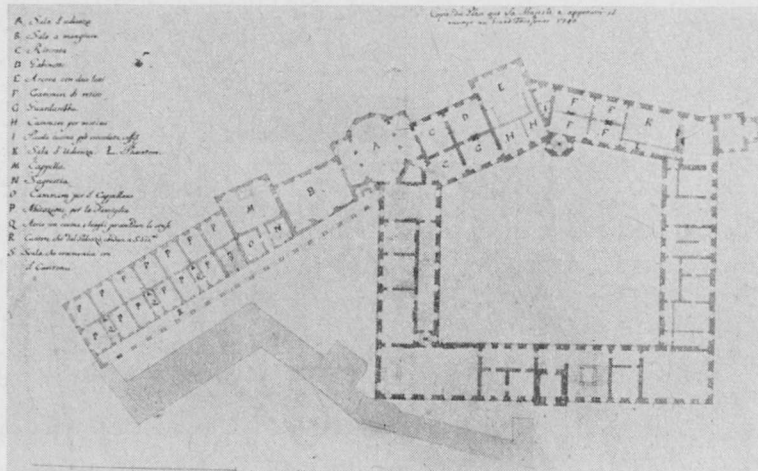
61. Portret Augusta III w stroju polskim, warsztat L. de Silvestre'a mł.

ła prawie identyczny kształt i wymiary jak dawna. Miała też tę samą liczbę osi. Zaprojektowana przez Longuelune'a dekoracja architektoniczna w postaci pilastrów, boazerii, emblematów itp. została w całości przeniesiona i wmontowana na nowym miejscu. Pracę tę nadzorował królewski architekt Daniel Jauch. Nowa sala prezentowała się więc identycznie jak dawna i z nieznacznymi tylko zmianami przetrwała do

XIX w. Poprzedzała ją prostokątna wydłużona sień, nazywana „Salą Straży Marszałkowskiej”, do której przylegały dwa gabinety przeznaczone dla ministrów. Wejście do sal sejmowych prowadziło dawnymi Schodami Poselskimi, które nie zostały przebudowane. Tędy wchodzili posłowie oraz publiczność. Natomiast wejście dla senatorów znajdowało się w skrzydle północnym i prowadziło przez dawne pokoje królewiczowskie, nazywane teraz „pierwszym, drugim i trzecim przedpokojem senatorskim”. Wielka sień przed Izbą Poselską, usytuowana przy schodach, została przedzielona na trzy części, co stworzyło rodzaj galerii łączącej Izbę ze schodami oraz dwa pokoje kancelaryjne. W tym czasie wokół Izby Poselskiej, która pozostawała wciąż wnętrzem jednokondygnacyjnym, wzniesiono galerię wspartą na 14 słupach.

Wspomniany już apartament królowej rozciągał się od Schodów Wielkich i zajmował całą przestrzeń dawnej Izby Senatorskiej. Wprowadzone wówczas podziały wewnątrz uzyskały w czasach stanisławowskich bogaty wystrój klasycystyczny. W tej formie przetrwały do XX w. Pokoje mieszkalne królowej poprzedzały trzy antykamery (obecna Sala Mirowska, Pokój Oficerski i Sala Canaletta). W Wieży Grodzkiej umieszczono dwa gabinety. Z trzeciej antykamery było wejście do Sali Audiencyjnej królowej. Dalej znajdowały się cztery pokoje-gabinety i garderoby przerobione z dawnej Sieni Warty i części Izby Senatorskiej. W pokojach królowej były kominki „kamienne paryskie” lub „piece saskie”. W trzeciej antykamerze ściany pokrywała dekoracja malarska imitująca podziały architektoniczne. Malowidła ścienne zdobiły też gabinet w Wieży Grodzkiej. Sala Audiencyjna była wybita karmazynowym adamaszkiem.

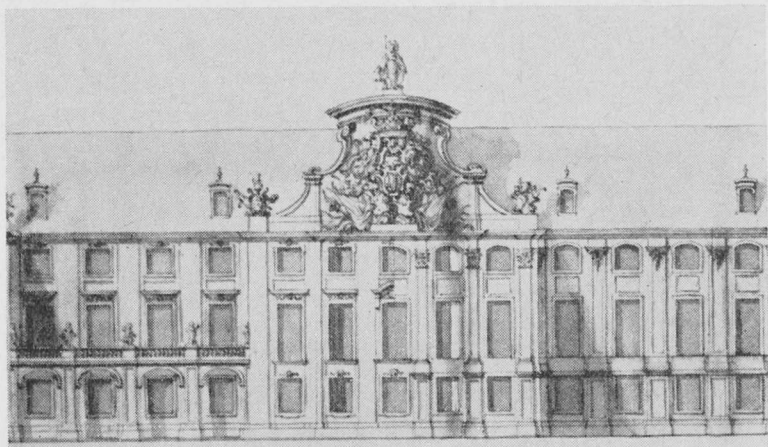
Rozwiązanie to, mimo że stworzyło obszerny i wygodny apartament mieszkalny, nie było jednak dostatecznie reprezentacyjne. Rodzina królewska wolała mieszkać w pałacu Saskim z dala od sejmującej szlachty i licznych urzędów państwowych. Opinia



62. Projekt przebudowy Zamku, rzut pierwszego piętra, proj. G. Chiaveri, ok. 1737 r.

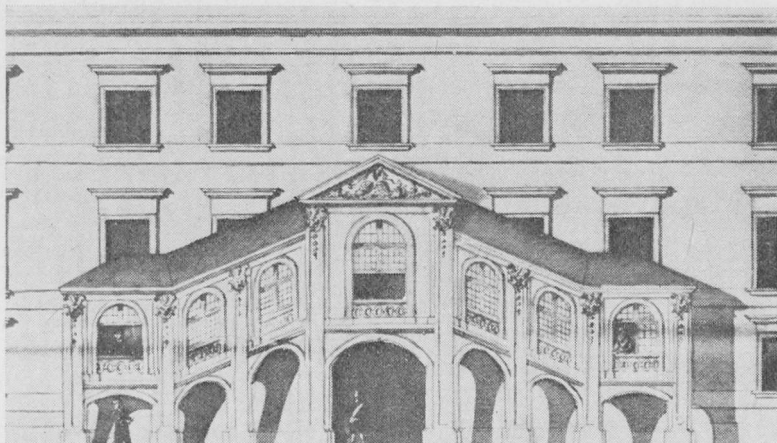
publiczna domagała się jednak, ażeby król chociaż przez kilka miesięcy w roku mieszkał na Zamku i miał tam dwór.

Około 1737 r. poczęła dojrzywać myśl o przebudowie Zamku na wielką skalę. W dotychczasowej literaturze przyjął się pogląd, że inicjatywa tej przebudowy wyszła od króla Augusta III. Jest to mniemanie błędne, gdyż August III mało interesował się architekturą w ogóle, a stan Zamku, poza niezbędnym minimum umożliwiającym wykonywanie czynności urzędowych, był mu całkowicie obojętny. Myśl o konieczności zmodernizowania i nadania bardziej okazałej szaty zewnętrznej oficjalnej rezydencji króla, a jednocześnie siedzibie sejmujących stanów i urzędów Rzeczypospolitej, narodziła się w gronie Rady Senatu i została zaakceptowana przez sejm. Odpowiednie fundusze na ten cel sejm wyasygnował urzędowi podskarbińskiemu, który przyjął odpowiedzialność za realizację całego zamierzenia. Wyrazem tego jest znaleziona w 1965 r. tablica erekcyjna z wyrytym napisem: „Za panowania Augusta III za dyspozycją Macieja Grabowskiego Podskarbiego N[adwornego] K[oron-



63. Projekt przebudowy Zamku, widok elewacji od strony Wisły, proj. G. Chiaveri, ok. 1737 r.

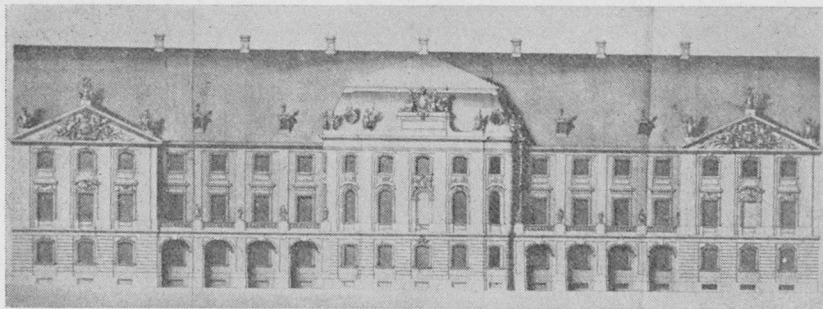
nego]. Ten fundament założony A.D. 1744, D. 16 Maja”, wskazując wyraźnie, że dysponentem był podskarbi Grabowski. Projekt generalnej przebudowy zlecono architektowi Gaetano Chiaveriemu, który kilka lat wcześniej przybył z Petersburga i osiadł w Warszawie. Nie był on — ani wcześniej, ani też później — w żaden sposób związany z kierowaną przez Jaucha królewską pracownią budowlaną. Zlecenie tak ważnego przedsięwzięcia artystycznego, a jednocześnie prestiżowego, architektowi spoza pracowni królewskiej, wyraźnie wskazuje, że w zespole tym nie było wówczas architekta, który byłby w stanie zamierzeniu temu podołać. Nie wiemy dotychczas, kto zadecydował, aby projekty przebudowy Zamku powierzyć Chiaveriemu. W każdym razie był to wybór bardzo szczęśliwy. W 1737 r. lub może nieco wcześniej architekt ten wykonał projekt nowego korpusu głównego od strony Wisły, który znakomicie powiązał ze skrzydłami dawnego pięcioboku wazowskiego. Elewacja wschodnia nowego korpusu głównego uzyskała trzy wysunięte do przodu ryzality, powiązane ze sobą arkadowymi galeriami. Środkowy ryzalit, z półokrągłą wybudową, zwieńczony był wysokim szczytem z her-



64. Projekt zewnętrznej klatki schodowej, ok. 1737 r.

bami Rzeczypospolitej i Wettinów. Chiaveri wykonał kilka nieznacznie różniących się między sobą wariantów tego projektu. Do realizacji wybrano projekt niewątpliwie najlepszy. Posłano go także ze względów kurtuazyjnych do zatwierdzenia królowi. Zaszła tu jednak zabawna omyłka, częsta przy nadmiernie rozbudowanej biurokracji. Otóż królowi posłano nie tę wersję projektu, którą zamierzano realizować. Król, nie orientując się w całej sprawie, projekt zaakceptował. Na zachowanych do dzisiaj rysunkach Chiaveriego możemy oglądać akceptację królewską na projekcie, który nigdy nie wszedł w stadium realizacji.

Budowę nowego skrzydła rozpoczęto w 1741 r., poczynając od ryzalitu południowego, który stanął w miejscu dawnej wieży zw. Altaną. Następnie wzniesiono ryzalit środkowy, a w 1744 r. położono wspomniany wyżej kamień erekcyjny pod ryzalit północny. W trakcie budowy zmieniono pierwotną koncepcję: ryzalit środkowy uzyskał zaokrąglone naroża, usunięto wysoki szczyt, zastępując go niską attyką, przekomponowano też układ wnętrza. Ta zrealizowana ostatecznie wersja projektu, oparta zresztą ściśle na koncepcji Chiaveriego, powstała także ok. 1737 r. Jej



65. Projekt korpusu głównego, widok od strony Wisły, proj. G. Chiaveri z korektą A. Solariego i in.

autorstwo przypisywano Knöfflowi lub Pöppelmanowi młodszemu, zatrudnionym w królewskiej pracowni budowlanej. Atrybucji tych nie można jednak podtrzymać. Obok pracowni królewskiej istniał wówczas urząd „architekta JKMci i Rzeczypospolitej”, do którego obowiązków należało prowadzenie prac budowlanych w budynkach państwowych, w tym także na Zamku warszawskim. Architektem tym był spolszczony Włoch Antoni Solari; on też realizował projekt Chiaveriego i z racji urzędu miał największy wpływ na ostateczny kształt wznoszonej przez siebie budowli. Czy zmiany pierwotnej koncepcji wprowadził on sam, czy też opracowanie ich zlecił któremuś z innych architektów pozostaje sprawą otwartą. Najbardziej prawdopodobne wydaje się, że przy realizacji ostatecznej wersji współpracował z Solarim Longuelune. Rzeźbiarską dekorację fasady, utrzymaną w charakterze rokokowym, wykonał znakomity warszawski rzeźbiarz Jan Jerzy Plersch.

Pomieszczenia w nowo wzniesionym skrzydle przeznaczono na apartament królewski, do którego wejście prowadziło teraz przez tzw. Bramę Senatorską w skrzydle północnym, następnie zaprojektowanymi przez Chiaveriego schodami wchodziło się do dawnej galerii przy pokojach królewiczowskich i do obszernego przedpokoju w miejscu kaplicy wazowskiej. Przedpokój ten poprzedzał wielką, dwukondygnacyj-

na Salę Audiencyjną o zaokrąglonych narożach, która wypełniała ryzalit środkowy. W ryzalicie południowym umieszczono sypialnię pary królewskiej. Z sypialnią łączyły się garderoby i przedpokoje króla; jednym z przedpokoi był dawny Pokój Marmurowy. W ryzalicie północnym zaprojektowano obszerną kaplicę o zaokrąglonej ścianie ołtarzowej. Wytwor-na architektura tej sali, częściowo zachowana do ostatnich czasów, wykazywała związki z twórczością Longuelune'a. Obok Kaplicy znajdowała się Jadalnia, z którą w trakcie od strony dziedzińca sąsiadowała tzw. Jadalnia Marszałkowska lub „drugiego stołu”. Wszystkie te wnętrza uzyskały skromną dekorację utrzymaną w typie warszawskiego rokoka. W nowym skrzydle gabinet królowej został ozdobiony sztukateriami, które w 1746 r. wykonał rzeźbiarz Józef Sendlinger. O wyglądzie innych pokoi możemy wyrobić sobie pogląd na podstawie późniejszej lustracji z 1763 r. Były tam: „lamperie i drzwi we wszystkich pokojach, niektóre białe malowane ze złotem, a niektóre żółtawe także ze złotem [...] Także we wszystkich pokojach supraportów nad drzwiami i nad kominami 18, a zwierciadeł nad kominami pięć, dworskim kosztem sprawionych. W supraportach figury malowane i kwiaty, niektóre mają być sprawione ze skarbu Najjaśniejszego Króla JMci, a drugie przez JW. Ichm. panów podskarbach koronnych [...], w których pokojach kominów trzy paryskich kamiennych przednich i pieców dwa saskich, jeden zielono-pstry, drugi białe pozłocisty [...] Z tych pokojów na lewej ręce jest gabinecik mały okrągły, w którym podłoga dębowa woskowana i lamperia biała pozłacana [...] przy tych pokojach, gdzie Najjaśniejszy Królewicz księżę kurlandzki rezydował, jest gabinecik, który się nazywa Złoty, znacznym kosztem przez JW. Sedlnickiego, podskarbiego wielkiego koronnego, wystawiony; w nim komin z marmuru białego przedniego, na ścianach gerydoników 7”. Nie wszystkie jednak pokoje w apartamencie królewskim zostały wykończone.



66. Fragment dekoracji fasady korpusu głównego, stan sprzed 1939 r.

Np. wielka Sala Audiencyjna aż do czasów stanisławowskich nie miała żadnej dekoracji.

Z innych budowli wzniesionych wówczas na Zamku należy wymienić budynek kuchni królewskiej, usytuowany na trójkątnym Dziedzińcu Kuchennym, tak zwaną „wielką oficynę” u podnóża skarpy oraz elewację skrzydła północnego od strony Dziedzińca Wielkiego. Budynek kuchni zaprojektował Chiaveri, a w 1738 r. jego projekt zrealizował Daniel Jauch. Wielką oficynę wzniesiono w latach 1748 - 1750; był to wydłużony jednopiętrowy budynek, rozczłonkowany w kondygnacji przyziemia szeregiem ślepych arkad. Elewacja skrzydła północnego od strony dziedzińca wiązała się z nową koncepcją reprezentacyjnego wejścia do apartamentów królewskich. Wzniesiono ją w końcu lat czterdziestych, może według projektu Antoniego Solariego. Elewacja uzyskała trzyosiowy ryzalit nadbudowany o jedną kondygnację i przykryty trzyspadowym dachem. Elewację i ryzalit zdobiły płaskie lizeny i prostokątne płyciny; w ryzalicie umieszczono zegar słoneczny. Lizenowe dekoracje projektowano wprowadzić także na innych elewacjach zamkowych.

Zamysł ten zrealizowano jedynie na skrzydle południowym i części skrzydła zachodniego.

Rozpoczęta w 1741 r. przebudowa Zamku, jeszcze w latach pięćdziesiątych nie była zakończona. Prawdopodobnie skarb Rzeczypospolitej przyznawał na to zbyt małe fundusze, a króla całe przedsięwzięcie niewiele interesowało. Większość projektów pozostała jedynie na papierze. Nie zrealizowano skrzydła północnego, które miało zastąpić zaniedbane zabudowania Starego Zamku, zaniechano budowy nowej fasady w miejscu Wieży Władysławowskiej i nowej reprezentacyjnej klatki schodowej. Do pomocy Antoniemu Solariemu zaangażowano w 1751 r., wziętego już w tym czasie, warszawskiego architekta — Jakuba Fontanę. Stan Zamku musiał być nie najlepszy, skoro w tym samym roku marszałek koronny Franciszek Bieliński pisał do podskarbiego Karola Sedlnickiego: „Bywszy temi czasy w Warszawie donoszono mi, że Zamek warszawski, który tak wiele Rzeczpospolitą dotąd kosztuje, przez opadanie dachów znacznie się rujnuje i jest w wielkim niebezpieczeństwie w niektórych miejscach obalenia. Chcąc być sam świadkiem [...] zjechałem i rewidowałem opadanie dachów, znaczne popsowanie tak kosztownych wewnętrznych ornamentów i w samych murach bliskie niebezpieczeństwo ruiny”. Bieliński ingerował w te sprawy z racji swojego urzędu. Na jego polecenie Jakub Fontana dokonał oględzin Zamku, a w następnym etapie przeprowadzono konieczne remonty.

W 1759 r., w związku z zamieszkaniem na Zamku królewicza Karola jako księcia kurlandzkiego, urządzono dla niego pokoje w pobliżu Izby Senatorskiej. Burgrabia Zamku Franciszek Dąbrowski wydał na ten cel ze składów skarbowych „trema pozłociste”, kominy marmurowe, okna, drzwi itp., o czym informują ówczesne rachunki. Urządzeniem i dekoracją pokoi królewicza zajęli się prawdopodobnie Antoni Solari i Jakub Fontana. W tym czasie malarz Kucki

odmalował Izbę Senatorską, a na tarasie założono nowy ogród.

W 1762 r., bezpośrednio po zerwanym sejmie i tumultie w Izbie Poselskiej, spowodowanym zmieszaniem się arbitrów z posłami, Rada Senatu przyjęła wniosek biskupa krakowskiego Kajetana Sołtyka, ażeby w Izbie Poselskiej wznieść galerię dla publiczności. Miało to zapobiec „podobnym do dzisiejszego na sejmach tumultom”. Zadanie to powierzono Jakubowi Fontanie. Powiększył on salę o jedną kondygnację i o jedną oś, tworząc wokół galerię na kroksztynach; na białustradzie galerii ustawił słupy w formie drzew palmowych. Przed izbą powstała sień, której strop podtrzymywały dwie kolumny; stąd dwa wejścia prowadziły do Izby Poselskiej i dwubiegowe schody na galerię.

August III nie mieszkał na Zamku nawet podczas sesji sejmowych. Na posiedzenia senatu zjeżdżał z pałacu Saskiego poszóstną kareta i z wielkim orszakiem. Biernie uczestniczył w obradach sejmowych, które z reguły były zrywane, często występował w rozmaitych ceremoniach i nabożeństwach. Do żadnych spraw publicznych nigdy się nie mieszał. Czas spędzał na strzelaniu do psów w Ogrodzie Saskim lub na cięciu papierków (!) w swoim gabinecie. Jest paradoksem, że sympatia, jaką cieszył się u swoich poddanych, nie była udziałem żadnego z jego poprzedników, ani też, niestety, jego następcy.



REZYDENCJA STANISŁAWA AUGUSTA

Troska stanów Rzeczypospolitej o prastarą rezydencję królewską zaniedbaną przez Augusta III najdobitniej została wyrażona w tekście ustawy podjętej na sejmie konwokacyjnym w 1764 r.: „Chcąc aby pro honore Gentis Król JMć przyszedł mógł pro condigno z dworem swoim mieszkać w Zamku tutejszym, mocą niniejszego Sejmu postanawiamy, aby rozpoczęta fabryka tego Zamku kontynuowana i, podług podanych abrysów, do należytej doskonałości przywiedziona była; także pokoje, które już dotąd są dokończone, ku wygodzie przyszłego króla, obiciami i innymi rekwizytami przyozdobione były. Co wszystko jako sumptem Skarbu Koronnego Rzeczypospolitej ma nastąpić”.

Nie przypuszczali zapewne członkowie „deputacji do spisywania praw i konstytucji”, redagujący powyższą ustawę, że przyszedł monarcha sprawę doprowadzenia „do należytej doskonałości” Zamku weźmie ochoczo na siebie. Na razie jednak Zamek pozostawał zaniedbany, a wiele pokoi świeciło pustymi ścianami. Na uroczystości koronacyjne Stanisława Augusta urząd podskarbiński udekorował sale reprezentacyjne arrasami jagiellońskimi. Była to jednak dekoracja tymczasowa, nie odpowiadająca duchowi nowej epoki. Wiadomo, że Stanisław Poniatowski jeszcze przed formalnym aktem elekcji, spodziewając się jednak swojego wyboru, posłał do Paryża warszawskiego



67. Portret koronacyjny
Stanisława Augusta,
mal. M. Bacciarelli

kupca Kazimierza Czempińskiego z poleceniem dokonania zakupu rozmaitych mebli przeznaczonych na Zamek. Ta pierwsza akcja niejako zapoczątkowała znakomity w przyszłości, a w kulturze polskiej odczuwany do dzisiaj, mecenat królewski. Jego wielorakich aspektów nie sposób omówić na łamach tej książki. Temat ten podejmowało wielu uczonych, m.in. Zygmunt Batowski, Alfred Lauterbach, Stanisław Lorentz, Tadeusz Mańkowski, François G. Pariset, Władysław Tatarkiewicz. W tym miejscu przedstawiamy tylko najważniejsze zamierzenia i realiza-

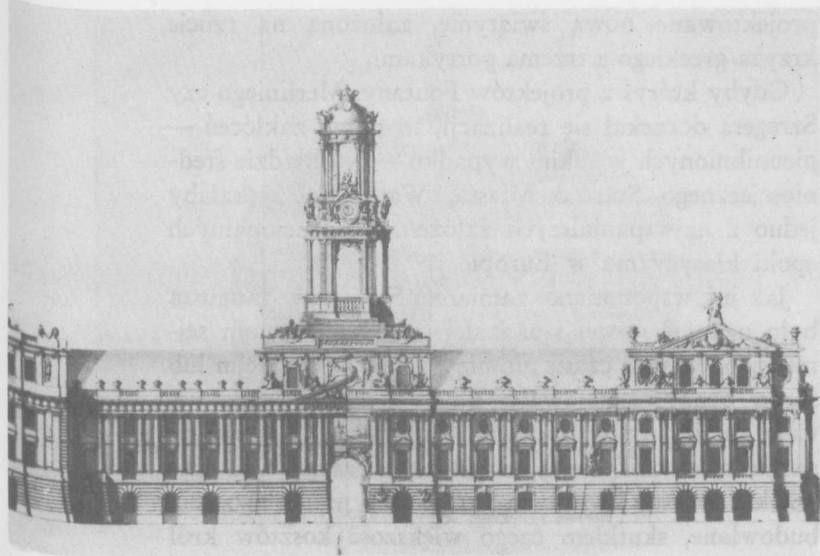
cje artystyczne na Zamku, które zawsze były szczegółowo dyskutowane, lub zgoła inspirowane przez króla. Stanisław August skupił wokół siebie liczny i znakomity dwór artystyczny. Na jego zlecenie pracowali też wybitni artyści zagraniczni, głównie paryscy, jak architekt Victor Louis, dekorator Jean-Louis Prieur, złotnicy i brązownicy François-Thomas Germain, Philip Cafieri, Pierre-Joseph Gouthière, Etienne-Maurice Falconet, malarze Joseph-Marie Vien, Jean-Louis Lagrenée, Noël Hallé, ebenista Louis Delanoys i in. Gotowe wyroby zamawiano w najlepszych wówczas pracowniach, warsztatach i manufakturach w Lyonie, Aubusson, Sévres i Paryżu. Większe znaczenie miało jednak miejscowe środowisko artystyczne. Po śmierci Antoniego Solariego w 1763 r., urząd „architekta JKMci i Rzeczypospolitej” objął Jakub Fontana, a gdy on zmarł w 1773 r., funkcję tę powierzono Dominikowi Merliniemu. Wybitnymi architektami pracującymi dla króla byli także Jan Chrystian Kamsetzer, Efraim Szreger, a w późniejszym okresie Jakub Kubicki i Stanisław Zawadzki. Dyrektorem całego dworu artystycznego i konsultantem wszelkich poczynań artystycznych króla był malarz Marcello Bacciarelli. Przyjaźń, jaka łączyła tego utalentowanego malarza z królewskim mecenasem, symbolizuje niejako zażyłość Stanisława Augusta z całym jego dworem artystycznym. W ścisłych związkach z dworem pozostawali inni malarze — Jean Pillement, Jan Bogumił Plersch, zajmujący się także projektowaniem architektury, Józef Ścisło, Franciszek Smuglewicz, Kazimierz Wojniakowski oraz rzeźbiarze — André Le Brun, Jakub Monaldi i Józef Pinck.

Ideą, jaka przyświecała królowi przez cały ciąg panowania i jaką realizować mieli jego artyści, była generalna przebudowa Zamku. Zamierzenia królewskie szły w trzech kierunkach: przekształcenia układu urbanistycznego wokół Zamku, wzniesienia nowych budynków dla sejmu oraz stworzenia apartamentów królewskich — recepcyjnych i mieszkalnych. Z za-

mierzeń króla udało się zrealizować tylko to ostatnie. Inne projekty pozostały na papierze. Lecz mimo to oddziaływały one na kształt architektury polskiej, a zwłaszcza warszawskiej, w okresie Oświecenia, a dziś — szczęśliwie zachowane — świadczą o wysokiej kulturze dworu stanisławowskiego.

Pierwszy projekt przebudowy Zamku wykonał w 1764 r. Jakub Fontana. W miejscu wyburzonych zabudowań Dziedzińca Przedniego powstać miał obszerny dziedziniec honorowy o nieregularnym kształcie. Wjazd na ten dziedziniec prowadził z ulicy Senatorskiej obok budynku teatru, który projektowano wzniesić na miejscu Bramy Krakowskiej. Głównym akcentem architektonicznym owego dziedzińca miał być dobudowany do fasady, na osi Wieży Zygmunto-
wskiej, sześciokolumnowy portyk. Bardziej radykalną koncepcję przedstawił Victor Louis w 1765 r., który — żeby zapoznać się z topografią terenu — specjalnie przyjechał do Warszawy. Proponował on wyburzenie budynków na Dziedzińcu Przednim i części zabudowań staromiejskich w kwartale między ulicami Piwną i Podwalem. Miejsce tych nieregularnych zabudowań miało zająć monumentalne założenie z owalnym placem przed zachodnią fasadą Zamku i aleją usytuowaną na osi Wieży Zygmunto-
wskiej. Przez owalny dziedziniec wjazd prowadził na dziedziniec wewnętrzny, gdzie na wprost bramy w Wieży Zygmunto-
wskiej miała powstać reprezentacyjna fasada pałacowa. W następnych latach Fontana przygotował jeszcze kilka wielkich projektów przebudowy całości zabudowań zamkowych, które opracował w latach: 1766 (tzw. II projekt), 1767 (III projekt), 1768 - 1769 (IV projekt) i 1772 (V projekt).

Opracowanie koncepcji przebudowy król zlecał jeszcze kilkakrotnie innym architektom, m.in. Merliniemu (w latach 1773 - 1788) oraz Szregerowi (1777). Projekt Szregera był całkowicie nierealny, lecz z racji swojego rozmachu i programu treściowego zasługuje na szczególną uwagę. Podobnie jak inni ar-



68. Projekt przebudowy Zamku wg koncepcji E. Szregera z 1767 r., fasada zachodnia

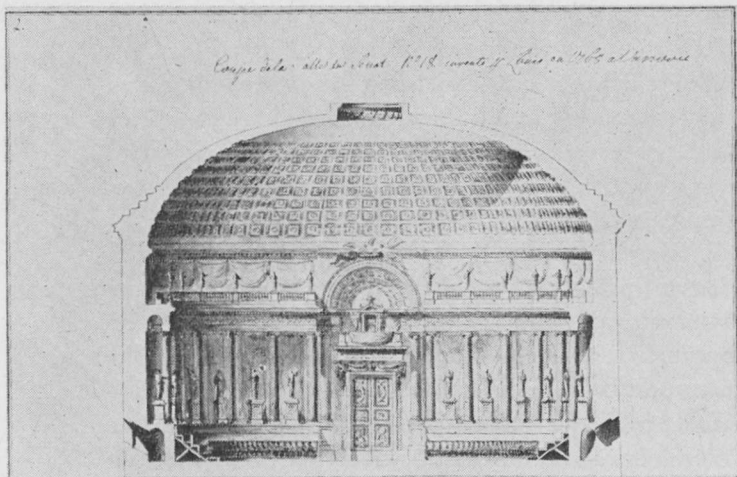
chitekci zamierzał on wyburzyć wszystkie zabudowania przed Zamkiem. Perspektywę Krakowskiego Przedmieścia miała zamknąć wielka brama w formie łuku triumfalnego, przez którą prowadził wjazd na dziedziniec honorowy. Po bokach bramy na Krakowskim Przedmieściu, oprócz istniejącej już kolumny Zygmunta III, projektował wznieść symetrycznie usytuowaną drugą kolumnę z posągami Jana III. Przez arkadę łuku triumfalnego wzrok kierowałby się na dziedziniec i na ustawiony na osi konny pomnik Stanisława Augusta. Działanie w kształcie trapezu ujmowałyby z dwóch stron dwie identyczne elewacje, rozczłonkowane kolumnami; jedna to dawna zachodnia fasada Zamku z przebudowaną Wieżą Zygmunto-
 197 Dawny kościół miał być zburzony, a na jego miejscu

projektowano nową świątynię, założoną na rzucie krzyża greckiego z trzema portykami.

Gdyby któryś z projektów Fontany, Merliniego czy Szregera doczekał się realizacji, to mimo zakłóceń — nieuniknionych w takim wypadku — w układzie średniowiecznego Starego Miasta, Warszawa zyskałaby jedno z najwspanialszych założeń rezydencjonalnych epoki klasycyzmu w Europie.

Jak już wspomniano, zamiarem Stanisława Augusta było nadanie nowej i okazałej formy obu salom sejmowym. W tym czasie nic nie słyhać, ażeby sejm lub Rada Senatu zajmowały się „fabryką” zamkową. Całą inicjatywę w sprawach budowlanych wziął w swoje ręce król. Sejm kilkakrotnie asygnował niewielkie zresztą kwoty na królewskie przedsięwzięcia budowlane, skutkiem czego większość kosztów król pokrywał ze swojej szkatuły.

Wszystkie projekty przebudowy Zamku przewidywały zmianę układu sal sejmowych. Szczególnie interesujący projekt, już na początku panowania Stanisława Augusta, przedstawił Victor Louis. Według tej koncepcji wejście do sal sejmowych miało prowadzić z bramy umieszczonej w Wieży Zygmuntowskiej, nazwanej perystylem. Tu znajdowały się jednobiegowe schody na pierwsze piętro do przedsionka przed Izbą Poselską; z tego przedsionka na wprost było wejście do Izby Poselskiej, a z boków dwa biegi schodów prowadziły na galerię do arbitrów. Izba Poselska została przez Louisa usytuowana w miejscu dawnej Izby Senatorskiej; miała ona dwie kondygnacje. Obiegała ją wokół galeria wsparta na czterech masywnych kolumnach rozmieszczonych w rogach. Z trzech stron ustawione były amfiteatralnie ławy poselskie; na osi wejścia znajdował się fotel marszałka i stół sekretarza sejmowego. Sala ta, znacznie bardziej monumentalna od dotychczasowej, zachowała jednak tradycyjny kształt i sposób ustawienia ław. Z wspomnianego wyżej przedsionka przed Izbą Poselską projekt przewidywał wejście do obszernej sali, nazwanej „Salle des



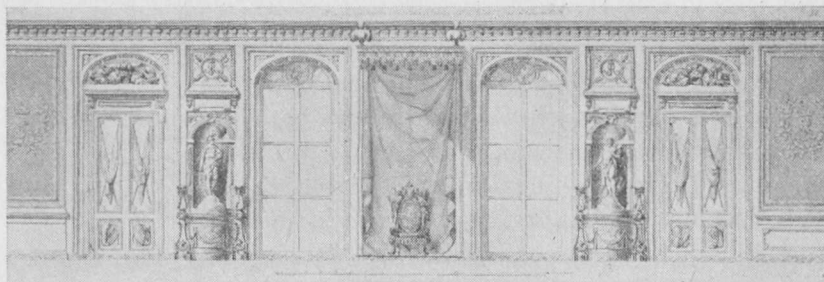
69. Projekt Sali Senatorskiej, proj. V. Louis

Gardes”, która miała funkcję dawnej Sieni Straży Marszałkowskiej, a stąd do przedsionka senatu („Antichambre du Senat”) i dalej przez szerokie odrzwia umieszczone na osi — do nowej Izby Senatorskiej. Z przedsionka było wejście do Pokoju Konferencyjnego i dwiema małymi klatkami schodowymi na galerię w Izbie Senatorskiej. Sala ta, założona na planie owalu, była umieszczona w oddzielnym budynku, zaprojektowanym w miejscu dawnego Dziedzińca Kuchenego. Jej kształt, sposób ustawienia tronu i krzeseł senatorskich całkowicie zrywał z wielowiekową tradycją. Salę obiegała wokół kolumnada złożona z 24 kolumn podtrzymujących galerię z tralkową balustradą. W interkolumniach ustawiono posągi. Wnętrze przykrywała ogromna kopuła ozdobiona kasetonami. Nad drzwiami projektowano łóże w formie balkonu, zapewne dla ewentualnej królowej. Tron ustawiono na wprost wejścia, na krótszej osi elipsy, tradycyjnie na trzystopniowym podwyższeniu i pod baldachimem; po bokach tronu rozmieszczono w półkolach krzesła senatorskie, których forma nawiązywała do starożytnych siedzisk reprezentacyjnych. W zaprojektowanym przez Louisa urządzeniu Izby Senatorskiej po-

jawiło się pewne novum dotychczas nie znane. Otóż architekt nie przewidział miejsca na krzesła dla ministrów i marszałka Izby Poselskiej, który tradycyjnie zasiadał na wprost tronu. Ponadto z tyłu krzesel senatorskich znalazły się ustawione amfiteatralnie w półkolach dwa rzędy ław poselskich. Usankcjonowany od czasów jagiellońskich ceremoniał sejmowania nakazywał, aby posłowie w Izbie Senatorskiej stali. Na omawianym projekcie architektonicznym spostrzegamy chyba po raz pierwszy próbę wprowadzenia nowego obyczaju sejmowego, który dopuszczał zajmowanie przez posłów miejsc siedzących w obecności króla i senatu. Z późniejszych relacji, zwłaszcza z czasów Sejmu Czteroletniego (1788 - 1792) wiemy, że posłowie zasiadali wtedy w Izbie Senatorskiej na ławach. Koncepcja ta pojawia się w projekcie Louisa z 1765 r. Pozwala to sądzić, że już w pierwszych latach panowania Stanisław August zamierzał nie tylko nadać nowy wyraz artystyczny salom sejmowym, lecz jednocześnie przekształcić dawny sejm polski w nowoczesny parlament, który w obszernym i pięknym wnętrzu mógłby wygodnie debatować.

Do koncepcji owalnej sali senatorskiej nawiązywały późniejsze projekty Fontany i Szregera (1767). Żaden z tych projektów nie doczekał się realizacji. Obie sale sejmowe pozostały na swoim dawnym miejscu w skrzydle zachodnim. W Izbie Senatorskiej przed 1769 r. wzniesiono z trzech stron tymczasowe drewniane „ganki dla arbitrów suknem czerwonym okryte”, które istniały aż do ostatniego rozbioru. Salę z tymi gankami widzimy na słynnych rysunkach Jana Piotra Norblina, przedstawiających moment zaprzysiężenia konstytucji w dniu 3 maja 1791 r.

Przebudowa i dekoracja apartamentów królewskich przebiegała w kilku etapach. Najwcześniejszą fazę reprezentują projekty Louisa nadsyłane od 1766 r. z Paryża i stopniowo realizowane na miejscu. Z Louisem współpracował znany dekorator Prieur, projektujący liczne luksusowe elementy wyposażenia wnętrz, jak



70. Projekt Sali Tronowej, proj. V. Louis

kinkiety, zegary, wazy dekoracyjne, meble, ramy do obrazów itp., z których wiele zachowało się do dzisiaj. Według projektów Louisa i Prieura wykonano w latach sześćdziesiątych cztery sale: Tronową i Pokój Portretowy (w miejscu późniejszej Sali Rycerskiej), Sypialnię (późniejsza Sala Tronowa) oraz Buduar — późniejszy Pokój Konferencyjny. Wnętrza te przetrwały zaledwie dziesięć lat. Jedynym po nich śladem, oprócz niektórych elementów dekoracji użytych podczas następnej przebudowy, pozostały piękne, wykonane akwarelą projekty, zachowane w Gabinetie Rycin Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie. Reprezentują one wczesną fazę francuskiego klasycyzmu, ulegającego jeszcze silnie wpływom sztuki okresu Ludwika XV.

W 1767 r., po pożarze skrzydła południowego, rozpoczęto pod kierunkiem Jakuba Fontany budowę nowego królewskiego apartamentu mieszkalnego, który umieszczono w skrzydle południowo-wschodnim, w dawnych pokojach Marii Józefy. Wzniesiono wówczas nową elewację skrzydła południowego od strony dziedzińca, nawiązującą do elewacji skrzydła północnego z lat czterdziestych XVIII w. We wnętrzach Fontana wprowadził nowe dekoracje na Schodach Wielkich i zaprojektował tzw. Salę Mirowską (kordegardę), nadając jej formę wczesnego klasycyzmu.

W latach 1774 - 1777 stworzono według projektu
 201 Dominika Merliniego wspaniałą amfiladę sal, która

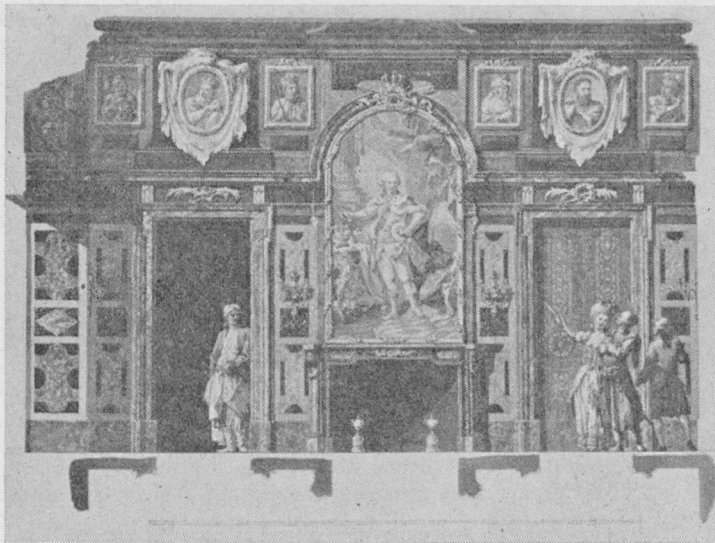
odtąd wraz z Salą Mirowską i Schodami Wielkimi tworzyła mieszkalny apartament królewski. Amfiladę rozpoczynała Sala Prospektowa o skromnych podziałach architektonicznych, której ściany wypełniały obrazy Bellotta-Canaletta przedstawiające widoki Warszawy, a między nimi wielkie płótno ze sceną elekcji Stanisława Augusta. Stąd wchodziło się do prywatnej kaplicy króla, umieszczonej w Wieży Grodzkiej. Prezbiterium kaplicy, wyłożone czerwonym stiukiem, pięknie kontrastowało z ośmioma jasno zielonymi kolumnami wspierającymi kopułę o złożonych kasetonach. Było to jedno z najbardziej udanych wnętrz na Zamku. Z Sali Prospektowej przechodziło się do Sali Audiencyjnej. Między oknami — i symetrycznie na przeciwległej ścianie — umieszczono tu cztery wielkie lustra, a pod nimi cztery złożone stoły-konsole, projektowane przez Kamsetzera. Ściany pokryte były karmazynowym adamaszkiem obszytym złotymi galonami. Na ścianach zawieszono dwa owalne portrety rodziców króla — Konstancji z Czartoryskich i Stanisława Poniatowskiego, kasztelana krakowskiego. W supraportach nad drzwiami znajdowały się cztery obrazy Bacciarellego, przedstawiające personifikacje Męstwa, Mądrości, Religii i Sprawiedliwości, a sufit zdobił plafon pędzla tego malarza — alegoria rozkwitu sztuki, nauki, rolnictwa i handlu pod panowaniem Pokoju. Na wprost wejścia był ustawiony „tron z baldakinem adamaszkowy karmazynowy złotymi galonami w desenie wyrobiony; krzesło snycerskiej roboty suto wyzłacane, adamaszkiem karmazynowym z galonami obite na wierzchu z koroną; kobierzec pod krzesło adamaszkowy karmazynowy złotymi galonami obsyty” — jak czytamy w inwentarzu w 1793 r. Naprzeciwko tronu znajdował się kominek z marmuru czerwonego i żółtego, ozdobiony głową Herkulesa, a na nim garnitur dekoracyjnych waz z porfiru i złoczonego brązu. Z innych mobiliów były tu jeszcze 24 krzesła obite karmazynowym adamaszkiem, 4 marmurowe postumenty z ustawionymi na nich popiersiami:

Juliusza Cezara, Hadriana, Marka Aureliusza i popiersie określane jako „głowa z wieńcem” oraz drewniany złożony postument z zegarem w kształcie wazy. Warto podkreślić, że prawie wszystkie elementy urządzenia tej sali zachowały się do naszych czasów. Zaginał niestety „stolik fornirowany do gotowni służący z malowaniem na wierzchu i napisem stosownym do dnia 3-go Maja 1791 Roku”, подарowany królowi przez warszawskich stolarzy. Kolejnym wnętrzem była Sypialnia Królewska z obszerną alkwą, której boazerię wykonano z cisowego drewna w kolorze miodowym; boazerię tę zdobiły złożone girlandy z liści laurowych. Ten sam motyw powtarzał się na suficie. Ściany pokrywał atlas w kolorze słomkowym. Z tej samej tkaniny był wykonany baldachim nad łóżem. W supraportach umieszczono obrazy Bacciarellego o tematyce biblijnej: *Rebeke* i *Eleazara* oraz *Esterę* i *Ahaswera*. Wnętrze to zostało zaliczone do najoryginalniejszych dzieł polskiego klasycyzmu.

Dwa następne pomieszczenia to Garderoba i „Gabinet JKMci”. Ściany zdobiło tu „47 różnych obrazów”.

W tym miejscu kończył się zespół mieszkalnych pokoi królewskich. Z Gabinetu było przejście do „nowej Sali Audiencyjnej”, nazywanej też Tronową, i do zespołu sal recepcyjnych. Z tego przejścia korzystał jedynie król. Wejście reprezentacyjne prowadziło przez Bramę Senatorską w skrzydle północnym, poprzez schody wzniesione jeszcze przez Chiaveriego, do galerii, a następnie do „Antyszambry przed Salą Balową”, od której zaczynał się tzw. wielki apartament. Zespół tych sal wzniesiono w latach osiemdziesiątych przy udziale Merliniego, Kamsetzera, Bacciarellego i Plerscha. Zawarty w nich został głęboki program treściowy opracowany przez króla, który korzystał z pomocy historyków — Adama Naruszewicza i Jana Albertrandiego.

W sali nazywanej Antyszambrą początkowo Stanisław August zamierzał umieścić cztery wielkie obrazy Joseph-Marie Viena, Noël Hallégo i Jean-Louis



71. Pokój Marmurowy po przebudowie J. Fontany w 1771 r., inwentaryzacja J. Ch. Kamsetzera

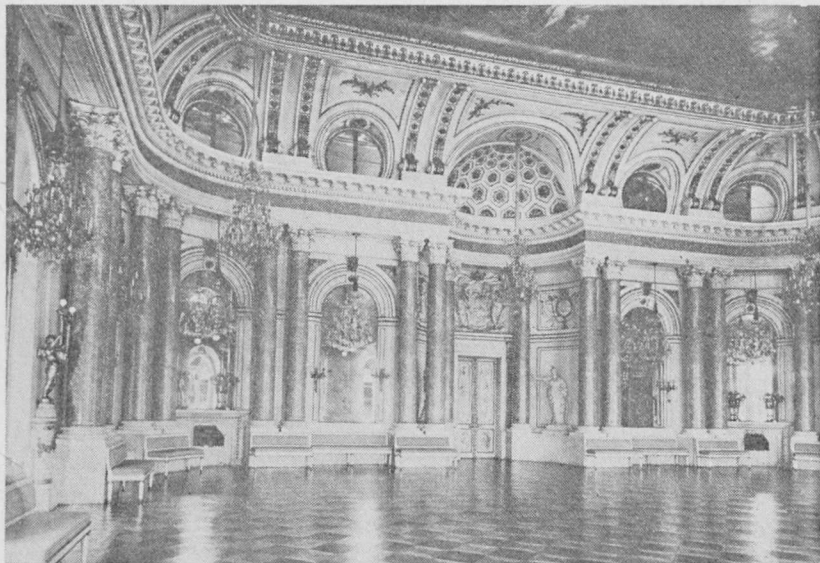
Lagrenée przedstawiające: *Cezara przed pomnikiem Aleksandra Wielkiego, Wstrzeмиęźliwość Scypiona, Króla Scytów nakazującego swoim synom zgodę oraz Przerazenie Cezara na widok głowy Pompejusza*. Tematy te, zaczerpnięte z historii starożytnej, w zamierzeniu królewskim miały symbolizować wzniosłe idee szlacheckiej rywalizacji, sprawiedliwości, zgody i wspólnaomyślności. W 1765 r. Louis opracował projekt architektoniczny tej sali, który zdaje się nie został wykonany, mimo że zamówione do niej obrazy nadesłano z Paryża. Z Antyszambry na lewo wchodziło się do Pokoju Marmurowego. Dawne władysławowskie wnętrze zostało w 1771 r. odrestaurowane i częściowo przekształcone według projektu Jakuba Fontany. Usunięto portrety „Jagiellońskiej rodziny”, a na ich miejsce Bacciarelli namalował 22 wizerunki królów polskich, od Bolesława Chrobrego do Augusta III. Wielki półkołście zamknięty portret Stanisława Augusta w całej postaci umieszczono nad kominkiem, a na przeciwległej ścianie duży marmurowy kartusz z herbem Rze-

czypospolitej i Poniatowskich, podtrzymywany przez posągi symbolizujące Pokój i Sprawiedliwość, dłuta Le Bruna. Plafon z alegoryczną postacią Sławy namalował Plersch. Nowa dekoracja i nowy wyraz ideowy Pokoju Marmurowego zrobiły duże wrażenie na współczesnych. Adam Naruszewicz skomponował odę zatyłowaną *Na Pokój Marmurowy*...

Pokój Marmurowy, poświęcony pamięci polskich królów, zapoczątkował nurt historycyzmu w sztuce polskiego Oświecenia. Był on wyrazem wzmożonego wówczas zainteresowania rodzimą historią, a zawarty w nim program wyrażał zmianę historiozoficznych poglądów króla. Przedstawiona tu apoteoza dziejów Polski była wiążącym ogniwem pomiędzy uniwersalną tematyką historyczną — widoczną na przykładzie wcześniejszych obrazów z Antyszambry — a wielkim programem patriotyczno-dydaktycznym zawartym w Sali Rycerskiej.

Wróćmy jednak do opisanej już Antyszambry, skąd wielkie podwoje prowadziły do Sali Balowej lub As-

72. Sala Balowa, stan przed 1939 r.

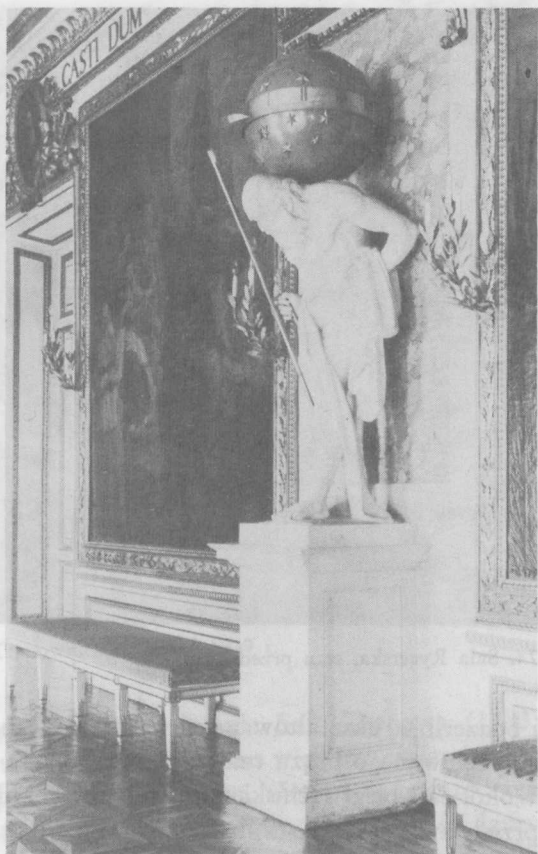


samblowej (1779 - 1783), mieszczącej się w środkowym ryzalicie skrzydła wschodniego. Po bokach wejścia były tu ustawione dwa marmurowe posągi dłuta Le Bruna — *Minerwa*, bogini mądrości, i *Apollo*, opiekun muz — które jak gdyby zapraszały na pokoje zamkowe. Nad nimi na ozdobnych kartuszach wyryto dewizy polskich orderów: Orła Białego — *Pro Fide, Lege et Grege* (za wiarę, prawo i naród) i Świętego Stanisława — *Praemiando incitat* (nagradzając zachęca). W supraporcie medalion z popiersiem Stanisława Augusta podtrzymywały dwa posągi symbolizujące Pokój i Sprawiedliwość. Ściany sali zdobiły podwójne kolumny ze złocistego stiuku, a strop pokrywało wielkie malowidło Bacciarellego, określane jako *Stworzenie świata* lub *Rozwikłanie chaosu*.

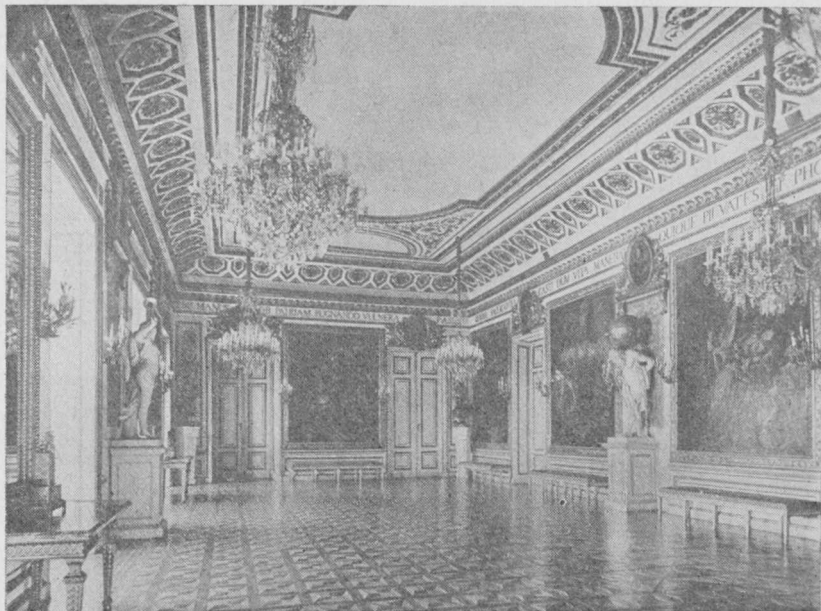
Z Sali Balowej na lewo wchodziło się do Sali Rady, gdzie odbywały się także słynne obiady czwartkowe. Na ścianach pokrytych czerwonym adamaszkiem zawieszono tu serię malowanych przez Henry Marteau portretów uczonych i artystów, uczestników królewskich spotkań czwartkowych. Urządzenie składało się z „krzesła paradnego”, długiego stołu przykrytego czerwonym suknem i 24 krzeseł.

Na prawo od Sali Balowej znajdowała się Sala Rycka (1781 - 1786). Jej dekorację tworzyły serie obrazów historycznych i rzeźb, harmonijnie skomponowanych z architekturą. Na ścianach znajdowało się sześć wielkich obrazów Bacciarellego przedstawiających: *Kazimierza Wielkiego odbierającego prośby włościan*, *Wznowienie Akademii Krakowskiej przez Władysława Jagiełłę*, *Hold pruski*, *Unię Lubelską*, *Podpisanie pokoju chocimskiego* i *Zwycięstwo pod Wiedniem*. W supraportach były ujęte panopliami portrety wybitnych Polaków: hetmana Krzysztofa Radziwiłła, hetmana Stanisława Rewery Potockiego, kardynała Stanisława Hozjusza, Mikołaja Kopernika, hetmana Jana Karola Chodkiewicza, wojewody Romana Sanguszki, hetmana Jana Tarnowskiego, generała artylerii Marcina Kątskiego, historyka Marcina Kro-

73. *Chronos*, rzeźba w Sali Rycerskiej G. Monaldiego, stan przed 1939 r.



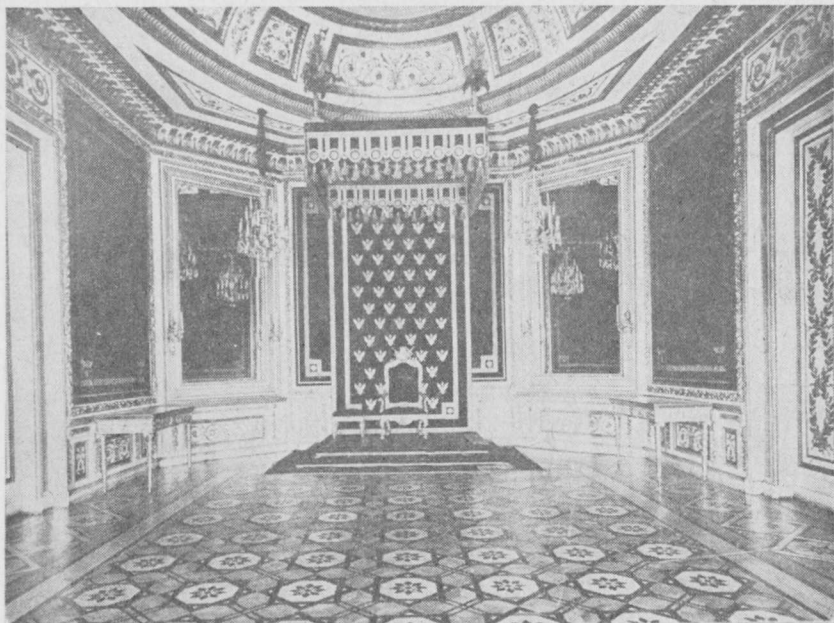
mera i prymasa Jędrzeja Olszowskiego. W rogach sali ustawiono na postumentach cztery wielkie popiersia: Jana Zamoyskiego, Stefana Czarnieckiego, Pawła Sapiehy i Stanisława Jabłonowskiego, a wokół sali serię mniejszych popiersi wodzów, mężów stanu i uczonych, m.in. Jana Heweliusza, Piotra Kochanowskiego, Stanisława Konarskiego, Jana Andrzeja Morsztyna, Marcina Poczebotta i in. Na osiach krótszych sali stały dwa monumentalne posągi — boga czasu *Chronosa* i uskrzydłonej *Sławy*, trzymającej fanfarę i złoty wieńiec z wawrzynu. Motywem, który w różnych układach powtarzał się w dekoracji sali, były liście lub gałązki lauru; płasko ułożone zdobiły ramy obrazów



74. Sala Rycerska, stan przed 1939 r.

i boazerii, a ukształtowane w naturalistyczne gałązki z cyzelowanego brązu tworzyły przyścienne kinkiety. Wokół sali biegł łaciński napis tej treści: „Hufiec ten przedstawia tych, co walcząc w obronie ojczyzny odnieśli rany, oraz kapłanów, których życie było czyste i pobożne, dalej tych, którzy przemawiali godnie do Apollina, albo uszlachetnili życie przez sztukę, i tych którzy upamiętnili się w ciągu swego pobytu na ziemi”.

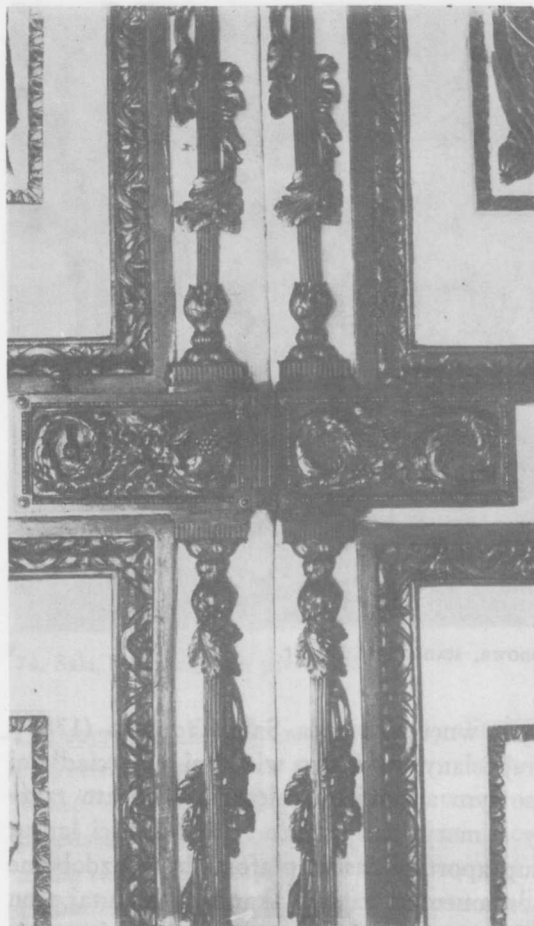
Program treściowy Sali Rycerskiej ułożył Stanisław August po dyskusjach z Naruszewiczem i Albertrandim, a zrealizowali go Merlini, Bacciarelli, Le Brun i Monaldi. W zespole wielkich apartamentów Sala Rycerska pełniła funkcję poczekalni przed Salą Tronową. Tu gromadzili się interesanci i dostojnicy w oczekiwaniu na audiencję u króla. Tematyka obrazów i cały majestat tej sali miały przypominać Polakom i cudzoziemcom wspaniałą przeszłość Rzeczypospolitej.



75. Sala Tronowa, stan przed 1939 r.

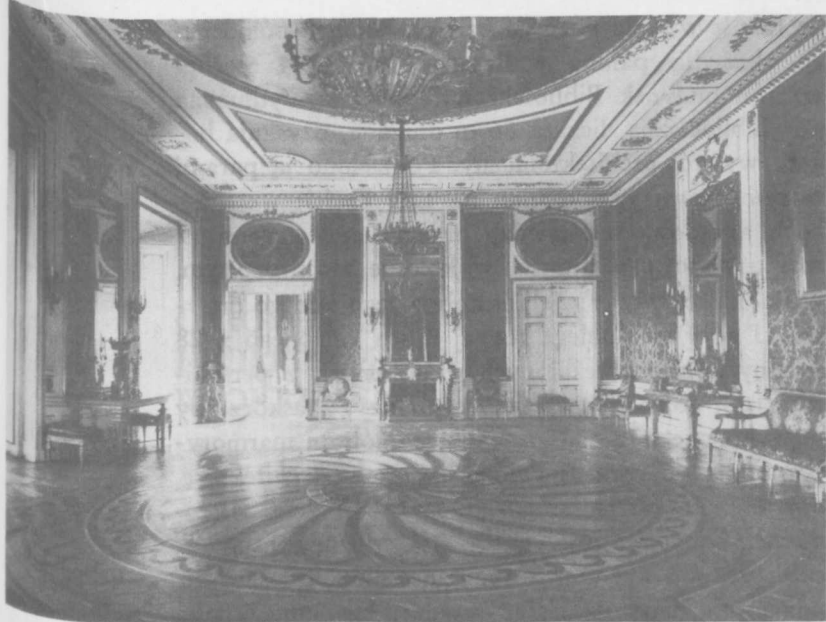
Następnym wnętrzem była Sala Tronowa (1783 - 1786), której ściany wyłożono wielkimi zwierciadłami i obito pąsowym aksamitem, ujętym w bogato rzeźbione ramy o motywach kwiatu róży lub liści lauru; boazerie, supraporty i faseta plafonu były ozdobione złożonym ornamentem z wici akantu. Stał tutaj tron pod baldachimem haftowanym w srebrne orły, a na konsoli z czarnego hebanu i złożonego brązu, projektowany przez Prioura ogromny rotacyjny zegar, paryskiej firmy „Le Plaute de Belle Fontaine”, uchodzący za dar papieża Piusa VI.

Z salą tą sąsiadował niewielki, ośmioboczny Gabinet Konferencyjny. Ściany zdobiły tu malowane przez Jana Bogumiła Plerscha arabeski na złocistym tle, skomponowane z siedmioma portretami monarchów panujących współcześnie ze Stanisławem Augustem. Były to wizerunki: *Papież Pius VI* pędzla Pompea Battoniego, *Cesarz Józef II* — Josepha Hinckla, *Król*



76. Drzwi w Sali Balowej, stan przed 1939 r.

Francji Ludwik XVI — Alexandra Roslina, Król angielski Jerzy III — Thomasa Gainsborough, Król pruski Fryderyk II — Friedricha Lohrmanna, Carowa rosyjska Katarzyna II — Antoniego Albertrandiego i Król Szwecji Gustaw III — Per Kraffta. Dopelnieniem arabeskowych dekoracji ściennych była posadzka mistrynie intarsjowana z różnych gatunków drewna. Całość tworzyła jedno z najbardziej efektownych i harmonijnie skomponowanych wnętrz stanisławowskich. W intencji Stanisława Augusta wizerunki obcych monarchów miały zaznaczać i określać miejsce Polski



77. Sala Audiencyjna, stan przed 1939 r.

wśród państw europejskich. Tu król odbywał poufne narady i przyjmował zagranicznych dyplomatów.

Wyraz artystyczny i program ideowy opisanych wyżej apartamentów prywatnych i recepcyjnych Stanisława Augusta został tu tylko zasygnalizowany w swoich zasadniczych aspektach. W niedalekiej przyszłości zostanie on odtworzony z oryginalnych elementów uratowanych przed hitlerowskim barbarzyństwem. Istnieje przecież przeważająca większość ocalałych obrazów, rzeźb, brązów, boazerii, mebli i elementów architektonicznych z sal: Canaletta, dawnej Audiencyjnej, Kaplicy, Sypialni, Balowej, Rycerskiej, Tronowej, Pokoju Marmurowego i Gabinetu Konferencyjnego.

W 1776 r. Stanisław August zakupił, położony poniżej skarpy, pałac Pod Blachą, który od tego czasu stanowi integralną część zespołu zabudowań zamkowych. Pałac wzniesiony w końcu XVII w. został przebudowany przez Lubomirskich, uzyskując pięk-

na fasadę w stylu późnego baroku. Wzdłuż północnego skrzydła pałacu w latach 1780 - 1784 Merlini wzniósł budynek Biblioteki Królewskiej. Wydłużona sala biblioteczna, licząca 56 m długości, uzyskała bogaty wystrój architektoniczny. Podzielono ją parami marmoryzowanych kolumn na trzy części; we wnękach arkadowych i między oknami umieszczono 12 szaf z olszowego drewna w kolorze złocistożółtym, pośrodku stały trzy wielkie stoły z tego samego drewna. U góry salę obiega rodzaj fryzu złożonego z 28 owalnych płaskorzeźbionych medalionów, z personifikacjami rozmaitych dziedzin wiedzy. Płaskorzeźby te wykonane są z białego stiuku na żółtym marmoryzowanym tle; przedstawiono na nich *Architekturę, Muzykę, Malarstwo, Teatr, Optykę, Chemię, Astrologię, Filozofię, Kartografię* itp. Można przypuszczać, że pod każdym z tych medalionów przedstawiających daną dziedzinę wiedzy lub umiejętności znajdowała się szafa z książkami dotyczącymi tej dyscypliny. Między parami kolumn stały marmurowe popiersia, a pośrodku sali wielki posąg siedzącego Woltera; była to kopia słynnej rzeźby Jean-Antoine Houdona. Szczególnie wytworna była kolorystyka sali, w której biel ścian szlachetnie kontrastowała z żółtozłocistą tonacją olszowych mebli, oprawnych w skórę złożonych grzbietów książek i stiukowych medalionów. W okresie porozbiorowym stanisławowski księgozbiór uległ rozproszeniu, jego losami zajmiemy się w następnym rozdziale. Obok sali bibliotecznej był ciąg gabinetów, w których przechowywano medale i numizmaty, rękopisy, gemmy oraz znajdowało się mieszkanie bibliotekarza. Biblioteka Królewska jest jedynym ocalałym w 1944 r. budynkiem zamkowym, a jej wnętrze posiada w pełni oryginalną stanisławowską dekorację architektoniczną.

OŚRODEK ŻYCIA KULTURALNEGO I POLITYCZNEGO W OKRESIE OŚWIECENIA

Na Zamku skupiały się liczne i rozmaite inicjatywy polityczne i artystyczne, naukowe i literackie, których Stanisław August był żywym uczestnikiem lub zgoła inspiratorem. Piękne wnętrza, których podniosłe treści wyczarowali pędzlem i dłutem stanisławowscy artyści, były tłem dla rozgrywających się tutaj wydarzeń. Pod panowaniem Stanisława Augusta Zamek stał się ośrodkiem kulturalnym, jakiego jeszcze w Polsce nie było: kuźnią myśli politycznej i akademią nauk, szkołą sztuk pięknych i salonem literackim jednocześnie. Wszystkie wielkie idee polskiego Oświecenia, które na zawsze zapadły w świadomości narodu, rodziły się, były dyskutowane lub realizowane w zamkowych pokojach królewskich, kancelariach i izbach sejmowych.

U progu tej epoki rozegrał się na Zamku dramat, który wstrząsnął sumieniem współczesnych. Na sejmie „delegacyjnym” w 1773 r., pod łaską Adama Ponińskiego, skorumpowana i zastraszona obcą przemocą Izba Poselska przyjęła traktat rozbiorowy. Gdy posłowie z marszałkiem na czele mieli przejść do senatu w celu połączenia się stanów i ratyfikowania haniebnego traktatu, poseł nowogrodzki Tadeusz Rejtan u drzwi Izby Poselskiej zagroził im drogę wołając: „Zabijcie mnie, zadepczcie, ale nie zabijajcie Ojczyzny!”

Dramatyczną scenerię tego wydarzenia ukazuje wizjonerskie malowidło Jana Matejki.

W kilkanaście lat później Sejm Wielki w patriotycznym uniesieniu skazał na banicję i odebrał nazwisko i szlachectwo marszałkowi sejmu rozbiorowego — Ponińskiemu. Zrodził się wtedy pomysł ustawy sejmowej zatytułowanej: „Wdzięczność narodu pamięci urodzonego Reytana”. Projekt tekstu ustawy brzmiał następująco: „Gdy ucisk cnoty w czasie ciężającej krajowi i obywatelom zbrodni, świadczyło Ur[odzonego] Reytana Posła Nowogródzkiego na sejm 1773 r. szlachetne postępowanie, świadczyło razem niedolę bronionej od niego bezskutecznie Ojczyzny: My Król za zgodą Skonfederowanych Rzeczypospolitej Stanów [...] rozkazujemy przeto, ażeby przy wchodzie do Izby Poselskiej dwie tablice umieszczone były, jedna z białego marmuru z wyryciem na niej wyroku Sądów Sejmowych, co do punktu o Ur[odzonym] Reytanie, w sprawie niegdyś Adama Ponińskiego [...], druga z marmuru czarnego, na której zbiór dekretów na Adama Ponińskiego wyrażony zostanie”.

Wokół króla skupiała się grupa patriotycznych polityków i publicystów, uczonych, pisarzy, artystów i aktorów. W antyszambrach królewskich spotykano ludzi nobilitowanych jedynie przez „kunszt i umiejętności”, jakich nikt tu dawniej nie widział. Od 1771 r. król urządzał tzw. obiady czwartkowe. Przy stole królewskim gromadzili się wtedy myśliciele, uczeni i literaci złotymi zgłoskami zapisani w polskiej kulturze: Adam Naruszewicz, Ignacy Krasicki, Stanisław Konarski, Stanisław Trembecki, Franciszek Zabłocki, Franciszek Bohomolec, Karol Wyrwicz, Grzegorz Piramowicz, Ignacy i Stanisław Kostka Potoccy, Jan Albertrandi, Stefan Łuski, Marcin Poczebott, Joachim Chreptowicz i in. Początkowo obiady odbywały się w Pokoju Marmurowym, później w Sali Rady lub innych pokojach zamkowych. Podawano ulubioną przez króla baraninę, którą w niezrównany sposób przyrządzał kuchmistrz królewski



signor Tremolo; pito zwykle tylko jeden kieliszek węgierskiego wina, co było wówczas i pozostało nadal w Polsce rzadkością. Dyskutowano na tematy prawne i ekonomiczne, związane z reformą kraju, podejmowano projekty prac naukowych, literackich i publicystycznych. Na zebraniach tych powstała myśl, podjęta przez Naruszewicza, opracowania opartej na źródłach *Historii narodu polskiego* (wydanej w latach 1780 - 1786). Na jednym z „uczonych obiadów”, w lipcu 1774 r., Ignacy Krasicki czytał szkic swojej *Myśzeidy*. Fragment tego utworu, znany później jako *Hymn do miłości Ojczyzny*, zwrócił szczególną uwagę króla i jego gości. Od tej chwili datuje się popularność tego tekstu, który odmawiali jak modlitwę kadeci Szkoły Rycerskiej, a do czasu powstania *Mazurka Dąbrowskiego* był uważany za hymn narodowy:

„Święta miłości kochanej Ojczyzny,
Czują cię tylko umysły pocziwe”.

Na zebraniach literackich u króla czytano fragmenty dzieł Naruszewicza i aktualne sztuki teatralne, satyry i bajki, dyskutowano paragrafy *Kodeksu praw* Andrzeja Zamoyskiego. „Organem prasowym” tych zebrań były „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne”, pierwsze polskie czasopismo literackie, redagowane przez Naruszewicza i Jana Albertrandiego. Popularyzowało ono wśród szerokich kręgów społeczeństwa postępowe i patriotyczne idee, dyskutowane w ścisłym gronie na pokojach królewskich.

Obiady czwartkowe miały charakter zebrań akademickich. Nawiązywały wprawdzie do modnych salonów paryskich, lecz ich rola kulturotwórcza na gruncie polskim była bardziej ważna i bardziej znacząca.

Na Zamku, w bezpośrednim otoczeniu Stanisława Augusta, rodziły się idee, które przybrały postać Komisji Edukacji Narodowej, Towarzystwa Ksiąg Elementarnych, Teatru Narodowego i wreszcie wiekopomnej Ustawy Majowej. Trudno oceniać, która z tych inicjatyw miała większe znaczenie. Wydaje się jednak, że pierwszeństwo należy przyznać powołanej na sejmie w 1773 r. Komisji Edukacji Narodowej Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego, realizującej poprzez szkoły parafialne system powszechnego nauczania, obejmującego wszystkie stany. Początkowo odbywała ona swoje narady na Zamku. Raz na tydzień przedstawiano królowi szczegółowe sprawozdanie, a temat edukacji narodowej był często poruszany na literackich obiadach czwartkowych.

O sprawach artystycznych rozmawiano u króla na innych zebraniach: były to także obiady, urządzone we środy, grupujące architektów, malarzy i rzeźbiarzy. Podobno król wolał nawet te spotkania od obiadów czwartkowych.

Wśród licznych pomysłów i zamierzeń artystycznych Stanisława Augusta jeden zasługuje na szczególną uwagę. Król chciał umieścić na Zamku Akademię Sztuk Pięknych. Zamiar ten został zrealizowany tylko częściowo i ostatecznie przybrał postać

„malarni” kierowanej przez Bacciarellego, gdzie wykształciło się grono polskich malarzy i rzeźbiarzy. Malarnia mieściła się w budynku od strony Wisły (odbudowanym w 1962 r. na Pałac Ślubów). Król kolekcjonował obrazy, sztychy i rzeźby jako pomoce naukowe, przeznaczone dla akademii malarskiej. Podobnym celem miał służyć Gabinet Odlewów Gipsowych, gdzie zgromadzono kopie najslynniejszych rzeźb antycznych i nowożytnych. Zbiór odlewów, przekazany w okresie Królestwa Kongresowego — Uniwersytetowi Warszawskiemu, służył najpierw wydziałowi a potem Szkole Sztuk Pięknych. Na gipsach tych wykształciła się cała plejada warszawskich malarzy, działających w XIX w. Gabinet przetrwał na Uniwersytecie do jesieni 1939 r., kiedy gipsowe odlewy zostały potłuczone przez Niemców. Z bogatego zbioru zachowały się tylko nieliczne egzemplarze.

Z myślą o Akademii Sztuk Pięknych powstał też królewski Gabinet Rycin. W czasach stanisławowskich liczył ok. 100 tys. rysunków i sztychów, oprawnych w piękne albumy ozdobione herbem królewskim. Zbiór ten, nabyty w 1818 r. od spadkobierców króla, został włączony do Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie. Po powstaniu listopadowym wywieziony do Petersburga (1832), następnie zwrócony Polsce przez Rosję Radziecką w ramach traktatu ryskiego, został włączony do zbiorów Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego. W czasie ostatniej wojny skutkiem częściowej grabieży i dokonanego przez „uczonych” niemieckich „zabezpieczenia”, zaginęło 60 tys. rysunków i sztychów, m.in. oryginały Albrechta Dürera. To, co ocalało z jego dawnych zasobów — m.in. zbiór projektów architektonicznych Louisa, Fontany, Merliniego i innych artystów — jest dzisiaj nieocenionym źródłem do poznania sztuki polskiej okresu Oświecenia.

Księgozbiór królewski w 1795 r. liczył 15 580 tomów; zawierał książki z różnych dziedzin wiedzy, w tym wiele dzieł poświęconych sztuce, często w luksusowych i rzadkich edycjach. Po abdykacji Stanisława



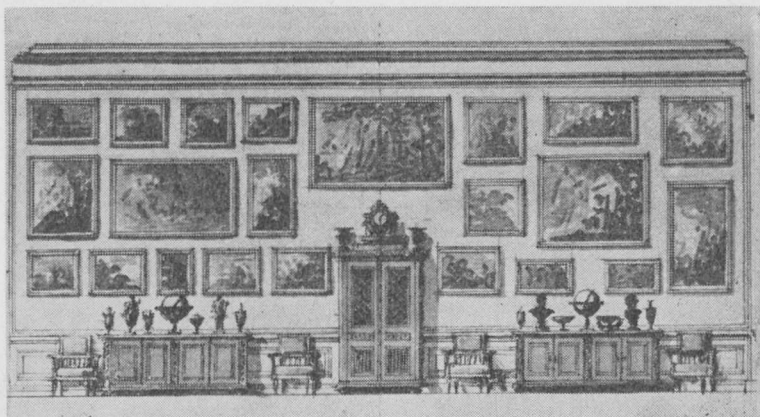
Augusta, księgozbiór wraz z urządzeniem sali bibliotecznej zakupił Tadeusz Czacki w 1805 r. dla sławnego Liceum w Krzemieńcu. Po powstaniu listopadowym władze carskie wywiozły bibliotekę do Kijowa, którą następnie włączono do biblioteki tamtejszego uniwersytetu, jako zespół zwany „Collectio Regia”.

Na Zamku znajdowały się też bogate zbiory gliktyki oraz gromadzone dla celów porównawczych kopie najsłynniejszych gemm, kolekcje numizmatyczne, modele maszyn i rozmaite instrumenty naukowe, w tym także astronomiczne, przy pomocy których astronom ksiądz Stefan Łuski dokonywał z wieży zamkowej obserwacji nieba. Bogaty był także zbiór starożytności gromadzony z dużym wysiłkiem i nakładem kosztów. Do naszych czasów zachowały się tylko poszczególne obiekty, między innymi dwa rzymskie kandelabry z II w. n.e. i marmurowy trójnóg, które w 1793 r. podarował królowi nuncjusz Litta. Nota bene nuncjusz wprowadził króla w błąd, twierdząc, że trójnóg jest oryginałem z wykopalisk w Preneste, w rzeczywistości ten piękny zresztą sprzęt został wykonany w 2 poł. XVIII w., tylko wmontowano w niego trzy starożytne, rzeźbione główki chłopięce. Na licytacji zbiorów królewskich obiekty te zakupiła Helena Radziwiłłowa do pałacu nieborowskiego.

Najcenniejszą kolekcją była jednak galeria obrazów, która w końcu panowania mogła się poszczycić imponującą liczbą 2000 pozycji. Było w zbiorze królewskim wiele arcydzieł dawnych mistrzów włoskich, flamandzkich i holenderskich. Galerię rozmieszczono na Zamku i w innych rezydencjach królewskich, jak Łazienki, Ujazdów, Belweder i Kozienice. Obecnie w zbiorach warszawskich jest zaledwie 170 obrazów z dawnej Galerii Stanisławowskiej; reszta rozproszyła się po świecie. Z sześciu obrazów Rembrandta, które posiadał Stanisław August, dwa tylko pozostały w Warszawie: niewielki, pełen dramatycznego wyrazu *Autoportret* i *Portret Martena Soolmansa*. Dwa inne — *Żydowska narzeczona* i *Portret ojca narzeczonej* — były do niedawna w zbiorach Lanckorońskich w Wiedniu, *Portret brata artysty* dostał się z legatu Mikołaja Potockiego do paryskiego Luwru, a najsłynniejszy — *Lisowczyk* zdobi kolekcję Fricka w Nowym Jorku, sprzedany tam w 1910 r. przez hr. Zdzisława Tarnowskiego z Dzikowa.

Po śmierci Stanisława Augusta, spadkobiercy wystawili na aukcję zbiory królewskie. Na licytacji w 1818 r. różne obrazy nabyli Radziwiłłowie z Nieborowa.

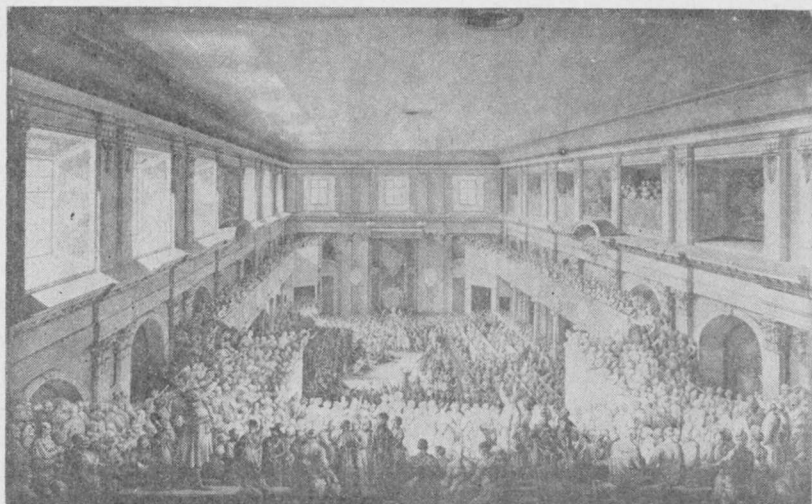
80. Projekt rozwieszenia obrazów w Garderobie Królewskiej, proj. J. Ch. Kamsetzer, 1792 r.

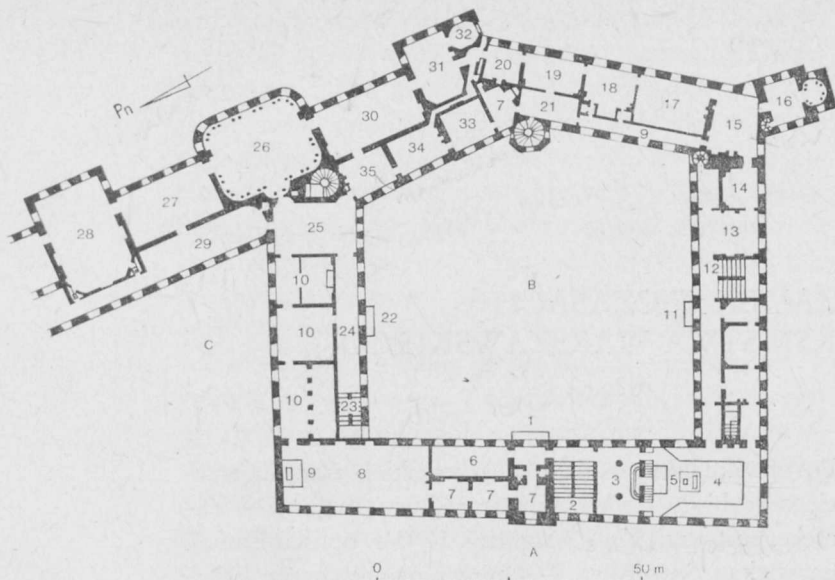


wa, Mniszchowie z Wiśniowca, Tarnowscy z Dziko-
wa, generałowie Józef Zajączek i Wincenty Krasiń-
ski. Zdarzali się także nabywcy przypadkowi, *Portret*
królowej Bony zakupił np. znany awanturnik Bos-
camp, *Portret kardynała* — Żyd Herszek, *Portret Mi-
chała Korybuta* — Żyd Chaim itp. Jeszcze wiele lat
później „Kurier Warszawski” zamieszczał ogłoszenia
tej treści: „Trzydzieści kilka obrazów olejnych, róż-
nych włoskich malarzy [...] ze zbiorów Stanisława
Augusta nabytych [...] będące własnością b. dyrektora
teatru, Wojciecha Bogusławskiego, sprzedanymi zosta-
ną przez publiczną licytację” lub „Cztery figury natu-
ralnej wielkości z marmuru karara przez śp. króla Sta-
nisława Augusta z Włoch sprowadzone oraz małe fi-
gurki z czarnego marmuru [...] do sprzedania”.

Kolekcjonerstwo Stanisława Augusta wynikało
z głębokiego zrozumienia dydaktycznej funkcji zbio-
rów artystycznych i ich roli w kulturalnym kształto-
waniu społeczeństwa. Swoje bogate i różnorodne ko-
lekcje Stanisław August zamierzał w przyszłości prze-
kazać na cele publiczne. Nie traktował ich jako pry-

81. Zaprzysiężenie Konstytucji 3 Maja 1791 r., rys. J. P. Norblin





82. Plan piętra Zamku po przebudowie Stanisława Augusta

A. Dzielnica Przednia (obecny pl. Zamkowy); B. Dzielnica Wielka; C. Dzielnica Kuchenna; 1. brama w Wieży Zygmuntońskiej (wejście do sal sejmowych); 2. Schody Poselskie; 3. sień przed Izbą Poselską; 4. Izba Poselska; 5. fotel marszałka; 6. Sala Straży Marszałkowskiej; 7. pokoje ministerialne; 8. Izba Senatorska; 9. tron; 10. przedpokoje senatorskie; 11. Brama Grodzka; 12. Schody Wielkie; 13. Sala Mirowska; 14. Pokój Oficerski; 15. Sala Canaletta; 16. Kaplica; 17. Sala Audiencyjna (dawna); 18. Sypialnia Króla; 19. Garderoba; 20. Gabinet; 21. przedpokój królewski; 22. brama tzw. „Senatorska” (wejście do sal recepcyjnych); 23. Schody Senatorskie; 24. galeria; 25. Wielka Antyszambra; 26. Sala Assamblowa; 27. Sala Rady; 28. dawna kaplica; 29. Jadalnia Marszałkowska; 30. Sala Rycerska; 31. Sala Tronowa; 32. Gabinet Konferencyjny; 33. Pokój Zielony; 34. Pokój Żółty; 35. Pokój Marmurowy

watnej lub rodzinnej własności, mimo że gromadził je za fundusze ze swoich prywatnych dochodów. Zamierzenie to tylko w części zostało spełnione, na pewno nie w tym wymiarze i zakresie, jak tego pragnął król. Niemniej rozproszone kolekcje królewskie służą nauce i kulturze do dzisiaj w różnych ośrodkach w kraju i za granicą. Nie ma w Polsce poważniejszego muzeum, w którym nie byłoby dzieł należących niegdyś do króla, a w wielu muzeach zagranicznych są one ozdobą zbiorów.

ZAMEK W CZASACH KSIĘSTWA WARSZAWSKIEGO

Po upadku insurekcji kościuszkowskiej, tragedii trzeciego rozbioru i wyjeździe Stanisława Augusta — Zamek opustoszał. Król 7 stycznia 1795 r. opuścił Zamek na rozkaz Suworowa i — konwojowany przez kozaków — pociągnął do Grodna. Wkrótce rozpuszczono „regimenta gwardii konnej i pieszej koronnej, jako więcej do straży ciała królewskiego [...] niepotrzebnej”. Przez cały rok 1795 Warszawa pozostawała pod okupacją carskiego generała Fiodora Buxhoewdena. Z Zamku wywieziono wtedy do Petersburga archiwum Metryki Koronnej i Litewskiej, a z kościoła karmelitów arrasę Zygmunta Augusta. Na podstawie tzw. traktatów petersburskich władze carskie 9 stycznia 1796 r. przekazały Warszawę Prusakom. Nowych okupantów witało opustoszałe miasto. W kilka dni później odbyła się ponura uroczystość zawieszania orłów pruskich na gmachach publicznych, w tym także „na Zamku nad bramą, gdzie jest wieża zegarowa”. W lipcu tegoż roku minister Karl Georg Hoym odebrał na Zamku od mieszkańców „Prus Południowych” hołm na wierność królowi pruskiemu. Odbyło się to w Izbie Senatorskiej „ze wszystkich mebli przez Moskalów odartej. Tron nowy aksamitem karmazynowym, galonami złotymi szamerowany, od pruskiego rządu sprawiony, miał na swoim blejtramie portret króla pruskiego osoby całkowitej, na tronie stojącej;

nad tronem unosił się baldakim aksamitny”. Obok tej dekoracji stało dwóch szambelanów, komendant Warszawy gen. Rütz, minister Bucholtz (nb. dawny ambasador pruski przy dworze polskim) i hr. Hoym. Przy sięgę odczytał „Polak nazwiskiem Sobolewski [...] potem za przypowiedzeniem sekretarza: «Vivat najjaśniejszy pan», trzy razy powtórzonym, odezwało się zgromadzenie, pierwszy raz słabym głosem, drugi hucznym, a na trzeci raz umilkło wcale, znać że nie bardzo sercem odpowiadało tej życzliwości”.

Zamek pozostawiony przez Stanisława Augusta w pełnym splendorze stał się teraz prowincjonalną rezydencją króla pruskiego. Działały tu jeszcze niektóre instytucje upadłego państwa, jak Archiwum Grodzkie i Ziemskie Warszawskie, mieszkali niektórzy urzędnicy zamkowi, malarnię zajmował nadal sędziwy Bacciarelli. W 1800 r. umieszczono w piwnicach zamkowych rewindykowane przez Prusaków z Petersburga archiwum, z którego już w czasach Księstwa Warszawskiego utworzono Archiwum Ogólne Krajowe, które przetrwało do dzisiaj.

W tym czasie żadnych prac na Zamku nie podejmowano. Jedyną inwestycją, jak się zdaje, było przemalowanie srebrnych orłów na kolor czarny na baldachimie w Sali Tronowej. Stanisław August wyjeżdżając do Grodna zabrał niektóre meble, obrazy i pewną liczbę dzieł sztuki. Część urządzeń, uważanych za prywatną własność królewską, zabrali spadkobiercy. Mimo to, hrabina Voss, która towarzyszyła pruskiej parze królewskiej podczas wizyty w Warszawie w 1798 r. zauważyła, że „Zamek jest szczególnie duży i nadzwyczaj dobrze urządzone i umeblowane”, a Henrietta Działyńska opisała swoją wizytę na Zamku w 1805 r.: „Byłyśmy w zamku królewskim, w którym nic nie było jeszcze zmienione, pomimo że zewnątrz wszystko miało inną postać, a szyldwach Prusak u bramy «wer da?» krzyczał. Obeszłyśmy wszystkie sale, tłumaczyła nam matka przeznaczenie każdej. W Tronowej stał jeszcze tron, niby nie naruszony. Portrety sławnych



83. Portret ks. Józefa Poniatowskiego, mal. J. Paderewski

mężów, wojowników i zasłużonych ojczyźnie wskazywała nam, między tymi było dwóch Działyńskich”. Pod koniec okupacji wiele sprzętów rozkradła administracja pruska. W późniejszych inwentarzach zamkowych częste są adnotacje „znikło po wyjeździe Prusaków”.

Fryderyk Wilhelm III i jego żona Luiza, „najpiękniejsza z monarchiń Europy”, trzykrotnie odwiedzali Warszawę — w 1798, w 1802 i 1805 r. Zatrzymywali się wtedy na Zamku. Podczas pierwszej wizyty

honory gospodarza w Warszawie czynił książę Józef Poniatowski, który w tym celu przyjechał z Wiednia. Królestwo pruscy wydawali na Zamku bale i przyjęcia, nadszkalowali polskiej szlachcie i nielicznej wtedy w Warszawie magnaterii. Książę Józef otrzymał od króla order Orła Czarnego, a królowa zaprojektowała mundury obywatelskie dla szlachty. „Damom zaś polskim przekazała modę noszenia obróżki na szyi”, którą sama zawsze nosiła „dla zakrycia rosnącej na jej podgardlu woli, która ujmę czyniła jej amazońskiej piękności” — zanotował jeden ze współczesnych pamiętnikarzy.

Przez cały czas okupacji pruskiej książę Józef rezydował w pałacu Pod Blachą, który odziedziczył po Stanisławie Augustie. Królowała tu osławiona markiza de Vauban. „Blacha” stała się wtedy ośrodkiem życia towarzyskiego opustoszałej po rozbiorach Warszawy. Ekscesy zgrupowanej wokół księcia złotej młodzieży bulwersowały spokojnych mieszkańców, dając źródło niezliczonym plotkom, utrwalonym w nie zawsze cenzuralnej legendzie. Zdarzało się nawet, że rozochoceni młodzieńcy rozpędzali lub rozbrajali na ulicach pruskie patrole. „Podczas jednej z takich burd pruskiemu kapitanowi Łodze, nos obcięto” — wspominał jeden z uczestników tych zabaw. Dopiero klęska Prus w starciu z „bogiem wojny” i wejście Francuzów do Polski „przemieniła birbanta w rycerza”.

W listopadzie 1806 r. doczekano się wreszcie orłów napoleońskich w Warszawie. Armie francuską, dowodzoną przez Joachima Murata, wielkiego księcia Bergu i Kliwii, witał książę Józef na czele świeżo powołanej milicji miejskiej, przebranej w mundury dawnej kawalerii narodowej, deputacja obywateli z Janem Małachowskim, niegdyś referendarzem wielkim koronnym, na czele, kahał warszawski z baldachimem i Dziesięciorgiem Przykazań, a także pozostali w Warszawie minister pruski hr. Hoym. W trakcie ceremonii powitania pułkownik Kiliński głośno krzyknął „Salve Rex Poloniae!”. „Śnać wkraczającemu księ-



84. Wkroczenie wojsk napoleońskich do Warszawy w 1806 r., sztych francuski

ciu podobało się to, bo wdzięcznie uklonił się Kilińskiemu”. Na cześć wyzwolicieli-Francuzów miasto wydało wielki bal na Zamku, którego gospodynią była Ludwika Tyszkiewiczowa, bratanica ostatniego króla. Ona prezentowała damy wielkiemu księciu Bergu. Według świadectwa współczesnych ten pierwszy bal, po dwunastu latach okupacji, nie był udany. Pokoje zamkowe od dawna nie przewietrzane wiały chłodem i wilgocią, ponadto warszawianki, odcięte od Paryża pruskim zaborem, nie nauczyły się jeszcze tańczyć modnego kontredansa.

Wielkie przygotowania poczęto czynić do powitania samego Napoleona, który jednak nie uprzedzając nikogo, nocą, bez rozgłosu, zajechał na Zamek. Na drugi dzień, 20 grudnia 1806 r., doniosła o tym „Gazeta Warszawska”: „Niepojętym i cudownym losów zrządzeniem starożytna Piastów i Jagiellonów stolica [...] zrównała się wczoraj z najpierwszą stolicą świata przyjęciem na swe łono Zwycięzcy najpotężniejszych mocarzów. Bohater dwóch wieków, Prawo-

dawca ludów, Pogrom uciemężycielów i podziw całego świata Napoleon Wielki znajduje się już w jej murach [...] Monarcha, przyjechawszy w cichości konno, zajął przygotowane w tutejszym Zamku dla siebie pokoje. Tam najpierwsi przyjęli Go w poważnym milczeniu królowie polscy zdobiący marmurowy pokój”. Legenda warszawska głosi, że Napoleon kazał łoże wstawić do dawnej garderoby Stanisława Augusta, bo nie chciał — nie przewidując wyroków historii — spać w sypialni zdetronizowanego monarchy. Zaraz rozpoczął urzędowanie na Zamku. Przyjął członków sejmiku konstytucyjnego z marszałkiem Małachowskim na czele, księcia Józefa Poniatowskiego, delegację miasta, duchowieństwo itp. Wtedy miał miejsce głośny incydent: Napoleon zagroził członkowi delegacji Kochanowskiemu, że każe go rozstrzelać, jeśli w ciągu 24 godzin nie zorganizuje dostaw dla wojska. Kochanowski zażywszy niuch tabaki z tabakierki trzymanej przez cesarza spokojnie kichnął i odpowiedział, że nie w ciągu 24 godzin, lecz w ciągu trzech dni dostarczy żądane prowianty. „Niech i tak będzie” miał odpowiedzieć zaskoczony „bóg wojny”.

Podczas pobytu Napoleona, na krótko odżyły na Zamku dworskie ceremonie, szczegółowo opisywane w warszawskiej prasie: „damy polskie miały honor być pierwszy raz przedstawione Najjaśniejszemu Panu. Zgromadziły się w liczbie 70 do 80 osób w sali zamkowej, ozdobionej obrazami przedstawiającymi pamiętniejsze epoki dziejów polskich. Za otworzeniem się podwojów i wyrzeczeniem przez J.O. księcia Benewentu, Wielkiego Podkomorzego Państwa, powtórzonym przez szambelanów służbę czyniących: «Cesarz» wszystkie damy powstały. Najjaśniejszy Pan rozmawiał z nimi ze zwykłą uprzejmością [...] Obrazy historyczne tej sali ściągnęły uwagę marszałków. Słuchali z upodobaniem i niejakim zapałem szczegółowego wywodu chlubnych narodowi polskiemu czynów objętych tymi rysami”. Czy aby nie te wywody zwróciły uwagę Napoleona i jego otoczenia na dzieła sztuki zgroma-

dzone na Zamku? W dwa lata później przybył do Warszawy dyrektor muzeów paryskich baron Denon, który w imieniu cesarza Francuzów skonfiskował rozmaite mobilia zamkowe, m.in. Bacciarellego *Hold pruski* z Sali Rycerskiej i Canaletta *Elekcję Stanisława Augusta* z Sali Prospektowej. Minister interesów wewnętrznych Księstwa Warszawskiego, hrabia Breza, wydał w związku z tym zarządzenie, „aby temu rozkazowi Najjaśniejszego Cesarza Jegomości nie przeciwiać się, ale jak przystoi onemu ulec, jako że nie wypada narodowi wdzięcznemu [...] czynić w tej mierze najmniejszej przeszkody”.

Utworzenie 22 lipca 1807 r. Księstwa Warszawskiego zmieniło sytuację Zamku, który znowu stał się rezydencją monarchy i siedzibą władz odradzającego się państwa. Księciem warszawskim został Fryderyk August, obdarzony przez Napoleona saską koroną królewską. Był on wnukiem Augusta III, a na tron polski desygnowała go już konstytucja 1791 r. Do Warszawy zjechał w listopadzie 1807 r. w towarzystwie żony, królowej Amelii, i córki Marii Augusty, nazywanej infantką polską. Według świadectwa Juliana Ursyna Niemcewicza „Widać w nim było (jak dawne u nas niesie przysłowie) pana z panów; powagę bez dumy, pobożność bez fanatyzmu [...] Sam zawsze prezydował w Radzie Stanu; obrady odprawowały się po polsku i król, acz nie płynnie, gramatycznie jednak mówił po polsku i wszystkie sprawy, postanowienia pilnie roztrząsał”. Nikt jednak roli księcia warszawskiego nie przeceniał; w dniu urodzin królewskich, ktoś rozlepił na bramach zamkowych napisy: „Dziś urodziny Króla Fryderyka Augusta, adiutanta marszałka Davouta”.

Król i królowa zajęli dawny apartament Stanisława Augusta, a infantkę ulokowano w pokojach między Schodami Wielkimi a Izbą Poselską. „Co niedziela — pisze Niemcewicz — bywały pokoje w Zamku. Król, królowa i infantka po mszy wychodzili z pokoiów swoich. Wszyscy prezentowani stawali w

koło; królestwo obchodziło ich, każdemu coś grzeczne-
go mówiąc. O godzinie drugiej dawano do stołu, za-
proszeni w liczbie 40 już mieli miejsca swe wyznaczone
[...] W zapusty bywały bale. Król do upadłego tańczył.
Nie było wieczerzy, lecz najwyborniejszych chłodni-
ków, cukrów, ciast obficie. Gdy nie było tańców, gra-
no w karty”.

Przyjęcia dworskie, bardzo etykietalne, były skrom-
ne i nudne, co degustowało warszawską arystokrację.
Większe znaczenie miało jednak wznowienie na Zam-
ku działalności różnych instytucji niepodległego pań-
stwa. W przyziemiu skrzydła północnego urządzono
wspomniane już Archiwum Ogólne Krajowe. Na Zam-
ku obradowała Rada Stanu, a pałac Pod Blachą był
siedzibą ministra wojny — księcia Józefa Poniatowskie-
go. Wreszcie 9 marca 1809 r., po raz pierwszy od cza-
sów Sejmu Czteroletniego, zebrał się w salach sejmo-
wych niepodległy sejm polski. Sejm Księstwa obrado-
wał na Zamku jeszcze dwukrotnie: w grudniu 1811
i czerwcu 1812 r.

W tym czasie przeprowadzono na Zamku niewielkie
remonty i przebudowy. W 1809 r. architekci Hilary
Szpilowski i Wilhelm Minter przebudowali dawną
Boratynówkę (nazywaną kamienicą Płochockich) na
mieszkania dla urzędników i dworzan. W tym samym
roku budowniczy departamentowy Szpilowski spo-
rządził dokładne pomiary wszystkich kondygnacji
zamkowych, z których wynika, że układ pomieszczeń
pozostawał wtedy nie zmieniony od czasów stani-
sławowskich. Niewielkie przeróbki wprowadzono je-
dyne w pokojach infantki (dawniej apartament księ-
cia podkomorzego), a w jednej z kancelarii przy Izbie
Senatorskiej urządzono maleńki apartament z sypial-
nią. Minter projektował też przekształcenie dawnej
Kaplicy w ryzalicie północnym na kilka mniejszych
apartamentów; zamierzenia tego wówczas szczęśli-
wie nie wykonano.

229 W latach 1808 - 1809 opracowano koncepcję upo-
rządkowania otoczenia Zamku, która wiązała się



85. Nadanie przez Napoleona konstytucji Księstwu Warszawskiemu, szkic olejny M. Bacciarellego

z nowym planem urbanistycznym miasta. W 1808 r. rozebrano Bramę Krakowską, dzięki czemu otworzył się widok z Krakowskiego Przedmieścia na fasadę zamkową. W latach 1811 - 1812 Minter opracował projekt regulacji zabudowań nad Wisłą i na tarasie zamkowym, gdzie miał powstać nowy ogród.

We wnętrzach zamkowych malarz Sylwester Zieliński wykonał dekorację malarską w postaci arabeskowych ornamentów, ujmujących płaszczyzny ścian. Ozdobiono tak dawny Gabinet Stanisława Augusta, pokoje Żółty i Zielony oraz w zespole pomieszczeń sej-

mowych Sien Straży Marszałkowskiej. W dawnej Sali Audiencyjnej, w miejscu gdzie wisiały portrety rodziców Stanisława Augusta dano „nowo kupione” portrety *en pied* Augusta III i Marii Józefy, dziadków księcia warszawskiego. W Sali Rady zawieszono gęsto na ścianach kilkadziesiąt obrazów, pozostałych z dawnej galerii Stanisława Augusta. W Sali Canaletta przykrą lukę tworzyły puste miejsca po czterech obrazach wywiezionych do Paryża, co ówczesny inwentarz enigmatycznie określa jako „wzięte z rozkazu wyższego, miejsca ich są zaciągnięte obiciem papierowym popielatym”. Lukę w Sali Rycerskiej, po zabranym *Holdzie pruskim*, wypełniono nowym obrazem pędzla Bacciarellego, przedstawiającym *Nadanie przez Napoleona Konstytucji Księstwu Warszawskiemu*. Obraz ten, budzący powszechny zachwyt, zawieszono w sali w 1811 r. Jednocześnie Bacciarelli wykonał replikę *Holdu pruskiego*. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na to, że oryginał tego obrazu do Polski nigdy nie wrócił. W 1818 r. był w Petit Trianon, a w początku XX w. w jednym z pałaców w okolicach Berlina. Na Zamku pozostała jedynie jego autorska replika. Z inicjatywy senatu Księstwa „w sali mniejszej senatu” umieszczono trzy owalne portrety pędzla Bacciarellego: Stanisława Małachowskiego i Tomasza Ostrowskiego, kolejnych prezesów senatu, oraz Ludwika Gutakowskiego, prezesa Rady Stanu. Były one „w ramach owalnych, sztukatorskich, wyłaczanych”. Inicjatywa senatu nawiązywała do idei Stanisława Augusta, ażeby z Zamku uczynić panteon zasłużonych dla kraju mężów.

Umeblowanie pokoi zamkowych uzupełniono licznymi mahoniowymi meblami w guście nowego stylu empire, które w większości zamawiano u warszawskich stolarzy. Prawdopodobnie z tego czasu pochodzi wspinały garnitur złożonych mebli, złożony z dwóch kanap i kilkunastu foteli, wykonany przez głośnego paryskiego stolarza-artystę Pierre Briona, oraz liczne empirowe brązy dekoracyjne, m.in. kandelabry i wazy

sygnowane przez Pierre-Philippe Thomire'a, zegary roboty warszawskich zegarmistrzów Antoniego Gu-genmusa i Jana Krantza. Znaczna liczba tych mobi-liów zachowała się w zbiorach zamkowych do dzisiaj.

Przedsięwzięciem o wybitnym znaczeniu artystycz-nym, podjętym w ostatnim roku istnienia Księstwa, był projekt pomnika Napoleona przeznaczony do Izby Senatorskiej. W sali tej nie było już drewnianych ganków obitych czerwonym suknem, które znamy z rysunków Norblina, przedstawiających uchwalenie Konstytucji 3 Maja. Prawdopodobnie rozebrano je po Sejmie Czteroletnim; nie wymienia ich inwentarz z 1808 r., ani nie oznacza pomiar Zamku sporządzo-ny przez Szpilowskiego w 1809 r. Usunięcie ganków przywróciło sali jej walory przestrzenne i zakryty dotychczas wystrój architektoniczny, a jednocześ-nie umożliwiło wysunięcie koncepcji o ustawieniu tu wspomnianego pomnika.

Idea ta zrodziła się w 1812 r., gdy wojska francus-kie zdążyły na Moskwę. Sejm Księstwa zawiązał w dn. 28 czerwca konfederację generalną Królestwa Pol-skiego pod laską Adama Kazimierza Czartoryskiego i ogłosił „Polskę za przywróconą do wszystkich praw swoich”. W imieniu konfederacji udała się do bawiące-go w Wilnie Napoleona deputacja z senatorem Józefem Wybickim, w celu „uproszenia protekcji dla Kró-lestwa Polskiego”. Odpowiedź Napoleona zawierała m.in. takie sformułowanie: „Kocham wasz naród od lat szesnastu. Na polach włoskich i hiszpańskich wi-działem obok mnie żołnierzy waszych. Pochwalam to wszystko, coście uczynili. Upoważniam usiłowania, które czynić zamierzacie. Co zależy ode mnie, wszyst-ko uczynię dla wsparcia przedsięwzięć waszych”. Tę enigmatyczną wypowiedź Rada Generalna Konfедера-cji postanowiła umieścić na tablicy z marmuru kararyj-skiego w Sali Senatu. Tablica miała uzyskać formę mo-numentu, który upamiętniłby słowa Napoleona, a je-dnocześnie zobowiązywał do poparcia aspiracji pol-skich. Wykonanie projektu powierzono Piotrowi

Aignerowi, który „chętnie i bezpłatnie usługę swoją w tej mierze ofiarował”, czyli wykonał go — jakbyśmy dzisiaj powiedzieli — w czynie społecznym. Pomnik miał stanąć „naprzeciw tronu, między dwoma już tam-że egzystującymi pilastrami”. W arkadzie wyłożonej białą marmoryzacją projektowano umieścić wspomnianą już tablicę, „a na niej litery z brązu wyłaczane. Obok tablicy dwie kariatydy greckie wielkości naturalnej, z marmuru również di Carara”, podtrzymujące architrav i gzyms, zwieńczony tarczami z Orłem i Pogonią oraz złożonym orłem cesarskim. Na architrawie miał być „wyrażony tytuł i data odpowiedzi Napoleona Wielkiego”. Kariatydy pomnika postanowiono zamówić w Rzymie u wybitnego duńskiego rzeźbiarza Bertela Thorvaldsena. W końcu 1813 r. modele gipsowe obu figur były już gotowe; zanim rzeźbiarz przekuł je w marmurze, sytuacja polityczna w całej Europie wyglądała inaczej niż przed rokiem. W Warszawie odprawiano właśnie żałobne egzekwie za poległego pod Lipskiem księcia Józefa Poniatowskiego. Symboliczny katafalk, przykryty obozowym płaszczem bohatera, otaczały nowe władze: carski generał-gubernator hrabia Łąnskoj, senator Nowosilcow, generał Urusow i in. Zamówionych w Rzymie elementów pomnika nie miał kto wykupić. Po pewnym czasie gotowe kariatydy nabył dwór duński; umieszczono je po bokach tronu w zamku Christiansborg w Kopenhadze, gdzie spaliły się w 1884 r. Po projektowanym do Sali Senatorskiej pomniku pozostały jedynie gipsowe modele kariatyd przechowywane w Muzeum Thorvaldsena w Kopenhadze.

SIEDZIBA KONSTYTUCYJNEGO MONARCHY I SEJMU KRÓLESTWA POLSKIEGO

Ustanowienie na Kongresie Wiedeńskim w 1815 r. Królestwa Polskiego, z własną konstytucją i sejmem, otwiera nowy okres — ciężki dla kraju, lecz dla Zamku jeszcze względnie korzystny. Aleksander I „imperator i samodziśrzec Wszechrosji” stał się jednocześnie konstytucyjnym królem polskim. Z zażenowaniem czyta się dzisiaj ówczesną prasę, relacje i pamiętniki, dające wyraz wielkim nadziejom pokładanym w liberalnych zapewnieniach „odnowiciela Królestwa Polskiego”. Rzeczywistość dobitniej oddaje zanotowane przez Niemcewicza wydarzenie: „gdy car Aleksander w roku 1815 z kongresu wiedeńskiego pierwszy raz do Warszawy zawitał, ciekawość widzenia nowego pana zebranie na pokojach [zamkowych] uczyniła licznym. Cały senat, ministrowie, rada stanu, co było tylko przedniejszego w kraju zebrało się na powitanie monarchy. Gdy wszyscy czekają mającego powrócić z cerkwi Aleksandra, wypada brat jego Konstanty, zaperzony, zapieniony i krzyczy: «Won stąd cywilni, sami tylko wojskowi dziś prezentować się mają». Trzeba było widzieć osłupienie nasze; nie było długie [...] Runęli więc wszyscy, starcy i młodzi, duchowni, biskupi, tłumem cisnęli się na schody, niejeden szwank niemal poniósłszy”.

W tych czasach niewiele na Zamku zrobiono. Wiel- 234

kie apartamenty były w takim stanie, w jakim je zostawił Stanisław August i późniejszy użytkownik Fryderyk August. Z Paryża rewindykowano zabrane przez Napoleona dzieła sztuki, m.in. widoki Warszawy Canaletta i *Elekcję Stanisława Augusta*. Znajdujący się w Sali Rycerskiej obraz *Nadanie Konstytucji Księstwu Warszawskiemu*, niechętnie nowym władcom, zabrał książę Konstanty do Belwederu.

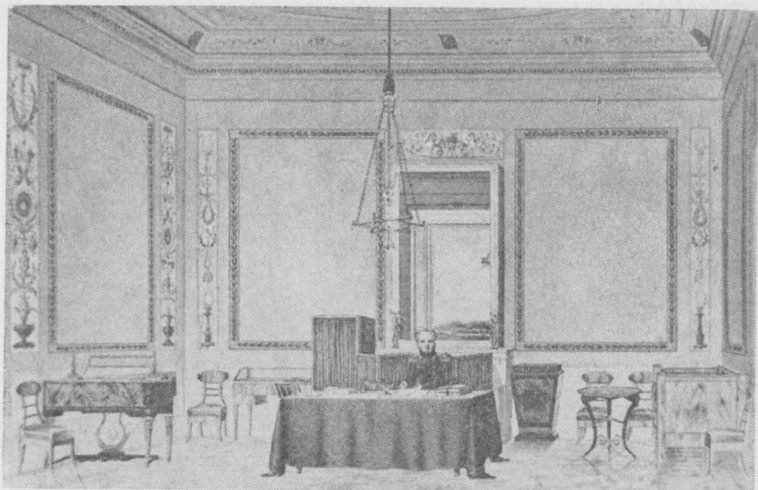
W latach 1816-1818 z inicjatywy rządu Królestwa podjęto projekty przebudowy i rozbudowy Zamku, zakrojone na wielką skalę. Wykonał je stanisławowski architekt Jakub Kubicki, obecnie generalny intendent budowli królewskich przy Komisji Nadzoru Budowli Korony. Inną koncepcję przedstawili w 1818 r. Jan Paweł Lelewel i Jan Thomas z Korpusu Inżynierów (m.in. obniżenie Wieży Zygmuntońskiej i wyburzenie kamienic między Piwną i Świętojańską) oraz Stanisław Kostka Potocki, który obok innych umiejętności miał także talent architekta; proponował on wystawienie w miejscu kościoła i klasztoru bernardynek okazałego kościoła Opatrzności z kopułą wzorowaną na kopule bazyliki św. Piotra w Rzymie. Wszystkie te projekty koncentrowały się na uporządkowaniu terenu przed Zamkiem i stworzeniu tu reprezentacyjnego placu miejskiego, którego dominantą byłaby fasada zachodnia Zamku. Niewątpliwie najbardziej interesujący, a przy tym możliwy do realizacji był projekt Kubickiego. Proponował on wyburzenie zabudowań między Zamkiem a katedrą i wzniesienie tu nowego skrzydła, przylegającego do fasady zamkowej pod kątem rozwartym. Drugie takie skrzydło miało powstać od strony kościoła św. Anny. Wyburzenie części kamienic między ulicami Piwną i Świętojańską miało stworzyć możliwość ukształtowania placu Zamkowego w formie wydłużonego sześcioboku. Elementami organizującymi przestrzeń byłyby dwie kolumny: Zygmunta i nowo projektowana, prawdopodobnie poświęcona Aleksandrowi I. Nowe skrzydło w miejscu chaotycznych zabudowań Starego Zamku two-

rzyłoby od strony Wisły kompozycyjny odpowiednik dla skrzydła południowo-wschodniego. Symetrycznie do istniejącego już budynku Biblioteki Królewskiej projektowano nowy budynek przeznaczony na oranżerię. Oba te budynki ujęłyby z dwóch stron ogród zamkowy, którego górna część miała zająć zbocze skarpy i taras wsparty na monumentalnych arkadach; dalszy ogród o promieniście rozchodzących się alejach miał się rozciągać aż do brzegu Wisły. Rozwinięciem tego układu było projektowane przez Kubickiego na brzegu praskim założenie urbanistyczne, którego promienista siatka ulic zbiegała się na osi środkowego ryzalitu zamkowego. Kubicki zamierzał ujednolicić wszystkie elewacje Zamku w duchu późnego klasycyzmu; miały one uzyskać boniowany cokół, pilastry wielkiego porządku i balustradową attykę; nad środkowym ryzalitem projektowano wielką płaską kopułę.

Projekt ten, bardzo poprawny i nie pozbawiony cech monumentalności, odznaczał się jednak oschłością i monotonią. Mimo to zyskał aprobatę władz Królestwa i został posłany do Petersburga w celu zatwierdzenia przez Aleksandra I. Cesarz i król nie zajęł w tej sprawie żadnego stanowiska. W Warszawie uważano, że przebudowa Zamku jest postanowiona. Zygmunt Vogel malując w 1821 r. panoramę Warszawy przedstawił Zamek już według nowej koncepcji Kubickiego.

W 1816 r. wykonano według projektu Wilhelma Mintera balkon i żeliwne schody przy gabinecie Aleksandra — dawny Gabinet Królewski — które prowadziły do ogrodu. Klasycystyczne podziały pilastrów i attykę uzyskała tylko przybudówka z lat sześćdziesiątych XVIII w., przylegająca do skrzydła południowego. Jej trzyosiową elewację od strony kościoła bernardynów początkowo projektowano ozdobić kolumnadą, wspartą na trzech boniowanych arkadach.

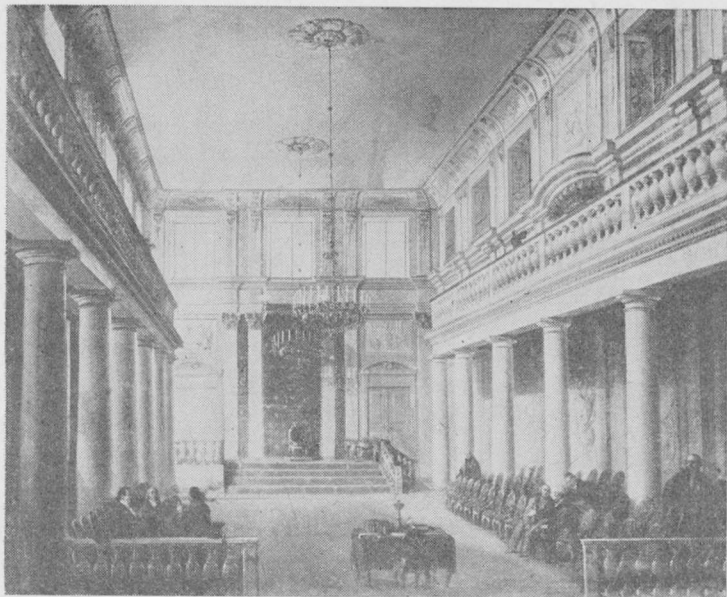
Ostatecznie z wielkich zamierzeń zrealizowano w latach 1818 - 1820 jedynie taras od Wisły, wsparty na arkadach, pod którymi przebiegała ulica Bugaj. Na



86. Car Aleksander I w Gabinetie Królewskim na Zamku, akwela nieznanego malarza

skarpie i na tarasie założono nowy ogród. Przed Zamkiem wyburzono resztę zabudowań, w tym także dawną Boratynówkę, dzięki czemu powstał nieregularny, trójkątny plac Zamkowy, w swoim zasadniczym kształcie zachowany do dzisiaj; jego głównym akcentem stała się odtąd kolumna Zygmunta i rysująca się na tle nieba smukła sylweta Wieży Zygmontowskiej.

Na przełomie 1817/1818 r., na otwarcie pierwszej sesji sejmiku Królestwa, przebudowano Izbę Senatorską. Izba Poselska pozostała w swoim dawnym kształcie, nadanym jej przez Jakuba Fontanę w 1762 r. W Izbie Senatorskiej wokół trzech ścian wzniesiono galerię dla publiczności, wspartą na drewnianych doryckich kolumnach. Naprzeciw wejścia stał tron królewski pod baldachimem, w 1819 r. tak opisany w inwentarzu: „Krzeseł z drzewa jesionowego królewskie, roboty snycerskiej, aksamitem karmazynowym pokryte, galonami złotymi dekorowane z koroną u góry i dwoma wazami połączanymi”. Na wprost tronu, tyłem do wejścia, stał stół dla marszałka sejmowego; na tym stole stał krucyfik i leżała laska marszałkowska.



87. Izba Sentorska, mal. M. Zaleski, 1839 r.

Po bokach tronu, wzdłuż sali ustawiono krzesła senatorskie, a za nimi, pod kolumnadą, ławy dla posłów. Ze stropu zwisały dwa wielkie empirowe żyrandole. Dorycka kolumnada i klasycystyczna dekoracja ścienna, wkomponowana w barokową architekturę i dekoracje, tworzyły wnętrze mało harmonijne.

Pierwsza sesja sejmowa uroczyście zainaugurowana w tej sali przez Aleksandra I jako króla polskiego miała miejsce w dn. 27 marca 1818 r. Następne sejmy zbierały się tu jeszcze w latach 1820, 1825 i 1830.

W latach 1818 - 1828 Kubicki przeprowadził remonty sal — dawnej Audiencyjnej, Rycerskiej, Balowej i Tronowej. W tej ostatniej były „dwa krzesła w srebrne orzelki haftowane, takiego samego koloru jak obicia, zajmowane przez cesarstwo w dzień posłuchania”. W położonym obok Gabinetu Konferencyjnym stała kolumna „z banią kryształową na wierzchu, pod którą była korona”. W 1822 r. uzupełniono serię wizerunków senatorskich, zapoczątkowaną w czasach

Księstwa; donosił o tym „Kurier Warszawski”: „Wczoraj, przy licznie zgromadzonych senatorach, odbyło się w Zamku Królewskim posiedzenie Senatu, podczas którego portret śp. Stanisława Hrabiego Potockiego przez JPana Blanka malowany w sali mniejszej Senatu umieszczony został”. W 1830 r. w Sali Rady znajdowały się cztery wielkie obrazy stanisławowskie, malowane przez Vienne’a, Hallée i Lagrenée ze scenami z historii starożytnej. Znajdujące się tu portrety usunięto już wcześniej; w 1822 r. w „Kurierze Warszawskim” ukazała się wzmianka: „W tych czasach nabyte zostały portrety tak zwanego czwartkowego królewskiego posiedzenia, wyobrażające mężów najznakomitszych światłem i nauką. Portrety te znajdowały się niegdyś w jednym z pokoiów Zamku Królewskiego. Drogi ten zabytek jest teraz umieszczony w Gabinetcie Rycin przy Bibliotece Publicznej Król. Uniwersytetu Warszawskiego”.

W 1818 r. przebudowano Kaplicę Saską na cerkiew prawosławną. Wstawiono tu wtedy tzw. „ikonostas suworowski”. Jego umieszczenie miało wyraźny wydźwięk polityczny; sprzęt ten po raz pierwszy znalazł się w Warszawie w 1795 r. wraz z armią Suworowa, później, w czasie wojny z Napoleonem, był wożony przez kwaterę główną armii rosyjskiej. Dla upamiętnienia zwycięstw nad Francuzami umieszczono na nim odpowiednie napisy. W tej cerkwi odbył się w 1820 r. ślub wielkiego księcia Konstantego z księżną Łowicką. Franciszek Ksawery Prek zwiedzając Zamek w 1830 r. zanotował: „Dziś jest Wielka Sobota ruska, ubrano grób Pański w kaplicy greckiej zamkowej. Wszedłszy tam zdało mi się widzieć dwa: jeden Zbawiciela, drugi wolności naszej. Jeżeli pozwolone jest duchom schodzić na ziemię, co za widok dla bohaterów naszych zastać [...] popów odprawiających nabożeństwo, powiewające zakrwawione chorągwie zdobyte przez wojsko rosyjskie w Sylistrii i pod Prawodami 1829 r., lud pokłony bijący w zamku królów polskich. A zamiast kadzidła czuć dziegieć”.

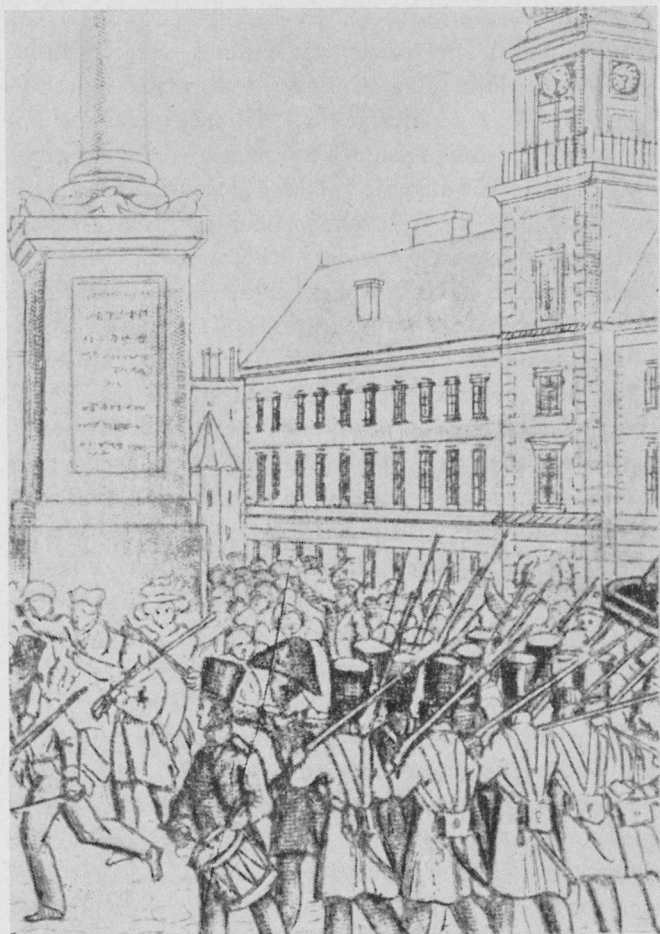
W czasach Królestwa Kongresowego Zamek był oficjalną rezydencją konstytucyjnego monarchy. Przebywał on jednak w Petersburgu i do Warszawy zjeżdżał nieczęsto. Przez krótki okres zamieszkiwał tu carewicz Konstanty, który zajmował pokoje dawnej kancelarii królewskiej w skrzydle południowo-wschodnim. Z rzadka przez pokoje zamkowe przechodziła księżna Łowicka, udając się do łoża królewskiej w katedrze. Ani namiestnik Królestwa, ani wielki książę nie urządzali tu żadnych przyjęć ani uroczystości. Zamek bywał więc najczęściej pusty i głuchy. Czasem tylko odbywały się tu uroczystości — jedna z nich, to ponura ceremonia koronacji Mikołaja I na króla. Obecna przy tym Natalia Kicka pozostawiła taką relację: „Od Zamku aż do wielkich drzwi kościoła św. Jana został wzniesiony pomost na parę łokci nad poziom placu i ulicy Świętojańskiej wyższy, cały obity suknem czerwonym [...] Po dwóch bokach pomostu, na dwóch amfiteatrach wzniesionych na placu przed Zamkiem od świtu zasiadły strojne kobiety [...] Ludność całej Warszawy cisnęła się tłumnie nie tylko na placu, lecz zalegała dachy, pchała się w okna kamienic [...] W Izbie Senatorskiej tron stał przygotowany. Dwa krzesła, do których po kilku stopniach musiało się iść, stały pod baldachimem dla cesarza i cesarzowej. Następca tronu miał stać obok ojca, a dwór cały niżej stopni [...] u podnóżka tronu, tyłem do okien wychodzących na plac Zamkowy, stało krzesło poręczowe dla arcybiskupa Woronicza, przed nim ołtarz. Na nim krucyfiks, korona carów i berło leżały. Biskupi, senatorowie, deputowani, jako reprezentanci narodu, zajęli zwykłe miejsca i ławki, na których zasiadali, kiedy sejm się zbierał in pleno”. Carowa miała na ramionach „długi płaszcz ze złotogłowiu, podbity gronostajami a cały przetykany w srebrne orły białe, ten płaszcz niosło sześciu kamerjunkrów. Weszła za mężem do Sali Tronowej, drzwiami po prawej stronie się znajdującymi. Cesarza płaszcz, daleko dłuższy, z takiego samego złotogłowiu, w orły srebrne białe

przetykany, niosło dwunastu szambelanów. Jak na tronie usiedli, prymas pontyfikalnie ubrany stojąc przemówił słów kilka. Cesarz wstał, zszedł po stopniach tronu aż do ołtarza [...] Prymas podał mu koronę, cesarz sam ją sobie włożył na głowę, położył rękę na rozwartej Ewangelii, ukląkł i głośno zaczął mówić rotę przysięgi [...] Po skończonej przysiędze cesarz wstał, a cesarzowa i wszyscy przytomni uklękli i klęczeli w czasie modlitwy dziękczynnej, po ukończeniu której Woronicz wstając głośno po trzykroć zawołał: „Vivat rex in aeterna [...] Grobowe milczenie oświadczyło przytomnych”. Carowa miała już wcześniej przez fryzjerów przypiętą brylantową koronę, car włożył jej na szyję łańcuch — „Orły białe brylantami sadzone, spojone brylantowymi ogniwami składały go”. Po tej czynności orszak koronacyjny ruszył do katedry, gdzie odśpiewano *Te Deum laudamus*.

Przejście orszaku pomostem przez pl. Zamkowy widział stojący w tłumie Juliusz Słowacki. Moment ten utrwalił w pełnych dramatycznego napięcia scenach *Spisku koronacyjnego* w III akcie *Kordiana*.

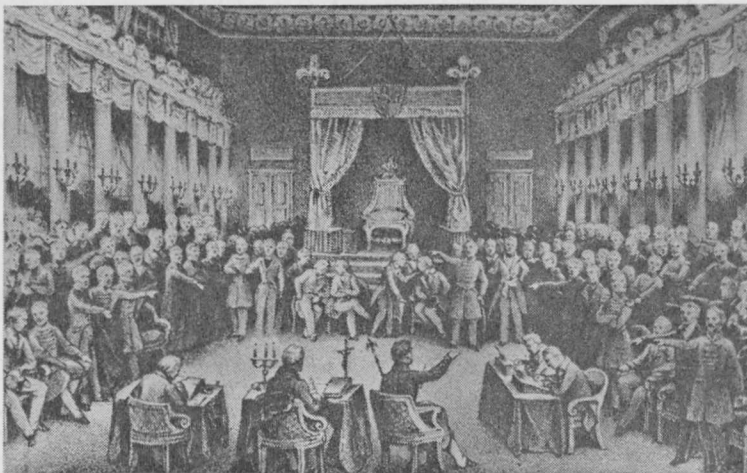
W krótkim okresie niepodległości podczas powstania listopadowego Izba Senatorska była widownią podniosłych wydarzeń. Tu, 18 grudnia 1830 r., rewolucyjny sejm pod łaską Władysława Ostrowskiego uznał powstanie za narodowe. „Była godzina jedenasta w nocy — pisze poseł Stanisław Barzykowski — kiedy izby skończyły swoje narady i zaczęto się rozchodzić. Wszyscy witani byli przez publiczność, która koło Zamku licznie była zgromadzona, okrzykiem: „Niech żyją reprezentanci narodu”. W tej sali 21 stycznia 1831 r. podjęto uchwałę o detronizacji Mikołaja i domu Romanowych; akt ten poprzedziła wielka demonstracja ku czci dekabrystów. Tu wreszcie zawieszono nieprzyjacielskie sztandary zdobyte w bitwach pod Wawrem, Dębem Wielkim i Iganiami.

Rząd Narodowy przekazał zarząd Zamku Komisji Spraw Wewnętrznych. Z Izby Senatorskiej usunięto 7 mosiężnych złożonych tablic z inicjałami byłego



88. Plac Zamkowy w dn. 15 sierpnia 1831r., fragment sztychu wg rys. F. Piwarskiego

króla Mikołaja, a na ich miejsce zawieszono herby polskie i litewskie. Przywrócono również herby polskie w Sali Tronowej. W piwnicach Belwederu znaleziono zniszczony obraz Bacciarellego *Nadanie Konstytucji Księstwu Warszawskiemu*, który polecono zakonserwować Antoniemu Brodowskiemu i z powrotem umieścić na Zamku. Rząd Narodowy nakazał przekazać do mennicy wszystkie srebra zamkowe



89. Detronizacja Mikołaja I w Izbie Senatorskiej w dn. 25 stycznia 1831 r., litografia

„gładkiej roboty”, w celu przetopienia na monety; uzyskano z tego 278 grzywien srebra.

Sejm rewolucyjny zbierał się na Zamku aż do ostatnich dni oblężenia Warszawy. Ostatnie dyskusje zagłuszała kanonada artylerii nieprzyjacielskiej. Sejm, Rząd Narodowy i wojsko polskie ewakuowało się z Warszawy 7 września 1831 r. W ogólnym zamieszaniu jeden z posłów zdołał zabezpieczyć akta ostatniej kadencji sejmiku polskiego; były tam protokoły posiedzeń w kilkunastu tomach, akt detronizacji Mikołaja, akces Litwinów do powstania oraz srebrna laska marszałkowska i pieczęć sekretarska. Pamiątki te przechowywano w wielkiej tajemnicy, najpierw w Heidelbergu, a potem w Getyndze. W 1876 r. za zgodą żyjących jeszcze posłów złożono je w Bibliotece Polskiej w Paryżu. Niestety, wcześniej jeszcze zaginęła, w niewyjaśnionych okolicznościach, laska i pieczęć.

Wojska rosyjskie wkroczyły do miasta nad ranem 8 września. Jako pierwszy wjechał generał Korff, a Paskiewicz przybył dopiero pod wieczór. „Spokój zapanował w Warszawie”.

ZAMEK

W OKRESIE POPOWSTANIOWYM

Po upadku powstania listopadowego Zamek został przeznaczony na mieszkanie dla tzw. namiestników, a od 1874 r. carskich generał-gubernatorów. Urzędowo był nazywany „bywszy korolewski Zamok”. Carowie, przyjeżdżając do Warszawy, nie mieszkali tu już nigdy. „Pamięć detronizacji ciąży dla nich jakby przekleństwem nad tymi murami i żaden z nich nie chce tu skłonić swej głowy, choćby na jedną noc, w obawie ujrzenia we śnie jakiejś białej damy, a może owej sceny sejmowej uwiecznionej w *Kordianie*” — pisał publicysta Antoni Zaleski. Okres ten wyznaczała, nie jak wszystkie poprzednie okresy, wnoszenie własnych, nowych wartości, lecz grabieże i dewastacje. Odczuwali to już współcześni Polacy, z rzadka teraz odwiedzający Zamek, wypatrując coraz mniej licznych i z coraz większą premedytacją zacieranych polskich pamiątek. Odarcie Zamku z wszystkiego, co przypominało chlubną przeszłość, stało się wyrachowanym celem cara i jego administracji. W 1832 r. rozwiązano Komisję Nadzoru Budowli Korony i podporządkowano Zamek warszawskiemu magistratowi, który zresztą nie miał żadnego wpływu na to, co działo się w Zamku. Część pomieszczeń przeznaczono na mieszkania dla urzędników, w części stacjonowało wojsko. Według urzędowego wykazu z 1837 r. było

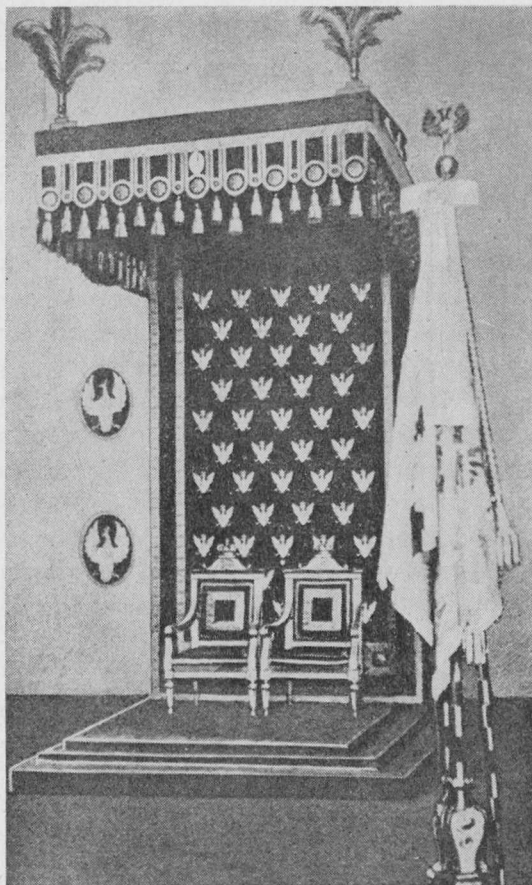
tu 329 pomieszczeń, w których mieszkało 260 osób i stacjonowały cztery rotty wojska.

W 1834 r. usunięto z Zamku Archiwum Główne, które przeniesiono na ul. Długą. Zdewastowano obie sale sejmowe; Izbę Senatorską przedzielono na dwie kondygnacje, tworząc tu małe pokoje przeznaczone na biura i koszary. Zniszczono wtedy cały jej wystrój architektoniczny; do 1939 r. w salach reutowych Teatru Wielkiego zachowały się jedynie przeniesione tu drewniane balustrady z dawnej galerii. Podobny los spotkał Izbę Poselską, którą na modłę petersburską przedzielono w $\frac{1}{3}$ szerokości gipsową kolumnadą. Na koszary kozaków kubańskich przerobiono Bibliotekę Królewską, tynkując i malując wapnem wytworne sztukaterie. Z sal zamkowych wywieziono do Petersburga większość dzieł sztuki: z sali Canaletta wszystkie widoki Warszawy wraz z *Elekcją Stanisława Augusta*, z Sali Rycerskiej obrazy historyczne Bacciarellego, portrety i popiersia wielkich Polaków, z Pokoju Marmurowego — portrety królewskie, a marmurową okładzinę Paskiewicz przekazał w 1835 r. do przebudowywanego na sobór kościoła pijarów i do cerkwi na Woli. Zniszczono obraz *Nadanie Konstytucji Księstwu Warszawskiemu*, a portrety uczestników obiadów czwartkowych — wywiezione z Biblioteki Uniwersyteckiej do Petersburga — car kazał spalić.

Już w końcu 1831 r. wywieziono w dziesięciu skrzyniach do Orużejnej Pałaty trony z Sali Senatorskiej i Tronowej wraz z baldachimem haftowanym w srebrne orły i czterema polskimi chorągwiami, gdzie wystawiono je jako trofea wojenne. W zbiorach Ermitażu znalazły się resztki obrazów z galerii Stanisława Augusta, wspaniałe brązy dekoracyjne i zegary, nabywane dla Zamku w różnych czasach. Część wyposażenia zamkowego rozkradła carska administracja, w czym celowali jej szefowie: namiestnik Paskiewicz, a później generał-gubernator Hurko i jego głośna z polakożerczej działalności małżonka Maria Andrejewna.

245 W tych latach pokoje zamkowe już tylko w nielicz-

90. Baldachim i tron
królewski eksponowane
w Orużejnej Pałacie



nych reliktach przypominały dawną świetność. Ich urządzenie zmieniono w latach 1832 - 1836 i po raz drugi w 1862 r., gdy na krótko zamieszkał na Zamku wielki książę Konstanty Mikołajewicz.

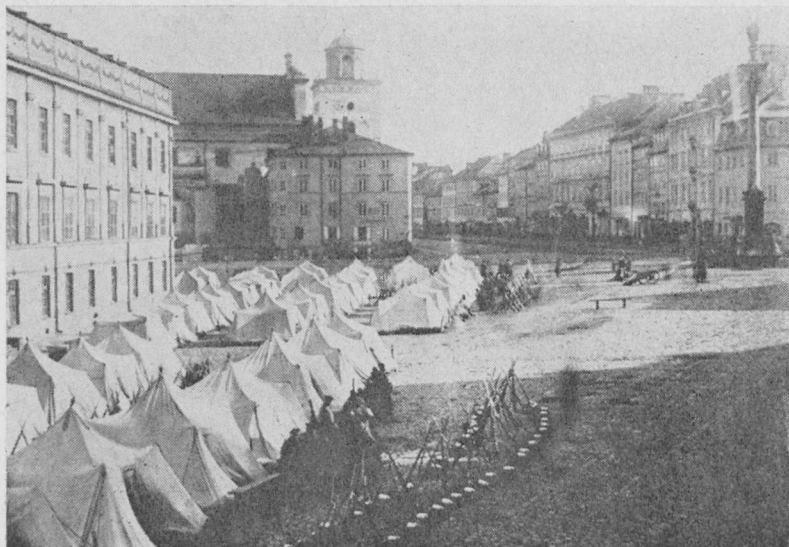
W okresie powojennym architekci polscy kilkakrotnie podejmowali próby przebudowy i przekształcenia urbanistycznego układu wokół Zamku. Adam Idźkowski, uczeń Kubickiego, opracował w związku z przebudową katedry św. Jana (zrealizowaną w latach 1836 - 1842) — wielki projekt przebudowy Zamku i najbliższego otoczenia wraz z kamienicą Johna i dzwonnica bernardyńską, utrzymany w du-



91. Sotnie kozackie na pl. Zamkowym w 1863 r., drzeworyt

chu neogotyku angielskiego. W 1846 r. inżynier Feliks Pancer, na miejscu zburzonego w 1843 r. kościoła i klasztoru bernardynek, wznosił wiadukt na potężnych arkadach, łączący pl. Zamkowy z mostem na Wiśle. Wiadukt ten niekorzystnie wpłynął na wygląd Zamku od strony południowej, zmniejszając optycznie jego skalę i zakrywając pałac Pod Blachą prawie do wysokości drugiego piętra. Ażeby ukryć to niekorzystne rozwiązanie, Henryk Marconi opracował w 1845 r. projekt parawanowej budowli, przeprutej szeregiem arkad, z których środkowa, w formie łuku triumfalnego, miała być wjazdem na wiadukt Pancera. Budowlę tę zamierzano wznieść między skrzydłem południowym Zamku a kościołem bernardynów. Ostatecznie w latach 1851 - 1853 elewację zachodnią i południową rozcłonkowano pilastrami, według dawnego, nieco tylko zmodyfikowanego, projektu Kubickiego. Dekoracja ta nawiązywała do już wcześniej zrealizowanej przybudówki przy skrzydle południowym. Kierownictwo robót powierzono pułkownikowi w służbie rosyjskiej, inżynierowi Gustawowi Corry.

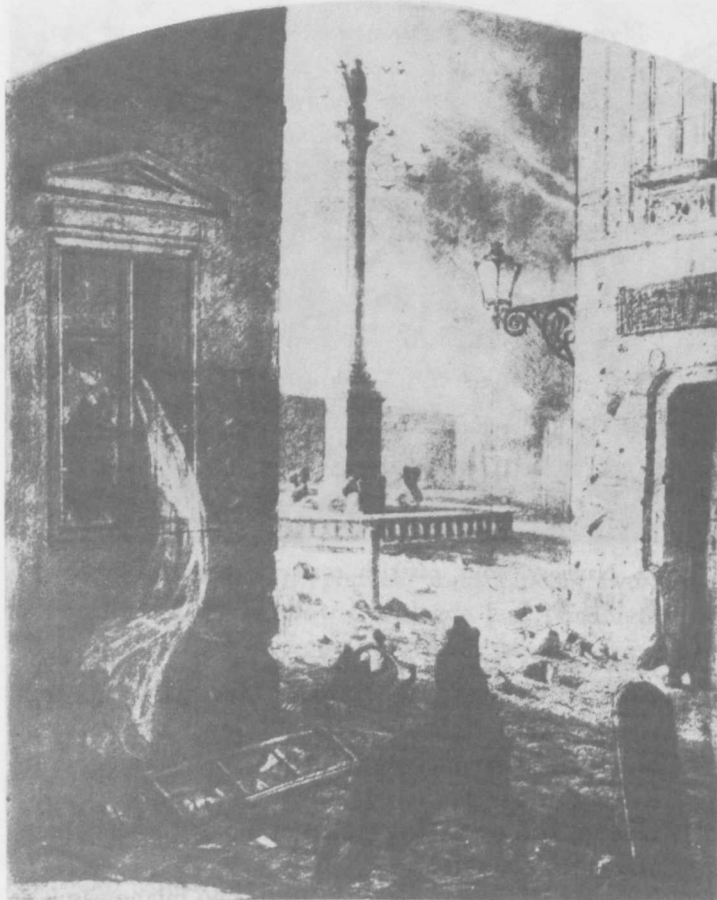
Inne koncepcje opracowane przez polskich architektów nie doczekały się realizacji, nie wiadomo nawet, czy były dyskutowane i przedstawiane kompetentnym wówczas czynnikom. Projekty te wynikały z osobistej inicjatywy architektów, pragnących nadać dawnej budowli królewskiej, nabierającej coraz bardziej symbolicznego znaczenia, godną w ich rozumieniu oprawę architektoniczną. Nie było to wszakże zamiarem carskiej administracji Królestwa Polskiego, czy później „przywiślańskiego kraju”. Ich gust był zresztą całkowicie różny. Rzeczywistość dobitnie chyba oddaje cytowany już Zaleski: „radzę ci przypatrzyć się temu gmachowi, wkrótce bowiem i tych resztek stanisławowskich nie będzie. Dziś już pomalowano Zamek na kolor ceglasto-pomarańczowy, a niebawem dostanie on dach zielony, a może i czerwone okiennice, aby lepiej przypominał mieszkańcom swoim ukochaną Ufę, Tambow i Wołogdę [...] Niedługo więc zapewne [...] podniosą krzyk, że ich szerokiej naturze za ciasno i za duszno w tym polsko-łacińskim pałacu [...] i pójdą setki tysięcy rubli na zatarcie resztek wytworniejszego gustu i przemianę Zamku w pstrokatą budowlę w rodzaju cerkwi prawosławnej na Pradze [...] Stałoby się to niezawodnie, gdyby Zamek warszawski zależał wyłącznie od jenerał-gubernatorów; jako jednak specjalna własność cesarska, podlega [...] ministerium dworu, mającemu tu swój osobny zarząd, na którego czele stał jeszcze przed dwoma laty [...] ochmistrz najwyższego dworu, pan Sergiusz Muchanow”. Zaleski pisał w latach osiemdziesiątych, lecz jego opinie można również rozciągnąć na cały okres popowstaniowy. Wszak już wcześniej architekt Gołński projektował budowę soboru na pl. Zamkowym. Nie zrealizowano tego jedynie ze względu na komunikację z wiaduktem Pancera, zadowalając się przebudową na cerkiew kościoła pijarów. W 1863 r. Zamek przeszedł pod Zarząd Pałaców Cesarskich. Ukróciło to chociaż w części samowolę miejscowych czynników. Prezesem Zarządu do 1867 r. był zruszczony Polak



92. Namioty wojsk carskich rozstawione na pl. Zamkowym w 1863 r.

pułkownik Ignacy Abramowicz, a w latach 1868 - 1885 wspomniany już Sergiusz Muchanow, nb. mąż słynnej Marii Kalergis. Był on jednym z nielicznych ludzi wśród carskiej administracji, odznaczających się kulturą i smakiem. Niewątpliwie jemu zawdzięcza Zamek to, że nie został w całości ozdobiony według przewidywań Zaleskiego.

Nieco jaśniejszy moment nastąpił po mianowaniu w lipcu 1862 r. carskim namiestnikiem brata Aleksandra II, wielkiego księcia Konstantego. Z jego inicjatywy powstał komitet pod przewodnictwem inżyniera Kierbedzia, którego zadaniem było opracowanie projektu remontów i dekoracji niektórych sal. W tym czasie wykonano nowy wystrój w Sali Canaletta, nazywanej teraz Koncertową, utrzymany w stylu Ludwika XV, dano wzorzyste amarantowe obicia w Sali Audiencyjnej, odnowiono też inne sale wielkich apartamentów stanisławowskich. Z kaplicy prawosławnej usunięto wspomniany już ikonostas Suworowa. W Paryżu zakupiono nowe żyrandole i kinkiety, okreś-



93. Plac Zamkowy w 1863 r., litografia A. Grottgera z cyklu *Warszawa II*

lane w lustracjach jako „Louis XV” i „Louis XVI”, do sal — Koncertowej, Audiencyjnej, Rycerskiej, Gabinetu i Małego Buduaru. W jednej z sal, nazywanej Wielkim Buduarem, umieszczono plafon przedstawiający *Amora i Psyche*, malowany przez Józefa Simmlera. Ewenementem zaskakującym w ówczesnej sytuacji było nabycie do zbiorów zamkowych obrazu Januarego Suchodolskiego *Zdobycie wawozu pod Somosierrą*. W Sali Rycerskiej zawieszono na miejscu wy-



94. Plac Zamkowy i Zamek, obraz nieznanego malarza, poł. XIX w.

wiezionych obrazów o tematyce z historii Polski, portrety carów, poczynając od Aleksandra I w mundurze polskim, malowany przez Jana Chrzyciela Lampiego. W jednej z sal przechowywano w gablocie polski mundur generalski Aleksandra ze wstęgą Orde-ru Orła Białego. Zakupiono w Petersburgu i Warsza- wie liczne garnitury mebli w stylu Ludwika XV i II Cesarstwa, w znacznej części zachowane do dzisiaj. Odwołanie Konstantego do Petersburga, w sierpniu 1863 r., przerwało działalność Komitetu i rozpoczęte remonty.

W początku lat sześćdziesiątych ważniejsze wyda- rzenia miały miejsce na placu przed Zamkiem, nazy- wanym wtedy Zygmuntowskim. Głębokim piętnem odbiły się one w świadomości narodowej i na długo zapadły w pamięci. Tu w dniu 27 lutego 1861 r. od- była się pamiętna demonstracja ludu Warszawy; od salwy wojsk carskich padło wtedy pięciu poległych. Ich pogrzeb stał się jedną z największych manifestacji

patriotycznych, jakie oglądała Warszawa. Przed Zamkiem w dniu 8 kwietnia tego roku doszło do krwawego starcia ludności z wojskiem; poległo wtedy ponad sto osób. Tragiczną wizję tych wydarzeń ukazał Artur Grottger w cyklu litografii zatytułowanych *Warszawa II*; otwierająca cykl plansza ukazuje plac Zamkowy opustoszały po starciu ludu z sotniami kozaków. Symbol to Zamku i miasta, które zamarło na lat czterdzieści.



ZAMEK W POLSCE NIEPODLEGŁEJ

W rok po wybuchu pierwszej wojny światowej, dnia 4 sierpnia 1915 r., resztki wojsk rosyjskich oraz carska administracja, w tym także Zarząd Pałaców Cesarskich, w popłochu opuściły Warszawę. Władzę w mieście przejął Komitet Obywatelski. Stolica, oczekując wkroczenia wojsk niemieckich, na jedną noc stała się wolna od obcej przemocy. Wcześniej, jeszcze w lipcu 1914 r., ewakuowano do Rosji całe wyposażenie ruchome z rezydencji warszawskich podległych Zarządowi Pałaców Cesarskich; z Zamku wywieziono 800 skrzyń zawierających resztki historycznych mebliów, a także wszystkie sprzęty użytkowe. Zamek został ogołocony nie tylko z dzieł sztuki i obiektów artystycznych, lecz nawet z mebli biurowych. Pozostały jedynie wielkie marmurowe rzeźby, których nie dało się ruszyć: *Chronos* i *Sława* — w Sali Rycerskiej oraz *Apollo* i *Minerwa* — w Sali Balowej.

Opiekę nad Zamkiem przejęło zasłużone Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przeszłości, z którego ramienia kuratorem Zamku został Kazimierz Skórewicz. W części budynku rozlokowały się biura niemieckiego okupacyjnego Generalnego Gubernatorstwa. W dniu 5 listopada 1916 r. w zamkowej Sali Balowej gubernator Hans von Beseler odczytał wobec kilkuset przedstawicieli społeczeństwa polskiego manifest państw centralnych powołujący niepodległe królestwo polskie z dziedziczną monarchią i ustrojem konsty-



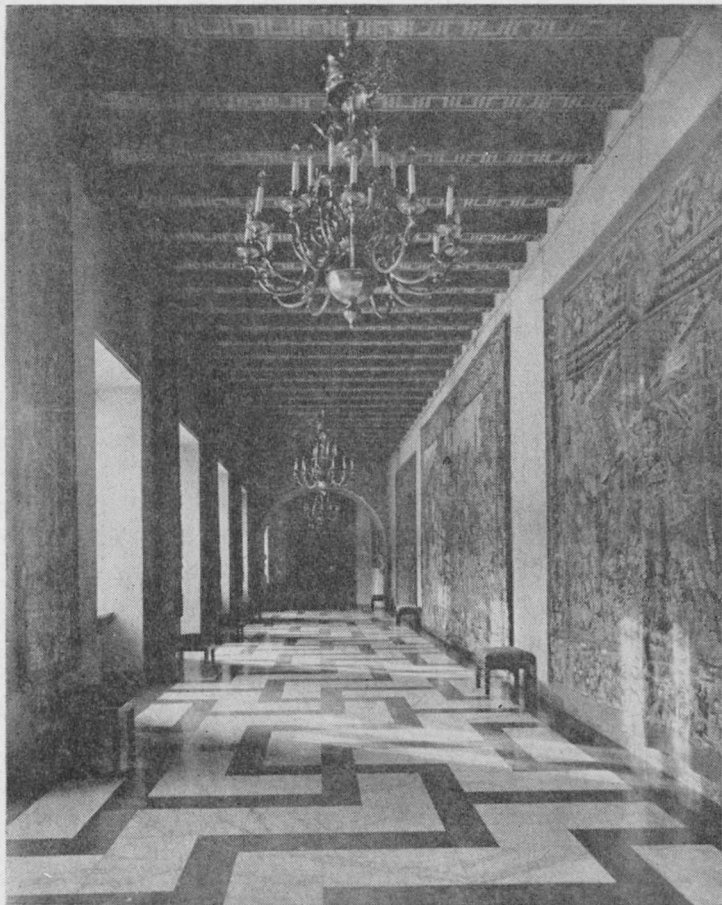
95. Plac Zamkowy, stan z 1938 r.

tucyjnym. „Po odczytaniu proklamacji na sali rozległy się okrzyki trwające kilka minut: «Niech żyje niepodległa Polska!». Zaimprovizowany okrzyk jednego z polityków polskich na cześć cesarza Wilhelma przebrzmiał bez echa” — zanotował hrabia Bogdan Hutten-Czapski. Rektor Uniwersytetu Warszawskiego Józef Brudziński odpowiedział na proklamację, „że Polska przyjmuje ten uroczysty akt, stwierdzający jej nigdy nie przedawnione prawo do niepodległego bytu państwowego”. Potem umieszczona w jednej z sąsiednich sal orkiestra zagrała *Jeszcze Polska nie zginęła*.

Na przełomie 1916/1917 r. przeprowadzono wielkie prace renowacyjne. Usunięto prawosławne wyposażenie z Kaplicy Saskiej, odnowiono kaplicę w Wieży Grodzkiej i pomieszczenia w przybudówce przy skrzydle południowym. W celu urządzenia pustych sal wypożyczono meble i inne mobilia z kilku prywatnych pałaców warszawskich. Prace te wykonano w związku z powołaniem „Najdostojniejszej Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego”. Uroczysta in-

tromisja Rady w osobach arcybiskupa Aleksandra Kakowskiego, księcia Zdzisława Lubomirskiego i hrabiego Józefa Ostrowskiego odbyła się w dniu 27 października 1917 r.; grały wówczas fanfary, ułani polscy i żołnierze niemieccy prezentowali broń, orkiestra wykonała *Boże coś Polskę* i *Jeszcze Polska nie zginęła* oraz hymny państw centralnych. Regenci przysięgali oddać władzę tylko w ręce króla. Ale po roku, wobec narastającego ruchu rewolucyjnego, oddali władzę brygadierowi Józefowi Piłsudskiemu. Jednocześnie właściciele wycofali z Zamku wypożyczone meble. W związku z tym po Warszawie krążył wtedy dowcip, że Rada Regencyjna musiała ustąpić, bo regenci nie mieli już na czym siedzieć. Dnia 11 listopada 1918 r. na znak odzyskania niepodległości wciągnięto na wieże zamkowe biało-czerwone flagi. W dwa dni później, 13 listopada, po wielkim wiecu zorganizowanym przez Polską Partię Socjalistyczną i inne stronnictwa lewicowe „wielotysięczny tłum ruszył w stronę Zamku, gdzie odśpiewano *«Czerwony Sztandar»*, wznośząc przy tym wrogie okrzyki przeciw Radzie Regencyjnej [...], a nad częścią Zamku zajmowaną przez jej Gabinet Cywilny zatknięto czerwoną flagę” — donosił „Kurier Warszawski”.

Dnia 19 lutego 1919 r. Rada Ministrów podjęła uchwałę określającą Zamek, Łazienki, Belweder, Wawel i pałac w Spale jako gmachy reprezentacyjne Rzeczypospolitej, które pozostają w dyspozycji Naczelnika Państwa. Jednakże ani Naczelnik Józef Piłsudski, ani prezydenci Gabriel Narutowicz i Stanisław Wojciechowski nie rezydowali na Zamku. Dawne sale sejmowe były zniszczone, dlatego pierwszy Sejm Ustawodawczy odrodzonej Polski zebrał się 10 lutego 1919 r. w budynkach szkolnych przy ul. Wiejskiej. Zamek przestał być siedzibą polskiego parlamentu. W czasach prezydentury Stanisława Wojciechowskiego pełnił funkcję gmachu reprezentacyjnego głowy państwa; przedstawiciele dyplomatyczni państw obcych składali tu listy uwierzytelniające, prezydent



96. Galeria Arrasowa po przebudowie A. Szyski-Bohusza, stan przed 1939

mieściło się Ministerium Spraw Wojskowych, a później Biblioteka Wojskowa. Na Zamku zorganizowano w 1922 r. Dyрекcję Zbiorów Państwowych, której dyrektorem został dr Mieczysław Treter (do 1928 r.), a po nim dr Alfred Lauterbach (do 1937 r.). Niektóre pomieszczenia przeznaczono na mieszkania dla ludzi zasłużonych. W latach 1921 - 1925 w skrzydle od strony Wisły mieszkał z żoną i córką Stefan Żeromski, który napisał tu parę utworów m.in. *Wiatr od* 256

morza (1922), *Snobizm i postęp* (1923), *Uciekła mi przepióreczka* (1924), *Przedwiośnie* (1925). Z inicjatywy Żeromskiego powstało w 1922 r. na Zamku Towarzystwo Przyjaciół Reduty, które przyczyniło się do rozwoju kierowanego przez Juliusza Osterwę teatru. W skrzydle północnym pałacu Pod Blachą przyznano sześciopokojowe mieszkanie Stanisławowi Przybyszewskiemu, który następnie zajmował je w latach 1924 - 1928. W pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości miał swą siedzibę na Zamku polski Pen Club, którego zebrania odbywały się m.in. w Sali Balowej.

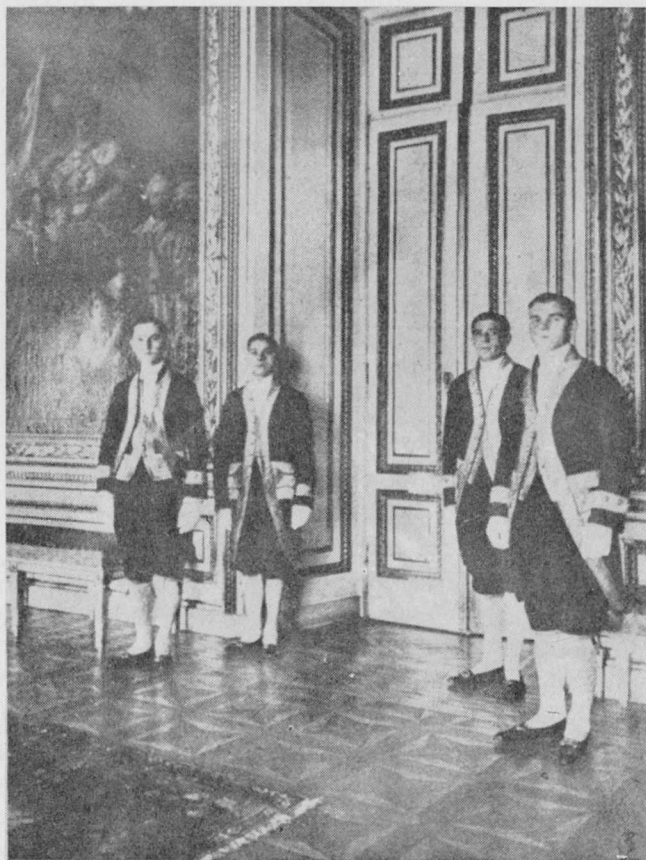
Zarząd Gmachów Reprezentacyjnych Rzeczypospolitej Polskiej, (od 1924 r. przemianowany na Komitet Robót w Gmachach Reprezentacyjnych), na którego czele stał Kazimierz Skórewicz, prowadził intensywne prace nad konserwacją i oczyszczeniem Zamku z naleciałości pozostałych po poprzednim okresie. Jednocześnie prowadzono badania architektoniczne, wykopalskowe i archiwalne, w wyniku których odkryto wiele wartościowych układów przestrzennych, detali architektonicznych, a nawet całych elewacji, zatraczonych przez przeróbki w XIX w. Wnioski i spostrzeżenia z pierwszego etapu prac opublikował Skórewicz w rozprawie *Zamek Królewski w Warszawie*, wydanej w 1924 r. W 1928 r. Skórewicza odwołano, a funkcję kierownika prac konserwatorskich na Zamku objął Adolf Szyszko-Bohusz, prowadzący dotychczas przebudowę Wawelu, zastępował go inżynier Jan Dąbrowski.

O ile Skórewicza cechował wielki szacunek i pietyzm dla wszystkich zabytkowych elementów, to jego następca pragnął wyrzucić piętno własnej indywidualności na powierzonym swojej opiece zabytku. Działalność konserwatorska Szyszki-Bohusza do dzisiaj budzi poważne zastrzeżenia. Pełny program prac przeprowadzonych w latach 1928 - 1939 nigdy nie został opublikowany. Materiały dotyczące działalności konserwatorskiej, protokoły posiedzeń Komitetu, projekty i spostrzeżenia dokonane podczas prac rozbiórkowych,

złożono jesienią 1939 r. w Towarzystwie Opieki nad Zabytkami Przeszłości w kamienicy Baryczków, gdzie spaliły się podczas powstania warszawskiego. Odtworzenie przebiegu prac konserwatorskich na Zamku, w oparciu o najbardziej właściwą dokumentację, nie jest więc dzisiaj możliwe. Jako źródło może służyć jedynie dokumentacyjna rozprawa Skórewicza i drobne informacje rozproszone po artykułach prasowych, przewodnikach itp.

Największym osiągnięciem Skórewicza było wydobyć w 1921 r., spod późniejszych nawarstwień, go-

97. Służba porządkowa na Zamku





tyckiej elewacji Domu Wielkiego (zauważonej już wcześniej w 1893 r.) wraz z malowanym w podłuczach jednej z arkad Orłem, Pogonią i herbem Habsburgów. Prawdziwą rewelacją naukową okazało się odsłonięcie sklepionych, wczesnobarokowych sal w przyziemiu, gdzie w XVI i XVII w. mieściła się Izba Poselska. Niestety, Skórewicz nie znał jeszcze pierwotnej funkcji tych sal, dlatego nadał im ahistoryczne nazwy sal „o jednym, trzech i dwóch słupach”, które to nazwy utrzymują się w literaturze do dzisiaj. W latach 1924 - 1927 r. pod kierunkiem Skórewicza usunięto z fasady zachodniej, elewacji południowej i Wieży Grodzkiej pilastrową dekorację z 1851 r. Elewacjom



99. Uroczysty raut na Zamku w ósmą rocznicę odzyskania niepodległości, 1926 r.

tym przywrócono charakter z czasów wazowskich, wykonano nowy dach kryty dachówką holenderską, odremontowano Wieżę Zygmuntowską, a Wieżę Grodzką przykryto wysokim dachem namiotowym.

W następnych latach prowadzono prace pod kierunkiem Szyszki-Bohusza, które nabrały dużego tempa od czasu, gdy Zamek stał się stałą rezydencją prezydenta Ignacego Mościckiego oraz Kancelarii Cywilnej i Wojskowej. W 1930 r. rozebrano przybudówkę przy skrzydle południowym, dzięki czemu elewacja tego skrzydła odzyskała w pełni charakter wazowski, z pięknym akcentem środkowym — portalem Bramy Grodzkiej. Jednocześnie przebudowano według projektu Szyszki-Bohusza Wieżę Grodzką, którą nadbudowano o jedno piętro; umieszczono tu płaski taras z balustradą, a na nim sztyce na barwy prezydenta. Z tego tarasu miał rozbrzmiewać hejnał warszawski na nutę *Warszawianki*. Na ścianach wieży Tadeusz Przypkowski zaprojektował dwa zegary słoneczne. Nowoczesna architektura wieży, o niewłaściwej skali,

tworzyła w tym miejscu przykry dysonans. W latach 1932 - 1934 przeprowadzono renowację pałacu Pod Blachą, któremu przywrócono wysoki dach kryty miedzianą blachą. W tym czasie rozebrano dwupiętrową nadbudówkę nad skrzydłem północnym pałacu, która przylegała do budynku Biblioteki Królewskiej. Dzięki temu pałac uzyskał harmonijny osiemnastowieczny układ z korpusem głównym i jednakowymi skrzydłami bocznymi, ale Biblioteka straciła ciąg gabinetów, gdzie w czasach stanisławowskich przechowywano ryciny, numizmaty, gemmy itp. Wreszcie w 1936 r. odremontowano elewacje zamkowe, wymieniono część kamieniarki, narożniki ozdobiono boniami, usunięto dach ceramiczny i zastąpiono go pokryciem blaszanym; to ostatnie przedsięwzięcie było pełnym anachronizmem historycznym.

Jednocześnie prowadzono intensywne prace konserwatorskie we wnętrzach zamkowych. Odnowiono wszystkie sale historycznego ciągu z czasów Stanisława Augusta. W latach 1921 - 1924 powróciły zwrócone przez Rosję Radziecką obrazy, rzeźby i inne historycz-

100. Senat Uniwersytetu Warszawskiego w Sali Audiencyjnej na Zamku, 1929 r.



prowadzono renowację pałacu Pod Blachą, któremu przywrócono wysoki dach kryty miedzianą blachą. W tym czasie rozebrano dwupiętrową nadbudówkę nad skrzydłem północnym pałacu, która przylegała do budynku Biblioteki Królewskiej. Dzięki temu pałac uzyskał harmonijny osiemnastowieczny układ z korpusem głównym i jednakowymi skrzydłami bocznymi, ale Biblioteka straciła ciąg gabinetów, gdzie w czasach stanisławowskich przechowywano ryciny, numizmaty, gemmy i inne kolekcje naukowe. Wreszcie w 1936 r. odremontowano elewacje zamkowe, wymieniono część kamieniarki, narożniki ozdobiono boniami, usunięto dach ceramiczny i zastąpiono go pokryciem blaszanym; dach ten w niekorzystny sposób zmienił charakter stylowy wczesnobarokowej budowli.

Po 1930 r. wykonano też wiele prac we wnętrzach zamkowych. W przyziemiu skrzydła północnego urządzono nową szatnię, którą ozdobił fryz namalowany w 1932 r. przez Leona Pękalskiego. Wejście do sal recepcyjnych prowadziło, jak w czasach stanisławowskich, przez Schody Senatorskie do Galerii, w której strop i posadzkę zaprojektował Szyszko-Bohusz; zawieszono tu wspinały kobierzec perski z XVI w., nabyty ze zbiorów wilanowskich, a także cztery arrasy jagiellońskie i dwa arrasy z herbami Dymitra Chaleckiego, pochodzące z XVI w., oraz wielki gobelin flamandzki z 1660 r., przedstawiający *Pochód triumfalny Scypiona do świątyni Jupitera na Kapitolu*, ofiarowany w 1934 r. przez Marię z Kronenbergów Taube. Od nowa zaprojektowano dawną Antyszambkę, w której umieszczono obraz Jana Matejki *Batorty pod Pskowem* oraz sąsiadującą z nią Salę Owalną, gdzie zawieszono *Rejtana* Matejki. Od tych obrazów nazwano je salami Batorego i Rejtana. W Sali Batorego wprawiono klasycystyczne skrzydła drzwiowe, tzw. florenckie, z herbami włoskiego rodu Torlonich, zakupione od Tyszkiewiczów z Landwarowa. W dawnej Kaplicy Saskiej rozwieszono sztan-



101. Jedna z sal apartamentu gościnnego prezydenta RP w przyziemiu skrzydła wschodniego, stan przed 1939 r.

dary wojskowe — dragonów błękitnych Stanisława Augusta, Legii Włoskiej, Legionów Polskich oraz piechoty z 1812 r. i lat 1815 - 1830; sztandary te zostały zwrócone z Orużejnej Pałaty w Moskwie. Znalazły się tu też portrety naczelnika państwa Józefa Pił-

sudskiego — pędzla Zygmunta Grabowskiego, oraz prezydentów RP: Gabriela Narutowicza — malowany przez Tadeusza Pruszkowskiego i Stanisława Wojciechowskiego — przez Kazimierza Pochwalskiego. Do Sali Tronowej powrócił z Orużejnej Pałaty baldachim tronowy haftowany w srebrne orły; po bokach tronu, na konsolach ustawiono gabloty z rewindykowanymi insygniami Stanisława Augusta — ceremonialnym mieczem, sprawionym na koronację w 1764 r., łańcuchem Orderu Orła Białego oraz berłem z akwamarynu oprawnym w złoto. W Kaplicy w Wieży Grodzkiej umieszczono urnę z sercem Tadeusza Kościuszki, przywiezioną w 1927 r. z Muzeum Polskiego w Raperswilu oraz w osobnej gablocie pergaminowy modlitewnik królowej Bony, arcydzieło iluminatorstwa florenckiego z końca XV w., podarowany przez Adama Branickiego z Wilanowa.

Na drugim piętrze w skrzydłach południowym i południowo-wschodnim urządzono nowocześnie wyposażony apartament mieszkalny dla prezydenta RP, kancelarię i biura; gabinet oficjalny prezydenta mieścił się na pierwszym piętrze w skrzydle południowym, w dawnych pokojach infantki Marii Augusty. Kancelaria Wojskowa zajmowała pałac Pod Blachą. W przyziemiu skrzydła wschodniego, pod Salą Rycerską i Tronową, stworzono apartament dla gości prezydenta. W pokojach, których układ sięgał czasów wazowskich, wykonano ahistoryczne sklepienia, nawiązujące do tzw. typu lubelsko-kaliskiego. Sklepienia takie dano także w pokojach, gdzie dawniej były stropy. Apartament ten, podobnie jak sąsiadujące z nim tzw. sale o jednym, trzech i dwóch słupach, urządzono meblami renesansowymi i wczesnobarokowymi zakupionymi w zagranicznych antykariatach. Urządzenie to miało charakter nowej kompozycji, nie opartej na przesłankach historycznych.

Niezależnie od prac konserwatorskich i nowych dekoracji we wnętrzach, Szyszko-Bohusz przygotował projekty wielkiej rozbudowy Zamku, której celem

102. Projekt przebudowy Wieży Grodzkiej wg A. Szyszko-Bohusza, około 1930 r.



było stworzenie nowych sal recepcyjnych dla prezydenta RP. Projekty te, znane obecnie w postaci zespołu rysunków i szkiców koncepcyjnych, zmierzały do całkowitego przekształcenia dawnego Dziedzińca Kuchennego i północno-wschodniej części zabudowań zamkowych, w tym także resztek Starego Zamku. Na miejscu dawnej kuchni królewskiej miał powstać no-

wy budynek o trzech kondygnacjach. Budynek ten i wazowskie skrzydło północne pięcioboku zamkowego ujęłyby z dwóch stron obszerny dziedziniec na planie trapezu; od strony Wisły dziedziniec miało zamknąć skrzydło wschodnie, którego jedną część tworzył osiemnastowieczny korpus główny, a drugą dobudowany do niego w linii prostej nowy budynek, łączący się z budynkiem na miejscu kuchni królewskiej; zamknięcie dziedzińca od strony zachodniej projektowano w formie pięcioarkadowej galerii na planie odcinka koła, otwartej na kondygnacji przyziemia i oszklonej na piętrze. Galeria ta odgradzała dziedziniec od placu Zamkowego. Wjazd prowadził przez bramę w Wieży Zygmuntowskiej na Dziedziniec Wielki, następnie przez Bramę Senatorską na nowy dziedziniec i dalej przed skrzydło wschodnie, przy którym „Podjazd galowy” akcentował sześciostłupowy portyk dźwigający taras.

Od strony Wisły Szyszko-Bohusz projektował na stromiźnie skarpy nowy wydłużony budynek, analogiczny do stanisławowskiej Biblioteki Królewskiej. Ten nowy budynek, przeznaczony na „Ogród zimowy”, zamknąłby od strony północnej teren ogrodów zamkowych.

Z niezwyklej rozmachem i okazałością zostały zaprojektowane wnętrza, zarówno w kondygnacji parterowej, jak i na reprezentacyjnym pierwszym piętrze. Spod portyku, obok pomieszczeń portierni i posterunku żandarmerii prowadzi wejście do obszernej „Sieni” przedzielonej dwoma rzędami filarów na trzy nawy przykryte sklepieniem krzyżowym. Z tej Sieni (usytuowanej pod Kaplicą Saską) trzy szerokie arkady po prawej stronie otwierają się na „Szatnię” (pod Salą Rady), a podobne trzy arkady po lewej stronie prowadzą do „Westybulu” i drugiej „Szatni” i dalej na wprost do okrągłego, ozdobionego ośmioma kolumnami „Foyer”. Stąd jest wejście do wspomnianego już „Ogrodu zimowego”, „Palarni” i sanitariatów oraz na szerokie jednobiegowe schody do właściwych

sal recepcyjnych. Pozostałe pomieszczenia parteru miała zajmować „Wartownia”, „mieszkania żandar-mów” i „pracownie”.

W bardzo efektowny sposób zamierzał architekt rozwiązać klatkę schodową, która na piętrze łączy się z okrągłym, wysokim na dwie kondygnacje „Fo-yer”, przykrytym wielką kopułą. Schody, na wprost, prowadzą do wydłużonej „Sali Wielkiej” z dwoma rzędami kolumn czy filarów, zakończonej podwyższoną o kilka stopni półkolistą wnęką. Podczas uroczystości i recepcji państwowych miał tu zasiadać prezydent RP ze swoją świtą. Po bokach wnęki znajdują się dwa „Gabinety”. Z okrągłego „Foyer” jest wejście na „Taras” nad „Ogrodem zimowym”, a przez szeroką arkadę do rozległej „Sali” w trakcie od strony Wisły i trzech „Salonów” w trakcie od dziedzińca. Szyszko-Bohusz proponował też zmianę funkcji niektórych sal historycznych: Kaplica Saska miała być „Salą Koncertową”, Sala Rejtana — „Bufetem”, Sala Batorego — „Stołowym”, a „Sala Bankietowa” miała się znaleźć w skrzydle północnym, obok Schodów Senatorskich i Galerii.

Projekty Szyszko-Bohusza częściowo nawiązywały do historycznych, lecz nie zrealizowanych koncepcji rozbudowy Zamku. Przedłużenie skrzydła wschodnie-go w kierunku Kanonii zamierzano zrealizować już w czasach Augusta III; budynek nawiązujący skalą i charakterem do Biblioteki Królewskiej projektował w latach 1816 - 1818 Jakub Kubicki. Nowe partie Zamku miały powstać na miejscu zabudowań o sto-sunkowo małej wartości historycznej i artystycznej. Zabytkowe budynki Mansjonarii i Psalterii pozosta-wały nie naruszone, podobnie jak malownicza Brama od Kanonii z przejściem z Zamku do katedry św. Ja-na. Jakkolwiek dużą stratą byłoby zniszczenie Sta-rego Zamku, mogły ją wynagrodzić nowe realiza-cje — efektowny dziedziniec na miejscu przypadko-wo ukształtowanego Dziedzińca Kuchennego, a także uregulowane pod względem architektonicznym za-

budowania zamkowe od strony ogrodów i Wisły. Szyszek-Bohusz zamierzał zrealizować też w sposób nowoczesny wnętrza, według kryteriów z lat trzydziestych bieżącego stulecia. Na pewno była to idea słuszna, lecz zdaje się, że nowe sale recepcyjne swoją monumentalnością i skalą przyćmiłyby historyczne wnętrza stanisławowskie.

Projekty Szyszek-Bohusza pozostały na papierze, jak tyle innych koncepcji rozbudowy i upiększenia Zamku. Także program prac konserwatorskich nie został w pełni wykonany do wybuchu drugiej wojny światowej. Na początek lat czterdziestych projektowano remont Biblioteki Królewskiej, odtworzenie Pokoju Marmurowego oraz izb Poselskiej i Senatorskiej. Tej ostatniej sali Szyszek-Bohusz zamierzał nadać nowe formy architektoniczne, mimo że wygląd tej sali znany był z dawnych przekazów ikonograficznych.

W ciągu tego okresu na Zamku zrobiono wiele. Jakkolwiek niektóre ówczesne koncepcje i realizacje budzą wątpliwości, ogromny wkład pracy konserwatorów, historyków sztuki i architektów zasługuje na szacunek i pamięć. W latach trzydziestych Zamek, a zwłaszcza majestatyczne sale stanisławowskie, zaśniały pełnym blaskiem, tworząc znakomite tło dla licznych i barwnych uroczystości państwowych, wizyt oficjalnych i innych ceremonii, które z wielką umiejętnością organizował i przewodniczył im prezydent Ignacy Mościcki.



ZNISZCZENIE I ODBUDOWA

Dzień 1 września 1939 r. zapoczątkował najbardziej dramatyczny okres w długiej historii Zamku. Wobec nieuchronnie zbliżającej się wojny gmach został wyposażony w odpowiedni sprzęt i instalacje ostrzegawcze, a personel administracyjny i muzealny przeszkolony do obrony przeciwlotniczej biernej, przeciwpożarowej, przeciwgazowej, sanitarnej i pogotowia technicznego. Urządzano też próbne alarmy z pełną mobilizacją wszystkich służb. Te przygotowania okazały się bardzo przydatne w czasie obrony i oblężenia Warszawy.

W pierwszym dniu agresji niemieckiej, nocą z 1 na 2 września, prezydent Mościcki, ze względu na osobiste bezpieczeństwo, wyjechał do majątku Błota koło Falenicy, lecz aż do ewakuacji rządu incognito przyjeżdżał na Zamek, gdzie wykonywał swoje obowiązki głowy państwa. Kancelarię Cywilną i Gabinet Wojskowy Prezydenta RP oraz część pracowników Zarządu Zamku ewakuowano w dniach 5-6 września. Jednocześnie wywieziono niektóre najcenniejsze dzieła sztuki i pamiątki historyczne: obrazy Matejki *Batory pod Pskowem* i *Rejtan*, arrasy z herbami Dymitra Chaleckiego, kobierzec wilanowski, insygnia królewskie Stanisława Augusta — miecz, berło i łańcuch Orderu Orła Białego, prawdopodobnie też modlitewnik królowej Bony, a także kilkanaście skrzyń innych drogocennych obiektów, wśród których zapewne znaj-

dował się prezydencki złoty serwis do herbaty, używany tylko podczas najbardziej uroczystych recepcji. Transport ten w jakiejś części dotarł do Ołyki na Wołyniu, gdzie na krótki postój zatrzymał się prezydent Mościcki. Dalsze losy tych obiektów nie są zupełnie jasne; po wojnie obrazy Matejki odnaleziono w miejscowości Hain koło Jeleniej Góry, kobierzec wilanowski i arras Chaleckiego zaginęły, jakieś skrzynie z bagażów prezydenta uratowali polscy kolejarze i dostarczyli do Warszawy, a insygnia Stanisława Augusta i modlitewnik Bony dotarły do Francji i tam w połowie 1940 r. zostały dołączone do ewakuowanych z Wawelu skarbów narodowych i następnie zdeponowane na czas wojny w Kanadzie.

Na Zamku pozostał kustosz dr Kazimierz Brokl wraz z nieliczną, lecz oddaną grupą pracowników. Na ich barki spadła cała troska i odpowiedzialność za zgromadzone tu skarby kultury. Przez pierwsze dni wojny bomby niemieckie szczęśliwie omijały Zamek. W tym czasie zabezpieczono szczególnie cenne i łatwe do zniszczenia dzieła sztuki, które przeniesiono do piwnic. Pierwszy pocisk artyleryjski trafił w południowo-zachodni narożnik Zamku dopiero 8 września, nie wyrządzając zresztą większej szkody; dr Brokl przeniósł wtedy urnę z sercem Kościuszki do podziemi katedry św. Jana. Jednakże już rankiem 17 września Zamek stał się celem huraganowego ostrzału artyleryjskiego. Od pocisków zapaliły się dachy na skrzydle wschodnim, a następnie na innych skrzydłach. Na wieść o pożarze przybył na Zamek komisarz cywilny obrony Warszawy, prezydent miasta Stefan Starzyński, który wezwał tu brygady robotnicze podległe Zarządowi Miejskiemu. Do gaszenia pożaru przybyło jedenaście sekcji straży pożarnej; pomagali w tym żołnierze z jednostki stacjonującej w pobliżu Zamku i członkowie Straży Obywatelskiej. Akcją ratowania dzieł sztuki z sal zagrożonych ogniem kierował dr Brokl przy udziale konserwatora Mariana Słoneckiego, personelu zamkowego, pracowni-



103. Płonąca Wieża Zygmuntowska w dn. 17 września 1939 r.

ków Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz skierowanych tu przez prezydenta Starzyńskiego ekip z Muzeum Narodowego. Około godziny 11, gdy zdawało się, że pożar został opanowany, nowy pocisk zapalający trafił w Wieżę Zygmuntowską; odłamka poległ na miejscu dr Brokl, który w tym momencie wyszedł z pokoi królewskich na podest Schodów Wielkich. Płomienie ogarnęły wieżę i hełm, a wskazówki wieżowego zegara zatrzymały się na godzinie 11¹⁵. W tym czasie z dzwonnicy kościoła na Gocławku Hitler obserwował przez lunetę płonące miasto i Zamek.

W tym dniu, nazwanym później „czarną niedzielą”, spaliły się dachy, hełmy wież Zygmuntowskiej i Władysławowskiej oraz strop nad Salą Balową. Uległ wtedy zniszczeniu ogromny plafon Bacciarelego *Rozwikłanie chaosu*. Inne wnętrza były zdewastowane, obrazy w Sali Rycerskiej podziurawione odłamkami, w całym budynku wyleciały szyby, wiele drzwi wylały podmuchy eksplozji, lecz wnętrza



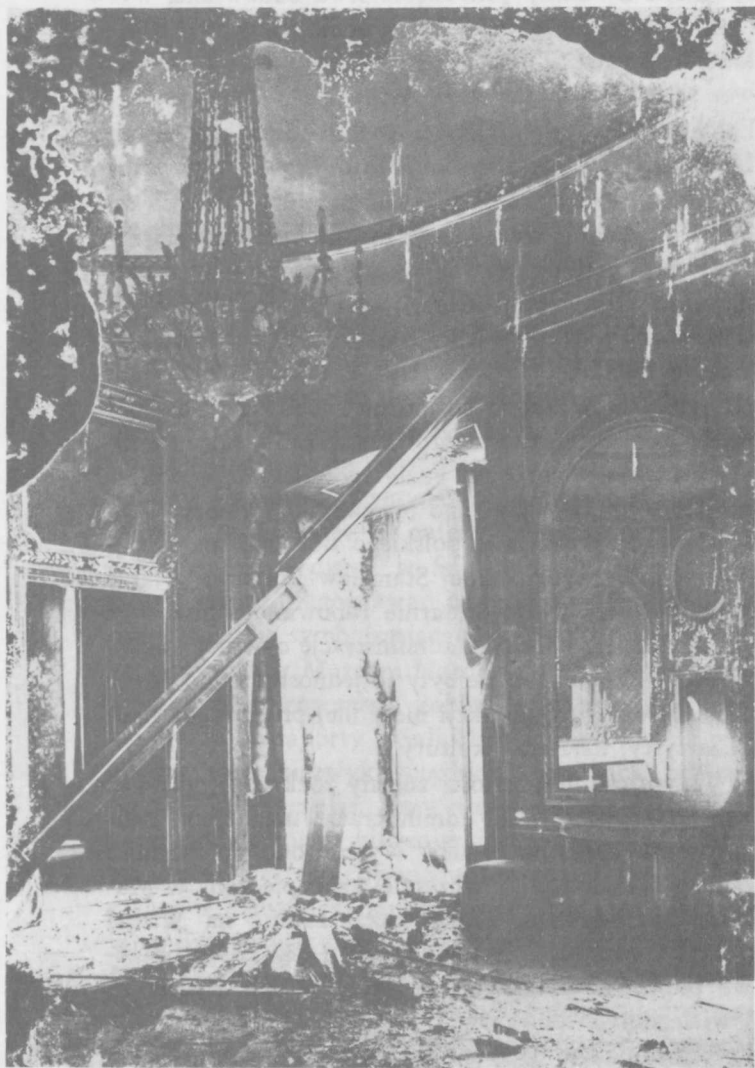
104. Gaszenie pożaru w Sali Balowej w dn. 17 września 1939 r.

tych nie strawił pożar, przed czym zabezpieczyły założone tu wcześniej stropy ogniotrwałe. Większość wyposażenia artystycznego — obrazów, rzeźb, mebli itp., pozostała jeszcze na swoim miejscu. Przez następne dni oblężenia Zamek był nadal ostrzeliwany przez artylerię, lecz już nie tak zmasowanym ogniem.

Aż do dnia kapitulacji Warszawy na Wieży Grodzkiej powiewały barwy prezydenta RP — czerwona flaga z białym Orłem.

Na początku października, zaraz po ustaniu działań wojennych, Zarząd Miejski rozpoczął wstępne

105. Sypialnia Królewska, stan z jesieni 1939 r.

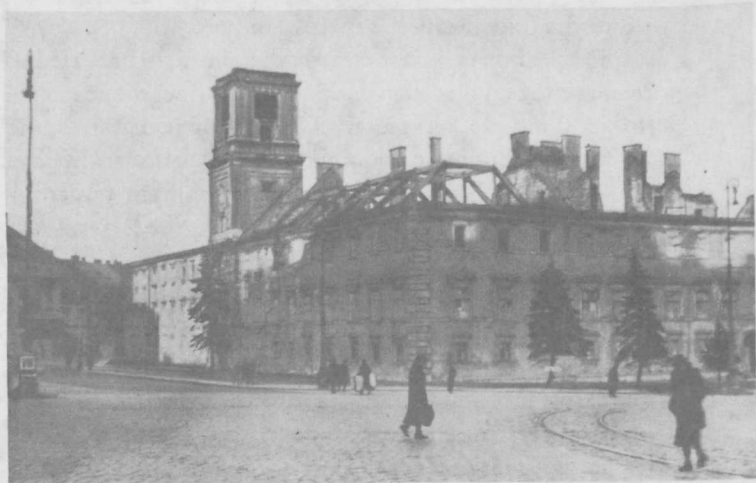


przygotowania do założenia prowizorycznego dachu. Okupacyjne władze niemieckie wydały jednak zakaz podejmowania jakichkolwiek prac zabezpieczających. Na Zamku zaczęto bezprzykładną i barbarzyńską akcję dewastacji wyposażenia historycznych sal i rabunek zgromadzonych tu dzieł sztuki. Zorganizowane przez hitlerowców ekipy robocze, nadzorowane przez ściągnięte z Rzeszy przedsiębiorstwa budowlane, wyłamywały boazerie, ozdobne skrzydła drzwiowe, sztukaterie, posadzki, kominki itp. Wymontowywano nawet wszelkie instalacje — ogrzewcze i wentylacyjne, kable i przewody. Już 10 października zjawił się Hans Frank w towarzystwie historyków sztuki prof. Dagoberta Freya i dra Kai Mühlmanna. Hitlerowski herszt i uczeni z szacownych niemieckich uniwersytetów własnoręcznie zrywali wtedy srebrne orły z baldachimu tronowego, którego dzieje śledziliśmy od czasów stanisławowskich. Tenże Frey i Mühlmann czynnie działali przy niszczeniu Zamku. Wskazywali, co należy zniszczyć, a co można zachować. Obaj oni byli przed wojną często zapraszani do Polski na kongresy i zjazdy naukowe, gdzie spotykali się z polskimi uczonymi, pokazywano im zabytki i zbiory. Stąd mieli dobre rozeznanie polskiego dorobku artystycznego. Pisał o tym później Stanisław Lorentz: „Nasze dobra kultury były solidarnie rabowane i niszczone przez Gestapo i wojsko, administrację cywilną i uczonych niemieckich. A nie były to jednostki tylko, które dały się wciągnąć do akcji niegodnej pracownika nauki, artysty, działacza kultury”.

W tym czasie w całości zostały rozkradzione przez wojsko i hitlerowską administrację magazyny Państwowych Zbiorów Sztuki. Wywieziono do Niemiec obrazy Canaletta, już wcześniej zabezpieczone w Muzeum Narodowym. Frank kazał zabrać na Wawel posągi *Chronosa* i *Sławy*, *Apolla* i *Minerwy*, brązowe popiersia wybitnych Polaków z Sali Rycerskiej i wiele innych obiektów.

W listopadzie 1939 r. na teren Zamku wkroczyła 274

jednostka niemieckich saperów-minerów, która przystąpiła do borowania otworów w murach przyziemia celem założenia w nich ładunków wybuchowych. Stało się jasne, że okupanci chcą całkowicie unicestwić zabytkową budowlę, pomnik polskiej historii. Wobec tych bezprzykładnych zamiarów, na tajnym posiedzeniu Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości, pod przewodnictwem prof. Mariana Lalewicza, postanowiono ratować z historycznego wyposażenia Zamku wszystko, co będzie można. Działania te podjęto z pełną świadomością, że Zamek w przyszłości musi zostać odbudowany, a uratowane elementy posłużą kiedyś jako materiał do rekonstrukcji. Zadanie to podjął polski Zarząd Miejski i Muzeum Narodowe, którego dyrektor Stanisław Lorentz kierował całą akcją. Dnia 5 listopada, przełamując opór władz niemieckich, polskie ekipy weszły na Zamek. Polscy konserwatorzy i robotnicy, pracownicy muzealni wszystkich stopni i historycy sztuki uratowali wtedy i ukryli przed Niemcami setki detali architektonicznych, fragmentów dekoracji sztukatorskich, boazerii itp.; zdjęto np. płaskorzeźbione supraporty z Sali Rycerskiej, znaczne fragmenty wykonanych na tynku malowideł Plerscha z Gabinetu Konferencyjnego, marmurową dekorację znad drzwi w Sali Balowej — medalion z popiersiem Stanisława Augusta podtrzymywany przez postacie symbolizujące Pokój i Sprawiedliwość, które ukryto w Muzeum Narodowym, wymontowano sześć marmoryzowanych kolumn z Kaplicy i wszystkie cztery supraporty z Sali Mirowskiej. Prace te wykonywano w niezwykle ciężkich warunkach, bez odpowiednich narzędzi, przy wcześniej nastálych mrozach, pod terrorem hitlerowskich nadzorców. Uratowane elementy składowano w Muzeum Dawnej Warszawy w kamienicy Baryczków, w Muzeum Narodowym i w magazynach w różnych częściach miasta. Niestety, nie udało się zdjąć malowanego na tynku plafonu *Rozkwit nauki, sztuki i przemysłu pod panowaniem Pokoju* z Sali Audiencyjnej. Gdy przygo-



106. Zamek zimą 1941 r.

towania do tej skomplikowanej czynności były już zaawansowane, Niemcy usunęli z Zamku polskie ekipy. Na drugi dzień podcięto belki stropowe i piękne malowidło rozsypało się w proch.

Dzieło zniszczenia dobiegło końca. Z zabytkowej budowli pozostały nagie mury. Stało się to na rozkaz Hitlera, który „aprobował [...] zniszczenie Zamku Królewskiego w Warszawie i decyzję nieodbudowywania miasta” — jak zapisał w swoim *Dzienniku* Hans Frank.

W połowie listopada działacz ZWZ dr Adam Moraczewski, korzystając z nieuwagi hitlerowców i pomocy dawnych pracowników Kancelarii Cywilnej, wykonał serię zdjęć barbarzyńskiego niszczenia Zamku. Zdjęcia te, wysłane do Francji i przekazane polskiemu rządowi na emigracji, zostały szeroko spopularyzowane przez polskie placówki dyplomatyczne w krajach neutralnych. Być może obawa przed opinią publiczną w tych krajach powstrzymała niemieckie władze okupacyjne przed założeniem dynamitu w wyborowane otwory i całkowitym zniszczeniem Zamku już na przełomie 1939/1940 r.

W akcji ratowania Zamku brały udział setki czy nawet tysiące osób. W warunkach okupacji hitlerowskiej wymagało to wielkiego hartu, odwagi i poświęcenia. Po przeszło trzydziestu latach, gdy w 1971 r. podjęto decyzję o odbudowie Zamku, wielu żyjących jeszcze uczestników tej akcji ogłosiło swoje wspomnienia na łamach tygodnika „Stolica” i w innych czasopismach. Trzeba żałować, że stało się to tak późno. Często wspomnienia te nie są dokładne lub nawet sprzeczne ze sobą, co łatwo zrozumieć, gdyż pamięć ludzka jest zawodna, a opisywane zdarzenia rozgrywały się w warunkach konspiracyjnych i w stanie silnego napięcia. Dzisiaj trudno już odtworzyć przebieg i czas wielu przedsięwzięć, niektóre fakty trudno wyjaśnić. Nie wiadomo dlaczego np. po „czarnej niedzieli” 17 września pozostawiono na miejscu w zdemolowanym Zamku baldachim tronowy, z którego dopiero 10 października Frank zrywał srebrne orły; dlaczego tak cenna pamiątka narodowa nie została wcześniej zabezpieczona i ukryta? Bezprecedensowa akcja, z jednej strony barbarzyńskiego niszczenia Zamku, a z drugiej heroicznego ratowania części jego substancji zabytkowej, jest tematem odrębnym oczekującym na obiektywnego badacza. Jest to konieczne nie tylko dla wyświeatlenia prawdy historycznej, lecz przede wszystkim dla uczczenia pamięci tych wszystkich, którzy w tej akcji działali.

Mury zamkowe przetrwały do końca okupacji hitlerowskiej. Dopiero po upadku powstania warszawskiego, gdy ustały już walki, a ludność cywilną wypędzono z miasta, specjalne ekipy SS założyły w wyborowane wcześniej otwory ładunki wybuchowe. W końcu października 1944 r. Zamek został wysadzony w powietrze. Z istniejącej od sześciuset lat budowli została sterta gruzów. Ocalały tylko: narożnik ryza-litu południowego od strony Wisły, fragment narożnika południowo-zachodniego z boniowaniem, dolna kondygnacja Wieży Grodzkiej i przylegająca do niej część dawnej Izby Pósełskiej (sala o 2 słupach), mury



107. Ruiny Zamku, stan z 1945 r., fragment ściany Sali Balowej z kartuszem i dewizą Orderu Orła Białego

poniżej parteru — w tym piwnice gotyckie i renesansowe, oraz wypalone mury pałacu Pod Blachą. Cudem został nie naruszony budynek Biblioteki Królewskiej, w którym zachowały się, w bardzo złym stanie, lecz oryginalne sztukaterie. Pożar oszczędził też południowe skrzydło pałacu Pod Blachą, gdzie w kilku pokojach przetrwały klasycystyczne boazerie. Ponad gruzami wznosił się jeszcze fragment ściany Sali Balowej, a na nim ujęty panopliami kartusz z królewską dewizą Orderu Orła Białego „Pro Fide,

Lege et Grege” (za wiarę, prawo i naród). Trudno nie dopatrzeć się w tym znamion symbolu.

Myśl o odbudowie Zamku podjęto zaraz po wyzwoleniu. Już w 1945 r. rozpoczęto inwentaryzację ocalałych fragmentów kamieniarskich, sztukatorskich, boazerii itp. W 1947 r. zaczęto odgruzowywać teren zamkowy; wydobyto wtedy wielką liczbę elementów kamiennych z wystroju elewacji wazowskich i elewacji rokokowej od strony Wisły. W tymże roku z ocalałych fragmentów złożono portal Bramy Grodzkiej, zabezpieczono jednocześnie relikty murów. Prace przygotowawcze prowadziło Biuro Odbudowy Stolicy, a następnie Urząd Konserwatorski m.st. Warszawy. Kierownikiem pracowni nazywanej „Stanisławowska” został architekt Jan Dąbrowski. W tym czasie rewindykowano wywiezione przez Niemców dzieła sztuki. W 1946 r. odnaleziono w Bawarii obrazy Canaletta, w podkrakowskich Krzeszowicach posąg *Apolla*, inne rzeźby na Wawelu, gdzie znalazły

108. Zwalony posąg króla Zygmunta na tle ruin Zamku, styczeń 1945 r.





109. Rydzal Zamku od strony Wisły po pożarze w dn. 17 września 1939 r.

się też boazerie z Sali Tronowej i inne fragmenty artystycznej snycerki. Różne obrazy, meble, brązy powracały z Austrii i Niemiec.

Dnia 2 lipca 1949 r. Sejm Ustawodawczy podjął uchwałę wzywającą rząd do odbudowy Zamku „z przeznaczeniem go na siedzibę Najwyższych Władz Polski Ludowej i ośrodek życia kulturalnego szerokich mas ludowych”. W tym samym roku Józef Sigalin

przedstawił projekt odbudowy Zamku o formach uproszczonych, nie uwzględniający zachowanych i uratowanych reliktów. Koncepcja ta nie została przyjęta. W 1950 r. opracowanie projektu zlecono Janowi Zachwatowiczowi, z którym współpracował zespół w składzie: Piotr Biegański, Jan Dąbrowski, Mieczysław Kuzma, Zbigniew Krawczyński, Jacek Cydzik i Jerzy Brabander. W projekcie tym po raz pierwszy uwzględniono narożne wieżyczki na fasadzie zachodniej. W następnych latach, po licznych zmianach administracyjnych w kierownictwie odbudowy i pracowni projektowej, Komitet Urbanistyki i Architektury wyznaczył na generalnego projektanta Jana Bogusławskiego. Przy przedsiębiorstwie państwowym Pracowni Konserwacji Zabytków utworzono specjalną pracownię „Zamek”, w której prowadzono studia i opracowywano szczegółowe rysunki. W 1959 r. zahamowano prace projektowe oraz prowadzone już wcześniej badania wykopaliskowe na terenie zamkowym. W tym czasie w niewybaczalny sposób rozebrano zachowane fragmenty ściany Sali Balowej ze wspomnianą już dewizą Orderu Orła Białego. Wysoce niekorzystna była decyzja „uporządkowania” terenu zamkowego, w wyniku której zachowane mury wyrównano do jednej wysokości, a piwnice zasypano i zasiano trawą (1964). Kamienne elementy wydobyte z ruin, obramienia okienne, fragmenty gzymsów, portale i ozdobne wsporniki z Orłami wazowskimi, w tym także rokokowe panoplia, posągi i wielki kartusz z herbem Rzeczypospolitej z elewacji wschodniej, zostały zwalone nad Wisłą, u podnóża skarpy zamkowej. Pozostawione bez dozoru niszczały, a po kilku latach zarosły dorodnymi krzewami; wiele fragmentów zaginęło w nie wyjaśnionych okolicznościach. Niektóre panoplia i połowę tablicy fundacyjnej z 1746 r. przypadkowo odnaleźli czytelnicy „Expressu Wieczornego” dopiero w listopadzie 1972 r. przed szkołą na Stawkach. Ocalałą stolarkę, boazerie, artystycznie rzeźbione skrzydła drzwiowe, ramy okienne złożono w Arkadach Kubic-



110. Uratowana supraporta z Sali Balowej, medalion portretowy Stanisława Augusta z postaciami Pokoju i Sprawiedliwości po bokach

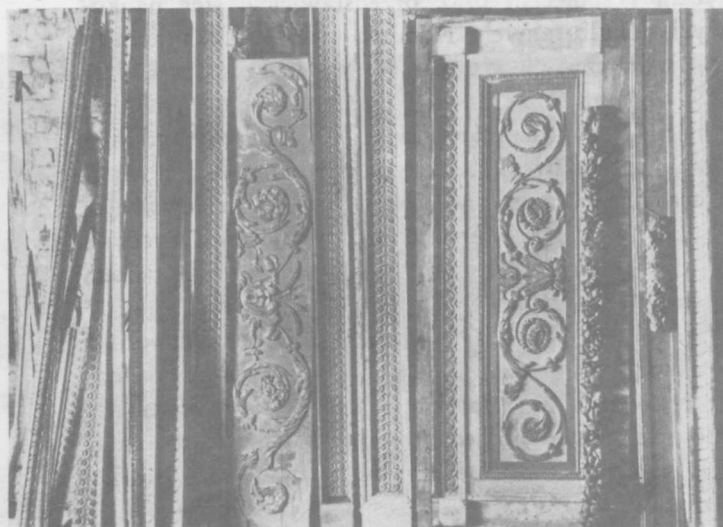
kiego, a sztukaterie, resztki mechanizmu zegara z Wieży Zygmuntowskiej, wiele stylowych mebli z XIX w., części marmurowych kominków itp. — w podziemiach Biblioteki Królewskiej. Odbudowę odłożono na czas bliżej nieokreślony. Nad Zamkiem zaległa głucha cisza.

Jednakże idea odbudowy była wciąż żywa. Nieustrudzenie propagował ją prof. Stanisław Lorentz. Wielkie znaczenie miała urządzona w Muzeum Narodowym w 1970 r. wystawa prac Bacciarellego, na której ukazano dzieła tego malarza w takim układzie, w jakim znajdowały się kiedyś w salach zamkowych. Wzbogacono ją także innymi uratowanymi z Zamku dziełami sztuki. Wystawa ta oraz opracowany przez Stefana Kozakiewicza przewodnik uświadomiły szerokim kręgom społecznym fakt istnienia prawie kompletnego wyposażenia ciągu historycznych

sal stanisławowskich. Niemniej w latach 1960 - 1970 prowadzono na Zamku niewielkie, ale ważne prace konserwatorsko-budowlane; odtworzono część dawnej Izby Poselskiej (tzw. sala o dwóch słupach), wnętrze Wieży Grodzkiej oraz przywrócono do pierwotnego stanu salę Biblioteki Królewskiej (1966), według projektu Jana Bogusławskiego i Ireny Oborskiej; odbudowano skrzydło Starego Zamku, odsłaniając w jego elewacji wschodniej wątek murów gotyckich; na miejscu dawnego budynku malarni Bacciarellego wzniesiono, według projektu J. Bogusławskiego, Pałac Słubów (1969).

Dnia 20 stycznia 1971 r. Komitet Centralny PZPR podjął decyzję rychłej odbudowy Zamku, którą zgromadzonym działaczom kultury przekazał ówczesny I sekretarz Edward Gierek. Decyzja ta spotkała się z gorącym przyjęciem w całym społeczeństwie, co znalazło wyraz na łamach prasy krajowej i polonijnej. Na ankietę: „Czy uważasz odbudowę Zamku za słuszną?”, przeprowadzoną w dwa dni później przez Polską Agencję Prasową, 86,10% ankietowanych odpo-

111. Uratowane listwy i supraporty z Sali Tronowej



ŻYCIE WARSZAWY

ROK XXVII NR 17 (8480)

CZWARTEK, 21 STYCZNIA 1971 R.

CENA 1 ZŁ.

Z inicjatywy władz i społeczeństwa stolicy

Zamek w Warszawie — będzie odbudowany Przedstawiciele środowisk twórczych na spotkaniu z I sekretarzem KC PZPR Edwardem Gierkiem

(P) 20 hm. w gmachu Komitetu Centralnego partii odbyło się spotkanie I sekretarza KC PZPR — E. Gierka z członkami przedstawicielami środowisk twórczych.

W spotkaniu, w którym uczestniczyli również członkowie Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR S. Okazowski, zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR — J. Ke-

symbolu kultury narodowej, która usiłował zmierzyć historię, a która w Polsce Ludowej odrodziła się i rozwija.

Wskazując na potrzebę

twórczych za rozwój i kształtowanie kultury narodowej.

Zachęcając głos na zakończenie spotkania E. Gierka stwierdził, iż wszystkie postulaty i uwagi zgłoszone w toku dyskusji znajdują się w centrum zainteresowania kie-

drękował on twórców za ich gotowość pełnego współuczestniczenia w procesie budowy nowego kształtu socjalistycznej Polski. (PAP)

(Czytaj na str. 3 — „Zamek w Warszawie — symbolem więzy narodo-

112. „Życie Warszawy” z dn. 21 stycznia 1971 r.

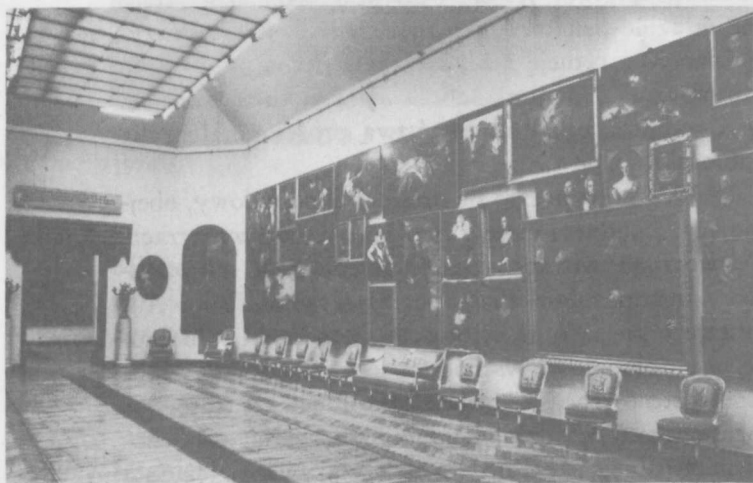
wiedziała „tak”, 9,40% — „nie”, a dla 4,50% sprawa ta była obojętna. Dnia 26 stycznia zawiązał się Obywatelski Komitet Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie, w skład którego weszli działacze polityczni i społeczni oraz przedstawiciele sfer naukowych i kulturalnych. Komitet wyłonił kilka komisji specjalistycznych, w tym Komisję Naukową pod przewodnictwem S. Lorentza i Konserwatorsko-Architektoniczną, na czele której stanął J. Zachwatowicz. Jako organ wykonawczy Komitetu powołano Biuro, przekształcone następnie w Zarząd Zamku Królewskiego. Wykonawstwo powierzono przedsiębiorstwu Pracowni Konserwacji Zabytków, a głównym projektantem został J. Bogusławski.

W marcu 1971 r. Obywatelski Komitet Odbudowy Zamku Królewskiego opublikował projekt przyszłego zagospodarowania Zamku i zwrócił się z apelem do społeczeństwa o podjęcie dyskusji na temat przedstawionego projektu. Apel wywołał żywy oddźwięk. Do Komitetu wpłynęło kilkadziesiąt tysięcy listów. Wiele

propozycji było nierealnych i niemożliwych do zrealizowania w ograniczonej kubaturze budynku, były i takie, które kolidowały z jego rangą i zabytkowym charakterem. Najczęściej postulowano jednak uwypuklenie funkcji reprezentacyjnych, lecz nie ograniczających przyszłego muzeum dostępnego dla szerokiej publiczności. Jednocześnie liczni uczestnicy akcji ratowania Zamku w okresie wojny i okupacji nadesłali swoje wspomnienia, z których część ogłoszono w prasie codziennej i społeczno-kulturalnej, a co do reszty Komitet przyjął postulat ogłoszenia ich w osobnym tomie.

Szerokie zainteresowanie i poparcie dla decyzji odbudowy przybierało rozmaity charakter. Na konto Komitetu zaczęły wpływać pierwsze składki. Wiele osób przekazało do przyszłego muzeum cenne obiekty zabytkowe. Na rzecz Komitetu przeznaczano dochód z koncertów i recitali, loterii i aukcji, meczów sportowych i wyścigów konnych. Episkopat Polski złożył na odbudowę datki wiernych zebrane na tacę podczas jednej niedzieli. Wysoko kwalifikowani fachowcy róż-

113. Wystawa w Muzeum Narodowym uratowanych dzieł sztuki z Zamku w 1971 r.



nych dziedzin i robotnicy, młodzież i żołnierze, instytucje naukowe i wyspecjalizowane przedsiębiorstwa oferowały bezinteresowną pomoc.

Komisje Naukowa i Konserwatorsko-Architektoniczna sprawując nadzór merytoryczny nad odbudową, jako naczelną zasadę przyjęły odtworzenie bryły Zamku we wszystkich jej wartościowych historycznie i artystycznie elementach: gotycką elewację Domu Wielkiego, wazowską fasadę zachodnią z Wieżą Zygmunto-
wską i wieżyczkami narożnymi, Wieżę Grodzką według stanu z XVII w., rokokową elewację korpusu głównego od strony Wisły, osiemnastowieczne elewacje w Dziędzińcu Wielkim, sale sejmowe i ciągi sal stanisławowskich. Zalecono też maksymalne wykorzystanie wszystkich uratowanych fragmentów dawnego wystroju, a więc kamiennych obramień okiennych, gzymsów, portali i elementów wyposażenia wnętrza.

W połowie 1974 r. mury w stanie surowym były już gotowe; dnia 29 czerwca tego roku wciągnięto na wieże narożne miedziane hełmy, a 6 lipca hełm Wieży Zygmunto-
wskiej; 19 lipca odbyła się podniosła uroczystość — o historycznej godzinie 11¹⁵ ruszył zamkowy zegar, a gdy umilkły dzwony wybijające godzinę, odegrano *Jeszcze Polska nie zginęła*. Następnie w Izbie Senatorskiej, gdzie uchwalono i zaprzysiężono Konstytucję 3 Maja, zebrał się na posiedzeniu Obywatelski Komitet Odbudowy Zamku z udziałem przewodniczącego Rady Państwa profesora Henryka Jabłońskiego.

W 1974 r. rozpoczął się drugi etap odbudowy, obejmujący żmudne i precyzyjne roboty we wnętrzach. Odtworzono wówczas zespół sklepionych sal partowych oraz mieszkalny apartament Stanisława Augusta na pierwszym piętrze w skrzydłach południowym i południowo-wschodnim oraz Schody Wielkie. Zrekonstruowano tu bogate dekoracje sztukatorskie i snycerskie, posadzki, kominki i boazerie; na Schodach Wielkich i w Kordegardzie, nazywanej też Salą



114. Wciąganie hełmu na Wieżę Zygmuntowską w dn. 6 lipca 1974 r.

Mirowską, wmontowano uratowane fragmenty sztukaterii w postaci głowic pilastrów, fryzów nad drzwiami, festonów, rozet, a także jedną supraportę z wyobrażeniem bawiących się puttów; w Pokoju Oficerskim wstawiono oryginalny komin z białego marmuru, a w boazerię Sali Canaletta włączono wiele fragmentów snycerskich, uratowanych przed zburze-



115. Wciąganie dzwonu zegarowego na Wieżę Zygmuntowską w dn. 6 lipca 1974 r.

niem Zamku; piękny rokokowy kominek w tej sali ma dorobiony tylko jeden z bocznych węgarów, natomiast w całości zrekonstruowano kunsztowną posadzkę ułożoną z kilku gatunków drewna. W sąsiadującej z Salą Canaletta Kaplicy wstawiono sześć oryginalnych kolumn z zielonego marmoryzowanego stiuku (dwie kolumny są zrekonstruowane); oryginalne są też znaczne partie boazerii, niektóre rozety w kopule oraz część wyobrażenia Ducha Św. w zwieńczeniu

kopuły. Wiele elementów wystroju Sali Audiencyjnej znalazło się na swoim dawnym miejscu, jak misternie rzeźbione w drewnie festony kwiatów w supraportach i orły wieńczące wielkie zwierciadła, rozety, motywy wieńców laurowych itp.; w całości został uratowany okazały kominek z różnobarwnych marmurów, ozdobiony maską Herkulesa i rzeźbami lwów; posadzka ułożona w formie „wirującej” rozety została odtworzona — podobnie jak posadzki w innych salach — na podstawie dawnych projektów i rysunków pomiarowych. W Sypialni Króla oryginalne są znaczne części boazerii fornirowanej cisowym drewnem, skrzydła drzwiowe, obramienia supraport i dwa kominki z białego marmuru. Autentyczne są także kominki i skrzydła drzwiowe w Gabinetach i Garderobach Króla.

Kolejny etap odbudowy zaczęto w 1977 r. Odtworzono wówczas Wielki Apartament, Izbę Senatorską i pozostałe zespoły sal historycznych. W pierwszej

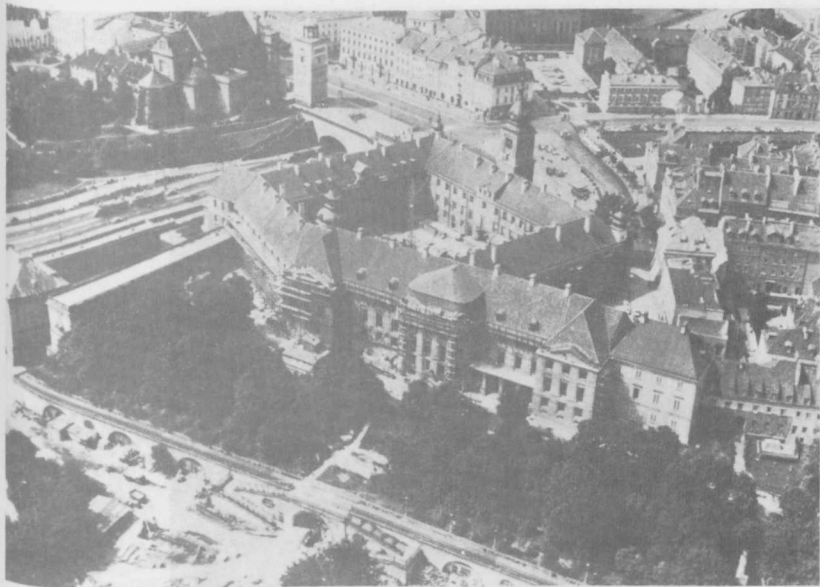
116. Uroczystość przekazania odbudowanego Zamku w dn. 19 lipca 1974 r.





117. Widok Zamku od strony Mariensztatu, stan z 1977 r.

kolejności przywrócono dawny wygląd salom Rycerskiej i Tronowej oraz Gabinetowi Konferencyjnemu. Jesienią 1978 r. zakończono rekonstrukcję sztukaterii i dekoracji snycerskich w obu tych salach. Podobnie jak w innych wnętrzach, wmontowano tu uratowane relikty dawnego wystroju. W Gabinetecie Konferencyjnym umocowano fragmenty oryginalnych malowideł J. B. Plerscha i przystąpiono do odtwarzania partii brakujących, założono cztery, także oryginalne, przyściennie konsolki i zrekonstruowano drewnianą posadzkę misternie ułożoną w motywy groteski; w 1979 r. to jedno z najpiękniejszych wnętrz zamkowych było już gotowe. Jednocześnie prowadzono prace w salach Balowej i Rady, Pokoju Marmurowym, Wielkiej Kaplicy, zmienionej na salę koncertową, oraz w izbach Poselskiej i Senatorskiej. W następnych latach wykonywano roboty wykończeniowe, w tym pozłotnicze, wymagające szczególnie wprawnej ręki i dużych umiejętności. Przystąpiono też do rekonstrukcji plafo-



118. Zamek, widok z lotu ptaka, stan z 1978 r.

nów, którą w Sali Balowej podjęli Łucja i Józef Oziminowie, a w Sali Audiencyjnej — Janusz Strzałecki. Autorzy rekonstrukcji umieli wczuć się w charakter malarstwa Bacciarellego i z niezwykle trudnego zadania wywiązali się w sposób zadowalający. W tym czasie podjęto też próby przywrócenia dekoracji malarzkiej w Izbie Senatorskiej na podstawie dokumentacji rysunkowej zachowanej w Dreźnie.

W dniu 5 listopada 1979 r. Prezydium Rządu podjęło uchwałę o powołaniu instytucji państwowej pod nazwą — Zamek Królewski w Warszawie — Pomnik Historii i Kultury Narodowej. Jednocześnie uległ likwidacji Zarząd Zamku, który z powodzeniem prowadził dotychczasową odbudowę.

Masywna bryła Zamku ze smukłą Wieżą Zygmuntofską jest już od kilku lat nieodłącznym elementem krajobrazu Warszawy. W latach 1981 - 1982 zakończono, poza Salą Balową, podstawowe prace we wnętrzach. To wszystko, co dotychczas zrobiono, pozostawia



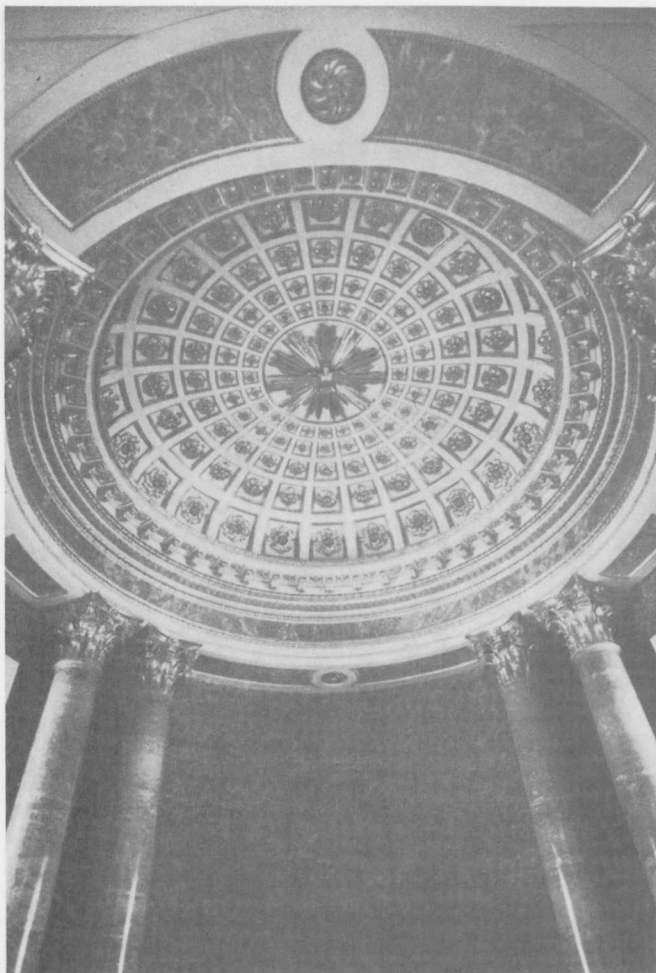
119. Brama Senatorska, stan z 1980 r.

stanie na długie lata, a może nawet na zawsze. Nad-
szedł więc czas, aby zrealizowane dzieło poddać oce-
nie z punktu widzenia konserwatorskiego i zgodności
w stosunku do początkowych założeń. Postulat Ko-
misji Naukowej Obywatelskiego Komitetu Odbudowy
Zamku, aby restytuowanej budowli przywrócić
wszystkie wartościowe historycznie i artystycznie ele-
menty zatracone w XIX w. i wcześniej, najpełniej zo-



120. Schody Wielkie, stan z 1978 r.

stał spełniony przy odbudowie bryły zewnętrznej. Monumentalną wazowską fasadę od strony placu Zamkowego i rokokowe skrzydło od Wisły, Wieżę Grodzką i elewacje w Dziedzińcu Wielkim odbudowano zgodnie z dawniejszymi przekazami historycznymi i nowszą dokumentacją architektoniczną. Wątpliwości budzi jednak pokrycie elewacji wazowskich różowym tynkiem zmieszonym z mieloną cegłą. Tynki ta-



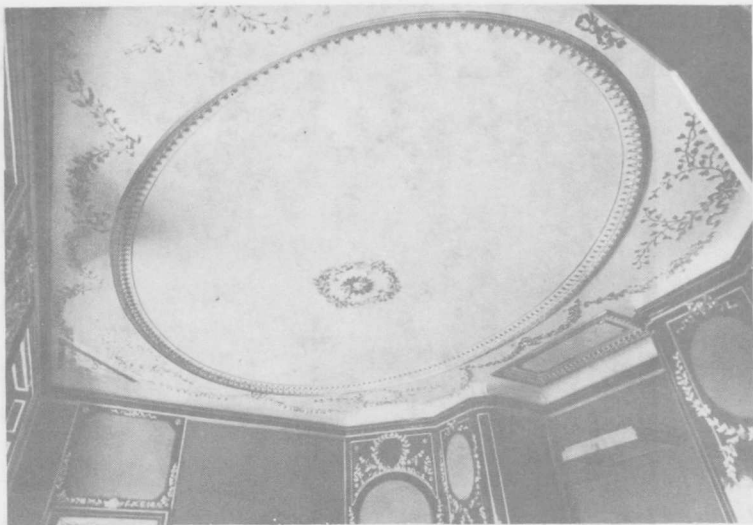
121. Kopuła w Kaplicy Królewskiej, stan z 1978 r.

kie stosowano dopiero w końcu XVII w., w czasach Jana III Sobieskiego. W początku tego stulecia używano tynku z domieszką piasku, przez co jego naturalny szary kolor zyskiwał lekko żółcisty odcień. Takie tynki mają rezydencjonalne budowle rzymskie, na których Zamek Zygmunta III był wzorowany. Ponadto na znanym malarskim widoku Warszawy z po-



122. Sala Audiencyjna, stan z 1978 r.

295
 czątku lat dwudziestych XVII w., przypisywanym
 Ch. Melichowi, elewacje zamkowe zostały ukazane
 jako jasnoszare. Nowe elewacje kolorystycznie zle-
 wają się z także różowym, tylko o kilka tonów ciem-
 niejszym, ceramicznym dachem, a przecież cechą
 szczególną wczesnobarokowej architektury polskiej
 było silne skontrastowanie jasnych elewacji i ciem-



123. Strop w Sypialni Króla, stan z 1978 r.

nych ceramicznych dachów. Do dyskusji skłania też kształt narożnych wieżyczek, których rekonstrukcję wykonano bez przestudiowania wszystkich dostępnych przekazów ikonograficznych. Złożone kule na świetlikach hełmu Wieży Zygmuntowskiej są zbyt małe i nikłe, pierwotnie były one znacznie większe, na co wskazują dawne rysunki.

Odtworzenie wnętrz stanisławowskich nie nastręczało większych problemów konserwatorskich. Ich układ i wystrój zostały wykonane zgodnie ze stanem istniejącym przed zniszczeniem Zamku. Jednakże projektowanie nowego wejścia głównego z Bramy Senatorskiej i zbudowanie w skrzydle wschodnim nowej klatki schodowej, zupełnie niepotrzebnej ani dla celów reprezentacyjnych, ani muzealnych, przekształciło dawną Salę Owalną (Salę Rejtana) na rodzaj holu; przez to Schody Senatorskie i Galeria w skrzydle północnym, które od lat trzydziestych XVIII w. stanowiły paradne wejście do Wielkich Apartamentów, straciły swoją pierwotną funkcję. W skrzydle północnym ciąg pokoi położonych wzdłuż Galerii, w któ-

rych w XVII w. mieszkali królewicze, a w XVIII w. stanowiących tzw. Przedpokoje Senatorskie, zniekształcono przez wbudowanie kredensów i wind kuchennych. Zadanie przywrócenia wazowskiego charakteru elewacjom zewnętrznym było powodem zamurowania jednego okna w elewacji południowej, od strony Trasy W-Z; to zlikwidowanie jednego otworu okiennego spowodowało zmianę artykulacji architektonicznej w Sali Mirowskiej. Zasada przywracania najbardziej wartościowych elementów artystycznych i historycznych w tym wypadku nie została rozwiązana słusznie, gdyż Sala Mirowska, jedna z pierw-

124. Zamek, widok z Krakowskiego Przedmieścia, stan po odbudowie





125. Dziedziniec Wielki z Wieżą Władysławowską, stan po odbudowie

szych realizacji klasycystycznych w Polsce, reprezentowała większą wartość artystyczną niż elewacja zewnętrzna, w której układ otworów okiennych nigdy nie był regularny.

Największą jednak stratą dla historycznego i ideowego wyrazu Zamku jest niezgodne z przekazami historycznymi zrekonstruowanie sal sejmowych. W dawnej Izbie Poselskiej pozostawiono ścianę działową, przegradzającą to wnętrze na dwa pomieszczenia, tzw. sale o dwóch i trzech słupach. Zbudowanie kanału dla windy uniemożliwiło przywrócenie oryginalnego ukształtowania Sieni przed dawną Izbą Poselską jako wnętrza dwustrefowego o dwóch filarach dźwigających sklepienie, tak jak to już w 1949 r. projektował Piotr Biegański. Sień ta i dawna Izba Poselska mogły razem tworzyć niezwykle monumentalny zespół sal przeznaczonych niegdyś na cele publiczne, tym bardziej cenny, że tu właśnie obradowały polskie sejmy od czasów Zygmunta Augusta do



126. Plac Zamkowy, stan po odbudowie

drugiej połowy XVII w. Zniszczone po powstaniu listopadowym przez władze carskie obie późniejsze sale sejmowe w skrzydle zachodnim też zostały odbudowane niezgodnie z ich pierwotnym ukształtowaniem i charakterem. Nową Izbę Poselską odtworzono według stanu z końca XVII w., a Izbę Senatorską w takiej formie, jaką uzyskała w latach 1740 - 1742. Jednocześnie obszerną salę nazywaną dawniej Sienią przed Izbą Poselską, bez żadnej potrzeby, przedzielono na dwa mniejsze pomieszczenia. W trakcie odbudowy postulowano, aby obu salom sejmowym w skrzydle zachodnim, które od połowy XVIII w. stały się jakby odrębnym od rezydencji królewskiej gmachem parlamentarnym, przywrócić taki kształt architektoniczny, jaki miały, gdy obradował w nich Sejm Czteroletni, upamiętniony uchwaleniem Konstytucji 3 Maja. Wymagało to odtworzenia nowej Izby Poselskiej według projektów Jakuba Fontany, zrealizowanych w latach 1762 - 1764, a więc sali o jedną



127. Portret Marii Józefy, córki Augusta III, delfinowej francuskiej, mal. W. M. van Loo, dar do zbiorów zamkowych

oś większej, obejmującej dwie kondygnację, z galerią dla publiczności. Obecnie obie sale sejmowe pochodzą każda z innej epoki, wzajemne ich powiązanie funkcjonalne jest niejasne, a pomieszczenia pomocnicze zniekształcone. Taki stan rzeczy jest ogromną stratą dla współczesnej roli Zamku jako „pomnika historii i kultury narodowej”.

Trzeba podkreślić, że do właściwego odtworzenia sal sejmowych zachowała się dostateczna dokumentacja historyczna. Windy, kredensy itp. bez większego trudu mogły być umieszczone w innych miejscach. Niestety, przy odbudowie Zamku zaważył anachroniczny pogląd o zgubnej roli sejmu na losy państwa i wynikająca z tego poglądu niechęć do przypomnienia tej — ważnej przecież — instytucji ustrojowej dawnej Rzeczypospolitej. Jednakże zadaniem muzeologa i konserwatora nie może być ocena minionej przeszłości, lecz zachowanie jej materialnych śladów. Zwłaszcza że poglądy na rolę sejmu były w różnych czasach — i zapewne będą — rozmaite. W okresie nowożytnym Zamek warszawski był przede wszystkim gmachem sejmowym, a nie rezydencją królewską. Tę jego funkcję podkreślały sale przeznaczone na obrady reprezentacji ówczesnego stanu szlacheckiego.

128. Popiersie papieża Innocentego XI, rzeźba D. Guidi'ego, dar do zbiorów zamkowych





129. *Dawid i Abigail*, arras z serii *Historia Dawida*, Bruksela XVI w., dar do zbiorów zamkowych

go, a stworzone do tego celu w XVI - XVIII w. układy przestrzenne mają znaczenie nie tylko dla rodzinnej historii, lecz są ewenementem w skali europejskiej. Takich sal nie było i nie ma w żadnej innej rezydencji królewskiej. Z żalem trzeba stwierdzić, że na Zamku odtworzono je tylko w stanie szcątkowym.

Powyższe spostrzeżenia nie kwestionują oczywiściego faktu, że odbudowa Zamku była wielkim przedsięwzięciem angażującym wysiłek i emocje wszystkich Polaków. Powszechną akceptację dla tego przedsięwzięcia potwierdziły płynące nieustannie składki; z tych składek Zamek został odbudowany. Możemy więc odczuwać pełną satysfakcję mając nadzieję, że popełnione błędy dadzą się kiedyś usunąć.

NOTA BIBLIOGRAFICZNA

W niniejszej książce wykorzystano bogatą literaturę odnoszącą się do historii budowli i związanych z nią zagadnień artystycznych, w tym także liczne relacje, informacje z prasy (XVIII - XIX w.) i pamiętniki oraz zasoby archiwalne: w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, w Archiwum Państwowym m.st. Warszawy, Gabinecie Rycin Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie, Bibliotece Czartoryskich w Krakowie, Staatsarchiv Dresden, w Ermitażu i Centralnym Archiwum Historycznym ZSRR w Leningradzie. Publikacje o charakterze syntetycznym, obejmujące całość dziejów Zamku: K. Skórewicz, *Zamek Królewski w Warszawie* (Kraków 1924); A. Król, *Zamek Królewski w Warszawie* (Kraków 1926); B. Guerquin, *Stan badań nad historią powstania i rozbudowy Zamku w Warszawie* („Ochrona Zabytków”, t. II, 1949, nr 4); W. Tomkiewicz, *Zamek Warszawski* [w:] *Słownik historyczny sztuk plastycznych* (Warszawa 1951); A. Gieysztor, S. Herbst, S. Lorentz, W. Tomkiewicz, J. Zachwatowicz, *Zamek Królewski w Warszawie. Architektura, ludzie, historia*, wyd. II (Warszawa 1973). Zbiory relacji i pamiętników: J. U. Niemcewicz, *Zbiór pamiętników o dawnej Polsce*, t. I - IV (Lipsk 1839); E. Rykaczewski, *Relacje nuncjuszów apostolskich i innych osób o Polsce od roku 1548 do 1690*, t. I - II (Berlin - Poznań 1864); *Cudzoziemcy o Polsce. Relacje i opinie*, t. I - II, wyd. J. Gintel (Kraków 1971).

WAŻNIEJSZE OPRACOWANIA SZCZEGÓŁOWE. Podstawowe wiadomości o początkach miasta i grodu oraz wspólnym systemie obronnym zawierają prace: A. Gieysztor, *Początki życia miejskiego nad środkową Wisłą i geneza Warszawy* („Rocznik Warszawski”, t. VI, 1965); A. Świechowska, *O najdawniejszej Warszawie w świetle dotychczasowych badań archeologicznych* („Wiadomości Archeologiczne”, t. XX, 1954, nr 3); J. W. Gomu-

licki, *Siedem wieków Warszawy* (cykl artykułów w tyg. „Stolica”, 1966); J. Lileyko, *Z badań nad średniowiecznym Zamkiem warszawskim* („Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, t. XV, 1970, nr 1); J. Widawski, *Początki i rozwój murów obronnych Warszawy przed epoką broni palnej* (tamże, nr 3); I. Galicka, *Mury obronne Warszawy. Jeszcze jedna próba chronologii* [w:] *Warszawa średniowieczna*, z. 1 (Studia Warszawskie, t. XIII, Warszawa 1972). Por. też artykuły i polemiki zamieszczone w „Warszawskich Materiałach Archeologicznych”, t. II, 1967; t. III, 1968; t. IV - V, 1969 - 1970 oraz podsumowanie tej dyskusji dokonane przez A. Gieysztora, *Zagadnienia historyczne Zamku Piastowskiego* [w:] *Siedem wieków Zamku Królewskiego* (Warszawa 1972).

Historię Warszawy i Mazowsza w XIII - XVI w. przedstawia jedyna dotychczas książka, F. Kozłowskiego, *Dzieje Warszawy za panowania książąt* (Warszawa 1858) oraz referaty A. Gieysztora, A. Wolffa, J. W. Gomulickiego, J. Karwasińskiej, E. Pielńskiej, W. Szaniawskiej, wygłoszone na Sesji Warszawskiej („Rocznik Warszawski”, t. VII, 1966). O ustroju sejmu mazowieckiego zob.: B. Sobol, *Sejm i sejmiki ziemskie na Mazowszu książęcym* (Warszawa 1968). Regalia książąt mazowieckich zostały omówione przez A. Bochnaka i J. Pagaczewskiego, *Polskie rzemiosło artystyczne wieków średnich* (Kraków 1959, tamże dalsza literatura).

Do dziejów Zamku w czasach jagiellońskich podstawowe znaczenie mają ogłoszone przez J. Senkowskiego i M. Hałównę, *Materiały archiwalne do budowy zamku warszawskiego. Rachunki z lat 1569 - 1572* („Teki Archiwalne”, t. II, 1954); por. też P. Bohdziewicz, *O rozbudowie Zamku Królewskiego w Warszawie w latach 1569 - 1572* („Roczniki Humanistyczne KUL”, t. VI, 1958, nr 4).

SEJMY RZECZYPOSPOLITEJ. Podstawowe opracowania: S. Kutrzeba, *Sejm walny Rzeczypospolitej Polskiej* (Warszawa 1923); B. Leśnodorski, *Sejm dawnej Polski* (Warszawa 1959) oraz tenże, *Historia państwa i prawa Polski*, t. II pod red. J. Bardacha (Warszawa 1966); o układzie sal sejmowych — J. Lileyko, *Conclave Consiliorum et Officina Regum. Funkcja i ukształtowanie sal sejmowych na Zamku w Warszawie* [w:] *Warszawa XVI - XVII wieku*, z. 2 (Studia Warszawskie, t. XXIV, Warszawa 1977).

OKRES WAZÓW I ICH ZBIORY ARTYSTYCZNE. Nowożytną przebudowę Zamku omówił W. Tomkiewicz, *Budowa Zamku Królewskiego za panowania Zygmunta III* („Rocznik Warszawski”, t. II, 1962), a zmiany we wnętrzach J. Lileyko, *Władysławowski Pokój Marmurowy na Zamku Królewskim w Warszawie*

i jego twórcy Giovanni Battista Gisleni i Peter Danckers de Rij („Biuletyn Historii Sztuki”, t. XXXVII, 1975, nr 1); o sali teatralnej zob. B. Król-Kaczorowska, *Jeszcze o teatrze Władysława IV na Zamku Królewskim w Warszawie* („Pamiętnik Teatralny”, 1971, z. 2). Mecenat i zbiory artystyczne Wazów zarysował w wielu publikacjach W. Tomkiewicz, m.in.: *Z dziejów polskiego mecenatu artystycznego w XVII w.* (Wrocław 1952); cenne informacje na ten temat zawierają też prace: Cz. Lechicki, *Mecenat Zygmunta III i życie umysłowe na jego dworze* (Warszawa 1932); W. Czapliński, *Życie na Zamku Królewskim za Wazów* [w:] *Zamek Królewski w Warszawie* (Materiały XL Czwartku Naukowego, Wrocław 1973). O zniszczeniach w czasie najazdu szwedzkiego zob. J. Wegner, *Szwedzi w Warszawie 1655 - 1657* (Warszawa 1936).

CZASY MICHAŁA KORYBUTA I JANA III. Podstawowe znaczenie dla poznania Zamku w tym czasie ma lustracja z 1696 r. ogłoszona przez W. Tomkiewicza, *Dwie lustracje Zamku warszawskiego* („Biuletyn Historii Sztuki”, t. XVI, 1954, nr 3). Przebudowy we wnętrzach zamkowych omówił J. Lileyko, *Prace na Zamku w czasach Jana III* [w:] *Siedem wieków Zamku Królewskiego*. Wiele informacji o Zamku zawierają też: *Pamiętniki kawalera de Beaujeu* (Kraków 1883) oraz K. Sarneckiego, *Pamiętniki z czasów Jana Sobieskiego. Diariusze i relacje z lat 1691 - 1696* (Wrocław 1958).

CEREMONIAŁ NA DWORZE POLSKIM. Pracą ujmującą całość zagadnienia jest: R. Przezdziecki, *Diplomatie et protocole a la cour de Pologne* (Paris 1934). Liczne relacje zawiera opracowanie A. Przybosia i R. Żelewskiego, *Dyplomaci w dawnych czasach. Relacje staropolskie z XVI - XVIII stulecia* (Kraków 1959) oraz A. Wejnerta, *Opis historyczny hołdów książąt Kurlandii i Semigalii odbytych w Warszawie* [w:] *Starożytności Warszawy*, t. IV (Warszawa 1856); W. Czaplińskiego, *Na dworze Władysława IV* (Warszawa 1959).

ZAMEK W PIERWSZEJ POŁOWIE XVIII W. Informacje dotyczące Zamku w okresie wojny północnej zawiera *Historia życia Najjaśniejszego Stanisława I króla polskiego ...* (b.m.) 1744 oraz A. Wejnerta, *Opis historyczny trzech kęp na Wiśle pod Warszawą* [w:] *Starożytności Warszawy*, t. III (Warszawa 1854). Przebudowy w czasach Augusta II i Augusta III zostały omówione przez W. Hentschla w kontrowersyjnej książce, *Die Sächsische Baukunst des 18. Jahrhunderts in Polen* (Berlin 1967). Udział poszczególnych architektów omówił J. Lileyko, *Projekty Gaetano Chiaveriego dla Zamku Królewskiego w Warszawie. Problem datowania* („Biuletyn Historii Sztuki”,

t. XXIX, 1967, nr 3); tenże, *Nieznane projekty Zachariasza Longuelune'a dla Zamku Królewskiego w Warszawie* (tamże, t. XXXIII, 1971, nr 1); Z. Bieniecki, *Nie wyjaśnione zagadnienia do dziejów budowy Zamku Królewskiego w okresie panowania Augusta II i Augusta III* [w:] *Siedem wieków Zamku Królewskiego*; plany architektoniczne wraz z próbą systematyki przedstawił J. Lileyko, *Zamek Królewski w Warszawie. Katalog rysunków architektonicznych z Państwowego Archiwum w Dreźnie* (Warszawa 1972).

ZAMEK W CZASACH STANISŁAWA AUGUSTA. Mecenat Stanisława Augusta omówili: W. Tatarkiewicz, *Rządy artystyczne Stanisława Augusta* (Warszawa 1919) oraz T. Mańkowski, *Mecenat Stanisława Augusta* („Życie Sztuki”, R. I, 1934). Istnieje bogata literatura dotycząca działalności artystów stanisławowskich, z której najważniejsze pozycje stanowią: S. Lorentz, *Architektura wieku Oświecenia w świetle przemian w życiu gospodarczym i umysłowym* („Biuletyn Historii Sztuki”, t. XIII, 1951, nr 4); tenże, *Początki sztuki Oświecenia w Polsce* [w:] *Klasycyzm. Studia nad sztuką polską XVIII-XIX w.* (Wrocław 1968); por. też: S. Lorentz, *Prace architektoniczne Louisa dla Zamku Warszawskiego* („Biuletyn Historii Sztuki”, t. XIII, 1951, nr 4); F. G. Pariset, *Jeszcze o pracach Victora Louisa dla Zamku* (tamże, t. XXIV, 1962, nr 2); A. Bartczakowa, *Jakub Fontana, architekt warszawski XVIII wieku* (Warszawa 1970); A. Chyczewska, *Bacciarelli* (Warszawa 1973). O życiu politycznym, obyczajowym i stosunkach na dworze zob.: *Warszawa wieku Oświecenia* (opr. J. Kott i S. Lorentz, Warszawa 1954) oraz M. Klimowicz, *Zamek warszawski i początki polskiej literatury niepodległościowej w XVIII wieku* [w:] *Zamek Królewski w Warszawie* (Materiały XL Czwartku Naukowego).

ZAMEK W OKRESIE POROZBIOROWYM. Podstawowe znaczenie dla poznania dziejów Zamku w tym czasie ma oparty na nieznanach materiałach artykuł E. Sęczyś, *Zamek Królewski w Warszawie w XIX i na początku XX wieku w świetle nowych źródeł* („Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, t. XX, 1972, nr 4). Projekty przebudowy omówili: E. Szwanowski, *Kubickiego plany przebudowy Zamku Warszawskiego* („Biuletyn Historii Sztuki”, t. XIX, 1957, nr 4) oraz S. Herbst, *Zamek w latach niewoli 1795 - 1915* [w:] *Siedem wieków Zamku Królewskiego*. Liczne wiadomości o Zamku w XIX w. zawierają ówczesne pamiętniki i wspomnienia.

ZAMEK PO ODZYSKANIU NIEPODLEGŁOŚCI, ZNISZCZENIE I ODBUDOWA. O pracach konserwatorskich w okre-

sie dwudziestolecia zob. J. Dąbrowski, *Odbudowa i konserwacja Zamku w latach 1920 - 1939* („Kronika Warszawy” 1971, nr 418); E. Kosiarska, „Zamek Królewski w Warszawie i jego konserwacja w okresie międzywojennym” (praca magisterska na UMK w Toruniu 1981). Zniszczenie Zamku omówił S. Lorentz, *O zniszczeniu Zamku Królewskiego w Warszawie* (Warszawa 1946) oraz B. Guerquin, *Zniszczenie Zamku Królewskiego [w:] Zamek Królewski w Warszawie* (Materiały XL Czwartku Naukowego); o moralnych aspektach tego czynu zob. W. Tatarkiewicz, *Etyczne podstawy rewindykacji i odszkodowań* (Warszawa 1945). Wspomnienia i relacje uczestników akcji ratowniczej w latach 1939 - 1940 opublikował tygodnik „Stolica” (R. XXVI, 1971). Problemy odbudowy omawiali: S. Lorentz, *Problemy odbudowy Zamku Warszawskiego* („Odrodzenie”, R. VI, 1949); tenże, *Co pozostało z Zamku Królewskiego w Warszawie* („Kronika Warszawy” 1970, nr 2); J. Dąbrowski, *Program rekonstrukcji części gotyckiej Zamku oraz przywrócenie zespołu wnętrza Władysława IV* („Ochrona Zabytków”, t. II, 1949, nr 4); J. Zachwatowicz, *Zagadnienie odbudowy Zamku jako rekonstrukcji* (tamże); tenże, *O koncepcjach konserwatorskich przy renowacji Zamku Królewskiego w Warszawie* [w:] *Siedem wieków Zamku*; O. Czerner, *Rozważania konserwatorskie [w:] Zamek Królewski w Warszawie* (Materiały XL Czwartku Naukowego). Obiekty uratowane z Zamku zostały omówione przez S. Lorentza, *Zbiory Zamku warszawskiego* („Przegląd Artystyczny” 1971, nr 4), S. Lorentza i A. Rottermunda, *Pamiętki Zamku Królewskiego w Warszawie* (Warszawa 1971), J. Lileyko, *Dawne zbiory Zamku Królewskiego w Warszawie*, Warszawa 1983; tegoż, *Zamek Warszawski, rezydencja królewska i siedziba władz Rzeczypospolitej (1569 - 1763)*, Wrocław 1984.

THE ROYAL CASTLE IN WARSAW

Summary

In 1339 the Papal Legate in Warsaw heard a case brought by the King of Poland, Kazimierz the Great, against the German Teutonic Order. He claimed that they had illegally seized a slice of Polish territory — Pomerania and the Kujawy region. The documents in this case are the earliest written testimony to the existence of Warsaw. At that time a fortified town surrounded by earthen and wooden ramparts, and situated where the Royal Castle now stands, it was the seat of Trojden, Duke of Masovia.

In the middle of the 14th century the Castle Tower, whose structure up to the first storey has survived to our own day, was built, while towards the end of the 14th century, when Masovia was ruled by Duke Janusz I the Elder, the *Curia Maior* (Big House) was erected. Its façade, which was still standing in 1944, was knocked down by the Nazis, but has been rebuilt today.

When the Masovia region was incorporated in the Kingdom of Poland in 1526, the edifice which until then had been the Castle of the Dukes of Masovia became one of the royal residences. From 1548 onwards Queen Bona Sforza resided in it with her daughters Izabella, who became Queen of Hungary, Catherine, later to become Queen of Sweden, and Anna Jagiello. In 1556 - 1557 and in 1564 the King of Poland, Zygmunt August, convoked royal parliaments in Warsaw. They met in the Castle. Following the Lublin Union (1569), by which the Polish Crown and the Grand Dukedom of Lithuania were united as a single country, Warsaw Castle was regularly the place where the parliament of the Two-Nation State met. In 1569 - 1572 King Zygmunt August started alterations to the Castle, the architects being Giovanni Battista Quadro and Giacompo Pario.

The *Curia Maior* was altered so as provide a meeting place for Parliament, with premises for the Chamber of Deputies (delegates of the gentry) on the ground floor, and the Senate Chamber (where the Senators debated in the presence of the king) on the first floor. This was one of the first attempts in Europe to create a building that would be used solely for parliamentary purposes. The parliamentary character of the *Curia Maior* is stressed by the paintings of the facade — the coats-of-arms of Poland, of Lithuania, and of the various regions from which the delegates were elected. A new, Renaissance-style building, known as the "Royal House", was erected next to the *Curia Maior*. The king resided there when parliament was in session.

The next alterations to the Castle were made in the reign of Zygmunt III, who transferred the royal residence from Cracow to Warsaw. In 1598 - 1619 the Castle was enlarged, and given its present five-sided shape, with an imposing early baroque elevation facing the town, and a high tower known as the "Zygmunt Tower". Giovanni Trevano was in charge of the reconstruction. His plans were probably amended by the Venetian architect Vincenzo Scamozzi. The Polish king Zygmunt III and his successors of the Vasa dynasty — Władysław IV and Jan Kazimierz — collected many rich works of art in the castle, such as oriental fabrics, tapestries, and numerous paintings by such famous artists as Rembrandt, Rubens, Daniel Schultz, and Johann Breughel. These splendid works of art were either destroyed or plundered during the invasions of Poland by Sweden and Brandenburg (1655 - 1657).

When the Swedish wars, and the tremendous devastation caused thereby, came to an end, the Castle was rebuilt during the reigns of the Polish kings Michał Korybut Wiśniowiecki and Jan III Sobieski. Sessions of Parliament continued to be held in the castle, as well as various State occasions, such as when the Hohenzollern Dukes of Prussia paid homage to the Kings of Poland, and occasions when the king received the ambassadors of foreign countries.

In the first half of the 18th century, when first August II and then August III, of the Wettin family from Saxony, were elected to the throne of Poland, there were several attempts at fargoing reconstruction of the castle, but these came to nothing. In 1737, on the instructions of the Polish Parliament, the Italian architect Gaetano Chiaveri designed a new wing facing the Vistula. It was built between 1741 and 1747, under the supervision of a polonised Italian, Antonio Solari. This was an excellent design, which harmonized extremely well with the older parts of the castle buildings.

The most splendid period in the history of the Castle was during the rule of Stanisław August Poniatowski (1764 - 1795).

That monarch collected exquisite works of art, many of which have survived to our own time. He recruited first-rate architects such as Fontana, Merlini, Kamsetzer, and Kubicki, to work on the castle, as well as splendid painters such as Marcello Bacciarelli, Bernardo Bellotto (otherwise Canaletto), Franciszek Smuglewicz, Kazimierz Wojniakowski, and Jean Pillement, eminent sculptors such as André le Brun and Jakub Monaldi, and famous French artists such as the architect Victor Louis. The total reconstruction of the castle planned by the king did not come to fruition, but the interior was changed to the neo-classical style — although this, known in Poland as the “Stanisław August style”, was rather different from neo-classicism in the rest of Europe. Between 1774 and 1777 the monarch’s private apartments were furnished. They consisted of the Prospect Room (with landscapes by Canaletto), the Chapel, the Audience Chamber, and the Bedchamber, while between 1779 and 1786 the State Apartments were completed, consisting of the Ballroom, the Knights’ Hall, the Throne Room, the Marble Room, and the Conference Chamber. These rooms contained pictures and sculptures depicting great events in Poland’s history, as well as portraits of Polish kings, generals, statesmen, and scholars (e.g. Copernicus). The Castle also housed the rich royal collections, including 3200 pictures, classical statues, about 100 000 graphics, in addition to medals, coins, and a fine library, to house which a separate building was erected in 1780-1784.

At that period the Castle was the place where the ideas of the Polish Enlightenment first flourished. The king held “Thursday lunches” in the Castle, for scientists, scholars, writers and artists. This was where the idea for the National Education Commission, one of the first secular Ministries of Education in Europe, was mooted. The Castle was the place where the first proposals were made for a Knights’ School, for a national theatre, etc. It was in the Senate Chamber in the Castle that what was known as the “Great Sejm” (Great Parliament) passed the famous Polish Constitution of 3rd May, 1791.

During the Napoleonic Wars, the Castle was the residence of Fryderyk August, Duke of Warsaw and King of Saxony. Prince Józef Poniatowski, Commander-in-Chief of the Polish Army and Marshal of France, resided in the Pod Blachą Palace joined to the Castle. After the creation of the constitutional Kingdom of Poland (1815), its parliaments met here at the Castle. As Kings of Poland, the Russian Tsars Alexander I and Nicholas I also resided in the castle when in Warsaw.

After the collapse of the Polish Insurrection of 1830-1831, the Castle was the seat of the Governors of the Polish Kingdom. At the time of the next Polish national insurrection, in

1863, the square in front of the castle was the scene of patriotic demonstrations that ended in much bloodshed.

After Poland regained her independence in 1918, the Castle became the residence of the President of Poland. It was lovingly restored under the guidance of Kazimierz Skórewicz (1920 - 1928) and Adolf Szyszko-Bohusz (till 1939). Under the terms of the Peace Treaty signed with Soviet Russia at Riga in 1920, works of art and other precious things, including all the castle furnishings, which had been taken away to Russia by the Russian Imperial authorities, were brought back to Poland. As a consequence it was possible to restore the historic rooms to the way they had looked in the reign of King Stanisław August.

On September 17, 1939, the Castle was shelled by German artillery. The roof and the turrets were destroyed by fire. The ceiling of the Ballroom collapsed, resulting in the destruction of Bacciarelli's beautiful ceiling fresco *The Creation of the World*. The other rooms were undamaged. But immediately after the seizure of Warsaw by the Germans, their occupation troops set to to demolish the castle. The more valuable objects, even including the central heating and ventilation installations, were dismantled and taken away to Germany. Wehrmacht sappers then bored tens of thousands of holes for dynamite charges in the stripped walls. On Hitler's orders, the Castle was due to be blown up at the beginning of 1940, but for some unknown reason this was not done. German scholars, including Professor Dagobert Frey and Dr Kai Mühlmann, took an active part in the work of destruction.

Disobeying German orders, and always in danger of being shot, Polish museum staff and experts in art restoration managed to save many of the works of art from the castle, as well as fragments of the stucco-work, the parquet floors, the wood panelling, etc. These are now being used in the reconstruction. The great service done to Poland by Professor S. Lorentz, in leading this campaign to save the castle's treasures, is well known.

In 1944, after the collapse of the Warsaw Insurrection, when hostilities had already ceased, the Germans blew up the Castle's demolished walls. A pile of rubble, surmounted by only two fragments of walls that somehow managed to survive, was all that was left of the six hundred year old edifice. On one of these fragments, almost like a symbol, part of the stucco decoration remained. This was a cartouche with the motto of the Order of the White Eagle — "PRO FIDE, LEGE ET GREGE" ("for Faith, Law, and Nation").

Immediately after the liberation in 1945, work started on rescuing the surviving fragments of the castle's walls, foundations, and cellars, as well as the fire-blackened walls of the Pód Blachą Palace and the Royal Library building, from further

destruction. In 1949 the Polish Parliament passed a bill to rebuild the Castle as a monument to Polish history and culture. Meanwhile special architectural designing offices, under Jan Dąbrowski, Piotr Biegański and Jan Zachwatowicz, drew up blueprints for restoring the framework of the building and furnishing the historical rooms. The decision to start work was postponed several times, but was finally taken on 20th January, 1971, at a meeting between Edward Gierek, then First Secretary of the PUWP Central Committee, and important personages in the sphere of culture. A Civic Committee was set up. Amid universal applause it was decided to rebuild the castle from voluntary contributions. Both in Poland and abroad fund-raising committees were set up.

After wide discussion in the popular and specialist press, the Civic Committee decided to rebuild the authentic remaining fragments, such as the foundations and cellars, the remains of the walls and of the Grodzka Tower, and to restore all historically and artistically valuable parts of the building. Work was started in 1971, and by 1974 the outer walls were completed. External architectural stone features such as portals, window frames, cornices, cartouches with heraldic devices, and statues, which had been recovered from the ruins, were replaced, and missing ones recreated according to their original appearance. The second stage of reconstruction, involving detailed work on the interior, began in 1974. This period saw the restoration of early 17th century rooms on the ground floor, as well as the monarch's private apartments dating from the second half of the 18th century (the Grand Staircase, the Mier and Canaletto Rooms, the Chapel, the Audience Chamber, the Bedchamber, Study, and Dressing-Room). Restoration of the State Apartments (consisting of the Throne Room, the Knights' Hall, the Ballroom, the Council Chamber, and the Marble Room), as well as of the Senate Chamber and the Chamber of Deputies (where parliamentary debates were held), and of other historic apartments, has been going on since 1977. Some original features of the interior decoration — such as wood panelling, fireplaces, fragments of stucco-work and wall paintings — had been saved when the castle was damaged in 1939 or were picked out of the rubble, and have now been re-incorporated. Much skill and precision is needed to restore the architecture and decoration of historical interiors. This work was not yet fully completed in 1983. But the moment is approaching when the reconstruction of the Royal Castle will be completed, and this historical edifice, of outstanding artistic merit, will be finally restored to Poland and to Europe.

DAS KÖNIGLICHE SCHLOSS IN WARSCHAU

Zusammenfassung

Im Jahre 1339 fand in Warschau (Warszawa) vor dem päpstlichen Legaten der vom polnischen König Kasimir dem Grossen (Kazimierz Wielki) dem deutschen Kreuzritterorden gemachte Prozess um die widerrechtliche Aneignung eines Teiles der polnischen Gebiete — Pommern und Kujawien (Pomorze und Kujawy) — stat. Gerichtsakten des Prozesses sind der erste schriftliche Beleg eines Bestehens von Warschau. Die von einer Holz- und Erdumwallung umgebene, auf dem Gelände des gegenwärtigen Königsschlusses gelegene Burg war Sitz des Fürsten Trojden von Masowien.

Um die Hälfte des 14. Jh. wurde der heute bis zum ersten Stockwerk bestehende Wehrturm (Wieża Grodzka) und am Ende des 14. Jh., zu Zeiten der Herrschaft des Fürsten Janusz I des Älteren, das Grosse Haus (*Curia Maior* — Dom Wielki) errichtet. Die Fassade (Hofseite) dieses Gebäudes war bis 1944 erhalten geblieben und wurde gegenwärtig wiederaufgebaut.

Nach Einverleibung von Masowien zu den Ländern der polnischen Krone im Jahre 1526 wurde die Burg der Fürsten von Masowien zur Reidenz der polnischen Könige. Nach 1548 residierte hier ständig die Königin Bona Sforza mit ihren Töchtern: Isabella — der ungarischen Königin, Katharina — der späteren schwedischen Königin und der Jagellonin Anna. König Sigismund August berief in den Jahren 1556/1557 und 1564 nach Warschau Tagungen des Sejm Königreiches, die auf dem Schloss abgehalten wurden.

Nach der Union von Lublin (1569), die das eigentliche Königreich Polen mit dem Grossherzogtum Litauen zu einem Staat vereinigte, wurde das Warschauer Schloss zum ständigen Ta-

gungsort des Sejm des Staates beider Nationen. In den Jahren 1569 - 1572 unternahm Sigismund August den von Giovanni Battista Quadro und Giacompo Pario geleiteten Umbau des Schlosses. Für Zwecke des Parlaments wurde die *Curia Maior* umgebaut; im Erdgeschoss befand sich der Abgeordnetensaal, wo Vertreter der polnischen Schlachta tagten, im ersten Stock der Versammlungsraum der Senatoren, die dort unter Anwesenheit des Königs zusammentraten. Dieser Umbau war in Europa einer der ersten Versuche ein ausschliesslich parlamentarischen Zwecken gewidmetes Gebäude zu schaffen. Den parlamentarischen Charakter der *Curia Maior* betont die gemalte Dekoration der Fassade (Hofseite) in Form von Wappen Polens, Litauens und der zur Wahl eigener Abgeordneten berechtigten Landesteile. Neben der *Curia Maior* wurde ein neues Gebäude im Renaissancestil, das sogenannte königliche Haus, errichtet, in welchen während der Sessionen des Sejm der König selbst wohnte.

Der nächste Umbau des Schlosses erfolgte zu Zeiten Sigismund's III, welcher die königliche Residenz aus Krakau nach Warschau verlegte. In den Jahren 1598 - 1619 wurde der Schlossbau erweitert, indem man ihm die bis heute bestehende fünfeckige Gestalt gab und mit einer frühbarocken repräsentativen Fassade von der Stadtseite her und einem hohen Turm, Sigismunds-Turm genannt, ausstattete. Die Bauarbeiten leitete Giovanni Trevano, wobei seine Entwürfe wahrscheinlich vom venezianischen Architekten Vincenzo Scamozzi korrigiert worden waren. Sigismund III und seine Nachfolger aus dem Hause der Wasa — Władysław IV und Jan Kasimir — schufen aus dem Schlosse reiche Kunstsammlungen, u.a. orientalische Teppiche, Gobelins und eine Gemäldegalerie mit Werken von Rembrandt, Peter Paul Rubens, Jan Bruegel, Daniel Schultze und vielen anderen Malern. Während des schwedischen und brandenburger Einfalls in Polen (1655 - 1657) wurden diese Sammlungen vernichtet bzw. geraubt.

Nach den schwedischen Zerstörungen wurde das Schloss in den Zeiten der Könige Michał Korybut Wiśniowiecki und Jan III Sobieski wiedererbaut. Nach wie vor fanden hier Tagungen des Sejm statt, neben verschiedenen Staatsgeschehen, wie die den polnischen Königen dargebrachten Huldigungen der preussischen Fürsten aus dem Geschlecht der Hohenzollern, Empfänge fremder Gesandten und Delegationen usw.

In der ersten Hälfte des 18. Jh., als aufeinanderfolgend die sächsischen Wettiner August II und August III auf den polnischen Thron gewählt wurden, unternahm man Versuche eines grossen Umbaus des Schlosses, jedoch ohne sie durchzuführen. Erst im Jahre 1737 entwarf im Auftrage des Sejm der italienische Architekt Gaetano Chiaveri einen Entwurf eines neuen Flügels an der Weichselfront (realisiert 1741 - 1747 unter der Leitung des

zum Polen gewordenen Italieners Antoni Solari). Dieser sehr gut zwischen die schon bestehenden Schlossgebäude hineinkomponierter Entwurf zeichnete sich durch seine hohen künstlerischen Werte ganz besonders aus.

Die glanzvollste Zeit des Schlosses waren die Riegiungsjahre des Königs Stanisław August Poniatowski (1764 - 1795). Er häufte in ihm reiche Sammlungen von Kunstwerken an, die nun wieder dank erfolgreicher Revindikationen und vieler Mühen polnischer Kunsthistoriker die Innenaustattung des Schlosses vervollständigen werden. Der König umgab sich mit hervorragenden Architekten (Jakub Fontana, Dominik Merlini, Johann Baptist — Jan Chrystian Kamsetzer, Jakub Kubicki); Kunstmalern (Marcello Bacciarelli, Bernardo Bellotto genant Canaletto, Franciszek Smuglewicz, Kazimierz Wojniakowski, Jean Pillement); Bildhauern (André Le Brun, Jacopo Monaldi) und auch hervorragenden französischen Künstlern (Architekt Victor Louis). Der vom König geplante generelle Umbau des Schlosses wurde nicht durchgeführt. Umgebaut dagegen wurden die Innenräume, denen man die Form eines Klassizismus, aber eines anderen als des europäischen, gab und der in Polen Still des Stanisław August genannt wurde. In den Jahren 1774 - 1777 wurden die privaten Räume des Königs eingerichtet, zu welchen unter anderen folgende Säle gehörten: Vedutensaal mit Landschaftsbildern, Canaletto-Saal, Schlosskapelle, Audienzsaal, Schlafgemach und in den Jahren 1779 - 1786 weitere Säle wie „die grossen Appartements“ als Rezeptionsräume: Ballsaal, Rittersaal, Saal des Thronrates, Marmorzimmer und das Konferenzkabinett. Diese Säle schmückten grosse historische Ereignisse Polens darstellende Gemälde und Skulpturen, Bildnisse polnischer Könige, grosser Heerführer, Staatsmänner und Gelehrten (unter ihnen ein Kopernikus Bildnis). Auf dem Schlosse befanden sich auch die schon erwähnten anderen reichen königlichen Sammlungen, wie eine Gemäldegalerie (3200 Posten), antike Skulpturen, das graphische Kabinett (100 000 Exemplare), Medaillen und numismatische Sammlungen und ausserdem die reiche Bibliothek, zur Unterbringung welcher 1784 ein besonderes Gebäude errichtet wurde, die bestehende „biblioteka stanisławowska“.

In dieser Zeit was das Schloss auch der Platz, an dem neue Ideen der polnischen Aufklärungszeit sich formten. Zu den sogenannten „Donnerstagsessen“ (Obiady Czwartkowe) versammelten sich an der königlichen Tafel Gelehrte, Schriftsteller und Künstler; hier entsprang die Idee der Nationalen Erziehungskommission (Komisja Edukacji Narodowej), in Europa des ersten Ministeriums für Unterricht und Bildung, einer Ritterschule (Szkoła Rycerska), des Nationaltheaters und andere. Im Senatorensaal des Schlosses wurde am 3. Mai 1791 die erste in Europa Konstitution einstimmig beschlossen.

In den Zeiten der Napoleonischen Kriege war das Schloss Sitz des Friedrich August, des sächsischen Königs und Fürsten von Warschau. In dem mit dem Schloss verbundenen Palais „Pol Blachą“ residierte Fürst Józef Poniatowski, Oberster Befehlshaber der polnischen Armee und Maréchal von Frankreich. Nach Entstehung des Konstitutionellen Königreiches Polen (1815) fanden im Schloss Tagungen des Sejm des Königreiches statt. Es residierten auch auf dem Schlosse die russischen Zaren, als polnische Könige während ihres Aufenthaltes in Warschau — Aleksander I und Nikolaus I.

Nach den Zusammenbruch des Aufstandes 1830-1831 wohnten im Schloss die sogenannten Statthalter des Königreiches. Während der nächsten nationalen Erhebung 1863 war der Vorplatz des Schlosses Zeuge blutiger, patriotischer Demonstrationen.

Nach der Wiedererlangung der Unabhängigkeit Polens im Jahre 1918 wurde das Schloss zur Residenz des Präsidenten der Republik. Unter der Leitung von Kazimierz Skórewicz (1920-1928) und Adolf Szysko-Bohusz (bis 1939) wurde das Schloss auf das Sorgfältigste restauriert. Als Folge des Friedensvertrages mit Sowjetrußland, unterzeichnet in Riga (1920), kehrten nach Polen ehemals von den zaristischen Behörden nach Rußland verschleppte Kunstwerke und kulturelles Gut zurück. Unter den rückerstatteten Gütern befanden sich auch alle Mobilien des Schlosses, was Einrichtung der historischen Säle — wie sie zu Zeiten Stanisław August ausgestattet waren — überhaupt ermöglichte.

Vom 17. September 1939 an lag das Schloss unter deutschem Artilleriebeschuss; Feuerbrünste vernichteten damals Dächer und Turmhelme, das Gewölbe über dem Ballsaal stürzte ein und vernichtete den Plafond samt dem Gemälde Bacciarellis Entwirrung des Chaos. Andere innenräume wurden zu dem Augenblick nicht vernichtet, aber sofort nach der Besetzung Warschaus durch deutsche Besatzungsbehörden begann man mit der Demolierung des Schlosses. Wertvollere Elemente wurden ausmontiert und nach Deutschland abgeschoben. In die blossgelegten Mauern bohrten Pioniere der Wehrmacht Zehntausende von Löchern für einzulegende Dynamitladungen. Auf Befehl Hitlers sollte das Schloss schon Anfang 1940 in die Luft gesprengt werden. Aus unbekannten Gründen wurde dieser Entscheid zeitweilig aufgehalten. Am Zerstörungswerk nahmen persönlich deutsche Wissenschaftler, unter ihnen Prof. Dagobert Frey und dr Kai Mühlmann, teil.

Deutsche Anordnungen umgehend, standrechtlichen Erschiesungen gefahrlaufend, retteten polnische Konservatoren und Museums-Wissenschaftler damals eine grosse Anzahl von Kunstwerken des Schlosses neben Teilstücken von Stukkaturen, Par-

kettfussböden, Täfelungen der Wände u.a., welche geretteten Reste jetzt als Vorlagen bei den Rekonstruierungsarbeiten dienen. In der Leitung dieser Rettungsaktion sind die Verdienste des Prof. Stanisław Lorentz allgemein bekannt.

Nach dem Zusammenbruch des Warschauer Aufstandes im Jahre 1944, als alle Kampfhandlungen in der verödeten Stadt erloschen waren, wurden von den Deutschen die Mauern des demolierten Schlosses in die Luft gesprengt. Von den durch über 600 Jahre lang gebauten Anlagen blieb nur ein Schutthaufen, den allein zwei Fragmente von übriggebliebenen Wandmauern überragten. Auf einem von ihnen erhielt sich, gleichsam als Symbol, ein Teil der Stuckdekoration in Form einer Kartusche mit der Devise des polnischen Weissen Adler Ordens: FIDE, LEGE ET GREGE („Für Glauben, Recht und Vaterland“).

Sofort nach der Befreiung trat man an die Sicherstellung der überbleibenden Mauerreste des Schlosses, seiner Fundamente und Kellerräume, der ausgebrannten Mauern des Palais „Pod Blachą“ und des Gebäudes der Königlichen Bibliothek. Der Sejm beschloss den Wiederaufbau des Schlosses als ein Baudenkmal der Nationalen Geschichte und Kultur. Gleichzeitig begannen spezialisierte Architekturbüros, geleitet von Jan Dąbrowski, Piotr Biegański und Jan Zachwatowicz, Dokumentationen vorzubereiten zwecks Ermöglichung des Wiederaufbaues der ganzen Schlossanlage und einer möglichst genauen Nachbildung der ehemaligen Innenausstattung der historischen Räume. Der Anfang der Bauarbeiten wurde mehrmals aufgeschoben; ein endgültiger Entscheid fiel am 20. Januar 1971 auf dem Treffen des damaligen I Sekretärs des Zentralkomitees der Polnischen Vereinigten Arbeiterpartei Edward Gierek mit sich für diese Probleme persönlich einsetzenden Vertretern der polnischen Kultur und Kunstgeschichte. Es wurde ein besonderes Komitee. Unter allgemeinem Beifall nahm man den Beschluss über den Wiederaufbau des Schlosses aus Beiträgen des ganzen Volkes zur Kenntnis. In Polen und im Auslande bildeten sich besondere Ausschüsse für die Sammlung von diesbezüglichen Fonds.

Nach vielseitigen Diskussionen in der Presse und in Fachzeitschriften beschloß das Bürgerkomitee für den Wiederaufbau das Prinzip, die echten Überreste wie Fundamente, Keller, Mauerreste und den Wehrturm zu erhalten und alle in geschichtlicher und künstlerischer Hinsicht wertvollen Partien des Gebäudes zu rekonstruieren. Mit den Wiederaufbauarbeiten wurde 1971 begonnen, und 1974 waren die Außenmauern bereits fertig. In die Fassaden wurden die aus den Trümmern geborgenen Bestandteile des Steinmetzschmucks — Portale, Fensterumrahmungen, Simse, Wappenkartuschen und Statuen — eingefügt, und die fehlenden Elemente fertigte man nach alten Vorbildern an. 1974 begann die zweite Etappe des Wiederaufbaus, die die ins ein-

zelne gehenden Arbeiten im Innern umfaßte. Damals wurden die Erdgeschoßsäle vom Anfang des 17. Jh. und das königliche Privatappartement aus der zweiten Hälfte des 18. Jh. nachgebildet (Große Treppe, Mirowski-Saal, Canaletto-Saal, Schloßkapelle, ehemaliger Audienzsaal sowie Schlafzimmer, Arbeitszimmer und Garderobe des Königs). Seit 1977 arbeitet man an der Rekonstruktion des sog. Großen Appartements (Thronsaal, Rittersaal, Ballsaal, Saal des Thronrates, Konferenzkabinett und Marmorzimmer), der ehemaligen Beratungsräume des Sejms, d.h. des Senatorensaals und des Abgeordnetensaals, sowie anderer historischer Räumlichkeiten. In allen wiederaufgebauten Sälen wurden jene Bestandteile der Innenausstattung — Tafelungen, Kamine, Fragmente der Stukkatur und der Wandmalereien — im Original wiederverwendet, die vor der Zerstörung des Schlosses im Jahre 1939 gerettet oder aus den Trümmern geborgen worden waren. Die Arbeiten zur Rekonstruktion der architektonischen und künstlerischen Ausgestaltung der historischen Räume verlangen Präzision und hohes Können; 1983 waren sie noch nicht restlos abgeschlossen. Es naht jedoch der Augenblick, da der Wiederaufbau des Schlosses beendet sein und damit Polen und Europa dieses Baudenkmal mit seinen außergewöhnlichen künstlerischen Vorzügen zurückgegeben wird.

Übersetzt von *Adam Steinborn*

КОРОЛЕВСКИЙ ЗАМОК В ВАРШАВЕ

Резюме

Папский легат в Варшаве в 1339 году рассматривал жалобу польского короля Казимежа Великого на самовольный захват монашеским орденом крестоносцев польских земель — Поможа (Поморья) и Куявы. Протоколы этого процесса являются первым письменным свидетельством существования города Варшавы. Окруженный земляным валом и деревянной оградой „град“, резиденция Мазовецкого князя Тройдена, стоял тогда на месте нынешнего Королевского замка, который часто называют просто Варшавским замком.

В середине XIV века на территории замка была построена башня „Вежа Гродзкая“ (нижний этаж этой башни сохранился), а в конце XIV столетия — во времена правления в Мазовии князя Януша I Старшего — был сооружен готический „Вельки дом“ (*Curia Maior* — Большой дом). Фасад этого здания уцелел до 1944 года и теперь тщательно восстановлен.

В 1526 году после объединения Мазовии и Польской короны бывший замок Мазовецких князей стал одной из резиденций польских королей. Начиная с 1548 года в замке постоянно проживала королева Бона с дочерьми: Изабеллой — венгерской королевой, Катажиной — ставшей потом шведской королевой и Анной Ягеллонкой. Король Зыгмунт Август в 1556/57 и 1564 годах устраивал в Варшаве в замковых палатах заседания коронного Сейма.

После Люблинской унии (1569 г.), когда Польша и Великое княжество Литовское образовали „Речь Посполитую обоих народов“, Варшавский замок стал

постоянным местом заседаний Сейма объединенного государства. В 1569 - 1572 годах король Зыгмунт Август занялся перестройкой замка и пригласил для этой цели зодчих Джовани Баттиста Квадро и Джакомо Паро. Под заседания Сейма был приспособлен перестроенный Большой дом: на первом этаже располагалась Посольская палата, на втором — Сенаторская палата, в которой заседали сенаторы и король. Это была одна из первых в Европе попыток постройки здания предназначенного исключительно под заседания парламента. Парламентский характер Большого дома подчеркивает декоративная роспись на фасаде с изображением гербов Польши, Литвы и земель, депутаты которых избирались в Сейм. Рядом с Большим домом был построен новый ренессансный „Королевский дом“, в котором жил король во время сессий Сейма.

Очередная перестройка замка была осуществлена во времена правления короля Зыгмунта III, который перенес столицу государства из Кракова в Варшаву; замок бы перестроен и расширен в 1598 - 1619 годах, причем сооружению была придана сохранившаяся до сих пор форма пятиугольника. Замок был украшен вышкой „Зыгмунтовской“ башней, а парадный фасад со стороны города был оформлен декором в стиле раннего барокко. Перестройкой замка руководил Джованни Тревано, проекты которого были, видимо, исправлены венецианским зодчим Винченцо Скамоцци. Зыгмунт III и правившие после него короли из династии Вазов — Владислав IV и Ян Казимеж — собрали в замке множество художественных коллекций: восточных тканей, гобеленов, картин, среди которых были произведения таких художников, как Рембрандт, Рубенс, Даниэль Шультц, Ян Брейгель. Во время нападения на Польшу шведов и бранденбуржцев эти коллекции были уничтожены или разграблены (1655 - 1657 г.г.).

В правление королей Михала Корибут Вишневецкого и Яна III Собеского замок был восстановлен после разрушений причиненных шведской войной. В замке продолжали устраиваться заседания Сейма, организовались различные торжественные государственные акты, в частности, была принята присяга прусских королей из рода Гогенцоллернов на верность польской короне, здесь же принимались верительные грамоты иностранных послов.

В середине XVIII столетия, когда на польский трон были избраны поочередно Август II и Август III из рода Веттинов, саксонских курфюрстов, были предпри-

няты попытки перестройки замка, так и оставшиеся, впрочем, попытками. В 1737 году по заказу Сейма Речи Посполитой итальянский архитектор Каetano Чиавери разработал проект постройки нового крыла замка со стороны Вислы (проект осуществлен в 1741 - 1747 годах) под руководством зодчего итальянского происхождения Антония Соляррия. Это крыло, удачно вкомпанованное в существовавший тогда замковый ансамбль, отличалось высокими художественными достоинствами.

Наиболее блестящий период в истории замка относится ко временам правления короля Станислава Августа Понятовского (1764 - 1795). Король Станислав Август собрал огромную коллекцию произведений искусства, многие предметы из которой сохранились до сих пор; для разработки проектов перестройки замка и переоформления его интерьеров король пригласил выдающихся архитекторов (Якуб Фонтана, Доменико Мерлини, Ян Христиан Камзетцер, Якуб Кубицкий), живописцев (Марцелло Баччарелли, Бернардо Белотто Каналетто, Францишек Смуглевич, Казимеж Войняковский), скульпторов (Андре Лебрен, Джакоппо Мональди), знаменитых французских художников (архитектор Виктор Луи). Перестройка замка, которую проектировал король не была осуществлена. Однако интерьеры были полностью переоформлены, причем им были приданы черты европейского классицизма, который в Польше получил название „стиля Станислава Августа”. В 1774 - 1777 годах были оборудованы частные королевские апартаменты, которые состояли, в основном, из залов Проспектного с пейзажами Каналетто, Капеллы, Аудиенционного зала и Опочивальни; в 1779 - 1786 годах были оборудованы так называемые „Великие апартаменты”, которые предназначались для устройства королевских приемов, состоявшие из залов: Бального, Рыцарского, Тронного, Совета, Мраморного и Конференц-кабинета. В этих залах были собраны картины и скульптурные изваяния на темы значительных событий из истории Польши, портреты польских королей, великих военачальников, государственных мужей и ученых (в т. ч. портрет Коперника). В замке были размещены богатые королевские коллекции, в частности, картинная галерея (3200 картин), древние изваяния, кабинет гравюр (около 100 тысяч экспонатов), медалей и нумизматических ценностей, а также крупная библиотека, для размещения которой в 1780 - 1784 годах пришлось построить специальное здание.

В это время замок стал средоточием идей польского Просвещения. В замок на так называемые „четверговые обеды” приглашались ученые, писатели, художники; именно здесь зародилась идея учреждения Комиссии эдукации — первого в Европе светского министерства просвещения, Рыцарской школы, Национального театра и пр. В Сенаторской палате замка на заседании Сейма, состоявшемся 3 мая 1791 года была принята знаменитая конституция.

В период Наполеоновских войн замок служил резиденцией Варшавского герцога и саксонского короля Фредерика Августа; здесь же находился Сейм Варшавского герцогства (княжества). Во дворце „Под Бляхой”, расположенном рядом с замком находилась резиденция князя Юзефа Понятовского — главнокомандующего Польской армией и маршала Франции. После образования Королевства Польского (1815 г.) в замке происходили заседания Сеймов, а во время пребывания в Варшаве здесь останавливались русские цари в качестве польских королей: Александр I и Николай I.

После поражения восстания 1830 - 1831 г.г. в замке пребывали т.н. королевские наместники. Во время очередного национального восстания в 1863 году на площади перед замком происходили кровавые патриотические манифестации.

В 1918 году после восстановления независимости Польши, замок стал резиденцией Президентов Польской республики. Тогда же была осуществлена тщательная реставрация замка под руководством сначала Казимежа Скуревича (в 1920 - 1928 г.г.), а потом Адольфа Шишко-Богуша (до 1939 года). По мирному договору, подписанному в Риге между РСФСР и УССР с одной стороны и Польшей — с другой в 1921 году, Польше были возвращены произведения искусства и культурные ценности, вывезенные царскими властями в Россию, в том числе все движимое имущество некогда находившееся в замке. Это позволило обставить исторические залы замка так, как они были обставлены при Станиславе Августе.

17 сентября 1939 года замок подвергся обстрелу артиллерии гитлеровских войск; тогда сгорели крыши замка, шатровые крыши башен, рухнуло перекрытие Бального зала причем погиб плафон работы Баччарелли, представлявший „Сотворение мира”. Интерьеры других залов получили значительные повреждения или были уничтожены целиком. Сразу же после вступления в Варшаву гитлеровские оккупационные власти

приступили к разрушению замка. То, что представляло хоть какую-нибудь ценность вывозилось в Германию. В оголенных стенах гитлеровские саперы пробурили отверстия под закладку взрывчатых веществ. Гитлер приказал взорвать замок еще в начале 1940 года. Приказ не был исполнен по неизвестной причине. В ограблении замка активно участвовали немецкие ученые, в частности, проф. Далоберг Фрей и д-р Кай Мюльман.

Вопреки гитлеровским распоряжениям, рискуя попасть под растрел, польские реставраторы и музеологи спасли многочисленные произведения искусства из замковых коллекций, отдельные фрагменты лепки, паркета, панелей и т.д., которые в настоящее время служат образцами при восстановительных работах. В деле спасения замковых ценностей велики заслуги проф. Станислава Лорентца.

В 1944 году после подавления Варшавского восстания, когда всякие военные действия со стороны повстанцев были прекращены, гитлеровцы взорвали и без того разрушенные стены замка. От сооружения, простоявшего без мала 600 лет остались только груды битого кирпича, да два небольших фрагмента стен. На одном из них словно символ осталась часть лепного декора в виде картуша с девизом ордена Белого Орла — „PRO FIDE, LEGE ET GREGE” (за веру, закон и народ).

В 1945 году сразу же после освобождения Варшавы, начались работы по предохранению оставшихся фрагментов стен, фундаментов и подвалов выгоревшей коробки дворца „Под Бляхой”, а также здания Королевской библиотеки от дальнейшего разрушения. В 1949 году Сейм вынес решение о восстановлении замка как памятника истории и национальной культуры. Одновременно специализированные архитектурные мастерские, работавшие под руководством Яна Домбровского, Петра Беганьского и Яна Захватовича начали готовить техническую документацию на восстановление здания замка и интерьеров исторических залов в прежнем виде. Начало восстановительных работ откладывалось несколько раз, пока 20 января 1971 года во время встречи тогдашнего I Секретаря Польской объединенной рабочей партии Эдварда Герека с деятелями культуры, было принято решение о начале работ по восстановлению замка. Был избран Гражданский комитет. Решение о начале работ за счет пожертвований общественности было встречено со всеобщим одобрением.

В стране и за рубежом возникли комитеты, которые взяли на себя миссию собирания пожертвований.

После обширного обсуждения в популярной и специальной печати, Гражданский комитет принял в качестве основы восстановления сохранения таких подлинных фрагментов как фундаменты, подвалы, остатки стен и Гродзкой башни, а также реконструкцию всех ценных с исторической и художественной точки зрения элементов сооружения. Восстановительные работы начались в 1971 году и уже в 1974 году наружные стены замка были готовы. В фасад были встроены обнаруженные среди развалин каменные элементы архитектурного декора — порталы, обрамления оконных проемов, карнизы, гербовые картуши, изваяния, причем утеранные детали были восполнены по старинным образцам. Вторая очередь восстановительных работ началась в 1974 году и состояла в тщательном оформлении интерьеров. Восстановлены в прежнем виде залы первого этажа начала XVII века и частные королевские апартаменты второй половины XVIII века (Большая лестница, палаты Мировская и Каналетто, Капелла, бывший зал Аудиенций, Опочивальня, Кабинет и королевские гардеробы). Начиная с 1977 года велись работы по реконструкции т.н. Вольшого апартамента (залы — Тронный, Рыцарский, Бальный, Совета, Конференцзал и Мраморная палата), бывших Сеймовых палат — Сенаторской, Депутатской и прочих исторических помещений. При восстановлении всех залов и палат встраивались подлинные элементы декора, такие как стенные панели, каминь, фрагменты лепки и стеной росписи, спасенные од разрушения Замка в 1939 году или обнаруженные среди развалин. Работы по восстановлению архитектурного и художественного оформления исторических помещений требуют исключительной точности, большого умения и в 1983 году полностью еще не закончены. Однако недалек момент окончания восстановления Замка и тем самым возвращения Польше и Европе этого исторического памятника, отличающегося выдающимися художественными достоинствами.

Перевел Евгений Карпович Шпак

SPIS ILUSTRACJI

1. Diadem ks. Konrada Mazowieckiego z XIII w., na hermie św. Zygmunta, 1370, srebro złożone, depozyt katedry plockiej w Muzeum Narodowym w Warszawie (MNW). Neg. tamże 10
2. Patena z przedstawieniem Konrada Mazowieckiego, jego żony Agafii oraz synów Siemowita i Kazimierza, 2 ćw. XIII w., srebro złożone, depozyt katedry plockiej w MNW. Fot. F. Zwierzchowski 12
3. Plan miasta i grodu warszawskiego, tworzący wspólny system obronny, wg A. Króla, *Zamek Królewski*, Warszawa 1971 16
4. Książęta mazowieccy, miniatura z kodeksu zawierającego statuty Kazimierza Wielkiego i książąt mazowieckich, sporządzonego przez Macieja z Różana, 1450. Kraków, Muzeum Czartoryskich. Fot. M. Szczawik 18
5. Gotycka elewacja Domu Wielkiego, stan z 1921 - 1922 r. Neg. IS PAN 22
6. Izba gotycka w obecnej kondygnacji piwnicznej Domu Wielkiego, stan z 1965 r. Neg. IS PAN 23
7. Portret zbiorowy ostatnich książąt mazowieckich: Stanisława I, Janusza III i Anny, malarz nieznany, XVI w., MNW. Fot. A. Lipka 30
8. Portret Konrada III Rudego, malarz nieznany, 2 poł. XVI w., MNW. Oddział w Wilanowie. Fot. B. Sere-
dyńska 31
9. Portret Zygmunta Starego, malarz nieznany, XVI w. Dar rządu RFN. Zbiory Zamku Królewskiego w Warszawie (ZZKW). Fot. Anna Pietrzak 35

10. Dwa arrayy z kolekcji Zygmunta Augusta, z serii zwierzęcej, warsztat J. van Tiegena, wg kartonu P. Coecka van Aelst, Bruksela 1550 - 1564, MNW. Neg. tamże 41
11. Portret Barbary Radziwiłłówny, malarz nieznan, kopia z XVII w., MNW. Neg. tamże 44
12. Karta tytułowa konstytucji sejmowych z 1649 r. Fot. W. Wolny 48
13. Izba Poselska w przyziemiu Domu Wielkiego, stan z 1978 r. Fot. CAF 52
14. Izba Senatorska, J. Lauri, sztych, 1622 r. MHW 53
15. Plan przyziemia Zamku po przebudowie Zygmunta Augusta 55
16. Plan piętra Zamku po przebudowie Zygmunta Augusta 55
17. Portret królowej Anny Jagiellonki, nieznan malarz polski, 2 poł. XVI w. Dar rządu RFN. ZZKW. Neg. MNW 59
18. Widok Zamku w końcu XVI w., fragment panoramy Warszawy w dziele J. Brauna i F. Hogenberga. Fot. A. Lipka 61
19. Krużganek prowadzący z pałacu Anny Jagiellonki do łoża w katedrze. Fragment obrazu M. Zaleskiego z poł. XIX w. MHW. Neg. tamże 62
20. Plan przyziemia Zamku z czasów wazowskich po przebudowie Zygmunta III 66
21. Plan piętra Zamku z czasów wazowskich po przebudowie Zygmunta III 67
22. Rekonstrukcja pięcioboku zamkowego po przebudowie Zygmunta III, opr. J. Lileyko, rys. W. Olszowicz 68
23. Zygmunt III, malarz nieznan z przełomu XVI - XVII w. Dar rządu RFN. ZZKW. Fot. Anna Pietrzak 69
24. Widok Zamku od strony Pragi, rys. E. J. Dahlberg z 1656 r., ryt. W. Swidde, fragment panoramy Warszawy z dzieła S. Pufendorfa, *De rebus*

<i>a Carolo Gustavo ... gestis</i> , Norymberga 1696. Neg. IS PAN	71
25. Narożnik Zamku od strony Krakowskiego Przedmieścia, fragment ryciny W. Hondiusa. Fot. A. Lipka	72
26. Izba Senatorska podczas zgromadzenia stanów sejmowych, rycina T. Makowskiego wg obrazu T. Dolabelli. Fot. A. Lipka	76
27. Zygmunt III na katafalku wystawionym na Zamku, F. Jansz, sztych, 1632. Fot. R. Wyrobek	78
28. Fragment Pokoju Marmurowego, rys. G. B. Gisleni. Kupferstichkabinett w Dreźnie. Neg. IS PAN	83
29. Portret z serii wizerunków „Jagiellońskiej rodziny” w Pokoju Marmurowym, mal. P. Danckers de Rij. MNW. Fot. A. Pietrzak	84
30. Inwentaryzacja Pokoju Marmurowego wykonana w 1771 r. przez J. Ch. Kamsetzera. Gabinet Rycin Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego (Gab. Ryc. BUW). Neg. MNW	85
31. Portret Jana Kazimierza, mal. J. D. Schultz. Zbiory zamku w Gripsholmie. Neg. MNW	90
32. Kapitulacja Warszawy w 1655 r., fragment ryciny E. J. Dahlbergha w dziele S. Pufendorfa, <i>De Rebus a Carolo Gustavo... gestis</i> . Neg. MHW	91
33. Trzydniowa bitwa pod Warszawą w 1656 r., fragment ryciny E. J. Dahlbergha w dziele S. Pufendorfa, <i>De Rebus a Carolo Gustavo... gestis</i> . Neg. MHW	92
34. Płyta kominkowa z inicjałami Jana Kazimierza. Neg. MHW. Fot. A. Lipka	97
35. Portret konny Władysława IV, warsztat P. P. Rubensa. Państwowe Zbiory Sztuki na Wawelu. Neg. MNW	102
36. Portret rabina, mal. Rembrandt van Rijn. Galeria Drezdeńska. Neg. MNW	103
37. Arras z herbem Rzeczypospolitej i Wazów. Staatsammlung w Monachium. Fot. A. Pietrzak	107
38. Kobierzec z Orłem polskim i herbem Wazów. Staatsammlung w Monachium. Fot. A. Pietrzak	108

39. Portret królowej Marii Ludwiki, mal. Justus van Egmont, MNW. Neg. tamże 111
40. Portret królowej Eleonory Wiśniowieckiej, malarz nieznan, MNW. Neg. tamże 116
41. Portret Jana III Sobieskiego, mal. J. E. Siemiginowski, MNW. Fot. A. Lipka 118
42. Plan pierwszego piętra Zamku po przebudowie Jana III 120
43. Izba Poselska po przebudowie w latach 1679 - 1681, fragment rys. pomiarowego. Staatsarchiv Dresden. Fot. W. Wolny 122
44. Izba Senatorska, fragment sztychu K. de la Haye, 1694 r. Neg. MHW. Fot. A. Lipka 123
45. Izba Poselska po przebudowie w latach 1679 - 1681, fragment rysunku pomiarowego. Staatsarchiv Dresden. Fot. W. Wolny 124
46. Laska marszałka wielkiego koronnego, XVII w. Repr. wg R. Przezdzieckiego, *Wzory sztuki średnio-wiecznej*. Fot. A. Pietrzak 135
47. Marszałkowie wielcy i nadworni, koronni i litewscy, konno w orszaku poprzedzającym króla, fragment fryzu przedstawiającego wjazd weselny Zygmunta III i Konstancji w 1605 r., malarz nieznan. Darządu szwedzkiego. ZZKW. Fot. A. Pietrzak 138 - 139
48. Podskarbi wielki koronny rozrzucający w tłum monety podczas uroczystego przejazdu króla Michała Korybuta, rycina niemiecka, 1669 r. Fot. A. Lipka 140
49. Koronacja królowej Eleonory w kościele św. Jana w Warszawie w 1670 r., sztych. Neg. MHW 141
50. Uczta na dworze króla Michała Korybuta, rycina niemiecka, 1669 r. Fot. A. Lipka 146
51. Wielka audyencja posła cudzoziemskiego u króla Zygmunta III w Izbie Senatorskiej, rysunek nieznanego artysty, 1630 r. Zbiory prywatne w Niemczech 148
52. Król August III w orszaku dygnitarzy przechodzi do Izby Senatorskiej (od lewej: podkomorzy koronny, senatorowie rezydenci, biskup krakowski, kanonik z krzyżem, prymas, marszałkowie nadworni i

marszałkowie wielcy koronni i litewscy, król w otoczeniu ministrów i dworzan), rys. D. Chodowiecki. Fot. A. Pietrzak	150
53. Portret króla Stanisława Leszczyńskiego, malarz nieznanym. MNW. Neg. tamże	160
54. Gobelin z herbem Rzeczypospolitej i Wieniawą Stanisława Leszczyńskiego, ofiarowany mu z okazji wznowienia Akademii w Nancy w 1738 r. MNW. Neg. tamże	162
55. Portret Augusta II, warsztat L. de Silvestre'a mł. MNW. Neg. tamże	169
56. Projekt przebudowy Zamku z ok. 1715 r., architekt nieznanym. Staatsarchiv Dresden. Fot. W. Wolny	170
57. Izba Senatorska, proj. Z. Longuelune, ok. 1720. Staatsarchiv Dresden. Neg. MHW	173
58. Projekt tronu królewskiego, proj. Z. Longuelune. Staatsarchiv Dresden. Fot. W. Wolny	174
59. Przyjęcie przez Augusta II posła tureckiego Mahmuda-effendi w Sali Audiencyjnej na Zamku, akwarela nieznanego malarza z 1731 r. Staatsarchiv Dresden. Fot. W. Wolny. Neg. MHW	178
60. Izba Senatorska, ściana południowa z mapą Rzeczypospolitej, ok. 1720 r. Staatsarchiv Dresden. Fot. W. Wolny. Neg. MHW	179
61. Portret Augusta III w stroju polskim, warsztat L. de Silvestre'a mł. MNW. Neg. tamże	183
62. Projekt przebudowy Zamku, rzut pierwszego piętra, proj. G. Chiaveri, ok. 1737 r. Staatsarchiv Dresden. Neg. IS PAN	185
63. Projekt przebudowy Zamku, widok elewacji od strony Wisły, proj. G. Chiaveri, ok. 1737 r. Staatsarchiv Dresden. Fot. W. Wolny. Neg. MHW :	186
64. Projekt zewnętrznej klatki schodowej, ok. 1737 r. Staatsarchiv Dresden. Fot. W. Wolny. Neg. MHW	187
65. Projekt korpusu głównego, widok od strony Wisły, proj. G. Chiaveri z korektą A. Solariego i in., Staatsarchiv Dresden. Neg. IS PAN	188
66. Fragment dekoracji fasady korpusu głównego, stan sprzed 1939 r. Neg. IS PAN	190

67. Portret koronacyjny Stanisława Augusta, mal. M. Bacciarelli. MHW. Fot. A. Lipka	194
68. Projekt przebudowy Zamku wg koncepcji E. Szregera z 1767 r., fasada zachodnia. Neg. IS PAN	197
69. Projekt Sali Senatorskiej, proj. V. Louis. Gab. Ryc. BUW. Neg. IS PAN	199
70. Projekt Sali Tronowej, proj. V. Louis. Gab. Ryc. BUW. Neg. MNW	201
71. Pokój Marmurowy po przebudowie J. Fontany w 1771 r., inwentaryzacja J. Ch. Kamsetzera. Gab. Ryc. BUW. Neg. MNW	204
72. Sala Balowa, stan przed 1939 r. Neg. IS PAN	205
73. <i>Chronos</i> , rzeźba w Sali Rycerskiej G. Monaldiego, stan przed 1939 r. Neg. IS PAN	207
74. Sala Rycerska, stan przed 1939 r. Neg. IS PAN	208
75. Sala Tronowa, stan przed 1939 r. Neg. IS PAN	209
76. Drzwi w Sali Balowej, stan przed 1939 r. Neg. IS PAN	210
77. Sala Audiencyjna, stan przed 1939 r. Neg. IS PAN	211
78. Adam Naruszewicz, rzeźba z Sali Rycerskiej A. Le Bruna	215
79. Autoportret Rembrandta, obraz z Galerii Stanisława Augusta. MNW. Neg. tamże	218
80. Projekt rozwieszenia obrazów w Garderobie Królewskiej, proj. J. Ch. Kamsetzer, 1792 r. Gab. Ryc. BUW. Neg. MNW	219
81. Zaprzysiężenie Konstytucji 3 Maja 1791 r., rys. J. P. Norblin. Biblioteka PAN w Kórniku. Neg. MNW	220
82. Plan piętra Zamku po przebudowie Stanisława Augusta	221
83. Portret ks. Józefa Poniatowskiego, mal. J. Paderewski. MHW. Fot. A. Lipka	224
84. Wkroczenie wojsk napoleońskich do Warszawy w 1806 r., sztych francuski. MHW. Fot. W. Wolny	226

85. Nadanie przez Napoleona konstytucji Księstwu Warszawskiemu, szkic olejny M. Bacciarellego. MNW. Neg. tamże	230
86. Car Aleksander I w Gabinecie Królewskim na Zamku, akwarela nieznanego malarza. MNW. Fot. I. Grzeluk	237
87. Izba Senatorska, mal. M. Zaleski, 1839 r. Muzeum Narodowe w Poznaniu. Neg. tamże	238
88. Plac Zamkowy w dn. 15 sierpnia 1831 r., fragment sztychu wg rys. F. Piwarskiego. Neg. IS PAN	242
89. Detronizacja Mikołaja I w Izbie Senatorskiej w dn. 25 stycznia 1831 r. litografia. Neg. IS PAN	243
90. Baldachim i tron królewski eksponowane w Orużejnej Pałacie. Repr. wg A. Sokołowskiego, <i>Dzieje. powstania narodu polskiego</i> . Fot. W. Wolny	246
91. Sotnie kozackie na pl. Zamkowym w 1863 r., drzeworyt w „Illustrations”. MHW. Neg. tamże	247
92. Namioty wojsk carskich rozstawione na pl. Zamkowym w 1863 r., fotografia. Neg. MHW	249
93. Plac Zamkowy w 1863 r., litografia A. Grottgera z cyklu <i>Warszawa II</i> . Neg. MHW	250
94. Plac Zamkowy i Zamek, obraz nieznanego malarza, poł. XIX w. Neg. CAF	251
95. Plac Zamkowy, stan z 1938 r. Neg. MHW	254
96. Galeria Arrasowa po przebudowie A. Szyszko-Bohusza, stan przed 1939 r. Neg. IS PAN	256
97. Służba porządkowa na Zamku. Repr. z tyg. „Światowid” 1925	258
98. Prezydent RP, prof. dr Ignacy Mościcki. Neg. IS PAN	259
99. Uroczysty raut na Zamku w ósmą rocznicę odzyskania niepodległości. Repr. z tyg. „Światowid” 1926	260
100. Senat Uniwersytetu Warszawskiego w Sali Audyencyjnej na Zamku. Repr. z tyg. „Światowid” 1929	261
101. Jedna z sal apartamentu gościnnego prezydenta RP w przyziemiu skrzydła wschodniego, stan przed 1939 r. Neg. MNW	263

102.	Projekt przebudowy Wieży Grodzkiej wg A. Szysko-Bohusza, około 1930 r. Neg. IS PAN	265
103.	Płonąca Wieża Zygmunowska w dn. 17 września 1939 r. Fot. CAF	271
104.	Gaszenie pożaru w Sali Balowej w dn. 17 września 1939 r. Fot. CAF	272
105.	Sypialnia Królewska, stan z jesieni 1939 r. Neg. IS PAN	273
106.	Zamek zimą 1941. Neg. IS PAN	276
107.	Ruiny Zamku, stan z 1945 r., fragment ściany Sali Balowej z kartuszem i dewizą Orderu Orła Białego. Fot. L. Sempoliński	278
108.	Zwalony posąg króla Zygmunta na tle ruin Zamku, styczeń 1945 r. Neg. MHW	279
109.	Ryzalit Zamku od strony Wisły po pożarze w dn. 17 września 1939 r.	280
110.	Uratowana supraporta z Sali Balowej, medalion portretowy Stanisława Augusta z postaciami Pokoju i Sprawiedliwości po bokach. Fot. J. Noyszewski	282
111.	Uratowane listwy i supraporty z Sali Tronowej. Neg. IS PAN	283
112.	„Życie Warszawy” z dn. 21 stycznia 1971 r. Neg. MNW	284
113.	Wystawa w Muzeum Narodowym uratowanych dzieł sztuki z Zamku, w 1971 r. Neg. MNW	285
114.	Wciąganie hełmu na Wieżę Zygmunowską w dn. 6 lipca 1974 r. Fot. CAF	287
115.	Wciąganie dzwonu zegarowego na Wieżę Zygmunowską w dn. 6 lipca 1974 r. Fot. CAF	288
116.	Uroczystość przekazania odbudowanego Zamku w dn. 19 lipca 1974 r. Fot. CAF	289
117.	Widok Zamku od strony Mariensztatu, stan z 1977 r. Fot. CAF	290
118.	Zamek, widok z lotu ptaka, stan z 1978 r. Fot. CAF	291
119.	Brama Senatorska, stan z 1980 r. Neg. IS PAN	292
120.	Schody Wielkie, stan z 1978 r. Fot. CAF	293

121.	Kopuła w Kaplicy Królewskiej, stan z 1978 r. Fot. CAF	294
122.	Sala Audiencyjna, stan z 1978 r. Fot. CAF	295
123.	Strop w Sypialni Króla, stan z 1978 r. Fot. CAF	296
124.	Zamek, widok z Krakowskiego Przedmieścia, stan po odbudowie. Neg. IS PAN	297
125.	Dziedziniec Wielki z Wieżą Władysławowską, stan po odbudowie. Neg. IS PAN	298
126.	Plac Zamkowy, stan po odbudowie. Fot. CAF	299
127.	Portret Marii Józefy, córki Augusta III, delfinowej francuskiej, mal. W. M. van Loo, dar do zbiorów zamkowych. Fot. ze Zbiorów Zamku Królewskiego	300
128.	Popiersie papieża Innocentego XI, rzeźba D. Guidi'ego, dar do zbiorów zamkowych. Fot. ze Zbiorów Zamku Królewskiego	301
129.	<i>Dawid i Abigail</i> , arras z serii <i>Historia Dawida</i> , Bruksela XVI w., dar do zbiorów zamkowych. Fot. J. Myszkowski	302

Na okładce: Zamek w 1985 r. Fot. A. Zborski

SPIS TREŚCI

Wstęp	5
Początki miasta i grodu	9
Stała siedziba książęca w latach 1374 - 1526	20
Zamek we władaniu Jagiellonów. Przebudowa w latach 1569 - 1572	34
Sejm Rzeczypospolitej Obojga Narodów	47
Dwór Anny Jagiellonki i Stefana Batorego	58
Zamek stałą rezydencją królewską. Przebudowa w latach 1598 - 1619	65
Prace na Zamku w czasach Władysława IV	80
Najazd szwedzki w latach 1655 - 1657. Odbudowa za Ja- na Kazimierza	89
Zbiory artystyczne Wazów	100
Zamek w okresie panowania Michała Korybuta i Jana III	113
Ceremoniał i zwyczaje na dworze polskim w XVII w.	133
August II i Stanisław Leszczyński. Wojna północna . .	156
Projekty i realizacje w latach 1713 - 1733	168
Rozbudowa Zamku w latach panowania Augusta III . .	182

Rezydencja Stanisława Augusta	193
Ośrodek życia kulturalnego i politycznego w okresie Oświecenia	213
Zamek w czasach Księstwa Warszawskiego	222
Siedziba konstytucyjnego monarchy i sejmu Królestwa Polskiego	234
Zamek w okresie powstaniowym	244
Zamek w Polsce niepodległej	253
Zniszczenie i odbudowa	269
Nota bibliograficzna	303
The Royal Castle in Warsaw — translated by <i>Krystyna Kozłowska</i>	308
Das Königliche Schloss in Warschau — übersetzt von <i>Adam Steinborn</i>	313
Королевский замок в Варшаве — перевод <i>Евгений Карпович Шпак</i>	319
Spis ilustracji	325



Państwowe Wydawnictwo Naukowe
Wydanie trzecie. Nakład 49 750+250 egzemplarzy
Arkuszy wydawniczych 16,5. Arkuszy drukarskich 21,0
Oddano do wznovienia w maju 1983 r.
Podpisano do druku w lipcu 1985 r.
Druk ukończono w kwietniu 1986 r.
Zamówienie nr 6094/11/84 M-18.
Drukarnia im. Rewolucji Październikowej
w Warszawie

